

Gratias
Domine



GRATIAS DOMINE

(EKOHOMILIE, EKOKATECHEZY)

CZĘSTOCHOWA 2022

Redakcja:

ks. dr hab. Witold Ostafiński

Konsultacje:

Sławomir Mazurek,

ks. dr hab. Dariusz Wachocz-Śmierchalski,

Marek Staroń,

ks. Zbigniew Kucharski

Współpraca:

Ekologiczna Agencja Informacyjna EKOMAİKA www.ekomaika.pl

Imprimatur:

Abp Waclaw Depo, Metropolita Częstochowski

Częstochowa, 31 stycznia 2022 r.

L. dz. 123/6.9.1/2022

ISBN: 978-83-62515-97-4

Druk:

POLIGRAM

„Pochwalony bądź Panie mój”

św. Franciszek z Asyżu

Tajemnica i genialność idą w parze ze sobą, gdy podziwiamy dzieło stworzenia wszechświata. Cud powołania człowieka do życia, którego sami doświadczamy inspiruje nas, aby za św. Janem Pawłem II poszukiwać jego „Źródła” i zbliżyć się do Niego. Objawienie Bożej miłości przez akt stworzenia jest nie tylko darem, ale także drogowskazem na ścieżkach naszego życia. Dziękując Bogu za Jego miłość do nas i dzieła, które z niej wynikają, mamy wewnętrzną potrzebę, jak najpełniejszego wypełnienia naszej misji, zawierającej się w słowach: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). To czynienie sobie ziemi poddanej odczytujemy jako wyzwanie do aktywnej troski, staranności o powierzone nam dzieło stworzenia. Dlatego z radością obserwujemy rozwój rosnącej świadomości w aspekcie poszanowania środowiska naturalnego i jego praw. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu Franciszkowi za encyklikę *Laudato si'*. Ma ona niewątpliwie moc inspirowania do głębokich przemyśleń, a w konsekwencji kształtowania naszych postaw i czynów. Dziękuję pomysłodawcom i autorom niniejszej publikacji. Zebranie przykładowych kazań i konspektów katechez mogących stanowić wsparcie dla kaznodziei i katechetów. Ambona i katecheza są naturalnym miejscem do podejmowania tematów pobudzających naszą refleksję nad poszanowaniem dzieła stworzenia, a przez to dawania świadectwa o naszej miłości do samego Stwórcy.

Bp Tadeusz Lityński

Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Pracowników Leśnictwa,
Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska

Przewodniczący Zespołu „Laudato si” przy Radzie ds.
Społecznych przy KEP

Od Redaktora

Ekologia w kazaniu i katechezie

Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* otworzył z nową siłą przestrzeń pogłębionej refleksji nad troską o wspólny dom – świat, w którym żyjemy. To zwrócenie uwagi na problematykę ekologiczną, sprawiło, iż stała się ona przedmiotem dociekań nie tylko na gruncie teologii, czy strefie budowania opinii w komunikowaniu religijnym, ale weszła w przestrzeń duszpasterstwa, w którym przepowiadanie kaznodziejskie i przekaz katechetyczny mają zasadnicze znaczenie. Tematyka ekologiczna nie może więc zostać wykluczona z przesłania ewangelizacyjnego, gdyż stanowi ona ważny problem egzystencjalny współczesnego człowieka, a kryzys ekologiczny jest jednym z najważniejszych wyzwań współczesności. Globalna dyskusja o skutkach naruszenia przez działania człowieka równowagi w przyrodzie i podejmowane przez ruchy społeczno-polityczne działania oddolne na rzecz wywarcia skonkretyzowanych działań proekologicznych prowokują do zastanowienia się nad rolą Kościoła w tej dziedzinie.

Podjmując problematykę ekologii w przepowiadaniu należy zwrócić szczególną uwagę na trzy kwestie: katolicką wizję ekologii, ambonę i salę katechetyczną jako przestrzeń budowania tożsamości Kościoła oraz wątki ekologiczne w nauczaniu.

Niewątpliwie encyklika *Laudato si'* przypomina, że Kościół w kwestiach ekologicznych nie tylko ma wiele do powiedzenia, ale także ma wiele do zrobienia. Do istoty właściwych rozwiązań i działań o charakterze ekologicznym należy pogłębione zrozumienie wizji ekologii w nauczaniu

Kościoła katolickiego. W prezentowanym dokumencie papież zwrócił szczególną uwagę na świat jako wspólny dom. To bardzo istotna figura stylistyczna symbolizująca przestrzeń, w której ludzkość żyje na wspólnych zasadach. Sięgając do pierwotnego rozumienia pojęcia „zrównoważonego rozwoju” wskazuje na problematykę ekologii w głębi odnoszącą się do zagadnień społecznych. Dotyczą one gospodarowania i współżycia społecznego, rozdziału i przeznaczenia dóbr wspólnych – naturalnych i wytworzonych, a zrównoważony rozwój jest jedną z metod porządkujących te kwestie.

Dla papieża Franciszka istnieje nierozzerwalny związek, współzależność pomiędzy degradacją środowiska naturalnego a degradacją środowiska społecznego, bowiem „proces degradacji środowiska ludzkiego i środowiska przyrodniczego zachodzi jednocześnie i nie poradzimy sobie z degradacją środowiska naturalnego, jeśli nie zwrócimy uwagi na przyczyny związane z degradacją człowieka i społeczeństwa. W istocie degradacja środowiska i degradacja społeczeństwa wyrządzają szczególną szkodę najsłabszym mieszkańcom planety” (LS 48).

„Zielona encyklika” przenosi także dyskurs ekologiczny na poziom swoistej duchowości. „Częścią właściwego zrozumienia duchowości jest poszerzenie naszego rozumienia pokoju. Jest on czymś więcej niż brakiem wojny. Pokój wewnętrzny osoby ma wiele wspólnego z troską o środowisko i dobro wspólne, ponieważ, jeśli są one przeżywane autentycznie, odzwierciedla się w nich zrównoważony styl życia w połączeniu ze zdolnością do zadziwienia, prowadzącą do głębi życia. (...) Ekologia integralna wymaga, aby poświęcić trochę czasu na odzyskanie spokojnej harmonii ze stworzeniem, na refleksję o naszym stylu życia i naszych ideałach, na kontemplację Stwórcy, który żyje pośród nas i w

tym, co nas otacza, a którego obecności nie powinno się wytwarzać, lecz odkrywać, odsłaniać” (LS 225).

Integralny rozwój polega na zachowaniu właściwej proporcji pomiędzy ludzkim „być” i „mieć” a człowiek postrzegany jako „część ekologii” jest niejako zaproszony do bycia odpowiedzialnym nie tylko za siebie, ale także za naturalny kontekst, w którym istnieje i spełnia się jako osoba.

„Ekologia integralna” czy też „ecologia humana” stanowią współcześnie dla wierzących przestrzeń postrzegania zagadnień ekologicznych, w których człowiek staje się z jednej strony autorem działań degradujących swoje życie, z drugiej zaś – sam jest także jego adresatem. Postulat „nawrócenia ekologicznego” zdaje się być koniecznością w podejmowaniu zrewidowanego rachunku sumienia do trzech relacji: z Bogiem, z drugim człowiekiem i z ziemią. Zdrowe relacje ze stworzeniem wymagają bowiem przemiany wewnętrznej, czyli rozpoznawania własnych błędów, grzechów, wad, zaniedbań i szczerego nawrócenia.

Ekologiczny może być czas, gdy znajdujemy go „na odzyskanie spokojnej harmonii ze stworzeniem, na refleksję o naszym stylu życia i naszych ideałach, na kontemplację Stwórcy” (LS 225). Ekologiczna jest postawa serca wyrażająca się w „przeżywaniu wszystkiego z pogodną koncentracją, umiejętności bycia z kimś w pełni obecnym, nie myśląc o tym, co nastąpi później” (LS 226). Ekologiczne staje się w przestrzeni wiary błogosławieństwo i modlitwa przed i po posiłku. „Ta chwila błogosławieństwa, choć krótka, przypomina nam o naszej zależności od Boga, umacnia nasze poczucie wdzięczności za dary stworzenia, wyrażając uznanie dla tych, którzy swoją pracą zapewniają te dobra, oraz ugruntowuje solidarność z najbardziej potrzebującymi” (LS 227).

Koncentracja na konsumpcjonizmie, eksploatowaniu wytworzonych dóbr, rozkoszowanie się nimi i dążenie do zaspokajania przyjemności powinna być powrotem do prostoty. „Duchowość chrześcijańska proponuje rozwój wstrzemięźliwości i zdolności radowania się, mając niewiele” (LS 222).

Oczywiście, można by wymieniać w oparciu o tekst *Laudato si'* tematy stanowiące wątki ekologiczne w kościelnym nauczaniu. Nie wydaje się to jednak konieczne, gdyż to kaznodzieja – duszpasterz przez swoją obecność i życie we wspólnocie Kościoła – najlepiej potrafi rozeznaczyć sprawy, które wymagają poruszenia. Potrzeba zatem, aby duszpasterz jako pierwszy miał otwarty umysł na dostrzeżenie aktualnych problemów ekologicznych lokalnej społeczności Kościoła. Powinien on umieć uczciwie naświetlić bolączki i trudności we wzajemnych relacjach tworzących wspólnotę parafialną, mieć odwagę mówienia, że nie możemy nawzajem niszczyć środowiska w którym żyjemy, a tym samym, nie możemy – w spokoju sumienia – jedni drugim niszczyć zdrowia. Wrażliwość „ekologiczna” i ludzka kaznodziei, katechety i duszpasterza, otwarte serce i umysł, niewątpliwie w najlepszym stopniu pozwolą nie tylko dostrzec problemy ekologiczne, ale także przyczynią się do należytego przygotowania palących zagadnień ekologicznych, które powinny się znaleźć w przepowiadaniu słowa Bożego.

W kwestii ekologii na ambonie i w katechezie nie ma dylematu „czy”, ale „jak” przepowiadanie powinno w sposób bardziej zdynamizowany dotykać ekologii, jej znaczenia w życiu i chrześcijańskiej duchowości. Sługa słowa Bożego winien w tym wzglądzie na wzór św. Jana Chrzciciela odczytać swoje posłannictwo i identyfikować się jako „głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską” (J 1, 23; por. Iz 40, 3).

Przepowiadanie dotyczące ekologii wymaga od kaznodziei i katechety szczególnego zaangażowania jako wychowawcy, który nie tylko wzywa do przemiany, nawrócenia, ale pokazuje pozytywne rozwiązania, wpływa na zmianę myślenia, wartościowania i odpowiedzialności przed Bogiem za otaczający nas świat – nasz wspólny dom.

Ks. Witold Ostafiński

HOMILIE DLA DOROSŁYCH

Ks. Andrzej Witek

Stworzenie w klimacie miłości i wzajemnej odpowiedzialności

Pan Bóg pięknie stworzył świat. Bóg jest źródłem i twórcą piękna, On cały jest pięknnością. Wszystko, co wychodzi spod Jego ręki, też musi być naznaczone pięknem. Ale każde piękno kosztuje, skoro ma wartość, zakłada trud tworzenia. Wielkie dzieła sztuki, perełki ludzkiej twórczości powstają czasem długimi latami, nie tylko dlatego, że są trudne do wykonania, ale po prostu piękno wymaga czasu, musi dojrzewać. Powstaje więc w procesie myśli, pragnień, wyobraźni, doboru narzędzi, materiałów, wreszcie w procesie samego wykonywania. Jeżeli ludzkie piękno, ostatecznie zawsze niedoskonałe, pełne braków, wymaga tyle czasu, to co dopiero ten wspaniały, rozumny, wyjątkowy świat. Bóg, który jest w swojej istocie doskonały, mógł świat stworzyć jednym słowem – stań się! Ale On uszanował zasady powstawania piękna. Postanowił stwarzać świat etapami, w procesie, tak by piękno mogło się wyłaniać oraz by przygotować w ten sposób ludzkość na przyjęcie tego piękna.

Kochani Bracia i Siostry, pierwsza księga Pisma Świętego nazywana jest tradycyjnie Księgą Rodzaju, co w języku staropolskim oznaczało Księgę Narodzin albo Księgę Początków. *Bereszit* – jej hebrajska nazwa pochodzi od pierwszych słów *Na początku*. W innych językach używana jest także nazwa *Genesis*, co oznacza *źródło życia, początek życia, pochodzenie, narodziny*. Wszystkie te nazwy prowadzą naszą myśl na początek czasów, kiedy rodziło się piękno. Wróćmy na moment do tamtych chwil...

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. A ziemia była bezładną pustką. Ciemność zalegała nad bezmiarem wód, a duch Boży unosił się nad wodami. Bóg rzekł: „Niech się stanie światłość”. I stała się światłość. I widział Bóg, że światłość jest dobra. Oddzielił więc światłość od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nocą. Zapadł wieczór i zaświtał poranek dnia pierwszego” (Rdz 1, 1-5). I tak wszystko się zaczęło. Dzień po dniu. Powstało niebo, ląd, morze, potem rośliny, drzewa, gwiazdy, słońce, następnie istoty żyjące, ryby, ptactwo, zwierzęta, aż w końcu – człowiek, korona całego stworzenia, najdoskonalszy byt, obdarzony rozumem i wolną wolą, zdolny by kochać.

Biblijny opis stworzenia świata nie tylko mówi nam o powstaniu poszczególnych bytów, ale szczególnie daje świadectwo ich wartości. Stwarzając świat ze swojej nieskończonej dobroci, Bóg stworzył go dobrym, a więc i pięknym. Kiedy czytamy pierwsze księgi Biblii, Bóg nas wprowadza w wyjątkowy klimat swojego arcydzieła. Zobaczmy, po pierwsze – Bóg stwarza świat sam, z własnej woli, bez żadnego zewnętrznego ani wewnętrznego przymusu. Stwarza, bo chce i stwarza tak, jak chce. Bóg zostawia też w świecie swoje ślady, tak byśmy mogli nie tylko cieszyć się tym wielkim darem, ale i przez niego Boga odkrywać. „Gdyż na podstawie potęgi i piękna rzeczy stworzonych można przez podobieństwo dojść do kontemplacji Stwórcy” (Mdr 13, 5). W tym klimacie powstaje człowiek – od początku, do końca przez Boga zaplanowany i chciany. „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię. Zanim przyszedłeś na świat, uświęciłem cię”(Jr 1, 5). Wszyscy jesteśmy więc stworzeni w klimacie nieskończonej miłości, która jest źródłem i celem Bożego stwarzania.

Ale jakby tego było mało, Bóg mówi dalej: „Uczyńmy ludzi na Nasz obraz, podobnych Nam. Niech panują nad

rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi. I stworzył Bóg ludzi na swój obraz, na obraz Boży ich stworzył. Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę” (Rdz 1, 26-27). Słowa *obraz* i *podobny* pokazują ogromną bliskość Boga i człowieka. W każdym człowieku widoczny jest Bóg. To nadaje nam Jego wartość i godność. Jako ludzie jesteśmy tacy sami, pełni godności Bożego podobieństwa. Różnimy się jako kobiety i mężczyźni – takie jest nasze życie, jest wyzwaniem, by szanować każdego człowieka i nie odrzucać naszych różnic. Panowanie zaś, o którym mówi Bóg, nie oznacza bezmyślnego rządzenia, lecz prowadzi nas do odpowiedzialnego kierowania stworzeniem, do działania jakby w zastępstwie Boga.

W katechizmie dla młodych *Youcat* czytamy: „Tylko Bóg, który istnieje po drugiej stronie czasu i przestrzeni, stworzył świat z niczego i powołał do istnienia wszystkie rzeczy. Wszystko to, co jest, zależy od Boga i tylko dlatego istnieje, że Bóg tego chce” (*Youcat* nr 44). Kochani, bardzo ważne jest to, by uświadomić sobie, że świat wywodzi się z konkretnej decyzji Boga, nie z chaosu czy przypadku. Nie jest on też wynikiem arbitralnej wszechmocy czy manifestacją siły Stwórcy. Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* bardzo mocno podkreśla to, że w słowie stwórczym wyrażona jest wolna decyzja. To jeszcze bardziej uwzniośla świat i człowieka, który jest jego koroną. To jeszcze mocniej podkreśla ich wartość. Stworzenie należy do porządku miłości. To właśnie ta miłość jest podstawową przyczyną całego stworzenia. W Księdze Mądrości czytamy: „Kochasz wszystko, co istnieje, nie brzydzisz się żadnym swoim dziełem, bo gdybyś miał nienawidzić któreś z nich, to byś go nie stworzył” (Mdr 11, 24). Człowiek więc jest przedmiotem czułości Ojca, który wyznacza mu miejsce w świecie. Moi drodzy, to jest bardzo ważna prawda! Nawet jeśli mielibyśmy urodzić się

tylko na chwilę, na kilka sekund i nic w życiu nie osiągnąć – w tych kilku sekundach Bóg z największą czułością, bez względu na wszystko, będzie otaczać nas miłością.

Papież Franciszek uwrażliwia nas na miejsce człowieka w świecie stworzonym. Mocno podkreśla to, że człowiek jest wpisany w świat, którym rządzą prawa Bożej miłości. Jednak przekracza ten świat, jest nie tylko czymś, ale i kimś. Jest zdolny poznawać siebie, panować nad sobą, w sposób dobrowolny dawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z innymi osobami. Ma też pewność, że pomimo ogromu stworzenia, miliona istnień ludzkich, nie żyje on w beznadziejnym chaosie, a to, co się wokół niego dzieje, nie jest tylko dziełem czystego przypadku.

Ludzka egzystencja opiera się na trzech podstawowych relacjach, które są ze sobą ściśle powiązane. To relacja z Bogiem, z innymi ludźmi i z ziemią. Przez grzech harmonia między Stwórcą, ludzkością a całym stworzeniem została zniszczona. Człowiek w swojej pysze chciał zająć miejsce Boga, przez co znacząco zniekształcił przykazanie „panowania nad światem”. Zrodził się konflikt między nim a naturą.

W encyklice *Laudato si'* poświęconej trosce o świat papież Franciszek podkreśla odpowiedzialność człowieka za stworzenie. Mówi, że ziemia istniała wcześniej niż człowiek, że została mu ona podarowana, a biblijne „panowanie” nie oznacza bezlitosnej eksploatacji natury, lecz dogłębne i uprawianie ogrodu, jakim jest świat. Nasza relacja do świata powinna więc opierać się nie tylko na korzystaniu z jego dóbr, lecz i na chronieniu, strzeżeniu, bronienu i czuwaniu o ziemię. Każda wspólnota może wziąć z dóbr ziemi to, czego potrzebuje do przeżycia, ale ma również obowiązek chronienia jej i zapewnienia, by nadal była ona płodna dla przyszłych pokoleń.

Jesteśmy więc wezwani do przedłużania Bożej troski o dobro powierzonego nam świata. Niesiemy ze sobą pewną nowość. Mamy wyjątkową tożsamość. Jesteśmy zdolni do refleksji, rozmowienia, kreatywności, interpretacji, twórczości artystycznej. Jesteśmy więc wyjątkowi, wykraczamy poza dziedzinę fizyczną i biologiczną. Jesteśmy powołani nie tylko do życia, ale i do relacji z innymi ludźmi i z Bogiem. Człowiek pozostanie więc zawsze podmiotem, którego nie można zredukować do kategorii przedmiotu. Bardzo ważne jest właściwe postawienie akcentów rozumienia sprawy. W dzisiejszych realiach istnieje niestety ryzyko przewartościowania świata, potraktowania go jako ważniejszego od człowieka. Ale i nie można traktować istot żywych jako zwykłych przedmiotów, które podlegałyby bezwzględnej dominacji człowieka. Mają one właściwą sobie wartość wobec Boga oraz przez samo swoje istnienie błogosławią Go i oddają Mu chwałę. Są stworzeniami Bożymi, więc ludzie są zobowiązani do życzliwości wobec nich.

Potrzeba więc klimatu czułości, zrozumienia, współczucia i troski. Działania na rzecz ochrony środowiska, np. poprawy stanu i jakości zieleni miejskiej, czy ochrony praw zwierząt, są niezwykle ważne i godne poparcia. Jednak nie mogą stać się one ważniejsze i bardziej angażujące nasze siły niż problemy związane z ochroną ludzkiego życia. Istota ludzka zawsze będzie miała szczególną wartość wśród wszystkich istot żywych. Nie można jej z nimi zrównywać. Wszystko jest ze sobą powiązane. Ludzie jednoczą się jako bracia i siostry, połączeni tą miłością, którą Bóg obdarza równocześnie każde ze swoich stworzeń. Kiedy serce jest otwarte na powszechną komunie, to nic i nikt nie będzie wykluczony z tego braterstwa. Uczyl nas tego Pan Jezus, który sam był w stałym kontakcie z przyrodą i zwracał na nią szczególną uwagę, pełną miłości i zadziwienia. Wpatrujemy się

zawsze w Jego przykład i niech Jego doskonała miłość ożywia naszą miłość do siebie nawzajem i do stworzonego świata.
Amen.

„a jeśli ich moc i działanie wprawiły ich w podziw – winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił. Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę”.

(Mdr 13, 4-5)

Ks. Szymon Klimczak

Duchowe i etyczne podstawy ekologii integralnej oraz przyczyn problemów ekologicznych na podstawie Przypowieści o dwu braciach (homilia na IV niedzielę Wielkiego Postu, rok C)

W liturgii dzisiejszej niedzieli stajemy wobec wielkiego tematu Bożego miłosierdzia zobrazowanego w przypowieści o synu marnotrawnym lub, jak mówią inni, o miłosiernym Ojcu. Papież Benedykt XVI pisał, że ta „najpiękniejsza może przypowieść” (Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Część 1. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, str. 175 nn), jak ujął, powinna nazywać się „przypowieścią o dwu braciach”. Pierwszy brat pokazuje nam rozrzną nieodpowiedzialność, słycony, konsumpcyjny tryb życia, nastawiony, jak pisze papież Benedykt, na użycie: „Chce wycisnąć z życia wszystko, co możliwe, chce czerpać z niego «pełnymi garściami»”. Pozornie wolny, staje się niewolnikiem własnych pragnień i spija gorycz konsekwencji swoich wyborów. Drugi, sumienny w swoich obowiązkach, jest najgorszą postacią przypowieści. Zgorzkniały, bez miłości do brata, niezdolny do radości z jego nawrócenia, próbuje zatruć radość Ojca z powrotu syna do domu. Jego reakcja jest niemal toksyczna. Ojciec Święty zwraca uwagę, że „i on w skrytości marzył o wolności bez granic”, na co wskazują słowa infantylnego wyrzutu: „ale mnie

nigdy nie dałeś koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi”. (Łk 15, 29). Ich ojciec okazuje miłość pełną szacunku jednemu i drugiemu. Marnotrawny przez nawrócenie otwiera się na miłość ojca, pozornie poprawny – nie wiemy. W najlepszym wypadku jego nawrócenie jest niedopowiedziane... Jakby Pan Jezus ostrzegął nas mocno przed zgorzknieniem w struchlałych formach pozornej służby Bogu, nieożywionej miłością do ludzi i tak naprawdę do Niego samego...

Chrystus ostrzega przed zapomnieniem o miłości Boga do nas, prawdy, że jesteśmy Jego dziećmi, a „wszystko Jego jest nasze” i przed skupieniem się na czystej etyce chrześcijańskiej (na prawie) oraz pysznymi próbami wcielania zasad Ewangelii w życie wyłącznie swoimi słabymi siłami, bez głębokiej relacji z Bogiem i zaangażowania serca. Całą przypowieść streszcza jakby wołanie św. Pawła z drugiego czytania dzisiejszej liturgii: „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5, 20). Synowie roztrwaniający Boże dary i synowie o wyziębionych sercach, niepobożni i źle pobożni, niepraktykujący wiary i praktykujący ją źle, aż do zepsucia (jak starszy syn).

Liturgia słowa zaprasza nas do skosztowania dobroci miłosierdzia Ojca (Ps 34) i doświadczenia radości Jego dzieci. Psalm 34 uczy nas, że jest to możliwe dzięki postawie pokory i wysiłkowi szukania Bożej woli oraz pomocy. „Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością” – to postawa modlitwy, „kontemplatywnego stylu życia” (LS 222), do którego wzywa nas papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* poświęconej trosce o nasz wspólny dom – matkę ziemię. Pierwsze czytanie z Księgi Jozuego to w ziemi właśnie widzi miejsce doświadczenia Bożego miłosierdzia. Izraelici po wkroczeniu do Ziemi Obiecanej, nie spożywają już manny, która była cudownym pokarmem w czasie wędrówki po pustyni, ale zaczynają uprawiać ziemię i żywią się jej plonami (Joz 5, 11-

12) i tak jedząc prząsny chleb, smakują w pewien sposób dobroć Boga, który wyzwala i nasycza szczęściem. Czy my potrafimy w dobrach natury również odkrywać dobroć Boga? Znak Jego miłosierdzia i „ojcowskiej czułości” (LS 73)? I czy potrafimy pójść dalej, zbliżyć się do Ojca tak, aby uzdrawiał nas z naszych grzechów i karmił, już nie zwykłym chlebem, ale Sobą samym – chlebem Eucharystii (LS 233-237)? Z pewnością, gdy nie potrafimy dostrzec materialnych znaków Jego dobroci, jakimi są przyroda i świat, nie będziemy potrafili docenić wartości tego co duchowe, niewidzialne. Święty Jan Paweł II w jednej ze swoich katechez mówił: „Obok Objawienia w ścisłym tego słowa znaczeniu, zawartego w Piśmie Świętym, Bożym objawieniem jest też dla nas blask słońca i zapadanie nocy” (Katecheza – 2 sierpnia 2000), za: Franciszek, LS 85). A w dużo wcześniejszej poezji dał wyraz przechodzeniu od zachwytu nad światem do uwielbienia Boga w sakramentach, gdy pisał:

„Uwielbiam cię, blade światło pszennego chleba,
w którym wieczność na chwilę zamieszka,
podpływając do naszego brzegu
tajemną ścieżką.” (*Pieśń o Bogu ukrytym*)

Widać tu, jak pięknie papież Franciszek kontynuuje w swoim nauczaniu myśli i duchowość św. Jana Pawła II, wbrew swoim najzacieklejszym krytykom, których głosy słyszymy w różnorodnych mediach od lewa do prawa. Nie dajmy się oddalić od następcy św. Piotra – bardzo Was proszę.

Wróćmy jednak teraz do naszych rozważań i zobaczymy, czy dzisiejsza piękna Ewangelia nie rzuca nam światła na wielką troskę współczesnego świata, jaką jest ochrona środowiska i klimatu na Ziemi. Kościół podziela tę troskę, widząc w niej wypełnianie powołania człowieka do bycia

„opiekunem” (LS 236) świata stworzonego i korzystania z dóbr tej ziemi z odpowiedzialną wdzięcznością wobec Boga-Stworzyciela. Papież Franciszek podkreśla tę prawdę we wspomnianej już encyklice (do pełnej jej lektury z serca zachęcam!). Idąc za logiką Soboru Watykańskiego II, który stwierdza: „Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych...” (GeS, 1). Kościół nie może nie podzielać troski o przyrodę wraz ze współczesnymi ludźmi. Więcej, ma ambicje być w jej awangardzie.

W przypowieści o dwu braciach mamy obraz bezwarunkowej miłości Boga-Ojca, który obdarza obu synów majątkiem. Jednym z bogactw nam danych (i zadanych) jest planeta, na której żyjemy. „Świat jest darem otrzymanym z miłości Ojca” – napisze papież Franciszek w głośnej encyklice (LS 220).

Spójrzmy najpierw na młodszego syna, korzystając z krytyki postaw ludzi zawartych w *Laudato si'*, jakie są brzemienne w konsekwencje dla klimatu i ochrony środowiska. Syn marnotrawny pragnie prowadzić lekkie życie i używać tego świata, nie licząc się z więzami rodzinnymi, nie myśląc o tym, co może sam dać innym – w jakimś szaleńczym egocentryzmie. Wydaje się, że reprezentuje sobą *par excellence* kompulsywny mechanizm konsumpcji, który tak promuje dziś współczesna gospodarka. Lekkoduch-rozrywkowicz, który staje się coraz bardziej zachłanny, aż po utratę wszystkiego. Papież Franciszek źródło takiej destrukcyjnej zachłanności i gonitwy za przyjemnością widzi w „autoreferencyjności” (jak się wyraża), w wyizolowaniu sumienia, które nie jest w stanie wziąć pod uwagę dobra innych, społeczeństwa i środowiska (LS 203, 219, 237). Ojciec Święty ostrzega, że takie postawy to nie jest tylko problem indywidualny, ale mogą przybierać

formy egoizmu zbiorowego, kiedy społeczeństwo promuje konsumpcyjny styl życia według logiki „użyj i wyrzuć” (LS 123) i wciąga ludzi w „wir zakupów i niepotrzebnych kosztów” (LS 203).

W postępowaniu młodszego syna widać, najpierw niejasno, kryzys tożsamości, który swój szczyt osiąga w podjęciu najgorszej z możliwych do wyobrażenia dla Żyda prac. On, dziedzic majątku, syn bogatego i kochającego ojca, pasie świnie i wykrada im resztki z koryta, aby przeżyć. Dosadność Pana Jezusa jest tu jednocześnie boleśnie prawdziwa i ocucająca. Papież Franciszek w podobnym tonie mówi o postmodernistycznej ludzkości, która „nie odnalazła nowego zrozumienia samej siebie (...), a ten brak tożsamości przeżywany jest z udręką. Mamy zbyt wiele środków wobec niewielkich i rachitycznych aspiracji” (LS 203). Marnotrawny syn odnajduje swoją tożsamość dopiero w ramionach wybaczonego ojca, który przyjmuje go do domu z powrotem jako syna i dziedzica. Chciałbym w tym miejscu oddać głos papieżowi, który w jednym z punktów encykliki pisze słowa jakby w komentarzu do tej właśnie sceny Ewangelii: „Jednak nie wszystko stracone, ponieważ człowiek zdolny poniżyć siebie aż do skrajności może również stawić czoło trudnościom, dokonać zwrotu i ponownie wybrać dobro, odrodzić się, niezależnie od narzuconych mu wszelkich uwarunkowań psychicznych i społecznych. Jest zdolny uczciwie spojrzeć na siebie, ujawnić swoją odrazę i podjąć nowe drogi ku prawdziwej wolności. Nie ma systemów, które całkowicie zniweczyłyby otwarcie na dobro, prawdę i piękno czy też zdolność do reakcji, jaką Bóg nieustannie wzbudza w głębi naszych serc. Każdego człowieka na tym świecie proszę, by nie zapominał o swojej godności, której nikt nie ma prawa mu odbierać” (LS 205) – apeluje Ojciec Święty.

Starszy syn jest obrazem ludzi zewnętrznie poprawnych, ciężko pracujących, wykonujących obowiązki religijne, ale słabych lub zupełnie pozbawionych miłości do Boga i ludzi. Przywołuje nam słynne słowa św. Pawła: „I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1 Kor 13, 3). Jeśli rozważymy majątek, którym zarządza starszy syn w kluczu ekologicznym, to możemy sobie wyobrazić człowieka skrupulatnie troszczącego się o dobrostan zwierząt, z piecem najnowszej generacji na eko-opał, pieczołowicie segregującego śmieci, ale zamkniętego i drażliwego, pamiętliwego i nieczułego na trudności najbliższych. Ojciec Święty uczy nas: „Warunkiem autentyczności poczucia wewnętrznego zjednoczenia z innymi bytami natury jest równoczesna czułość, współczucie i troska o człowieka” (LS 91) i przywołuje postać św. Franciszka z Asyżu, który wychwalając Boga za stworzenie, dziękuje Bogu za umiejętność niechowania urazy i przebaczenia wrogom. Papież konstatuje mocno, że „konieczne jest połączenie troski o środowisko ze szczerą miłością do człowieka i z ciągłym zaangażowaniem wobec problemów społeczeństwa” (LS 91). (Stąd też Kościół mocno sprzeciwia się wszelkim politykom radykalnego ograniczania dzietności w społeczeństwie, promocji modelu rodziny z małą liczbą potomstwa, nad czym tak ubolewał św. Jan Paweł II w swoim nauczaniu (por. np. *Evangelium vitae*) – nie przeczy to oczywiście konieczności odpowiedzialnego rodzicielstwa.)

Co doprowadziło starszego syna do tak oplakanego stanu? Jaki był powód skarlenia jego duszy pomimo bliskości ojca? Nie wiemy. Możemy się domyślać i wskazać pewne niebezpieczeństwa. Sam wybór zła, radykalne oddalenie od Boga nigdy nie jest do końca zrozumiałe i pozostaje smutną tajemnicą (*misterium iniquitatis*). Starszy z synów jest nie bardziej świadomy swojej tożsamości niż ten marnotrawny.

Nie czuje się bratem ani jako syn nie współodczuwa z Ojcem, nie rozumie jego przebaczącej, wielkodusznej miłości i czułości okazywanej zubożałemu bratu. Czy za mało się modlił? Zabrakło mu pragnienia rozmowy z ojcem, poznania jego myśli i pragnień, sposobu patrzenia na życie i świat? A może nie podjął wysiłku znalezienia właściwego czasu na refleksję o sobie, świecie i kontemplację Boga? Papież pisze, że to są warunki *sine qua non* ekologii integralnej, która jednocześnie potrafi zatroszczyć się o świat przyrody, o innych ludzi i o siebie samego (LS 137-162, 225). A może styl pracy w majątku ojca pogрузzył go w jakimś zabieganiu, jak to ujmuje Franciszek w swojej encyklice: „Wiele osób doświadcza [dziś] głębokiej niestabilności, popychającej do wykonywania wszystkiego na pełnych obrotach, by czuły się zajęte, w ciągłym pośpiechu, i by traktowały wszystko wokół siebie” (LS 225).

Wiemy z tekstu Ewangelii, że wcale dużo nie różnił się od swojego młodszego brata w materializmie i skupieniu na sobie – przywołam tu jeszcze raz te niesmaczne słowa zazdrości, w których wypomina ojcu brak koźłęcia na zabawę z przyjaciółmi. Praca stwarzała mu z pewnością jakieś bezpieczeństwo konsumpcji, więc nią przykrywa swój roztropniejszy po prostu egoizm. Tym samym zredukował tę wielką wartość w życiu człowieka, jaką jest praca, do wartości materialnych. Papież Franciszek pisze: „Praca jest koniecznością, częścią sensu życia na tej ziemi, sposobem dojrzewania, ludzkiego rozwoju i osobistego spełnienia” (LS 128), lecz „kiedy człowiek traci zdolność do kontemplacji i poszanowania, powstają warunki, w których sens pracy ulega wypaczeniu” (LS 127). Ojciec Święty mówi, że potrzeba przenikania się skupienia i pracy, co „czyni nas zdolniejszymi do troski i szacunku wobec środowiska oraz nasycza zdrowym umiarem nasze relacje ze światem” (LS 126).

Współczesny świat mierzy się z wieloma problemami dotyczącymi pracy, o czym traktuje nauka społeczna Kościoła. Najpowszechniejszym (w skali świata) jest bezrobocie i niedowartościowanie pracy – niska płaca. Chciałbym wspomnieć na koniec w naszym kazaniu o innym, który według badań dotyka aż 11% Polaków, a jego konsekwencje są dla jednostek, firm i społeczeństwa również dotkliwe, jest to uzależnienie od pracy – pracoholizm (CBOS). Kiedy praca staje się ucieczką od trudnych emocji, kiedy oddala mnie od najbliższych, kiedy uniewrażliwia mnie na problemy innych (również w miejscu pracy), kiedy to ona przejmuje kontrolę nade mną i nie jest związana z koniecznością ekonomiczną, to wówczas mogę mówić o uzależnieniu. Nie muszę chyba mówić, że uzależnienie to, jak każde, odbija się ostatecznie na efektywności samej pracy. Czy pracoholizm dotknął starszego syna i zamknął jego serce nawet na najbliższych? Nie wiemy. W każdym razie jest to zagrożenie, które dotyczy 2,5 mln Polaków, a bardzo brzemiennie w skutkach. Jedynym plusem są korzyści ekonomiczne, z wielu minusów jest i ten, że człowiek nie ma kiedy wydawać tych pieniędzy, bo ciągle pracuje. Może to jest rozwiązanie pogmatwanego wnętrza starszego syna i jego zazdrości o ucztę, na którą wcześniej zabrakło mu czasu i wyobraźni, podobnie jak dla Ojca i brata?

Przypowieść o dwóch braciach uczy nas, że to miłość jest jedynym źródłem rozwiązania problemów ekologicznych i duszą ekologii integralnej. Miłość integralna – do świata stworzonego, do ludzi i do Boga. Miłość braterska (LS 228-230), której uczymy się od miłosiernego Ojca. Żeby uratować środowisko naturalne, które powierzył nam Stwórca, „musimy ponownie odczuć, że potrzebujemy siebie nawzajem – wskazuje papież Franciszek – że jesteśmy odpowiedzialni za innych i za świat, że warto być dobrym i uczciwym” (LS 229). Tak więc potrzeba, abyśmy inwestowali nasze siły i środki w

troskę o świat przyrody, ale z miłością. Z miłością troszczyli się o dobrostan zwierząt, z miłością do ludzi wymienili piec na przyjemniejszy dla swoich i sąsiadów płuc, z miłością posegregowali śmieci czy oszczędzili wodę, itd. Miłość podpowie. Potrzeba czuć się zawsze umiłowanym dzieckiem Boga i umieć być dobrym bratem dla ludzi i świata stworzonego. Amen.

„Jego potęga oraz bóstwo stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła”.

(Rz 1, 20)

Ks. Adam Młynarczyk

„Nie zabijaj” – w perspektywie *Laudato si'* papieża Franciszka

Kochane Siostry, drodzy Bracia.

Bez cienia wątpliwości każdy z nas słyszał nie jeden raz z ust osób, które z wiarą mają niewiele wspólnego, że „skoro nigdy nikogo nie zabili ani nie okradli, to nie mają potrzeby, by przyjść i uklęknąć przy kratkach konfesjonału, skorzystać ze spowiedzi”. Często osoby, które nie wsłuchują się w Ewangelię, które nie podejmują wysiłku, by żyć z Jezusem w prawdziwej przyjaźni, orędzie dobrej nowiny chcą zamknąć w kilku, wyrwanych z biblijnego kontekstu przykazaniach. Zdarza się również, że tego typu myślenie jest próbą wybielenia własnego sumienia, usprawiedliwienia się, że w gruncie rzeczy „nie jest ze mną tak źle, w sumie jestem dobrym człowiekiem”.

Kto jednak wczytał się w Ewangelię wie, że takie patrzenie na Dobrą Nowinę jest błędne. Przed taką postawą przestrzega Jezus. Wystarczy przytoczyć kazanie na górze z Ewangelii wg św. Mateusza. Chrystus pokazuje, jak szeroko należy rozumieć przykazania: „*Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swojego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka* (dosłownie: człowieku godny pogardy) *podlega Wysokiej*

Radzie. A kto by mu rzekł: «Bezbożniku», podlega karze piekła ognistego» (Mt 5, 21-22).

Słowa Jezusa wskazują, że przykazania to nie jednostkowe zakazy; to nie wyrażenia, które podają katalog czynów, które uchodzą w oczach Bożych za grzech i zło, ale nade wszystko to pewne wskazania, jak żyć, jak postępować, jakie postawy pielęgnować w swojej codzienności. Piąte przykazanie to nie jedynie zimne stwierdzenie, że pozbawienie życia jest złem moralnym, ale to zachęta do głębokiej miłości wobec świata stworzonego. Przykazanie to pokazuje, że jako ludzie jesteśmy zdolni do miłości i tę miłość należy w życiu realizować; że to ona powinna się stać naczelną zasadą naszego życia. Jesteśmy zaproszeni do miłości wobec świata, w którym żyjemy i wobec człowieka, który żyje obok nas, a który jest – jak pokazuje biblijny opis stworzenia świata – „koroną stworzenia”.

Kiedy grzeszymy, niszczyliśmy zapisany w świecie ład i porządek, którym z Bożej woli świat powinien się odznaczać. Papież Franciszek pisze: *„Tym zerwaniem jest grzech. Harmonia między Stwórcą, ludzkością a całym światem została zniszczona, ponieważ człowiek usiłował zająć miejsce Boga, odmawiając uznania siebie za ograniczone stworzenie. Fakt ten wypaczył także naturę przykazania, by «panować» nad ziemią (por. Rdz 1,28) oraz «uprawiać ją i doglądać jej» (por. Rdz 2,15)» (Laudato si', 66).*

Zawsze, kiedy człowiek próbuje zająć miejsce Boga, popełnia grzech. I ofiarą takiego grzechu może być również świat, w którym żyjemy. Kiedy Bóg stworzył naturę i kiedy zlecił człowiekowi, by nad nią panował, nie chciał, by to panowanie człowieka polegało na wykorzystaniu i zniszczeniu tego, co stworzone. Papież mówi o „bezlitosnej eksploatacji” (por. *Laudato si'*, 67), jako błędnym rozumieniu słów Księgi

Rodzaju. Nie chodzi więc o to, by to wszystko, co jest dookoła nas, „wycisnąć niczym cytrynę i wyrzucić”, nie chodzi o to, by rośliny i zwierzęta traktować jak nieożywione przedmioty, które wyłącznie mają przynieść korzyść. Z biblijnych opisów trzeba odczytać zaproszenie do życia w harmonii z całym dziełem Bożych rąk. Ojciec święty pisze, że dobre rozumienie tych biblijnych słów i życie według nich polega na „chronieniu, strzeżeniu, zachowaniu, bronieniu i czuwaniu” na tym, co stworzone (*Laudato si'*, 67).

Ziemia, po której stąpamy, rośliny, które przynoszą nam pokarm i niekiedy są w stanie zaradzić naszym chorobom, zwierzęta, które towarzyszą nam i dają nam żywność, całe piękno natury, które wzbudza nasz zachwyt, są darem od Stwórcy, który nas kocha. Nie można jednak na świat patrzeć wyłącznie jako na dar, lecz konieczne jest dostrzec w nim również szereg zobowiązań, które na nas spoczywają. A skoro możemy na naturę spojrzeć w ten sposób, to zarysowuje się przed naszymi oczyma również perspektywa odpowiedzialności i grzechu.

Tym, co wyróżnia człowieka spośród całej palety istot żyjących, są rozum i wola. W odróżnieniu od zwierząt, nie kierujemy się jedynie instynktami, ale mamy zdolność do poznania świata, do refleksji, zachwytu nad pięknem natury, pewnego rodzaju odczytywania „księgi stworzenia”, potrafimy podejmować roztropne i mądre decyzje. Papież pisze, że „ze względu na swoją wyjątkową godność i fakt obdarzenia inteligencją człowiek jest wezwany do poszanowania stworzenia wraz z rządzącymi nim prawami” (*Laudato si'*, 69). Tymczasem doświadczenie pokazuje, że w naszych relacjach z tym, czym Dobry Ojciec nas obdarzył, niejednokrotnie nie kierujemy się mądrością, a egoizmem. Ojciec święty, przytaczając fragment z Katechizmu Kościoła Katolickiego, przypomina nam, że „człowiek powinien szanować dobroć

każdego stworzenia, by unikać nieuporządkowanego wykorzystania rzeczy” (KKK, 339).

To nieuporządkowane wykorzystanie rzeczy może stać się dla człowieka grzechem. Rzadko zdarza nam się patrzeć na naturę jako na coś, co jest chronione przykazaniem „nie zabijaj”. Mamy tę pokusę, by odczytać te słowa, niczym współcześni Jezusowi. Odczytać je literalnie, bez namysłu i szerszego zrozumienia. A tymczasem to przykazanie broni życia. Nie tylko ludzkiego, ale tego szeroko rozumianego. Bo nikt z nas nie zaprzeczy, że i rośliny, i zwierzęta – mniejsze i większe – cieszą się darem życia. Zatem i one należą do Bożego zamysłu wobec świata, do Bożego planu, tego wspaiałego, pięknego, harmonijnego Bożego projektu. I jako takie, również podlegają ochronie.

Warto sobie zadać pytania – niczym na rachunku sumienia – o mój stosunek do świata stworzonego. Kilka przykładów, które przytacza Ojciec święty w swojej encyklice, może nam posłużyć jako pomoc. Papież jako jeden z pierwszych problemów, które „dzieją się w naszym domu”, wylicza zanieczyszczenie w różnych jego formach. „Narażenie na działanie zanieczyszczeń powietrza stwarza szeroką gamę oddziaływań na zdrowie, zwłaszcza osób najuboższych, powodując miliony przedwczesnych zgonów” (*Laudato si'*, 20). I można sobie wmawiać, że przecież tak niewiele ode mnie zależy, że to nie ja jestem temu winien. A tymczasem wokół nas, a być może i pośród nas, są tacy, którzy bez namysłu są gotowi jechać samochodem po bułki do sklepu oddalonego sto metrów od domu. Papież pisze dalej: „trzeba również wziąć pod uwagę zanieczyszczenie powodowane przez odpady (...), z których wiele nie ulega biodegradacji. (...) Nasz dom, Ziemia, zdaje się stawać coraz bardziej ogromnym składem nieczystości” (*Laudato si'*, 21). I znowu jest to problem, którego nikt z nas nie jest w stanie rozwiązać

na płaszczyźnie globalnej. Ale zmiana zaczyna się od małych kroczków, od starań we własnym domu i w swoim lokalnym środowisku. Ojciec święty wskazuje także na problem recyklingu. Papież poucza, że możemy się tego uczyć od natury. Píše, że nasz ekosystem tak właśnie działa, jakby miał być wzorem dla nas, jak żyć w świecie. Mówi o pewnym zamkniętym łańcuchu: rośliny stają się pokarmem dla zwierząt, zwierzęta dostarczają odpadów organicznych, które stają się początkiem nowej generacji roślin. Natura uczy, jak na nowo korzystać z tego, co już było użyte (por. *Laudato si'*, 22). Zatem rozwiązanie dla nas nasuwa się samo. Zwyczajna segregacja śmieci może być formą wypełniania piątego przykazania, a lekceważenie tego obowiązku, świadome i dobrowolne, może stać się grzechem.

Kochane Siostry, drodzy Bracia.

Chrystus w kazaniu na górze wskazał, jaki jest klucz do odczytania prawdziwego znaczenia piątego przykazania. Kluczem tym jest miłość. Miłość do całego stworzenia, na wzór Boga, który stwarzając, widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. Do takiej miłości jesteśmy zaproszeni my wszyscy. Jesteśmy zaproszeni, by dostrzec życie nie tylko w człowieku, który wieńczy całe dzieło stworzenia, ale również w całości natury, która nas otacza i która jest nam darowana.

Troska o piękno stworzonego świata jest zadaniem, które Pan Bóg postawił przed pierwszymi ludźmi w rajskim Ogrodzie Eden, ale jest to równocześnie zadanie, które spoczywa także na każdym z nas. I nie chodzi tu bynajmniej o jakieś spektakularne działania o wielkiej skali, ale o to, by nasza codzienność była naznaczona miłością do Stwórcy świata i Jego stworzenia. Chodzi o to, by w naszych umysłach zrodziła się świadomość ciężącej na nas odpowiedzialności.

Niech zakończeniem tej refleksji będzie modlitwa, którą papież kończy swoją encyklikę:

„Wszechmogący Boże, który jesteś w całym wszechświecie oraz w najmniejszym ze stworzeń (...) napełnij nas pokojem, abyśmy żyli jak bracia i siostry i nikomu nie wyrządzali krzywdy (...) ulecz nasze życie, byśmy strzegli świata, a nie łupili go, byśmy rozsiewali piękno, a nie skażenie i zniszczenie. (...) Naucz nas odkrywania wartości każdej rzeczy, kontemplowania w zadziwieniu, uznania, że jesteśmy głęboko zjednoczeni z każdym stworzeniem w naszej pielgrzymce ku Twojej nieskończonej światłości”. Amen (por. *Laudato si'*, 245).

„A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień szósty”.

(Rdz 1, 31)

Ks. dr Łukasz Marczak

Potrzeba nowej solidarności ekologicznej?

Homilia dla środowisk akademickich i Klubów Inteligencji Katolickiej

Z Ewangelii wg św. Mateusza (Mt 6, 2-4):

Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Drodzy Bracia i Siostry,

wraz ze wzrostem zainteresowania problematyką ekologiczną pojawiło się wiele inicjatyw podkreślających wartość środowiska przyrodniczego. Edukacja ekologiczna poszerzyła swoje cele do tego stopnia, że zakłada przywrócenie różnych, rzekomo utraconych, poziomów równowagi ekologicznej: „tej wewnętrznej z samym sobą, solidarnej z innymi, naturalnej ze wszystkimi istotami żywymi, duchowej z Bogiem” (*Laudato si'*, nr 210).

Wobec ukształtowania się potocznie używanego pojęcia solidarności ekologicznej rodzi się pytanie, czy faktycznie należy rozszerzać zakres rozumienia cnoty, wartości i zasady etyczno-społecznej solidarności aż do kwestii

środowiskowych? Na samym wstępie należy zaznaczyć, że ujmując perspektywę etyki chrześcijańskiej należy się poważnie zastanowić, czy potrzeba nowej solidarności ekologicznej, bowiem solidarność dotyczy głównie dobra bytów ludzkich! W godności osoby ludzkiej jest postawiona granica rozróżnień kategorii etycznych, pośród których zdecydowanie występuje zapotrzebowanie na realizację odpowiedzialności w kwestiach związanych z ochroną środowiska. Ale już w przypadku postawy solidarnej można byłoby realizować odpowiedzialność wobec środowiska przyrodniczego. Zatem żeby uzasadnić to newralgiczne rozróżnienie dotyczące ujęć solidarności i kwestii środowiskowych należy wyjaśnić:

- Czym jest solidarność w życiu społecznym?
- Na czym polega odpowiedzialność w kwestiach etyk środowiskowych?
- Jak koncepcja ekologii integralnej łączy ujęcia solidarności i odpowiedzialności?

Za punkt wyjściowy posłużyła nam płaszczyzna biblijno-teologiczna tekstu Ewangelii z relacji św. Mateusza, przybliżająca jedność wszystkich stworzeń w Bogu Ojcu, który jest ich Stwórcą. W tekście encykliki *Laudato si'* odnajdziemy stwierdzenie, że w Bogu Ojcu dokonuje się wspaniała jedność wszystkich stworzeń wszechświata. „Człowiek wierzący nie podziwia świata z zewnątrz, lecz od wewnątrz, uznając powiązania, przez które Ojciec nas zjednoczył ze wszystkimi bytami” (*Laudato si'*, nr 220). Świat stworzony jest darem otrzymanym od Boga Ojca, stąd w duchu wdzięczności i bezinteresowności powinniśmy być gotowi do realizacji logiki daru, której wyjaśnienie przedstawił Benedykt XVI w encyklice społecznej *Caritas in veritate*. Solidarność dotycząca bytów ludzkich wyraża się w rozumowym postępowaniu osoby

ukształtowanej zgodnie z wartościami chrześcijańskimi, pośród których znajduje się odpowiedzialność za innych ludzi i za świat przyrody. Mateusz ewangelista wyraźnie podkreśla aspekt ukrytej darmowości zgodnie z potrzebami drugiej osoby. I dalej. Ta logika daru przenosi się na kreatywność i entuzjazm, by za pomocą takich działań nie zmierzać do nieodpowiedzialnego panowania, lecz ekologicznego nawracania się łączącego stworzenia ludzkie i rozróżniającego solidarność z odpowiedzialnością. Oznacza to, że obdarowywać innych to umniejszać swoje potrzeby tak, by przy osobistym wyrzeczeniu się niekoniecznych dóbr tego świata zyskali inni. To logiczne umniejszanie siebie dla miłości bliźnich kojąco wpływa na świat stworzony, bowiem jałmużna z jednej strony uwalnia od pokusy gromadzenia, z drugiej strony wyzwala radość bezinteresownego dzielenia się. Zanim nastąpi rozdział dóbr i możliwość udziału w nich, istotna jest wielkoduszna motywacja ofiarodawcy. Okazuje się, że biednych i potrzebujących najczęściej wspierają jałmużną ci, którzy sami kiedyś ją otrzymali.

Czym jest solidarność w życiu społecznym?

Przechodząc zatem do odpowiedzi na postawione na wstępie pytania zauważamy solidarność w życiu społeczno-gospodarczym. Jest to „trwałe angażowanie się na rzecz dobra wspólnego wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich” (*Sollicitudo rei socialis*, nr 38). Podstawą realizacji solidarnej postawy jest ukształtowane dobro wspólne. Cnota, wartość i zasada etyczno-społeczna oznacza działanie na rzecz wspólnoty: narodu, parafii, rodziny – zgodnie ze sprawiedliwością i odpowiedzialnością. Solidarność w życiu społeczno-gospodarczym kształtuje trwałe postawy moralne przeradzające się w bezinteresowną miłość wobec bliźnich, nawet tych zupełnie nieznanymi, i odpowiedzialność wyrażającą się również w odniesieniu do

spraw środowiskowych. Od wieków zasobność środowiska była warunkiem rozwoju. Partycypacja w dobrach środowiskowych musi pozostać działaniem opartym na sprawiedliwej wymianie dóbr. Wówczas solidarność w rozwoju gospodarczym dopełni motywy wzajemnego współdziałania o tyle, o ile będą one wpisywać się we wspólne cele, wartości i interesy ostatecznie satysfakcjonujące podmioty gospodarcze na sposób wymiernych korzyści społecznych. Wskutek korzyści społecznych, finansowych czy nawet zasobowych w hojności natury pojawia się bezinteresowność przekraczająca granice poszczególnych państw, spajająca regiony czy nawet całe kontynenty. Solidarność w ostateczności zapewnia rozwój, który Paweł VI nazywał nowym imieniem pokoju. W takim rozumieniu solidarności życie społeczne porządkowane jest względem kategorii etycznych, pośród których wymienia się cnoty kardynalne: roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo.

Solidarność w życiu społecznym nie wynika jedynie z płaszczyzny teologicznej, chociaż w niej znajduje najpełniejszą motywację i logiczne uzasadnienie w szeregu metafor czy powieści. Solidarność w życiu społecznym najpełniejsze uzasadnienie odnajduje w codziennych praktykach realizowanych w działaniach ludzkich. Zakorzenie i stabilne zakotwiczenie solidarności wyraża się w koncepcji dobra wspólnego, które z jednej strony jest immanentno-esencjalne, a drugiej strony instrumentalno-organizacyjne. Te dwa wymiary dobra wspólnego łączą solidarność z pomocniczością sprawiając, że w sposób komplementarny tworzy się całościowa płaszczyzna państwa regulującego porządek społeczny tak, by ludziom się żyło najlepiej, jak to tylko jest możliwe w granicach ich potencjalności. Oparta na regułach sprawiedliwości solidarna konstrukcja subsydiarnego państwa może dopiero po uwzględnieniu wielu polityk zapewniających

jego bezpieczeństwo i suwerenność zajmować się problematyką ekologiczną. We współczesnych uwarunkowaniach rozwoju zrównoważonego i dążenia do wysokiego stopnia dobrobytu przy jednoczesnym umniejszaniu dysproporcji rozwiązywanie kwestii ekologicznej spotyka się z silną subwencją państwa. Takie strategiczne działanie związane z realizacją celów zrównoważonego rozwoju wdraża się wielokrotnie pod szyldem tzw. solidarności ekologicznej.

Na czym polega odpowiedzialność w kwestiach etyk środowiskowych?

Wspomniana w perykopie Ewangelii bezinteresowna jałmużna została zrealizowana wobec drugiego człowieka, choć mogła dotyczyć ofiary wyrażonej np. w płodach rolnych czy w innej formie dobrodziejstw natury. Taka odpowiedzialność, będąca oznaką solidarności, jest antropocentryczna, co oznacza, że jałmużną ucieszył się drugi człowiek. Istnieje oczywiście ewangeliczna naganna ocena etyczna postępowania tych, którzy nie przekazują jałmużny w skrytości osobom najbardziej potrzebującym, lecz wszem i wobec ogłaszają hojność swego serca. Nie jest to wielokrotnie konieczne, choć czasami nie da się uniknąć jawności źródła miłosierdzia, bowiem w logice Kościoła powinno ono być całkowicie przejrzyste. Jawność intencji wynika z jej czystości i upowszechnienie informacji o czyjejś hojności nie musi wcale wynikać z chęci osiągnięcia jakichś własnych korzyści.

Wracając jednak do solidarności ekologicznej, jeśli już tak ją nazywamy, w realizacji ekologicznego charakteru solidarności we współczesnych wielokulturowych uwarunkowaniach odnajdywać będziemy nie tylko antropocentryczne formy odpowiedzialności za środowisko naturalne. Etyka środowiskowa w tym zakresie wyróżnia nieantropocentryczne formy odpowiedzialności i tak zwany

szowinizm antropocentryczny, w wyniku którego rozwinęły się różnorodne ruchy ekologiczne. Jak pokazuje praktyka społeczna i badania socjologiczne wiele wokół nas jest dziś symbolizacji nieantropocentrycznych etyk środowiskowych, których nie łączymy z perspektywą niechrześcijańską ani tym bardziej ze stanowiskami przeciwnymi chrześcijaństwu. Odpowiedzialność wyrażana w ramach solidarności ekologicznej może bowiem tracić antropologiczne podstawy i być wynikiem błędów antropologicznych, których wyjaśnienie przedstawia nauczanie społeczne Kościoła u Jana Pawła II w encyklice o pracy ludzkiej *Laborem exercens* (1981). Zaistniałe konsekwencje błędu antropologicznego w obszarach ekonomii w nieco nowej szacie odsłonięte zostały w innych formach ideologicznych niż konsekwencje realnego socjalizmu czy komunizmu. Okazuje się, że odpowiedzialność w nurtach nieantropocentrycznych etyk środowiskowych może być uzasadniana w świetle nowych, niejawnych lub nieupowszechnionych na szerszą skalę ideologii, których przykładem mógłby być ekologizm. Te zaopatrywania ideologiczne w pejoratywnym rozumieniu kategorii socjologicznej „ideologia” są dziś tak niebezpieczne jak nazizm w okresie przed wybuchem II wojny światowej. Nie oznacza to, że konsekwencją realizacji błędnych założeń ideologicznych będzie tak drastyczny w skutkach konflikt. Bardziej przemawiającym argumentem są publiczne formy sprzeciwu tradycyjnym nurtom światopoglądowym związanym z katolicką nauką społeczną chroniącą w pełnym zakresie życie ludzkie.

Etyka zrównoważonego rozwoju łącząca zagadnienia etyki środowiskowej, etyki gospodarczej i etyki społecznej nazywa nieantropocentryczne nurty etyk środowiskowych: ekocentryzmem lub holicentryzmem, biocentryzmem, patocentryzmem czy szowinizmem gatunkowym. Trudno z

ambony w kościele wyjaśniać te zjawiska, sprowadzają się one jednak do umniejszania statusu osoby ludzkiej i akcentowania wartości środowiska przyrodniczego np. w sprzeciwie dot. całkowitego zakazu aborcji przy jednoczesnym działaniu na rzecz ochrony klimatu. Szowinizm gatunkowy będzie traktował nienarodzonego jeszcze lub nieużytecznego już człowieka jako intruza w działaniach gospodarczych, hołdując jednocześnie wysoce przyjemnościowym formom spędzania wolnego czasu tym, który są w wieku wysoce produkcyjnym (hedonizm, eudajmonizm). Patocentryzm będzie uzasadniał zakaz uboju zwierząt ze względu na kategorie cierpienia tych bytów stworzonych, akcentując jednocześnie już nie tylko wegetariańską, ale przede wszystkim wegańską kulturę odżywiania się. Ekocentryzm uczyni człowieka tylko częścią świata stworzonego, podkreślając absolutne znaczenie całości środowiskowej, którą należy za wszelką cenę chronić przede wszystkim w globalnych działaniach politycznych.

Nie można zatem uzasadniać tak rozumianych działań wynikających z przejawów środowiskowych etyk nieantropocentrycznych solidarnością o charakterze ekologicznym, chyba że uprzednio wyjaśni się, z jaką ekologią mamy do czynienia i jak rozumiemy pojęcie „ekologia”. Sama w sobie kategoria etyczna solidarności zawiera personalistyczną podstawę i uzasadnienie, stąd w kwestiach środowiskowych rodzi się dylemat używania sformułowań dot. nowej kategorii solidarności ekologicznej, którą warto bardziej objaśniać nurtem etyk związanych z odpowiedzialnością za środowisko naturalne. W przeciwnym razie istnieje ryzyko wypaczenia koncepcji solidarności, w której istotą jest tworzenie odpowiedniej koncepcji państwa subsydiarnego, opartego na realizacji zasady dobra wspólnego. Żadna inna zasada – nawet ze zrównoważonym rozwojem włącznie w randze zasady podstawowej – nie może regulować polityki

państwa i kształtować postaw światopoglądowych dotyczących rozumienia statusu środowiska naturalnego, chyba że chodzi o wyjątkowe kwestie lokalnych problemów społecznych wpływających na stabilność autonomicznego funkcjonowania całego państwa.

Jak koncepcja ekologii integralnej łączy ujęcia solidarności i odpowiedzialności?

Odpowiedzią Kościoła katolickiego, prezentującego spójną i komplementarną naukę społeczną w kwestiach dotyczących ochrony środowiska przyrodniczego, jest kolejny dokument społeczny *Laudato si'*. Zawiera się w nim wyjaśnienie rozumienia problemów społecznych, których pierwszorzędną i ostateczną płaszczyzną etyczną jest jakość środowiska naturalnego. Zatem ekologia integralna z jednej strony dotyczy zasobności środowiska, w wyniku której dokonuje się postęp cywilizacyjny i społeczny, jednocześnie związany z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Z drugiej strony nieodpowiedzialne gospodarowanie zasobami z modelach rozwoju gospodarczego i w koncepcji pracy może przyczyniać się do degradacji całych obszarów środowiskowych i większych ekosystemów wraz z ich wyjątkową różnorodnością biologiczną i gatunkową.

Solidarność i odpowiedzialność zawarta w koncepcji ekologii integralnej mają charakter międzypokoleniowy. Nie wyrażona *expressis verbis* na kartach *Laudato si'* zasada zrównoważonego rozwoju, znajduje swoje całościowe uzasadnienie w rozdziale czwartym tego dokumentu. Kończy się on wezwaniem do realizacji solidarności międzypokoleniowej, stąd właśnie taki przymiot najbardziej należałoby przypisywać solidarności, zamykając w nim rozumienie spraw ekologicznych czy środowiskowych. Takie stanowisko nauczania społecznego Kościoła, poprzedzonego

naukową refleksją specjalistów zajmujących się katolicką nauką społeczną, pozwoli zachować właściwy ład społeczny, któremu w perspektywie wewnątrzpokoleniowej służy wydolna i sprawienie funkcjonująca gospodarka narodowa, rokująca szanse na stabilność i zrównoważony systemowo rozwój w perspektywie międzypokoleniowej.

Istotową płaszczyzną odniesienia dla koncepcji ekologii integralnej jest etyka personalistyczna i biblijna teologia stworzenia, w której znajdujemy najgłębsze podstawy egzystencjalne działań społecznych. Stąd etyczne uzasadnienie jałmużny nie tylko niesie ze sobą wydzwięk o charakterze indywidualnego wsparcia, lecz przekłada się na szerszy wymiar związany ze społeczną odpowiedzialnością całych podmiotów gospodarczych. Wówczas formami jałmużny będą usługi świadczone przez państwo kategoriom ludzi pełniącym istotne dla rozwoju państwa role społeczne, tak istotne, że ich nieobecność znacznie utrudniałaby stabilne działanie państwa. Chodzi w tym aspekcie o kwestie wychowywania i edukacji młodego pokolenia w duchu wartości chrześcijańskich tak, by wyuczyć właściwej interpretacji podstawowych dla życia społecznego kategorii etycznych, nie tylko opartych na solidarności i odpowiedzialności za środowisko naturalne.

Ks. dr Łukasz Marczak

Troska o stworzenie i człowieka. O potrzebie zasady zrównoważonego rozwoju

Homilia dla środowisk nauczycielskich

Tekst Ewangelii (Mt 11, 25-30)

Objawienie Ojca i Syna. Wezwanie do utrudzonych

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.

Drodzy Bracia i Siostry,

rozważając Słowo Boże, interpretując integralną strukturę człowieka i obserwując świat stworzony, który nas otacza, stajemy się świadkami działania Pana Boga w naszym codziennym życiu. Największym darem Bożym jest ludzkie życie od poczęcia aż do naturalnej śmierci, stąd w trosce o samych siebie i w perspektywie międzypokoleniowej nie możemy zapomnieć, że zarówno historia jak i przyszłość należą do Boga. Jako chrześcijanie w tej rzeczywistości znajdujemy swoje miejsce ufając, że zabiegając o swój rozwój

i moralność postępowania, zapewnimy następującym po nas pokoleniom odpowiednie uwarunkowania rozwojowe. Takiej płaszczyzny ludzkiego działania wynikającego z respektowania prawa Bożego domaga się Kościół katolicki podejmując tematykę ochrony stworzenia i troski o człowieka, który – posiadając wrodzoną, nienaruszalną i niezbywalną godność ludzką – jest najdoskonalszym obrazem Bożej miłości.

W encyklice *Laudato si'* (nr 96) czytamy, że „Jezus nawiązuje do biblijnej wiary w Boga Stwórcę (por. Mt 11, 25) i podkreśla zasadniczą prawdę: Bóg jest Ojcem. Jezus, rozmawiając ze swoimi uczniami, zachęcał ich do rozpoznania ojcowskiej relacji Boga ze wszystkimi stworzeniami i przypominał ze wzruszającą czułością, jak każde z nich jest ważne w Jego oczach: «Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych» (Łk 12, 6); «Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi» (Mt 6, 26)».

Kościół nie tylko wypowiada się na tematy rzeczywistości nadprzyrodzonej w ujęciach teologicznych, ale również włącza się w dyskusję dotyczącą spraw życia społecznego, gospodarczego, a nawet ekologicznego. Stąd encyklika społeczna *Laudato si'* wpisuje się w kanon dokumentów społecznych podejmujących kwestie związane z integralnym rozwojem człowieka – tematyką zapoczątkowaną już przez papieża Pawła VI w 1967 roku w encyklice *Populorum progressio (O rozwoju ludów)*. Ojciec Święty Franciszek, w duchu odpowiedzialności następcy św. Piotra jako kolejny papież podjął się trudnego tematu związanego z interpretacją kwestii ochrony środowiska naturalnego. To ujęcie, niekiedy ideologizowane, wymaga refleksji z punktu widzenia katolickiej nauki społecznej i zasad etyczno-społecznych, którymi dysponuje etyka społeczno-gospodarcza

w przedstawianiu tzw. kwestii społecznych. *Laudato si'* w kontekście współczesnych problemów natury moralnej, społecznej, gospodarczej, religijnej, kulturowej i środowiskowej, przedstawia propozycję troski nie tylko o człowieka, ale również o świat stworzony. Bez tych uwarunkowań środowiskowych człowiek nie jest w stanie właściwie rozwijać się, co więcej – rozwój ten w ujęciu katolickiej nauki społecznej powinien coraz bardziej uwzględniać złożoną płaszczyznę współzależnych systemów środowiskowych, gospodarczych i społecznych. Ze względu na swoją wyjątkową godność i fakt obdarzenia inteligencją, człowiek jest wezwany do poszanowania stworzenia wraz z rządzącymi nim prawami: «Pan umocnił ziemię mądrością» (Prz 3, 19).

- Czy rzeczywiście człowiek myśli o konsekwencjach swojego codziennego stylu życia tak, by uszanować niezmiennie prawo Boże wpisane w naturę ludzką?
- Czy człowiek troszczy się o swoją strukturę moralną tak, by jeszcze pamiętać o szacunku do świata stworzonego, który też przejawia zróżnicowane formy życia i egzystencji?
- Dlaczego człowiek w trosce o zwierzęta czy rośliny niekiedy tak wyraźnie wskazuje na brak odpowiedzialności wobec nieznanymi biednych i potrzebujących, których wokół nas nie brakuje?

W *Laudato si'* (nr 93) zauważamy, że „tradycja chrześcijańska nigdy nie uznała prawa do własności prywatnej za absolutne i nienaruszalne i podkreślała społeczną funkcję wszelkiej formy własności prywatnej. Święty Jan Paweł II zdecydowanie przypomniał tę doktrynę, mówiąc, że «Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie

wyróżniając nikogo» (*Centesimus Annus*, nr 31). Są to mocne i doniosłe słowa. Podkreślił, że «taki model rozwoju, który by nie szanował i nie popierał praw ludzkich, osobistych i społecznych, ekonomicznych i politycznych, łącznie z prawami narodów i ludów, nie byłby godny człowieka» (*Sollicitudo rei socialis*, nr 33). Wyraźnie stwierdził, że «Kościół, owszem, broni słusznego prawa własności prywatnej, ale też nie mniej wyraźnie naucza, że wszelka własność obciążona jest zawsze hipoteką społeczną, aby dobra mogły służyć ogólnemu przeznaczeniu, nadanemu przez Boga». Dlatego stwierdza, że «nie jest zgodne z planem Bożym, by rozporządzać tym darem tak, że z jego dobrodziejstw korzystaliby jedynie nieliczni»”.

We współczesnym świecie coraz częściej będziemy zachęceni do tzw. ekologicznego stylu życia związanego z ograniczaniem konsumpcyjnego stylu życia, rezygnacją z nieodpowiedzialnych postaw czy wystrzeganiem się marnowania żywności, optymalizując jej spożycie. W ten sposób realizowane są cele rozwoju zrównoważonego, które mają uzmysłowić człowiekowi lepszy jakościowo model rozwoju, bardziej odpowiedzialny względem środowiska naturalnego, gospodarowania zasobami środowiskowymi i społecznego przeżywania wartości. Od lat 80-tych XX w. trwa narracja dotycząca potrzeby realizacji idei zrównoważonego rozwoju, mającej na celu osiągnięcie harmonii pomiędzy systemami środowiskowymi, gospodarczymi i społecznymi tak, by nie odbierać szans rozwojowych przyszłym pokoleniom.

Tymczasem katolicka nauka społeczna prezentując kanon wartości i zasad etyczno-społecznych opowie się za realizacją zasady etyczno-społecznej zrównoważonego rozwoju, której istotą jest odpowiedni dobór wartości i celów najbardziej człowiekowi koniecznych do integralnego rozwoju osobistego i społecznego. W tym ładzie katolicka nauka

społeczna podkreśla wartość stabilności systemów społecznych, których podstawową komórką jest rodzina. Kościół katolicki istotną troską w tym zakresie otacza małżeństwo mężczyzny i kobiety. W świecie realizacji potrzeb gospodarczych kluczowym zagadnieniem dla chrześcijan pozostaje wartość pracy i rozwoju zawodowego tak, by utrzymać siebie i swoją rodzinę na godnym człowieka poziomie życia. Nie można zapomnieć o trosce dotyczącej sprawiedliwych uwarunkowań wynagradzania pracownika za wykonywaną pracę tak, by w obszarze potrzeb gospodarczych człowiek znał swoją wartość zbudowaną na zdobytej wiedzy i doświadczeniu. Świat małżeństwa i rodziny, troski o rodziców i osoby starsze, dojrzałe wychowywanie dzieci i młodzieży w duchu wartości chrześcijańskich, dopełnia staranie o sprawiedliwy świat życia zawodowego. Dotrzymanie słowa, uczciwość w pracy, punktualność, rzetelność wykonywanych zadań i poświęcenie dla zespołu pracowniczego wraz z okazywaniem szacunku do przełożonych stają się czynnikami palącej kwestii społecznej w dobie tzw. prekaryjnych (niepewnych) uwarunkowań pracy. Co więcej, życie osób odpowiedzialnych za swoich współpracowników lub pracowników zobowiązuje do realnej troski o odpowiedzialne traktowanie każdego pracownika, choćby wykonywał najbardziej żmudną – i nisko cenioną przez innych – pracę. Praca sprzątaczk i ekspedientki, murarza, hydraulika czy kelnerki, listonosza i spedytora, rolnika, drobnego przedsiębiorcy czy informatyka, kierowcy czy taksówkarza domaga się uznania i szacunku, bowiem bez pracy tych ludzi nie jesteśmy w stanie normalnie funkcjonować w życiu społecznym. Tym bardziej szacunkiem należy otoczyć prace nauczycieli odpowiedzialnych za wychowanie młodego pokolenia Polaków, urzędników administracyjnych czy pracowników socjalnych służących prostym ludziom, chcącym wielokrotnie szybko załatwić trudne niekiedy dla nich sprawy.

Szacunku i uznania domagają się właściciele przedsiębiorstw: swoich własnych firm, bowiem od ich postawy moralnej będzie zależał rozwój lokalnych społeczności. Tym bardziej nie można zapomnieć o pracownikach banków, właścicielach hoteli czy restauracji, których praca polega na obsłudze drugiego człowieka. Te zawody domagają się szczególnej troski, bowiem praca z drugim człowiekiem jest podwójnym trudem. Prestiżem społecznym nie można nie obdarzać ludzi, którzy zabiegają o nasze bezpieczeństwo, stąd tym bardziej szacunek należy się polskim żołnierzom, policjantom strzegącym porządku publicznego i strażnikom miejskim, lekarzom i prawnikom, a także strażakom. Te odpowiedzialne zawody niosą ze sobą niewymierną wartość w tworzeniu kapitału społecznego, bez którego nie uda się zabezpieczyć losu kolejnego pokolenia Polaków. Troski modlitewnej nie może również zabraknąć dla ludzi sprawujących władzę w demokratycznie zarządzanym państwie, bowiem od świata ludzi pełniących misje społeczne w świecie polityki, ujmowanej w sensie roztropnej troski o dobro wspólne, będzie zależała przyszłość polskiego narodu. Te służebne funkcje społeczne są niekiedy nisko cenione i wymagają zastosowania zasad etyki społecznej tak, by wykreować ich prestiż społeczny i wytworzyć odpowiedzialną strukturę administracji państwa troszczącego się głównie o swoje własne bezpieczeństwo narodowe i autonomię gospodarczą.

O realizację wartości chrześcijańskich modliło się wielu polskich świętych, których czcimy pamiętając, że osiągnęli nie tylko osobistą świętość, ale zyskali uznanie społeczne poprzez poświęcenie się na rzecz wspólnoty narodu. Pamiętamy o dziele życia Stefana kardynała Wyszyńskiego, pontyfikacie Jana Pawła II i skromnym życiu wielu polskich świętych, którzy tak jak brat Albert Chmielowski byli dobrzy jak chleb i miłosierni jak Jezus w słowach św. siostry Faustyny

Kowalskiej. Ta usieciowiona rzeczywistość krótko przedstawiona stanowi o dziedzictwie narodowym, w którym znajduje się także miejsce na walory o charakterze środowiskowym. Zasada zrównoważonego rozwoju bowiem, oprócz podkreślania wartości tożsamości chrześcijańskiej i narodowej, troski o służebność elit politycznych wobec każdego obywatela, równowagi społeczno-gospodarczej, włącza jeszcze płaszczyznę troski o walory środowiskowe, z którymi Polacy utożsamiają się. Zatem, ujmując troskę o równowagę ekosystemową, będziemy mieli na uwadze noszenie w sercu polskich gór i polskiego morza wraz z potencjałem zasobowym polskiej wsi. W tych uwarunkowaniach środowiskowych wielokrotnie było nam dane odpoczywać i cieszyć się swoją rodziną lub spędzać czas młodzieńczych wypraw.

Wartość zrównoważonego rozwoju – chroniona systemem zasad etyczno-społecznych opartych na dobru wspólnym, pomocniczości i solidarności – kieruje nasze oczy na odpowiedzialne realizowanie stylu codziennego życia. Nie egzystencji z dnia na dzień, lecz strategicznie i roztropnie planowanej przyszłości zgodnie z posiadanymi możliwościami. W ciągu całego roku nie możemy zapomnieć o czasie urlopu, który spędzimy w zupełności odpoczywając od trudów codziennych obowiązków zawodowych. W ciągu całego miesiąca istotnym jest, by znaleźć jeden weekend, który poświęcimy w całości tylko swojej najbliższej rodzinie. W ciągu jednego tygodnia dniem, na który szczególnie powinniśmy zwrócić uwagę, jest niedziela: dzień wolny od pracy, w którym znajdziemy czas na Mszę świętą i odpoczynek z kochanymi osobami, z którymi uwielbiamy spędzać czas lub za które czujemy szczególną odpowiedzialność. Tak całościowo ujmowany świat jednego człowieka z jego rodziną, człowieka być może pełniącego różne role społeczne czy może

nawet funkcje publiczne, zostanie zrównoważony troską o wartości najbardziej istotne. Rodzinę, pracę, troskę o dojrzałe relacje sąsiedzkie, zaangażowanie w lokalną społeczność wraz z miejscem zarezerwowanym dla polskich świętości, wśród których z pokolenia na pokolenie górował Trójjedyny Bóg, doskonale objawiający się w osobie Jezusa Chrystusa i w życiu Jego Matki Maryi. Kościół katolicki od wieków troszczył się z należytą czcią o świat przyrody, który częściowo możemy dostrzegać w kwietnych dekoracjach naszych świątyń i w ich otoczeniu środowiskowym. Troskę o przyrodę doskonale wyrażamy uczestnicząc w zwyczajnej Mszy św., podczas której Stwórcy ofiarowane jest całe stworzenie reprezentowane przez osobę kapłana. To ten świat nadprzyrodzony człowiek nazywa Bożym światem, w którym sam Bóg objawia się w dziele stworzenia.

Troska o stworzenie przenosi myślenie człowieka w rzeczywistość potencjału zasobowego, dzięki któremu może rozwijać się coraz bardziej zrównoważone państwo, bezpieczne w swoich granicach dzięki sprawnemu funkcjonowaniu najbardziej strategicznych spółek skarbu państwa. Wielokrotnie te podmioty życia gospodarczego realizują zasadę zrównoważonego rozwoju w duchu społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw, dostrzegając potrzeby ludzi najbardziej potrzebujących, dbając jednocześnie o integralny rozwój swojej kadry pracowniczej. W taki sposób respektuje się prawa ludzi pracy i chroni zasobność środowiskową stosując nowoczesne technologie, ukierunkowane na niską emisję CO₂, bądź produkcję wykorzystującą w coraz większym stopniu wtórne materiały, uzyskane dzięki zastosowaniu technologii opartych na recyklingu. W ten sposób zmierza się w działaniu gospodarczym z jednej strony do respektowania wartości środowiska naturalnego, z drugiej strony do zapewnienia optymalnego stopnia dobrobytu każdego

obywatela. W tej złożonej całości niewrażliwym obszarem realizacji polityk zrównoważonego państwa jest polityka społeczna, której celowość z jednej strony będzie maksymalnie wspierać każdego obywatela, z drugiej strony zobowiązywać do osobistej pracy nad sobą, wkładu i udziału w rozwój lokalnych społeczności. Sercem troski o człowieka i jego otoczenie środowiskowe jest roztropna realizacja programów społecznych, podkreślających walor ekonomii solidarnej i ekonomii społecznej. W tych uwarunkowaniach znajduje się miejsce na realizację wartości związanych z troską o ekosystemy. Pośród nich nauczanie społeczne Jana Pawła II przedstawia koncepcję ekologii ludzkiej i ekologii społecznej. Wraz z uszanowaniem moralnej struktury człowieka jest szansa na otoczenie troską środowiska naturalnego tak, by każdy człowiek i cały człowiek we wszystkich swoich sferach mógł cieszyć się wszechstronnym rozwojem.

„Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał”.

(Rdz 2, 15)

Ks. Krzysztof Rajewicz – Belgia

Ku ekologii o Bogu (I)

Z pierwszymi rozdziałami biblijnej Księgi Początków, czyli Księgi Rodzaju przenosimy się do zarania dziejów, do zarania historii takiej, jaką znamy. Owe „zaranie dziejów” jest rzeczywistością trudną – o ile w ogóle możliwą – do oszacowania czasowego. Przez tekst biblijny jest ono określone zwrotem „Na początku” (Rdz 1, 1). I chyba najlepiej ekspresja ta oddaje zarówno kontekst, jak i sens procesu odnoszącego się do ponadczasowego kreowania fundamentów i ram wszystkiego tego, co istnieje, wyznaczania i determinowania tego, jakimi są rzeczy w swoich istotach – można by dzisiaj rzec, w ich ekologii. Inaczej mówiąc, jest działaniem określającym prawdę każdego z bytów, którą zawierają one w nich samych.

W Konstytucji o Objawieniu Bożym *Dei verbum* Soboru Watykańskiego II możemy przeczytać, iż „spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego (...) i że „przez to objawienie Bóg niewidzialny w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej” (DV 1). A także i to, że „prawdy przez Boga objawione, są zawarte i wyrażone w Piśmie Świętym” (DV 11).

Znaczy to tyle, że Bóg daje się nam poznać, a przede wszystkim chce być poznany takim, jakim jest naprawdę. Stańmy więc oczami naszej wyobraźni wobec pierwszego z

szeregu obrazów, z którym konfrontujemy się już na pierwszych kartach Biblii. Tego, który jest „opowiadany” obrazem o stworzeniu świata i człowieka (Rdz 1-3). Prawdą jest, że jest on przesiąknięty antropomorfizmem, który może czasem niepokoić swą naiwnością, jednak przez swoją prostotę jest w stanie dotrzeć do każdego z nas. Forma nie powinna nas tu zrażać, a raczej ze zdwojoną siłą kierować ku refleksji na temat, co Pan Bóg chce nam, tu i teraz, powiedzieć o sobie, w kontekście tego czasu, który jest nasz.

Pierwszą refleksją jest ta, że Bóg jest Stworzycielem. To ważne i jedyne w swoim rodzaju, bo czasownik „stwarzać” (hebr. „bara”) odnosi się w Biblii wyłącznie do działania Boga. Tylko On może stwarzać i jest jedynym, suwerennym, kreatorem wszystkiego, co jest na niebie i na ziemi, w pełnym tego słowa znaczeniu. Jest także Tym, który stwarza istotę niezwykłą, człowieka, w istotę którego wpisuje podobieństwo do siebie i którego obdarza wolną wolą. Ta jest zdolnością do wyboru, który jest nieskrępowany żadną determinacją wewnętrzną czy zewnętrzną. Stwarza go jako integralną część natury, jako mały kosmos, a więc porządek rzeczy, którego On sam – jako Bóg – jest początkiem i gwarantem. Stwarza człowieka także jako przeznaczonego do szczęścia, którego potrzebę i zarazem zdolność osiągnięcia „wpisuje” w jego ducha. Szczęściem, którego On jest Jedynym gwarantem i celem. Stąd Jego wyjątkowy w swoim rodzaju sposób stwarzania człowieka, którego „lepi” jak garncarz swoje naczynia (Rdz 2, 7) i którego obdarza tchnieniem życia, a potem Jego obyczaj „przechadzania się” w biblijnym ogrodzie Eden, aby z człowiekiem obcować i prowadzić dialog.

Nie brak w tych obrazach niestety dramatyzmu, ponieważ ta fundamentalna więź człowieka z Bogiem została przez człowieka utracona. Człowiek wybrał inną drogę, tę, której pierwszym adeptem stał się biblijny wąż – zbuntowany

anioł, a którego celem nadrzędnym będzie od tamtej pory zburzenie w człowieku prawdziwego obrazu Boga. Zdanie, które wypowiada wąż do Niewiasty, zanim ta zerwie zakazany owoc pod wpływem jego propozycji, jest tego bardzo znamionym przykładem: *Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło* (Rdz 3, 5).

Tak naprawdę ani się nie otworzyły, ani nie poznali dobra i zła jak On. Dlaczego? Ponieważ jest to z punktu widzenia stworzenia, jakim m.in. jest człowiek, niemożliwe. Ale kłamstwo, za przyzwoleniem człowieka, otrzymało moc oddziaływania. Obnażyło zaś siłę swojej destrukcji w tym, iż człowiek poprzez przyjęcie węzowej interpretacji zburzył w sobie prawdziwy, nazwijmy go tu jeszcze raz ekologicznym, czyli zgodnym z rzeczywistym stanem rzeczy, obraz Boga jako Boga miłości i Boga życia. I już do niego nie mógł powrócić. Wężowi nie chodziło zatem tylko o to, by człowiek przekroczył Boży zakaz. On celował znacznie głębiej. Jego intencją było zburzyć komunie człowieka z Bogiem przez podważenie zaufania, przez wsączenie zwątpienia. To zafałszowanie obrazu Boga w sercu człowieka stanowi najgłębszą ranę, jaką wąż zadał całej ludzkości, bo od momentu, gdy człowiek dopuścił do siebie myśl, że Bóg może stać na drodze jego osobistego rozwoju, obraz dobrego Boga, Boga, który jest Ojcem człowieka, znikł z jego duszy (o. P. Roztworowski OSB/EC). I jeśli ten fałszywy obraz zdominuje serce człowieka to pierwszym efektem tego stanu rzeczy będzie porzucenie i zagłuszenie w sobie potrzeby modlitwy.

Prawdziwy obraz Boga Ojca odzyskaliśmy za cenę Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Syna Bożego, a potrzebujemy do niego nieustannie wracać, ponieważ bez tego fundamentu w wielu dziedzinach naszego życia i aktywności, także w słuszną i potrzebną skądinąd troskę o środowisko czy o

zrównoważony rozwój, czy też ogólnie pojętą ochronę przyrody, wkradnie się pokusa aktywizmu, który może być nawet pasjonujący, ale który sam w sobie odpowiadzi na zasadnicze pytanie chrześcijaństwa, jak osiągnąć życie wieczne, nie przyniesie.

Nie zapomnijmy, że niebezpieczeństwo manowców – także w aspekcie dobrych i słusznych projektów – będzie nam towarzyszyło do ostatniej chwili istnienia tego świata. I dobrze o tym niebezpieczeństwie nie zapominać. Bo ten sam Bóg, który nas stworzył i umieścił w ogrodzie Eden, po grzechu pierworodnym wyraźnie nam mówi, że postać tego świata musi zniknąć, i że ten świat, takim jakim jest po grzechu, nie ma przyszłości. Dodajmy więcej, raju na tej ziemi nie odbudujemy, bo jest to niemożliwe.

Zabierając się do naprawy świata, bez pokory i odwołania się do fundamentu, jakim jest żywy kontakt z Bogiem, ryzykujemy wprowadzenie w niego jeszcze większej destrukcji niż autentycznych zmian na lepsze. Jeśli potrzebujemy tu złych przykładów, wystarczy popatrzeć na budowę od ponad stu lat karykatury państwa sprawiedliwości społecznej jakim miał być Kraj Rad. Ten falsyfikat ma swojego duchowego autora, którego Objawienie identyfikuje bezbłędnie.

Ten fakt historyczny należy oczywiście do innego typu zagadnień, wspominamy go tu na zasadzie przykładu, ale skoro takie rzeczy są i były możliwe, i to w takiej skali przestrzenno-czasowej, to kto jest w stanie zaprzeczyć, że także w takiej materii jak skądinąd słuszne dążenia o dbałość o środowisko czy – mówiąc ogólniej – planetę, zasoby ekologiczne, zrównoważony rozwój etc. – nie dotknie podobny nieporządek i kłamstwo, o ile już nie dotknął (?).

Czy to oznacza, że nie należy robić nic i pozostawić rzeczy samym sobie? Nie. Chodzi o to, żebyśmy nosili w naszych sercach i głowach obraz Boga, jakim jest On naprawdę, i abyśmy dążyli do tego, aby być ludźmi modlitwy i czynu. Wsłuchani i zapatrzeni w Niebo a jednocześnie nie zapominający o miejscu, w którym z Jego woli żyjemy tu i teraz.

Nie jest wykluczone, że zdanie wypowiedziane przez samego Pan Jezusa „Beze mnie nic uczynić nie możecie”, które jest zachętą do uczniów by bez Niego nie podejmować żadnych wysiłków o zbawienie człowieka, można także przyjąć jako uświadomienie sobie faktu, że jeśli cokolwiek próbujemy zrobić bez Niego, to to coś będzie najzwyczajniej „niczym”. Amen.

„Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi”.

(Rdz 1, 27-28)

Ks. Krzysztof Rajewicz – Belgia

Ku ekologii o człowieku (II)

Z pierwszymi rozdziałami biblijnej Księgi Początków, czyli Księgi Rodzaju przenosimy się do zarania dziejów, do zarania historii takiej, jaką znamy. Owe „zaranie dziejów” jest rzeczywistością trudną – o ile w ogóle możliwą – do oszacowania czasowego. Przez tekst biblijny jest ono określone zwrotem „Na początku” (Rdz 1, 1). I chyba najlepiej ekspresja ta oddaje zarówno kontekst, jak i sens procesu odnoszącego się do ponadczasowego kreowania fundamentów i ram wszystkiego tego, co istnieje. Wyznaczania i determinowania tego, jakimi są rzeczy w swoich istotach. Można by dzisiaj rzec, w swojej ekologii. Inaczej mówiąc, jest działaniem określającym prawdę każdego z bytów, którą zawierają one w nich samych. Niezależną od tego, czy zdajemy sobie z niej sprawę, czy też nie i czy mamy ochotę w ogóle ją poznać.

W 2017 roku, pojawiło się już drugie, po opublikowanym w 1992 roku, ostrzeżenie dla ludzkości. Podpisało się pod nim tym razem ponad 15,3 tysięcy naukowców ze 184 państw ostrzegając, że nasza planeta

znajduje się w krytycznym momencie ewolucji, ponieważ jeden z jej gatunków – człowiek, zagraża zakłóceniem i wyczerpaniem systemów podtrzymujących życie.

(*Zagrożenia ekologiczne dla Ziemi* – dokument: <https://włączoszczędzanie.pl/ekozagrozenia/>; https://scientists.forestry.oregonstate.edu/sites/sw/files/Polish_Scientists_Warning.pdf). Wśród wielu przyczyn, na pierwszym miejscu dokument ten stawia tezę, iż przede wszystkim jest nas za dużo, bo przez 25 ostatnich lat (1992-2017) liczba ludności wzrosła o 35%, czyli o kolejne 2 miliardy.

Nie można się nie zgodzić, że potrzebujemy nawrócenia ekologicznego z powodu zniszczeń jakie – między innymi – nasza działalność czy zaniedbania, spowodowały i powodują w otaczającej nas przyrodzie, i które wspomniany dokument bardzo wnikliwie analizuje. Ale należałoby być bardzo ostrożnym i przeciwstawiać się pokusie widzenia faktu istnienia człowieka jedynie jako zagrożenie dla otaczającej go przyrody? Czy też sprowadzić problem potrzeby postaw proekologicznych do prostego rozwiązania albo człowiek, albo natura. Przyroda, sama w sobie nie jest rozumnym bytem, który można by było pozostawić samemu sobie – mimo że podlega prawom, które zostały w nią wpisane – i w ten sposób uważać że wypełni się nakaz moralny związany z szacunkiem wobec szeroko pojętego środowiska.

Maksyma pochodząca od siedmiu mędrców starożytnej Grecji, wyryta na frontonie świątyni Apollina w Delfach, spopularyzowana przez Sokratesa „poznaj samego siebie” (gr. *gnothi seauton*, łac. *nosce te ipsum*) wzywa nas do szukania odpowiedzi na pytanie, kim jestem jako człowiek? Po co i dlaczego istnieję, a więc, jaki jest sens mojej egzystencji, wpisanej w nierozzerwalny związek z otaczającą mnie przyrodą?

„Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca — pisał u progu swojego pontyfikatu św. Jan Paweł II — nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty — musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Boga” (RH 10). Jest to encyklika, która skupia się na Jezusie Chrystusie, Odkupicielu człowieka, ale jej sens pozwala na dokonania powyższego uogólnienia. W jakim celu? Ponieważ dla zrozumienia samego siebie konieczne jest odwołanie się do tych intuicji natchnionych w objawionym przekazie Biblii, które przywołałem na początku, jako świadectwa ponadczasowego kreowania fundamentów i ram wszystkiego tego, co istnieje, determinującym prawdę każdego z bytów. Myślę tu o opowiadaniu o stworzeniu człowieka i jego relacjach do świata, w którym toczy się jego egzystencja. Prawdach zawartych w tekstach biblijnej Księgi Rodzaju.

Człowiek, według Objawienia, jest częścią świata przyrody, dzieli prawdę o swej złożoności z bogactwem materii. Jest ukoronowaniem boskiego dzieła stworzenia, ale też jest jego strażnikiem i gwarantem. Bez niego, jak mówi Biblia: *Gdy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi, ani żadna trawa polna jeszcze nie weszła — bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię i rów kopał w ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby* (Rdz 2, 5-6).

U źródeł jego bytu jest wola Stwórcy, aby człowiek mógł dzielić z Nim radość tworzenia, stawać się współtwórcą rzeczywistości: *Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi! Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył:*

stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną (Rdz 1, 27-28).

Tragedią, która stała się udziałem człowieka jest to, że z chwilą odwrócenia się w grzechu pierworodnym od Źródła, na którym opiera się egzystencja człowieka, „stworzenie poddane” wypowiada podległość i posłuszeństwo upadłemu człowiekowi. Mimo jego wysiłków będzie *Cierń i oset rodziła, a przecież pokarmem twym są plody roli. W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz (Rdz 3, 19)!*

Czy możliwe jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, dlaczego takie są konsekwencje upadku określanego przez nas grzechem pierworodnym? Myślę, że tak i tej możliwości dostarczają inne obrazy powiązane bezpośrednio lub pośrednio z opowiadaniem o pierwotnym upadku człowieka. Te, które ukazują jego bezpośrednie konsekwencje. Pierwszy, to dialog Boga z Adamem po upadku, który zamiast przyjąć winę na siebie, obarcza nią niewiastę, i pośrednio samego Stwórcę. Ona z kolei, robi to samo i usiłuje swoją odpowiedzialność przerzucić na węża. Jest on oczywiście, przede wszystkim odpowiedzialny za całą sytuację, ale w niczym nie umniejsza to winy ludzi.

Kolejnym obrazem jest preludium biblijnego potopu, w którym odnajdujemy smutną prawdę o tym, iż ziemia jest *skażona, bo wszyscy ludzie postępują na ziemi niegodziwie (Rdz 6,12)*. Nie tak trudno zgodzić się nam z tym, że wymagała oczyszczenia.

Chciałbym jednak przywołać inny tekst, należący do prahistorii biblijnej, bo z punktu widzenia relacji człowieka do świata po grzechu pierworodnym jest on bardzo ciekawy.

Najpierw z tego powodu, że człowiek jawi się w nim jako już zaawansowany w swoich umiejętnościach. Zdolny do wynalazków, które ułatwiają i cywilizują jego codzienność. Może więc budować i tworzyć. Nazwijmy go „kreatorem”. Słowem, które tak lubimy odmieniać we wszystkich przypadkach. Ta jednak kreacja ma tam swój limit i poprowadzi tego zadufanego w sobie człowieka do katastrofy. Chce on bowiem zbudować wieżę sięgającą nieba, a więc zbudować świat, w którym dla Boga miejsca nie ma. W centrum jest sam człowiek i tylko on, z produktami swojej cywilizacji. Zakończenie tej historii znamy bardzo dobrze, niemożność porozumienia i zagubienie się ludzi po całej powierzchni ziemi.

Biada nam wszystkim, jeśli owa mityczna wieża Babel stanie się matrycą naszego sposobu działania. W tym także tych wysiłków, które dotyczą naprawiania środowiska i poszukiwania równowagi w przyrodzie. Poprowadzi to do jeszcze większych problemów, a przede wszystkim zapomnienia, że naczelną wartością musi być zawsze człowiek.

Jest niestety coś niewiarygodnie smutnego, a nawet karykaturalnego dla sprawy troski o świadomość ekologiczną współczesnego człowieka w przykładach pochylania się opinii publicznej nad losem biednego, zaniedbanego psa – co jest niewątpliwie objawem dobroci i wrażliwości serca – a przemilczaniem, jeśli nie wprost akceptacją, niczym nieograniczonej aborcji dzieci w łonach matek. I z perspektywy pracy duszpasterskiej na Zachodzie Europy mogę zapewnić, że nie jest to jedynie abstrakcyjny przykład.

Z drugiej natomiast strony jest coś pięknego, a równocześnie niepokojąco wzywającego do nawrócenia, w tekście św. Pawła do Rzymian, w którym Apostoł Narodów mówi o stworzeniu, które *z upragnieniem oczekuje objawienia*

się synów Bożych, w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia (Rz 2, 20. 22-23).

Trzeba zatem zdobyć się na odwagę poprawnego widzenia rzeczy i zgodnego z tym postrzeganiem działania. W świat i w naturę nas otaczającą są wpisane z woli Bożej porządek, ale też i konieczność mądrego okiełznania żywiołów. Z pewnością potrzeba nam nawrócenia ekologicznego, czyli świadomości konsekwencji niczym nieskrępowanej eksploatacji zasobów naturalnych etc. I poszukiwania dobrych rozwiązań.

Przywołany tu przykład biblijnej wieży Babel, jako anty model harmonii prowadzi do fiaska szeroko pojętych wysiłków na rzecz człowieka, wyraźnie pokazując, że jeśli zabraknie miejsca w tych wysiłkach dla relacji do Boga, wysiłki te powiększą jedynie zastany bałagan i zamęt.

Niech modelem wspomnianych wysiłków, w tym nawrócenia ekologicznego, a więc tego, którego przedmiotem będzie poszukiwanie właściwych rozwiązań w kwestii ochrony świata przyrody, planety, ochrony zasobów naturalnych i środowiska naturalnego będzie Syn marnotrawny i jego powrót do domu, czyli zmiana życia i jego priorytetów, od chęci powrotu do uporządkowanej relacji z Bogiem.

Dopiero wówczas w pełni można zrozumieć, co oznacza fakt, że w nasze jestestwo wpisany został przez Stwórcę ten szczególny aspekt naszej ludzkiej egzystencji wyrażony w sformułowaniu biblijnym o „uprawianiu i doglądaniu” (Rdz 2, 15) Edenu, w którym mamy pełne prawo widzieć także nawiązanie do miejsca i czasu, w których żyjemy tu i teraz i które zostały nam powierzone. Amen.

O. Sebastian Wiśniewski OMI

Boża księga natury

Kazanie o relacji człowieka do świata natury

Wstęp

„O, Panie, nasz Boże, (...) czym jest człowiek, że o nim pamiętasz i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8, 2a.5). Te słowa ze starotestamentalnej Księgi Psalmów są wyrazem wielkiego zachwyty autora natchnionego nad wspaniałym działaniem stwórczym Boga. Człowiek, który nieustannie zaskakuje samego siebie, rozpoznaje w swoim istnieniu większy plan, niż jego własne życie. Jesteśmy częścią czegoś większego i wznioślejszego, niż moglibyśmy sądzić na podstawie wydarzeń, które spotykają nas w życiu. Chcąc uchwycić piękno naszego istnienia, kierujemy spojrzenia na Boga, który dał się poznać człowiekowi jako Stworzyciel nieba i ziemi, rzeczy widzialnych i niewidzialnych (por. *Credo nicejsko-konstantynopolitańskie*).

1. Natura dziełem Boga

„Człowiek nie stwarza sam siebie. Jest on duchem i wolą, ale jest też naturą” (Franciszek, *Laudato si'*, 6). Bóg, zanim stwarza człowieka, przygotowuje dla niego dom, ziemię z bogactwem natury, która będzie jak ognisko domowe dla pierwszych rodziców i ich potomstwa. Od początku stworzenia człowiek rozpoznaje w naturze swojego sprzymierzeńca. Pierwotny porządek i harmonia załamują się jednak wraz z grzechem człowieka. Biblijny obraz z Księgi Rodzaju kreśli istotę przykrych konsekwencji egoistycznych dążeń Adama i Ewy. Oto pojawia się pęknięcie we wszystkich relacjach, jakie może tworzyć człowiek: pęknięcie w relacji między Bogiem i

ludźmi, pomiędzy samymi ludźmi oraz pomiędzy człowiekiem i całą naturą, która odtąd, po grzechu człowieka, będzie rodziła oset i cierń, a dobre owoce będą wynikiem trudu pielęgnującego ziemię człowieka (zob. Rdz 3, 17-19).

Papież Franciszek zauważa, że „stworzenie jest zagrożone tam, gdzie my sami jesteśmy ostateczną instancją, gdzie wszystko po prostu należy do nas i konsumujemy tylko dla samych siebie. A marnotrawienie stworzenia zaczyna się tam, gdzie nie uznajemy nad sobą żadnej instancji, ale widzimy jedynie samych siebie” (*Laudato si'*, 6). Człowiek może korzystać z dóbr ziemi, jednak nie może ich nadużywać. Wszelkie nadużycie jest moralnie nieuporządkowane. Dlatego troska o przywrócenie życia harmonijnego z naturą, bez egoistycznego nadużywania jej dóbr przez człowieka, jest zawsze wynikiem nawrócenia serca człowieka do Boga, który wprowadza ład i porządek. Potrzebne jest spoglądanie na otaczającą nas naturę jak na dom, którego jesteśmy spadkobiercami, o który mamy się troszczyć, pielęgnować i dążyć do jego harmonijnego rozwoju. Pan Jezus chętnie sięga po obrazy ze świata natury, aby ukazać głębię prawdy o miłości Boga Ojca. Zachęca więc swoich słuchaczy i nas: „Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary?” (Mt 6, 26-30). Wychodząc od zachwyty nad pięknem natury, Jezus ukazuje wspianą dobroć Boga Ojca, który w swojej

Opatrzności włada światem i troszczy się o niego. Bóg chce jednak, żeby człowiek miał również swój udział w rządzeniu światem. Daje mu zatem misję czynienia sobie ziemi poddaną (zob. Rdz 1,28). Ta władza ma być jednak udziałem we władzy Bożej i sprawowana zgodnie z Jego wolą. Gdy zaczyna człowiekowi brakować poddania się woli Bożej, cierpi nie tylko sam człowiek, ale – wraz z nim – podległa mu ziemia, cierpi całe dzieło stworzenia. Dlatego człowiek ma się nawracać w swoim patrzeniu na naturę, która została mu oddana jako dom, a nie jako miejsce, które można by niszczyć.

2. Rozbicie jedności dramatem świata stworzonego

Człowiek, podejmując trud nawrócenia, wraca do harmonii z Bogiem i z całym światem, ponieważ „księga natury jest jedna i niepodzielna i obejmuje środowisko, życie, seksualność, rodzinę, relacje społeczne, a także inne aspekty. W związku z tym degradacja natury jest ściśle związana z kulturą kształtującą współżycie ludzkie” (*Laudato si'*, 6). Pęknięcie, do którego doszło po grzechu, nie jest zgodne z Bożym planem. Jezus Chrystus, który jest naszym pojednaniem, umożliwia człowiekowi osiągnięcie jedności w samym sobie (por. *Gaudium et spes*, 37). Przywracanie fundamentalnej równowagi jest jedną z chrześcijańskich powinności wobec współczesnego świata, ponieważ „środowisko naturalne jest pełne ran spowodowanych przez nasze nieodpowiedzialne zachowania. Również środowisko społeczne ma swoje rany. Ale wszystkie one są w istocie spowodowane tym samym złem, czyli idea, że nie istnieją niepodważalne prawdy, które kierują naszym życiem, a więc wolność ludzka nie ma granic” (*Laudato si'*, 6). Mówiąc o ranach środowiska społecznego, papież Franciszek wskazał ich dramatyczne źródło, którym jest odrzucenie wiary w prawdę. A dopiero prawda może uczynić człowieka wolnym. Dzięki

poznaniu prawdy każdy może odpowiedzialnie wykorzystać swój czas na ziemi.

Człowiek jest częścią świata. Wspaniałą i piękną, ale częścią. Człowiek nie tworzy prawdy o świecie, ale może ją odkrywać. Obecny kryzys w podejściu człowieka do świata natury jest wywołany kryzysem poznawania prawdy. Często odrzuca się możliwość poznania prawdy obiektywnej, zupełnie tak, jakby każdy miał swoją własną prawdę. We współczesnej literaturze dość często można spotkać wizję świata rozczłonkowanego, fragmentaryzującą życia i zdolności poznawczych człowieka. Natomiast relacje, w które współczesny człowiek wchodzi z innymi ludźmi oraz ze światem natury, często bywają zdominowane przez egoistyczny indywidualizm. Takie relacje jednak, rozbijają się, pękają, obnażając przerażającą samotność wielu ludzi. Tymczasem dramat izolacji może zostać odwrócony dzięki uznaniu, że wspólnie możemy poznawać tę samą rzeczywistość i tę samą prawdę, która nie dzieli, ale łączy ludzi. Prawda wyzwala z ciasnoty egoizmu, izolacji i wyobcowania. Nikt nie może jej sobie zawłaszczyć, ale każdy może się na nią otworzyć. Tę prawdę o naturze i o samym człowieku objawia najpełniej Jezus Chrystus.

3. Przywrócenie harmonii jest Bożym planem

Sposobem przywracania harmonii, ładu w relacji człowieka do świata, jest pokorne uznanie istnienia prawdy obiektywnej, której człowiek nie może stworzyć ani nad nią zapanować, może natomiast ją odkrywać i jej się powierzać. Tą prawdą jest Jezus Chrystus (zob. J 14, 6). On objawia człowiekowi nie tylko prawdę o nim samym (por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 10), ale także prawdę o jego miejscu w całym dziele stworzenia. Jezus Chrystus przywraca jedność między ludźmi, między ludźmi i całym stworzeniem oraz

między ludźmi i Bogiem. Bardzo wymownie rola Chrystusa jako zwornika całego stworzenia, a zarazem jego Odkupiciela i Pana, została ukazana przez Antoniego Gaudiego (1852-1926) w jego monumentalnym dziele, które można podziwiać, patrząc na kościół Sagrada Familia w Barcelonie. Ta wspaniała świątynia, wzniesiona na planie krzyża, słynie z trzech pięknych fasad, które nawiązują do Bożej księgi zbawienia człowieka w Jezusie Chrystusie. Są to fasady: Narodzenia Pańskiego, Męki Pańskiej i Chwały. Wnętrze natomiast nawiązuje do Bożej księgi stworzenia, ponieważ zbawienie było potrzebne całemu stworzeniu. Filary niczym drzewa pną się ku niebu, gdzie ich szczyty rozbłyskują feerią barw, dzięki słonecznemu światłu, które przenika przez kolorowe witraże. Kościół Sagrada Familia otwiera w ten sposób przed człowiekiem zarówno księgę stworzenia, jak i księgę odkupienia. Bardzo potrzebujemy dzisiaj równoległego odczytywania obu ksiąg. Bóg odkupił świat, który stworzył, ponieważ tak bardzo go umiłował, że dał swojego Syna Jednorodzonego, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (por. J 3, 16).

4. Zachęta

Bóg jest miłośnikiem życia, stworzył bowiem wszystko po to, aby żyło. W poetyckim zachwycie wyraził to autor biblijnej Księgi Mądrości, zwracając się do Pana Boga słowami: „Potężnie działać zawsze jest w Twej mocy i któż się oprze potędze Twojego ramienia? Świat cały przy Tobie jak ziarnko na szali, kropla rosy porannej, co spadła na ziemię. Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo

to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!” (Mdr 11, 21-26). Chrześcijanin wie, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, pamięta o swojej godności dziecka Bożego, dlatego chce naśladować Boga, swojego Ojca, w Jego miłości do człowieka i całego świata stworzonego. Wspaniałe przykłady takiej miłości pozostawili nam święci, np. św. Franciszek z Asyżu, św. Maksymilian Kolbe czy św. Matka Teresa z Kalkuty.

Dzieło natury jest wspaniałą księgą, w której Bóg, kochający Stwórca, wyraził swoją miłość. Odkrywając ją, dziękujemy Bogu za Jego księgi zbawienia i natury, w których zapisał swoją dobroć. Dziękujemy, że zechciał uczynić nas częścią czegoś większego, wspanialszego niż my sami. Dziękujemy za życie, które nawet po dramacie grzechu i śmierci zostaje odkupione, czyli ocalone przez Jezusa Chrystusa. Niech wyrazem naszej wdzięczności wobec Boga będzie szacunek, jaki okazujemy naszemu wspólnemu domowi, poprzez troskę o świat, który jest wokół nas i którego jesteśmy częścią. Miłość człowieka do Boga przejawiająca się w poszanowaniu Jego dzieła.

„...tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”.

(Mt 5, 45)

Ks. Rafał Mocny

Jak być ekologicznym na co dzień?

Czy takie pytanie można zadać na homilii, kazaniu? Może słuchający zdziwi się, ponieważ pomyśli sobie? Czy właśnie w kościele jest miejsce i czas na homilię, aby o tym właśnie powiedzieć, posłuchać. Kiedy rozpoczął się pontyfikat Ojca Świętego Franciszka, wielu zdumiało się przybranym imieniem papieskim. Od razu interpretowaliśmy, że będzie to pontyfikat, podczas którego zostaną podjęte kwestie ubóstwa, biedy, szeroko znaczącej misji pomocy biednym osobom. I tak się stało. Papież w zdartych butach, mieszkający w Domu św. Marty, odwiedzający przytułki dla bezdomnych, stał się symbolem i podkreśleniem przesłania kościoła – ubogiego dla ubogich. Ale nie tylko to stało się charakterystyczną cechą tego pontyfikatu. Papież jadący na spotkanie podczas Świątowych Dni Młodzieży tramwajem, stał się również symbolem orędownika przyrody. Do tego postępowania papieża i jego nauczania dołączyła encyklika *Laudato si'*. Czy więc stanie się zasadnym zapytanie na kazaniu: jak być ekologicznym na co dzień?

Postawy proekologiczne są bardzo cenne i są promowane we współczesnym świecie. Wiele z nich czyni wiele dobra, ponieważ kierują one ludzkie myśli i pragnienia ku odpowiedzi na pytanie: Jak być ekologicznym na co dzień? Dzisiejszy świat będzie chciał udzielić na takie pytanie bardzo

wiele różnych odpowiedzi. Kiedy wpisałem w przeglądarkę tytuł: Jak być ekologicznym na co dzień, wyskoczyło całe mnóstwo odpowiedzi i poradników. Ogromna część tych odpowiedzi jest bardzo praktyczna: segregować śmieci, używać alternatywnych źródeł energii, poruszać się komunikacją zbiorową, używać toreb wielokrotnego użycia, podlewać rośliny deszczówką... i można tak wymieniać te poradniki bez końca. Dają one bardzo konkretne podpowiedzi: jak być ekologicznym na co dzień. Chciałbym Wam podpowiedzieć konkretną propozycję, odpowiadając na pytanie: jak być ekologicznym na co dzień. Propozycją tą jest zakładanie ogrodów św. Franciszka. Na pewno w Waszym bliskim otoczeniu można znaleźć skrawek trawnika, którym można zatroszczyć się: posadzić lub zasiał rośliny, które będą przyciągały swoim pięknem nie tylko chcących odpocząć w tym miejscu, ale również owady, które będą chciały zamieszkać na tym miejscu. Dzięki takiej akcji w swoim środowisku nawiążecie nowe kontakty, dzięki którym zainspirujecie kolejne osoby do bycia ekologicznym. Takie działania łączą, bo mimo różnic, podziałów, które są widoczne, troska o świat połączy każdego. Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* napisał: „Musimy ponownie odczuć, że potrzebujemy siebie nawzajem, że jesteśmy odpowiedzialni za innych i za świat, że warto być dobrym i uczciwym. Zbyt długo pozostawaliśmy w stanie degradacji moralnej, drwiąc z etyki, dobroci, wierności, uczciwości. Nadeszła chwila, by uznać, że ta radosna powierzchowność na niewiele się nam zdała”. Tworzenie ogrodów św. Franciszka stanie się szukaniem odpowiedzi na pytanie: Jak być ekologicznym na co dzień. Odpowiedź na to pytanie to coś więcej niż tylko troska o przyrodę. Ale to przede wszystkim odpowiedź na pytanie o moje miejsce w tym świecie. Papież w swojej encyklice wprowadza pojęcie: troska o nasz wspólny dom. Naszą inicjatywą wpisaliśmy się w to pojęcie: przyroda nie zna

pojęcia granica państwa, różnice wyznaniowe. Przyroda jest naszym wspólnym domem. Troska o nasz wspólny dom jest w centrum zmiany, do której zaprasza nas papież Franciszek. Naturalnie, ta troska nie wyklucza ludzi, ale wzywa nas ona do troski o wszystkich, zwłaszcza tych najbardziej bezbronnych. Jest to równocześnie troska, która przyznaje, że często zaniedbywaliśmy dom, który współdzielimy. Wymaga to naszej szczególnej uwagi teraz, w przeciwnym razie nasz dom może ulec zniszczeniu. Obecnie, świat stoi w obliczu naprawdę naglących kryzysów ekologicznych – według naukowców pozostało nam tylko kilka lat, zanim kryzys klimatyczny i kryzys bioróżnorodności staną się nieodwracalne. Te krótkie ramy czasowe powinny wyostrzyć naszą uwagę. Bez domu, w którym można mieszkać, nie ma przyszłości dla nikogo z nas, a zwłaszcza dla najuboższych. To poczucie troski oznacza nową relację z naszą ziemią. Papież Franciszek w *Laudato si'* przywołuje intymną relację, jaką św. Franciszek z Asyżu miał z bratem słońcem i siostrą księżycem. To nie były romantyczne idee, jak się je czasem przedstawia. To były doniosłe stwierdzenia o tym, że każdy element rzeczywistości, każde stworzenie, absolutnie wszystko, zostało stworzone jako dar. Nie są one naszą własnością, abyśmy je niszczyli i grabili według własnego uznania. W związku z tym, my również jesteśmy wezwani do pielęgnowania w naszych sercach postawy troski, która w swojej hojności jest otwarta na wszystkie stworzenia. Innym sposobem wyrażenia troski jest słowo miłość. Musimy kochać nasz wspólny dom, a żeby to uczynić, musimy go poznać, zrozumieć. Nie zniszczymy, tego, co naprawdę kochamy. Tę troskę możemy wyrazić na wiele sposobów, w zależności od tego, kim jesteśmy i gdzie się znajdujemy. Wiemy, jak możemy „pokazać, że nam zależy” naszym bliskim – obchodzimy ich urodziny, dajemy prezenty, pomagamy. Jak pokazać, że troszczymy się o Ziemię? Wiele wspólnot wyraża swoją troskę poprzez zaangażowanie w

projekty eko-parafialne, wykorzystując swoją ziemię do zalesiania, organizując akcje sprzątania... Wspólnoty świętują takie okazje jak Dzień Ziemi, Tydzień Laudato Si, czy Czas dla Stworzenia. Zastanawiają się nad tym, jak sprawowanie liturgii może lepiej odzwierciedlać to nowe pojmowanie naszej relacji ze stworzeniem. Modlą się na świeżym powietrzu, w naturze! Jak mówi papież Franciszek w *Laudato si'*: „Naprawdę wiele można zrobić”. To naprawdę niesamowite widzieć jak wiele można zrobić, gdy wspólnoty podejmą działania i połączą siły z ludźmi wszystkich wyznań w ramach wielkiego ruchu na rzecz ekologicznego nawrócenia, i gdy pozostali ludzie również postanowią troszczyć się o ziemię.

W świadomości społecznej rośnie poczucie odpowiedzialności za ochronę środowiska naturalnego. Dlaczego by więc nie zapytać na kazaniu: Jak być ekologicznym na co dzień? W Księdze Rodzaju, bóg dał człowiekowi bardzo mało zadań, ale ich zakres jest ogromny i tym większy im bardziej upływający czas, pokazuje, że torba się nawrócić, bo to zadanie nie zostało należycie wykonane. Powiększający się kryzys ekologiczny, zatacza coraz szersze kręgi i zaczyna dotykać każdego człowieka. Trudno odnaleźć na kuli ziemskiej przestrzenie, które nie są bezpośrednio lub pośrednio zagrożone skutkami skażenia wody, powietrza czy ziemi. Wobec takiego stanu należy więc zapytać: czy dobrze spełniliśmy oczekiwanie Boga, który daje nam zadanie: czyńcie sobie ziemię poddaną. Papież pisząc encyklikę *Laudato si'* ma „nadzieję, że ta encyklika, dołączając do nauki społecznej Kościoła, pomoże nam rozpoznać wielkość, pilność i piękno stojącego przed nami wyzwania” związanego z ochroną środowiska i kształtowaniem mentalności ekologicznej.

Odpowiedź na pytanie: jak być eko na co dzień, domaga się konkretnych rozwiązań coraz częściej

podejmowanych przez różne grupy społeczne i kręgi polityczne o zasięgu lokalnym i międzynarodowym. W takim znaczeniu słowa kryzys ekologiczny, coraz bardziej zrozumiałe staje się to, że jest to również treść głoszonych treści podczas kazań. Kryzys ekologiczny jest wezwaniem do głębokiego wewnętrznego nawrócenia, bo nie jest możliwe zaangażowanie w rzeczy wielkie, bez pewnej mistyki, bez wewnętrznego poruszenia dającego impuls, motywującego, dodającego odwagi i nadającego sens działalności osobistej i wspólnotowej. Wielkie bogactwo duchowości chrześcijańskiej, wypracowane przez ponad dwadzieścia wieków osobistych i społecznych doświadczeń, stanowi wspaniały wkład, jaki można wnieść w edukację ekologiczną i w wysiłek odnowienia ludzkości. Dziełu temu powinno towarzyszyć – zdaniem papieża Franciszka – wstawiennictwo Matki Bożej Królowej całego stworzenia, która „obecnie troszczy się z miłością i macierzyńskim bólem o ten poraniony świat”.

Dla papieża istnieją różne obszary edukacyjne, takie jak: szkoła, rodzina, media i katecheza. Wychowanie do przymierza między ludzkością a środowiskiem jest wielkim zadaniem oświaty i współczesnej katechezy. W papieskim dokumencie odnajdujemy wiele katechetycznych inspiracji, które podjęte w nauczaniu religii mogą skutecznie pomóc wzrastać młodemu pokoleniu w solidarności, odpowiedzialności i trosce o człowieka oraz otaczającą go rzeczywistość. Edukacja ekologiczna ma skutecznie podjąć krytykę „mitów” nowoczesności opartej na rozumie instrumentalnym, chodzi m.in. o: indywidualizm, nieograniczony postęp, konkurencję, konsumpcjonizm, cyberprzestrzeń, rynek bez zasad. W tym kontekście wyzwaniem pozostaje przywrócenie różnych poziomów ekologicznej edukacji „tej wewnętrznej z samym sobą, solidarnej z innymi, naturalnej ze wszystkimi istotami żywymi,

duchowej z Bogiem” – jak proponuje papież Franciszek we wspomnianej encyklice. Niniejsza książka ma zachęcić do większej odpowiedzialności za dzieło stworzenia, do rozwoju prawdziwej kultury troski o środowisko naturalne, do wzrostu świadomości ekologicznej. Często bowiem brakuje świadomości wspólnego pochodzenia, wzajemnej przynależności i wspólnej przyszłości. Dlatego warto powtórzyć słowa papieża Franciszka: „Musimy ponownie odczuć, że potrzebujemy siebie nawzajem, że jesteśmy odpowiedzialni za innych i za świat”. Troska o przyrodę musi stanowić część stylu naszego życia, musi rodzić poczucie solidarności „będącej jednocześnie świadomością życia we wspólnym domu, który powierzył nam Bóg”. Warto więc szukać odpowiedzi na pytanie: Jak być eko na co dzień i szukać inspiracji do odpowiedzi w papieskim nauczaniu zawartym w *Laudato si'*.

„Ktoś mnie pokochał. I to w szalony sposób. Stworzył niesamowity świat przepiękny Jego pięknem. Na początku stworzył niebo i ziemię, ziemię, z której wyrastają wszelkiego rodzaju rośliny – zboże, kwiaty, warzywa czy drzewa owocowe. Zarówno my jak i one potrzebujemy wody, więc i jej nie zabrakło – stworzył przejrzyste rzeki, rozległe jeziora i niezgłębione morza i oceany, które zawierają nie tylko większość wody na naszej planecie, ale także większość różnorodnych istot żywych, z których wiele jeszcze nie znamy”. (por. LS p. 40)

Ks. dr hab. Witold Ostafiński

Świat stworzony przestrzenią zbawienia

Będziemy z sądeni z szacunku do świata przyrody

Wstęp

Włoski bankier Angola di Jacopo Tani, zamawiając obraz do kaplicy rodowej San Michele w kościele San Bartolomeo w Badia Fiesolana pod Florencją u niderlandzkiego malarza Hansa Memlinga, nie spodziewał się, że zrzędzeniem losu, nie dotrze to szczególne dzieło na miejsce przeznaczenia, gdzie jego podobizna i jego żony zostały uwiecznione w szczególnie monumentalnej oprawie. Otóż w centralnej scenie tryptyku *Sądu Ostatecznego* w górnej części na tronie z łuku tęczowego zasiada Jezus Chrystus wspierając swoje stopy o kulę ziemską. Jezus jako Zmartwychwstały Pan, w otoczeniu świętych z Matką Najświętszą oraz zastępów aniołów z narzędziami męki Pańskiej i dmących w trąby, dokonuje ostatecznego sądu nad ludźmi, wśród których – w dolnej części centralnej sceny – stoi pośrodku św. Michał

Archanioł uzbrojony w krzyż i wagę. Na sąd powstają ze swoich grobów nadzy ludzie i zdaje się, że jedynie postawa złożonych rąk w geście modlitwy przeważa na rzecz usprawiedliwienia. Nadzy sprawiedliwi, w lewym skrzydle tryptyku, a po prawicy Chrystusa Króla w procesji idą do wspaniałej świątyni, a przed wejściem do niej otrzymują szaty. Podobnie nadzy, niesprawiedliwi, w prawym skrzydle tryptyku, a po lewicy Chrystusa Króla wrzucani są przez demony w ogniste płomienie, wpadają w nie. Artysta obrazu Sąd Ostateczny, na końcu czasów, umieścił w szczególnej scenerii. Otóż, swoiste teatrum tworzy przyroda, świat – dom, w którym żyli ludzie, gdzie znajdowały się ich mogiły, gdzie modlili się, gdzie dokonywały się ich codzienne wybory, gdzie zasługiwali dobrem lub złem.

Świat – dom człowieka

Jak w przypadku obrazu Hansa Memlinga ów drugi plan, czyli otaczający świat – przyroda, ma drugoplanowe znaczenie, tak w życiu człowieka może dokonać się podobne rozstrzygnięcie, iż kontekst życia może mieć drugorzędne znaczenie. Nic bardziej mylnego. Owa oprawa, kontekst codzienności ma zasadnicze znaczenie. Otaczający nas świat nie jest tylko przestrzenią, w której poruszamy się, mieszkamy, przeżywamy radość szczęścia i smutek rozgoryczenia, w nim bowiem pozostawiamy „ślady” swojej obecności. I znowu, kto z nas zastanawia się nad tym, jakie pozostawia za sobą ślady. Najpierw, należałoby mieć szczególnie potrzebną w dzisiejszym rozpędzonym świecie, sprawność autorefleksji, namysłu nad sobą samym, co w życiu duchowym oznacza nic innego, jak swoisty rachunek sumienia. Jakie pozostawiam ślady swojego życia? Jakie są to ślady w relacji z Panem Bogiem? Jakie są to ślady w relacji z bliźnimi, a idąc za św. Franciszkiem z Asyżu, w relacji z otaczającym światem? Jakie są wreszcie ślady w relacji do siebie samego?

W naszym dzisiejszym rozważaniu pragnę zastanowić się razem z wami nad kwestiami związanymi z ekologią. Dlaczego? Otóż, papież Franciszek ogłaszając w 2015 roku swoją encyklikę *Laudato si'* poświęconej trosce o wspólny dom, zachęca nas do pogłębionej zadumy i refleksji nad zagadnieniami ekologicznymi, bo one dotyczą świata, w którym żyjemy, a który jest naszym domem. „Ta siostra protestuje z powodu zła, jakie jej wyrządzamy nieodpowiedzialnym wykorzystywaniem i rabunkową eksploatacją dóbr, które Bóg w niej umieścił. Dorastaliśmy myśląc, że jesteśmy jej właścicielami i rządcami uprawnionymi do jej ograbienia. Przemoc, jaka istnieje w ludzkich sercach zranionych grzechem, wyraża się również w objawach choroby, jaką dostrzegamy w glebie, wodzie, powietrzu i w istotach żywych. Z tego względu wśród najbardziej zaniedbanych i źle traktowanych znajduje się nasza uciskana i zdewastowana ziemia, która «jęczy i wzdycha w bólach rodzenia» (Rz 8, 22). Zapominamy, że my sami jesteśmy z prochu ziemi (por. Rdz 2, 7). Nasze własne ciało zbudowane jest z pierwiastków naszej planety, jej powietrze pozwala nam oddychać, a jej woda ożywia nas i odnawia.” (LS 2).

Świat, w którym żyjemy, jest naszym domem, a o dom należy dbać. Człowiek, będąc ukoronowaniem Bożego dzieła stworzenia, bowiem: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27), nosi w sobie pierwiastek Boży, odróżniający od innych stworzeń. To bycie „na obraz Boży” jest powołaniem człowieka do trwania z Nim w jedności, do poruszania się w świecie stworzeń zgodnie z porządkiem, który Pan Bóg ustanowił, co autor natchniony podkreślił w Księdze Rodzaju stwierdzając: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). W tym kontekście w sposób wyjątkowy brzmi zaproszenie skierowane przez Boga

do pierwszych rodziców, którym błogosławił: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Znamienne, Bóg nie powierza im poprawy ziemi, ale by tę ziemię „uprawiał” (Rdz 2, 5), nawadniając „całą powierzchnię gleby” (Rdz 2, 6).

Świat stworzony, a więc środowisko naturalne, w którym żyjemy, wymaga od nas dbałości. Istotne jest to, że ten świat oddziałuje na nas, a my na niego. Ta zależność, a może bardziej ta współzależność, nie może nam zniknąć sprzed oczu i zniknąć z serca. Zatruwając i dewastując otaczający nas świat, zatruwamy i dewastujemy siebie samych. Zdaje się, że to proste porównanie nie przemawia do wielu tzw. możliwych tego świata, bowiem chęć utrzymywania wzrostu gospodarczego za wszelką cenę i chęć łatwego zysku, nadal jest dla nich jedynym kierunkiem działania. Dlatego też papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* z całą mocą podkreślił: „Prawdziwy rozwój człowieka ma charakter moralny i pociąga za sobą pełne poszanowanie osoby ludzkiej, powinien być również ukierunkowany na świat przyrody i brać pod uwagę naturę każdego bytu oraz ich wzajemne powiązanie w uporządkowany system” (LS 5).

Popatrzmy jednak na nasze najbliższe otoczenie. Nie potrzeba być ekologiem, żeby uświadomić sobie, że wyrzucanie śmieci do przydrożnego rowu czy lasu powoduje, iż nie tyle zaśmiecamy otoczenie, ale sprawiamy, że długotrwałe zaleganie i rozkładanie tych śmieci zatruwa glebę, wody gruntowe i w sumie powraca przetworzone przez zatrutą glebę i wodę w pożywieniu do nas. Taki sposób postępowania można nazwać wprost brakiem wychowania. Ale tu nie tylko chodzi o dobre wychowanie. Chodzi o wyobraźnię, taką codzienną wyobraźnię, w której potrafimy ocenić, jakie skutki przyniesie nasze konkretne postępowanie, również to związane z wyrzucaniem śmieci gdziekolwiek. Zadajmy sobie pytanie:

czy to zbyt wiele? Jeżeli po ludzku wydaje nam się to zbyt wielkim wymaganiem, to jako ludzie wierzący w Jezusa Chrystusa – Jego uczniowie – jesteśmy zaproszeni nie tyle do ekologicznego *savoir vivre*, ale do odpowiedzialności za otaczający nas świat. I chodzi tutaj o duchową wyobraźnię, w której jest miejsce do dokonywania czynów miłości, które są świadectwem miłości Boga i naszych bliźnich.

Poruszając kwestie ekologiczne nie sposób przemilczeć sytuacji, która – co znamienne – nie dotyka jedynie dużych miast lub aglomeracji miejskich, ale małe miejscowości rozsianych w naszej Ojczyźnie. Chodzi o zanieczyszczenie powietrza, czyli smog. Nie powinniśmy poszukiwać winy jedynie w nieprawidłowościach związanych z ochroną środowiska i brakiem stosownych wytycznych do ich egzekwowania przez powołane do tego instytucje zwłaszcza w naszym najbliższym otoczeniu, czyli w naszych małych ojczyznach. Wypadałoby popatrzeć w pierwszym rzędzie na siebie, jak dzieje się to w moim domu. I nie chodzi o to, żeby poszerzać katalog grzechów przeciw ekologii o zanieczyszczanie powietrza przez ogrzewanie niewłaściwymi materiałami do palenia w tzw. „kopciuchach”: śmieciami, materiałami wykonanymi z plastiku, niewłaściwymi odpadami. To nasza wspólna i zarazem indywidualna odpowiedzialność za otaczające nas środowisko, za ekologię. Może warto zacząć od siebie, a zatem od uświadomienia sobie, jakie jest moje postępowanie i moich najbliższych w tym względzie. Jak w obrazie Hansa Memlinga należałoby, abyśmy na szalach wagi naszego sumienia położyli dotychczasowe nasze praktyki w tej konkretnej sprawie. Proste duchowe zadanie, polegające na wykonaniu rachunku sumienia w tym względzie i w przypadku złej praktyki powzięcie odpowiednich postanowień i zadośćuczynienia wobec innych i wobec siebie.

Niewątpliwie nasza obecność przed Ołtarzem Pańskim domaga się uczciwego stawania w prawdzie, niewybielania swoich przyzwyczajęń i usprawiedliwiania siebie i swojego postępowania nawet niedostatkami. Potrzeba stanąć w prawdzie: czy zatruwam środowisko? czy zatruwam najbliższe otoczenie? Zatrduwając powietrze, odbierasz zdrowe powietrze innym, a także sobie i swoim bliskim. Nie zabijaj! Zatrduwając powietrze zabijasz siebie i innych!

Świat – przestrzeń zasługi lub potępienia?

Obraz Hansa Memlinga, który został przywołany na początku dzisiejszego rozważania o kwestiach ekologicznych, szczególnie przychodzi na myśl, kiedy (czcimy Chrystusa Króla Wszechświata) i słyszymy fragment ewangelii o sądzie ostatecznym (zob. Mt 25, 31-46): „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście ... Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tego i Mnie nie uczyniliście. I pójdą ci na wieczną karę, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego”. Nagroda za dostrzeżenie Boga w ludziach i kara za lekceważenie Boga w ludziach i sytuacjach w których się znajdują. Kara, bo nie uszanowaliście Mnie ani w ludziach, ani w przyrodzie, w świecie stworzonym. To świat stworzony jest miejscem i środowiskiem pełnienia dobrych i złych czynów, jest środowiskiem naszego zbawienia lub potępienia.

Kiedy dokona tego sądu Jezus Chrystus Król i Pan wszelkiego stworzenia? „Przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi” (Mk 8, 38) i dokona tego sądu w chwili naszej śmierci. Dopóki bowiem żyjemy mamy szansę, sposobność dokonywania czynów sprawiedliwych. Nie chodzi tutaj jedynie o sprawiedliwość, ale o przestrzeń miłosierdzia i czynów miłosierdzia, zakorzenionych głęboko w miłości Boga i bliźniego.

Papież Franciszek w *Laudato si'* przypomniał postać św. Franciszka z Asyżu jako nie tylko patrona ekologów i ekologii, ale jako człowieka, który stanowi dla nas wzór do naśladowania. „Pokazał szczególną wrażliwość na Bóże stworzenie oraz na najuboższych i opuszczonych. Kochał i był kochany ze względu na swą radość, swoje wielkoduszne poświęcenie, swoje serce otwarte na całe istnienie. Był mistykiem i pielgrzymem, który żył z prostotą i we wspaniałej harmonii z Bogiem, z innymi, z naturą i z samym sobą. Dostrzegamy w nim, do jakiego stopnia nierozzerwalnie są połączona troska o naturę, sprawiedliwość wobec biednych, zaangażowanie społeczne i pokój wewnętrzny.” (LS 10).

Przywołując obraz sądu, jakiego dokona Jezus Chrystus Król Wszechświata, nie chodzi o wzbudzenie trwogi i lęku, ale o odkrycie w głębi naszego istnienia miłości na miarę wyzwań, przed jakimi stajemy w naszym codziennym życiu. Nie jest dla nas czymś obcym dbałość i troska o najbliższych z rodziny, o młode pokolenie. Czynimy to z miłości. Warto zapytać siebie – w kontekście ewangelicznego obrazu sądu Chrystusa nad żywymi i umarłymi – jak dzieje się to w moim życiu: jak spotkałeś głodnego, miałaś spragnionego, przed progiem twojego domu pojawił się przybysz, doświadczyłeś czyjejs nagości, potrzebował twojej pomocy chory albo człowiek znajdujący się w więzieniu. Co zrobiłeś? Co zrobisz w tym duchowym zaułku swojego życia, jak postąpisz? Jesteś tutaj. Poruszasz się w świecie, bo jest twoim domem, żyjesz w nim, masz czas zasługiwania i masz przestrzeń zasługiwania.

Zakończenie

Ekologia to nie tylko dziedzina, która teoretycznie traktuje kwestie środowiska naturalnego i przyrody. Ekologia, zwłaszcza dla nas, ludzi wierzących w Jezusa Chrystusa, jest przestrzenią duchowego spojrzenia na otaczający na świat, na

świat naszych relacji, potrzeb, które nosimy w głębi naszego jestestwa. Ekologia, to zatrzymanie się nad swoim sposobem patrzenia na otaczający nas świat, na drugiego człowieka, który tak samo, jak ja – w myśl spojrzenia papieża Franciszka – jest centrum ekologii.

Módlmy się, abyśmy potrafili na wzór św. Franciszka z Asyżu zachwycić się otaczającym światem i doświadczyć zachwyty nad napotykanym na swojej drodze życia drugim człowiekiem. Niech świat – nasz dom, będzie dla nas w chwili naszej śmierci miejscem spotkania z Chrystusem Królem Wszechświata, który okaże się dla nas „bogaty w miłosierdzie” (Ef 2, 4).

„Jeśli jednak najbardziej niezwykle postępy naukowe (...) nie łączą się z autentycznym postępem społecznym i moralnym, w ostatecznym rachunku zwracają się przeciw człowiekowi”.
(por. LS p. 4)

Ks. Mariusz Frukacz

Środowisko Boże

Słowo Boże:

„*Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię*” (Rdz 1, 1)

„*Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone*” (Kol 1, 16)

Wiele lat temu przeczytałem książkę pt. *Środowisko Boże*, której autorem był o. Pierre Teilhard De Chardin, znany filozof, teolog, antropolog i paleontolog. Książka ta nie była łatwa do przebrnięcia, ale to co wydobyłem niejako z jej wnętrza, to prawda, że całe stworzenie jest od Boga i żyje w Nim. Całe stworzenie zmierza do Boga i całe stworzenie jest w oczekiwaniu na Paruzję, czyli powtórne przyjście Chrystusa.

Papież Franciszek w swojej encyklice *Laudato si'* podkreśla, że „według chrześcijańskiego rozumienia rzeczywistości los całego stworzenia wpisuje się w misterium Chrystusa, który jest obecny od początku wszystkich rzeczy: «Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone» (Kol 1, 16)”. To jest bardzo ważna wskazówka duchowa dla nas. Jesteśmy stworzeni dla Niego. Nasze życie ma być ukierunkowane ku Chrystusowi. Żyjemy w środowisku Bożym. Ten świat nie należy do nas. Jak mówili Ojcowie

Kościół, jesteśmy jedynie dzierżawcami. Nasze panowanie nad światem nie oznacza wszechwładzy, ale troskę. Szczytem stworzenia jest człowiek. Jesteśmy my, ludzie słabi i grzeszni. Papież Franciszek zauważa, że Słowo «stało się ciałem» (J 1, 14). „Jedna z Osób Trójcy Świętej weszła w stworzony wszechświat, łącząc z nim swój los aż po krzyż. Od początku świata, ale w sposób szczególny od wcielenia, misterium Chrystusa tajemniczo działa w całej rzeczywistości naturalnej, nie ograniczając jednak jej autonomii” – pisze w *Laudato si'*. „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg jedną z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania” – pisze Apostoł, Narodów w drugim liście do Koryntian (5, 17-19). Również św. Paweł widzi opis stworzenia z Księgi Rodzaju w świetle Chrystusa, któremu wszystko jest podporządkowane i w którym wszystko znajduje swoje wypełnienie. To jest cała prawda o nas i stworzeniu. Czy ta prawda nie jest dla nas zobowiązująca? Bóg stał się człowiekiem. Chrystus wszedł w stworzony wszechświat, aby ocalić to, co zginęło, aby ten świat w dziele zbawienia „przestworzyć”. Taka jest Boża miłość. A jaka jest nasza miłość do tego wszystkiego, co Bóg nam ofiarował? Czy szanujemy siebie i stworzony świat? Troska o świat stworzony jest naprawdę ważna, ale jak pisze papież «„Ekologia ludzka” oznacza również coś bardzo głębokiego: niezbędną relację życia człowieka z prawem moralnym, wpisanym w jego naturę, relację konieczną, by można było stworzyć bardziej godne środowisko».

Żyjąc w środowisku Bożym musimy przede wszystkim pamiętać, że istnieje także „ekologia człowieka”, gdyż „również człowiek ma naturę, którą winien szanować i którą

nie może manipulować według swego uznania”. Żyjemy każdego dnia w bezpośredniej relacji z otaczającym nas światem. W tym kontekście papież Franciszek przypomina nam coś niezwykle ważnego, pisze o właściwej akceptacji własnego ciała, nie niszczenie go, „psucie”, ale szanowanie. To przypomina „teologię ciała” św. Jana Pawła II, który wskazywał na „odkupienie ciała”. Papież Franciszek przypomina nam zatem, że „akceptacja własnego ciała jako daru Boga jest niezbędna, by przyjąć cały świat jako dar Ojca i wspólny dom, natomiast logika dominacji nad własnym ciałem przekształca się niekiedy w subtelną logikę panowania nad stworzeniem. Poznawanie i akceptowanie własnego ciała, aby o nie dbać i szanować jego znaczenie, stanowi podstawowy element prawdziwej ekologii człowieka. Także docenienie własnego ciała w jego kobiecości lub męskości jest konieczne, aby móc rozpoznać siebie w spotkaniu z innym, różnym od siebie. W ten sposób można z radością przyjąć specyficzny dar drugiego czy drugiej jako dzieła Boga Stwórcy i wzajemnie się ubogacić. Z tego względu nie jest zdrowa postawa usiłująca «zatrzeć różnicę płci, bo nie potrafi z nią się konfrontować”. Czy nie jest ta prawda aktualna w naszych czasach? Człowiek nie tylko niszczy świat stworzony, ale przede wszystkim niszczy siebie, niszczy „środowisko Boże”. Jeżeli chcemy być wierni Objawieniu Bożemu, to w świecie stworzonym musimy rozpoznać wspaniałą księgą, która mówi nam o Bogu, Jego pięknu i dobru. W jednej z audiencji generalnych papież Franciszek zaznaczył, że „szanując pieczęć Stwórcy w całym stworzeniu lepiej rozumiemy naszą ludzką tożsamość”. „Szacunek dla istoty ludzkiej i szacunek dla przyrody są jednym i tym samym, ale obydwie mogą wzrastać i posiadać swą właściwą miarę, jeżeli respektujemy w ludzkim stworzeniu i w przyrodzie Stwórcę i Jego stworzenie” – mówił papież. Niezwykłym wzorem jest dla nas św. Franciszek z Asyżu. Ten święty wszystkie stworzenia, razem z człowiekiem, widział

jako Bożą rodzinę. Biedaczyna z Asyżu jako pierwszy i w sposób najbardziej głęboki, również duchowi, odczytał prawdę o stworzeniu traktując wszystkie bez wyjątku stworzenia z należnym im szacunkiem.

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1, 1). Tymi słowami zaczyna się Pismo święte. *Katechizm Kościoła Katolickiego* podkreśla, że prawda o stworzeniu ma podstawowe znaczenie dla nas samych. „Odnosi się do samych podstaw życia ludzkiego i chrześcijańskiego, ponieważ precyzuje odpowiedź wiary chrześcijańskiej na podstawowe pytania, jakie stawiali sobie ludzie wszystkich czasów: „Skąd pochodzimy?”, „Dokąd idziemy?”, „Jaki jest nasz początek?”, „Jaki jest nasz cel?”, „Skąd pochodzi i dokąd zmierza wszystko, co istnieje?” Dwa pytania: pytanie o początek i pytanie o cel, są nierozdzielne. Obydwa decydują o sensie i ukierunkowaniu naszego życia i naszego działania” – czytamy w *Katechizmie*. Pięknie tę prawdę o stworzeniu wypowiada również w swoich *Wyznaniach* św. Augustyn: „Czy w ogóle, Boże mój, jest we mnie cokolwiek, co mogłoby Ci ę ogarnąć? Czy całe niebo i ziemia, które stworzyłeś i w których mnie stworzyłeś, ogarniają Ciebie? A może dlatego, że bez Ciebie nic by nie istniało, wszystko, co istnieje, zawiera Ciebie? Może dotyczy to i mnie, gdy proszę, żebyś przyszedł do mnie... Bo zupełnie nie byłoby mnie, gdyby Ciebie we mnie nie było! Jeszcze nie jestem w otchłani, a Ty jesteś i tam; choćbym zstąpił do otchłani, tam jesteś. Nie byłoby mnie, Boże mój, zupełnie by mnie nie było, gdyby Ciebie we mnie nie było. A może raczej nie byłoby mnie, gdybym nie istniał w Tobie, z którego wszystko, przez którego wszystko, w którym wszystko?” – pisze biskup Hippony.

Historia ludzka splata się z historią zbawienia. Człowiek dzisiejszy bardzo chętnie poszukuje swoich przodków, chce dowiedzieć się jak najwięcej o swojej rodzinie,

pochodzeniu. Sięgamy do poprzednich wieków, pokoleń, wstecz, coraz bardziej w głąb dziejów, ale kiedy myślimy o stworzeniu nas samych musimy tak naprawdę sięgnąć wzwyż, do Boga. Wzwyż sięgamy również myśląc o całym dziele stworzenia. Dlatego tak często to stworzenie z bólem woła o poszanowanie, o troskę. Pisze o tym bardzo wyraźnie papież Franciszek.

Naszym, również duchowym zadaniem jest szacunek i troska o środowisko Boże, w którym żyjemy. Bo przecież wszystko zmierza ku Niemu, ku Bogu. Bł. kard. Stefan Wyszyński napisał, że Księga Rodzaju jest pocałunkiem dla Apokalipsy św. Jana. Bóg jest początkiem i końcem wszystkiego – Alfą i Omegą. Od Niego wychodzi całe stworzenie i ku Niemu zmierza. Amen.

„Jeśli nie mówimy już językiem braterstwa i piękna w naszej relacji ze światem, to nasze postawy będą postawami władcy, konsumenta”. (por. LS p. 11)

Ks. Mariusz Frukacz

Świętość ludzkiego życia – „ekologia ludzka”

Pismo Święte:

Rdz 3, 8-9

Ps 8, 4-9

Jednym z najważniejszych pytań, które dzisiejszy człowiek musi sobie postawić brzmi: kim jestem? Odpowiedź na to pytanie pozwoli człowiekowi również właściwie spojrzeć na życie, ale również doświadczyć prawdy o świętości ludzkiego życia.

Gdzie jesteś?

Na kartach Biblii jednym z najważniejszych pytań, jakie Bóg stawia człowiekowi brzmi: gdzie jesteś? Znajdujemy je w Księdze Rodzaju, gdzie czytamy: „Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: «Gdzie jesteś?» (Rdz 3, 8-9). W gruncie Bóg dobrze wie, gdzie ukrył się człowiek po tym, jak popełnił grzech. Bóg przecież potrafi go odnaleźć. Jednak to pytanie, jak mówi nam wersja Biblii Aramejskiej, dotyczy przykazania, które Bóg powierzył człowiekowi na początku. Bóg tak naprawdę zapytał człowieka, co zrobił z przykazaniem, które od Niego otrzymał. Odpowiedź Adama:

„Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się” (Rdz 3, 10), potwierdza, że grzech ogałaca człowieka, budzi się w nim lęk. Pisał św. Jan Paweł II w *Tryptyku Rzymskim*:

„Pamiętasz, Adamie? On na początku ciebie pytał «gdzie jesteś?»»

A ty odrzekłeś: «Ukryłem się przed Tobą, bo jestem nagi».

«Któż ci powiedział, że jesteś nagi?»».

«Niewiasta, którą mi dałeś» podała mi owoc...”

Cała ta scena biblijna prowadzi nas do kwestii godności i świętości ludzkiego życia. Chodzi tak naprawdę o właściwą wizję człowieka – antropologię. A nie można mówić o sprawach ekologii bez odniesienia do człowieka. Papież Franciszek podkreśla w swojej encyklice *Laudato si'*, że „Nie ma ekologii bez właściwej antropologii”. Papież przestrzega również, że „gdy osoba ludzka uważana jest jedynie za jakiś kolejny byt pośród innych, pochodzący jakby z gry losowej lub fizycznego determinizmu, «powstaje zagrożenie, że świadomość odpowiedzialności ulegnie w sumieniach osłabieniu». Wypaczony antropocentryzm nie musi koniecznie ustępować miejsca jakiemuś „biocentryzmowi”, bo oznaczałoby to dokładanie nowego nieładu, który nie tylko nie rozwiąże problemów, ale przysporzy nowych. Nie można wymagać od człowieka zaangażowania w świat, jeśli nie uznaje się i nie podkreśla równocześnie jego szczególnych zdolności poznawania, woli, wolności i odpowiedzialności”. A zatem u podstaw jest właściwe rozumienie człowieka.

Godność człowieka

Człowiek ma wielką godność. Jego początek jest w Bogu. „Słodyczy moja, chlubno i nadziejo, dzięki Ci składam, Boże mój! Za wszystkie dary dziękuję i proszę, abyś raczył mi ich nie odbierać. Mnie też zachowaj, a one wzrosną i osiągną doskonałość. Ja zaś cały będę trwał przy Tobie. Bo samo to, że istnieję, Twoim przecież jest darem” – napisał w swoich *Wyznaniach* św. Augustyn. To, że istniejemy jest darem Boga. Wszystko, co mamy jest darem od Niego. Świat nas otaczający jest także darem Boga, a my nie jesteśmy jego panami, ale mamy się zajmować nim z troską.

Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Z tej prawdy wynika godność człowieka. Jak ważny musi być człowiek w oczach Boga, skoro On nigdy o człowieku nie zapomina. Chociaż jesteśmy mniejsi wobec wielkiej potęgi świata stworzonego, to jednak zostaliśmy obdarowani wyjątkową godnością. Pięknie tę prawdę wyraża psalm 8:

„Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy: owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada, ptactwo powietrzne oraz ryby morskie, wszystko, co szlaki mórz przemierza” (Ps. 8, 4-9).

Ten piękny psalm jest hymnem mądrościowym, stanowiącym teologiczną refleksję nad znanym opisem stworzenia świata z Księgi Rodzaju. Na tę godność człowieka zwraca uwagę papież Franciszek i podkreśla: „Jeśli nie uznaje się w samej rzeczywistości znaczenia człowieka ubożego,

ludzkiego embrionu, osoby niepełnosprawnej – by podać tylko kilka przykładów – trudno będzie usłyszeć wołanie samej przyrody. Wszystko jest ze sobą połączone”. Dla Ojca Świętego troska o stworzenie jest złączona z prawdą o człowieku.

Jesteśmy powołani przez Boga, aby troszczyć się o stworzony przez Niego świat. Największą troską jednak ma być otoczony człowiek od poczęcia aż do naturalnej śmierci. „Ponieważ wszystko jest ze sobą powiązane, nie da się pogodzić obrony przyrody z usprawiedliwianiem aborcji. Niewykonalny wydaje się proces edukacyjny na rzecz przyjęcia osób słabych, przebywających wokół nas, które są czasami uciążliwe lub kłopotliwe, jeśli nie otacza się opieką ludzkiego embrionu, mimo że jego pojawienie się może być powodem trudności i problemów: «Jeśli dochodzi do utraty wrażliwości osobistej i społecznej na przyjęcie nowego życia, również inne formy otwarcia przydatne dla życia społecznego ulegają wyjałowieniu»” – podkreśla Ojciec Święty w encyklice *Laudato si'*, nr 120.

Ekologia ludzka

Dzisiejszy świat docenia siłę, spryt i bogacenie się. Tak wielu ludzi chce zyskać dla siebie jak najwięcej bez wysiłku, bez poświęcenia i ofiary, natychmiast. Jest jakiś kult sukcesu, a nawet zabobon i pokusa postępu. A w tym wszystkim ginie troska o godność człowieka. Kiedy myślimy o ekologii, to trzeba widzieć dramat niszczenia ludzkiego życia od poczęcia. 30-40 mln nienarodzonych istnień każdego roku zabijanych jest przez aborcję na świecie. To tak jakby wybić całą Polskę.

Kiedy odczytujemy Księgę Rodzaju i opis stworzenia świata, to musimy zauważyć człowieka. Św. Jan Paweł II dużo pisał i mówił o „ekologii ludzkiej”. „Nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga, aby używał jej z

poszanowaniem pierwotnie zamierzonego dobra, dla którego została mu ona dana, ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga” – napisał w swojej społecznej encyklice *Centesimus annus*. „Człowiek otrzymuje od Boga swą istotną godność, a wraz z nią zdolność wznoszenia się ponad wszelki porządek społeczny w dążeniu do prawdy i dobra. Jest on jednak również uwarunkowany strukturą społeczną, w której żyje, otrzymanym wychowaniem i środowiskiem. Elementy te mogą ułatwiać albo utrudniać życie według prawdy. Decyzje więc, dzięki którym powstaje jakieś ludzkie środowisko, mogą tworzyć specyficzne struktury grzechu, przeszkadzając w pełnej ludzkiej realizacji tym, którzy są przez te struktury w rozmaity sposób uciskani. Burzenie takich struktur i zastępowanie ich bardziej autentycznymi formami współżycia jest zadaniem wymagającym odwagi i cierpliwości” – dodawał i zawsze w „ekologii ludzkiej” na pierwszym miejscu stawiał rodzinę. „Pierwszą i podstawową komórką „ekologii ludzkiej” jest rodzina, w której człowiek otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc co konkretnie znaczy być osobą. Chodzi tu o rodzinę opartą na małżeństwie, gdzie wzajemny dar z samego siebie, mężczyzny i kobiety, stwarza takie środowisko życia, w którym dziecko może się urodzić i rozwijać swe możliwości, nabywać świadomość własnej godności i przygotować się do podjęcia swego jedyne go i niepowtarzalnego przeznaczenia” – nauczał.

Na zakończenie powróćmy do pytania z Księgi Rodzaju: Gdzie jesteś? Bóg szuka człowieka, czyni to z miłości, zależy mu na nim. Ten sam Bóg chciał człowieka – jako jedyne stworzenie – dla niego samego. Nie wolno nam tej Bożej miłości zmarnować, nie wolno nam nie tylko zmarnotrawić i zniszczyć świata stworzonego, ale nie wolno

nam zmarnotrawić siebie. To pytanie Boga powinno być ciągłym rachunkiem sumienia dla nas.

„Mówi się, że ponieważ opis Księgi Rodzaju zachęca nas do „panowania” nad ziemią, więc sprzyja bezlitosnej eksploatacji natury (...) Nie jest to poprawna interpretacja Biblii”. (por. LS p. 67)

Ks. Krzysztof Hawro

Powołani do troski o ziemię

Tekst biblijny: Świat stworzony przez Boga

Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi». (Rdz 1, 28).

Jako ludzie wierzący uznajemy prawdę, że przez słowa skierowane do pierwszych ludzi, Bóg zaprosił nas wszystkich do troski o ziemię, która jest dla nas niczym matka, która nas karmi hojnie swoimi darami. Dla Adama i Ewy to powołanie stało się źródłem błogosławieństwa: oto w ich dłoniach złożył Bóg przyszłe losy ziemi. Dziś, najlepiej jak tylko potrafimy, powinniśmy wypełnić to zadanie powierzone na początku dziejów ludzkich. Świat stworzony przez Boga jest dla nas darem, ale jest także zadaniem. Przypomina nam to Ojciec Święty Franciszek w swojej encyklice *Laudato si'*. Wspominając swojego patrona, św. Franciszka, Papież przywołuje jego *Pieśń słoneczną*, w której wychwala on Boga za dzieło stworzenia i nazywa ziemię naszą siostrą. Warto zatem pozostać w relacji rodzinnej i popatrzeć na ziemię, jako na siostrę, którą należy kochać i szanować.

Niestety, ze wstydem trzeba nam przyjąć i napomnienie Ojca Świętego, który we wspomnianej encyklice mówi o cierpieniu ziemi, wywołanym przez człowieka. Píše Ojciec Święty: *„Przemoc, jaka istnieje w ludzkich sercach zranionych grzechem, wyraża się również w objawach choroby, jaką dostrzegamy w glebie, wodzie, powietrzu i w istotach żywych”*.

Nie możemy zatem być tymi, którzy uciskają i sprawiają ból swojej żywicielce. Nie do tego powołał nas Bóg. Dziś pilną potrzebą naszych czasów jest podjęcie odpowiedzialności i przypomnienie sobie powołania do troski. Ziemia jako nasza matka zasługuje na szacunek i miłość. I chociaż różne są nasze życiowe drogi, mimo że na różnych ścieżkach realizujemy swoje życiowe powołania, to jest coś, co nas łączy: wszyscy razem jesteśmy wezwani, by troszczyć się o nasz wspólny dom.

Troska o losy ziemi

Czymś naturalnym w każdej rodzinie jest troska o drugiego człowieka. Zwłaszcza w obliczu choroby i cierpienia lub gdy komuś z naszych bliskich dzieje się krzywda, to wówczas gotowi jesteśmy uczynić wszystko, by chociaż trochę ulżyć w cierpieniach, by pomóc wrócić do pełni sił. Taką samą troską musimy obdarzyć ziemię. I tak jak w rodzinie troska wynika z miłości, tak i troska o ziemię, musi płynąć z miłości. Tak wiele zawdzięczamy ziemi, stąd nie możemy przejść obojętnie obok wołania Następcy św. Piotra, który we wspomnianej encyklice pisze: *„Z tego względu wśród najbardziej zaniedbanych i źle traktowanych znajduje się nasza uciskana i zdewastowana ziemia, która «jęczy i wzdycha w bólach rodzenia» (Rz 8, 22). Zapominamy, że my sami jesteśmy z prochu ziemi (por. Rdz 2, 7). Nasze własne ciało zbudowane jest z pierwiastków naszej planety, jej powietrze pozwala nam oddychać, a jej woda ożywia nas i odnawia”*.

Świadomość odpowiedzialności to jedno, podjęcie konkretnych działań to drugie. Z wyjątkową umiejętnością trzeba podejść do wypełniania tych zadań. Jako kolejne pokolenie żyjące na ziemi, jesteśmy budowniczymi przyszłości. Jesteśmy zatem odpowiedzialni za przyszłość ziemi i to, co uczynimy dzisiaj, będzie owocowało w przyszłości.

Powróćmy pamięcią do czasów, kiedy pandemia była w początkach. Wśród obostrzeń, jakie na nas przyszły były zakazy odwiedzania lasów i parków. Na polach pojawiała się coraz więcej dzikiej zwierzyny. Mówiono wówczas: przyroda wychodzi z ukrycia. A mimo to, tęskniliśmy za leśnym powietrzem, za parkowymi alejkami obsadzonymi kolorowymi kwiatami. Z pewnością ta tęsknota była dla wielu z nas trudnym doświadczeniem, ale myślę, że powinno się zrodzić w nas także poczucie wstydu. Powinniśmy się wstydzić za cierpienia, jakich doznaje od nas ziemia, za zniszczone naturalne środowisko życia tak wielu zwierząt i ptaków. Wspomnienie tego trudnego dla wszystkich czasu powinno w nas obudzić zatem pragnienie odpowiedzialności za czystość i godne warunki dla ziemi, dla zwierząt i roślin żyjących pod tym samym niebem. Leśne ścieżki nie muszą być pełne śmieci, rzeki, jeziora i wodne akweny, jak również parkowe alejki i miejskie chodniki nie muszą być wyścielone papierami, butelkami i innymi rzuconymi przez nas odpadkami. Jak wspomniałem wcześniej, jesteśmy budowniczymi przyszłości. Od nas zależy bardzo wiele. Mamy podejmować odpowiedzialne działania zmierzające ku zlikwidowaniu cierpienia ziemi. Zamysłem Stwórcy było aby człowiek zaludnił ziemię i czynił ją sobie poddaną. A człowiek – czasami z pominięciem Bożego nakazu – zniewolił ziemię przez zatrutowanie, przez zaśmiecanie i niszczenie dzieła stworzenia.

Odpowiedzialność śladów

Widziałem kiedyś bardzo wymowny obrazek. Ojciec trzymający swoje dziecko za rękę wypowiada następujące słowa: – Bądź ostrożny i uważaj, gdzie stawiasz swoje kroki. W odpowiedzi usłyszał: – Ty też uważaj, bo ja idę po Twoich śladach.

Jakże piękną lekcję daje nam właśnie to dziecko. Od nas dorosłych naprawdę bardzo wiele zależy. Jesteśmy nauczycielami młodego pokolenia. Oni uczą się naszych postaw i naszych zachowań. Także tych, które odnosimy do ziemi. Jednak, żeby coś im dać, trzeba samemu osiąść, żeby coś ofiarować, trzeba samemu zgromadzić. Być może nasze ślady stawiane obecnie zaginą i na pewno tak będzie, pewne jest to, że po naszych śladach – może nawet nieświadomie – ktoś przejdzie. Warto sobie zatem zadać dwa pytania: po czyich śladach idę? I drugie: jakie ślady ja zostawiam? Trzeba te pytania postawić także w tym konkretnym obszarze ludzkiego działania, jakim jest ekologia. Czy dla młodego pokolenia jestem nauczycielem odpowiedzialności i dbania o czystość ziemi, rzek, jezior i lasów? Czy pokazuję swoją postawą miłość do ziemi? Czy może – co gorsze – pokazuję, że jeden rzucony papierek czy plastikowa butelka „to nic takiego”. Niech w ten sposób w ciągu godziny pomyśli 20 osób i już mamy rzuconych do rowu dwadzieścia plastikowych butelek, które zagrażają naszemu życiu i zdrowiu. To też jest złe dla przyszłych pokoleń. Taką postawę słusznie nazywa Ojciec Święty „przemocą” wobec ziemi.

Umiłować ziemię

Papież Franciszek wzywa nas do umiłowania ziemi. Pokazuje nam też przykład wspomnianego już przeze mnie św. Franciszka z Asyżu. Pisze tak Ojciec Święty: *Myślę, że Franciszek jest w najwyższym stopniu wzorem troski o to, co*

słabe, oraz patronem ekologii integralnej, przeżywanej z radością i autentycznością. Jest on świętym patronem tych wszystkich, którzy prowadzą badania i pracują w dziedzinie ekologii, miłowanym również przez wielu niechrześcijan. Pokazał szczególną wrażliwość na Boże stworzenie oraz na najuboższych i opuszczonych. Kochał i był kochany ze względu na swą radość, swoje wielkoduszne poświęcenie, swoje serce otwarte na całe istnienie”.

Oto wzór miłośnika ziemi, wzór, który powinniśmy naśladować ze świadomością, że pilnie potrzeba nam takich odpowiedzialnych działań, prowadzących do ulżenia cierpieniom, jakich doświadcza ziemia. Wracając do obrazu trwającej pandemii, zobaczmy jak bardzo osłabiła także naszą kondycję duchową. A potrzeba powracać do pierwotnej gorliwości, do „wspaniałej harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi, z naturą i z samym sobą”, na wzór św. Franciszka, którego papież nazywa mistykiem i pielgrzymem, w którym „dostrzegamy, do jakiego stopnia nierozzerwalnie są połączone troska o naturę, sprawiedliwość wobec biednych, zaangażowanie społeczne i pokój wewnętrzny”.

Patron ekologów, tak bardzo umiłowany przez obecnego Następcę św. Piotra daje nam jeszcze jedną konkretną lekcję. Wskazuje na nią Papież w słowach zapisanych w encyklice: „Święty Franciszek, wierny Pismu Świętemu, proponuje nam uznanie przyrody za wspaniałą księgę, w której Bóg do nas mówi i przekazuje nam coś ze swego piękna i dobroci: «z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę» (Mdr 13, 5), a «Jego potęga oraz bóstwo stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieł» (Rz 1, 20).

Widzimy tu jasno, że przyroda jest księgą, której nie wolno oceniać po okładce, ale należy ją czytać strona po

stronie, bo tylko wówczas dostrzeżemy jej piękno, gdy poznamy jej głębię. Sami będąc stworzonymi na obraz i podobieństwo Boga mamy prawo i możliwość czuć się Jego współpracownikami w tworzeniu świata, danego nam w darze przez Stwórcę.

Przykład św. Franciszka pokazuje, że „wszyscy możemy współpracować jako narzędzia Boga w trosce o stworzenie, każdy ze swoją kulturą i doświadczeniem, swoimi inicjatywami i możliwościami” – do czego zachęca nas Ojciec Święty we wstępie do encykliki *Laudato si'*.

Wyjątkowy dar

Także święty naszych czasów, Jan Paweł II, podczas spotkania z wiernymi przy kościele Matki Bożej Królowej Polski w Zamościu, 12 czerwca 1999 roku przypomniał nam piękno ziemi i zachęcił, by dbać o jej dobro. Mówił: „*Kiedy wędruję po polskiej ziemi, od Bałtyku, przez Wielkopolskę, Mazowsze, Warmię i Mazury, kolejne ziemie wschodnie od Białostockiej aż do Zamojskiej, i kontempluję piękno tej ojczystej ziemi, uprzytamniam sobie ten szczególny wymiar zbawczej misji Syna Bożego. Tu z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tu śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku. A wszystko to świadczy o miłości Stwórcy*”.

Kontynuując swoje przemówienie, papież podkreślił potrzebę dziękczynienia Bogu za dar ziemi i przestrzegał przed zniszczeniem, którego może dokonać człowiek, jeśli nie będzie w pełni współpracował z Bogiem. „*Jeżeli dziś mówię o tej świętości i godności, to czynię to w duchu dziękczynienia Bogu, który tak wielkich dzieł dokonał dla nas, a równocześnie czynię to w duchu troski o zachowanie dobra i piękna, jakim Stwórca obdarował ten świat. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że to,*

co tak cieszy oczy i raduje ducha, może ulec zniszczeniu”
nauczał Jan Paweł II.

W pielgrzymim duchu

Niech miłość i szacunek do ziemi, przypomną nam jeszcze jedną rzecz. Wskazuje na nią sam papież Franciszek: *„U kresu naszego życia spotkamy się twarzą w twarz z nieskończonym pięknem Boga (por. 1 Kor 13, 12) i będziemy mogli z radosnym podziwem odczytywać tajemnicę wszechświata, który wraz z nami będzie uczestniczył w pełni bez końca”*. Kiedy to nastąpi, nasze ciała wrócą do ziemi, z której były wzięte. Skoro dziś z wielkim szacunkiem odnosimy się do własnego ciała, pamiętajmy o miejscu, w którym kiedyś ono spocznie. Dbajmy o naszą ziemię a zachętą do tego niech będą słowa Ojca Świętego Franciszka: *Wraz ze wszystkimi stworzeniami pielgrzymujemy na tej ziemi, szukając Boga, ponieważ «jeśli świat ma początek i został stworzony, to poszukuje tego, kto go stworzył, tego, który dał mu początek, tego, który jest jego Stwórcą». Pielgrzymujmy, śpiewając! Niech nasze zmagania i nasz niepokój o tę planetę nie odbierają nam radości nadziei!*

„Wymuszając na glebie jak największy plon, a zatem jak największy zysk, zatruwamy ją różnego rodzaju chemicznymi nawozami, środkami owado- i grzybobójczymi oraz pestycydami. Technologia (...) nie jest w stanie dostrzec tajemnicy różnorodnych powiązań istniejących między rzeczami i z tego względu niekiedy rozwiązuje jeden problem, tworząc kolejne”. (por. LS p. 20)

Ks. Szymon Klimczak

Ekologiczna wyobraźnia miłosierdzia: ekologiczne nawrócenie i jego środki

Homilia na III niedzielę Wielkiego Postu, rok C

Wielki Post, w którym się znajdujemy to czas szczególnej refleksji i wzmożonych wysiłków w kierunku zbliżenia się do Boga – nawrócenia. A nawracać trzeba się każdego dnia przez 365 dni w roku (kiedy trzeba to i 366! [z humorem]). Prawdę tę podkreśla liturgia dzisiejszej niedzieli. W śpiewie przed Ewangelią usłyszeliśmy: „Pan mówi: Nawracajcie się, bliskie jest królestwo niebieskie.” (Mt 4, 17). Tak samo w Ewangelii Chrystus mówi ludziom przychodzącym z tragiczną, można powiedzieć, sensacyjną wiadomością, że jeśli się nie nawrócą, wszyscy podobnie zginą (por. Łk 13, 3.5). Bynajmniej, nie są to słowa kierowane tylko do nich, ale pomimo ich surowego tonu także do nas z surowością odwrotnie proporcjonalną do naszych codziennych wysiłków autentycznego życia wiarą. Podobną surowość zauważamy także w II czytaniu u św. Pawła, gdy mówi o Izraelitach idących do Ziemi Obiecanej, w których „większości (...) nie upodobał sobie Bóg; poległ bowiem na pustyni” (1 Kor 10, 5). Wielki Apostoł przestrzega nas szczególnie,

„abyśmy nie byli skłonni do złego, tak jak oni zła pragnęli” oraz nie skupiali się na otaczającym nas złu czy trudnościach – nie narzekali, „nie szemrali”, jak się wyraża. Narzekanie to grzech tego, który bardziej skupia się na widocznym złu, niż na możliwym dobru. Czasem mamy w tej kwestii dla siebie i innych wiele wyrozumiałości, ale czy to nie upośledza w jakimś stopniu naszego ducha i zdolności do działania? Nie mylmy tej sprawy z krytyką konstruktywną, z której wypływa dobro i impuls do lepszych przedsięwzięć. W ramach ciekawostki: z badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Stanforda wynika, że słuchanie narzekania degeneruje hipokamp – obszar mózgu odpowiedzialny za pamięć i uczenie się. A więc... nie pielęgnuj tak zwyczaju narzekania! Nie tylko dusza, ale i twój mózg podziękują Ci za to.

Surowość wspomnianych upomnień nie dominuje jednak dzisiejszej liturgii. Zajrzyjmy do psalmu, w którym słyszeliśmy dobrze znany nam opis Boga: „Miłosierny jest Pan i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy” i słowa pełne nadziei: „On odpuszcza wszystkie twoje winy i leczy wszystkie choroby. On twoje życie ratuje od zguby, obdarza cię łaską i zmiłowaniem.” Tak też Bóg objawia się Mojżeszowi w I czytaniu, jako obecny w cierpieniu narodu, słuchający i przychodzący z obroną. W samej Ewangelii Bóg – Jezus Chrystus jawi się jak czuły ogrodnik, który troskliwie pielęgnuje drzewo naszego życia i z nadzieją czeka na owoce – nasze pełne nawrócenie. Stąd potrzeba, byśmy nigdy nie upadali na duchu i ufając w Bożą pomoc podejmowali nieustannie na nowo wysiłek nawrócenia.

Wiemy, że bardzo ważnymi obszarami nawracania się są modlitwa, bo z niej chrześcijanin czerpie światło i siły, oraz miłość bliźniego, bo Chrystusowi zależy na dobru każdego człowieka. Co do drugiego obszaru, to św. Jan Paweł II uczył nas pięknie, że potrzebujemy „nowej wyobraźni miłosierdzia,

której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim (...)” (List apostolski *Novo millennio ineunte*). W miłosierdziu wobec bliźniego nie chodzi o mechaniczną pomoc, suchą jałmużnę, ale na pierwszym miejscu poczucie odpowiedzialności za los potrzebującego człowieka, tę jego część, którą możemy uczynić lepszą. A czy możemy być miłośni nie tylko wobec człowieka, ale również wobec zagrożonego środowiska naturalnego, planety, która znajduje się w potrzebie? Papież Franciszek nie waha się w swoim nauczaniu wzywać nas do „nawrócenia ekologicznego”. Bo przecież ostatecznie czyste powietrze, niezatruta woda, zdrowe jedzenie, bioróżnorodność i zrównoważone ekosystemy wpływają na życie nas wszystkich, bogatych i ubogich, a najmocniej, niestety na ubogich, co ze smutkiem podkreśla papież w słynnej encyklice pt. *Laudato si'*, do której lektury z serca zachęcam (pełny tekst możemy znaleźć bez problemu w internecie). Zaznaczmy, że sformułowanie „nawrócenie ekologiczne” czerpie z nauczania św. Jana Pawła II (por. LS 5). Na czym ono miałyby właściwie polegać? Wzywając do ekologicznego nawrócenia Ojciec Święty Franciszek mówi po pierwsze, że nie wystarczy przyjąć tu idee ochrony środowiska, doktrynę, ale chodzi o „pewną mistykę”, duchowość, która da impuls i odwagę do działania indywidualnego i społecznego (do społecznego wymiaru za chwilę wrócimy). Po drugie, papież piętnuje dwie postawy w życiu chrześcijan: ignorancję wobec ochrony świata przyrody, czasem nawet wyśmiewanie działań ekologicznych oraz deklaratywną troskę, która nie przekłada się zupełnie na czyny, zmianę przyzwyczajzeń i grzeszy biernością. Po trzecie nawrócenie musi objąć rzeczywiście całe nasze serce, abyśmy byli zdolni odczuć jedność ze stworzeniem i przyrodą, bo przecież na płaszczyźnie cielesnej jesteśmy jej częścią, a na płaszczyźnie duchowej też nie jest tak, byśmy byli radykalnie

oddzieleni (jak czasem mogą podpowiadać niektóre dualistyczne tendencje kulturowe). Niech światłem w tej kwestii będą słowa Ojca Świętego: „Chrystus przyjął ten świat materialny, a teraz, zmartwychwstały, żyje w głębi każdej istoty, otaczając ją swoją miłością” (LS 221). Rozpoznawajmy więc obecność Boga w przyrodzie i naśladowujmy Jego miłość do niej. Papież w encyklice, jak w swoim przybranym imieniu, stawia nam postać św. Franciszka z Asyżu za wzór naśladowania Chrystusa w miłości do przyrody i ubogich.

Po czwarte – wracam tu do przywołanego w punkcie pierwszym tematu – nawrócenie ekologiczne nie może ograniczyć się do moich prywatnych postanowień i działań, ale musi prowadzić do połączenia sił wszystkich ludzi i jedności we wspólnym działaniu (por. LS 219). Jest to prawda, którą świat sobie uświadamia w ostatnich latach coraz wyraźniej, dążąc do międzynarodowych rozwiązań problemów klimatycznych. O ile bardziej katolik powinien rozumieć społeczny wymiar nawrócenia i wspólnotowej zmiany sposobów działania? Aby zatroszczyć się o ten świat, „jak Pan Bóg przykazał”: integralnie i skutecznie. Może dlatego Pan Bóg dopuścił klimatyczny kryzys, uczyniony ludzkimi rękami, żebyśmy wyleczyli się z ciasnoty współczesnego indywidualizmu – myślenia tylko o sobie, przez pryzmat swoich trosk, problemów – i blokady wobec zaangażowania społecznego?

W słynnej książce pod znamienym tytułem *Miłość i odpowiedzialność* św. Jan Paweł II pisał: „Miłość oderwana od poczucia odpowiedzialności za osobę jest zaprzeczeniem samej siebie, jest zawsze i z reguły egoizmem. Im więcej poczucia odpowiedzialności za osobę, tym więcej prawdziwej miłości.” Rozciągając tę myśl na środowisko naturalne, powiedzielibyśmy, że tym więcej prawdziwej miłości do przyrody, im więcej poczucia odpowiedzialności za nią. W

stosunku do piękna przyrody nie możemy poprzestać na uczuciach i przyjemnych zachwytach, ale musimy rozwijać w sobie solidną odpowiedzialność, przekładającą się na konkretne działania, która przecież nie zamyka się w świecie roślin i zwierząt, ale jest jednocześnie odpowiedzialnością za ludzi – solidarnością z ludźmi żyjącymi dziś i z przyszłymi pokoleniami, aby każdy mógł cieszyć się i roztropnie korzystać z dóbr świata stworzonego: czystego powietrza i wody, zdrowego jedzenia, trwania unikalnych gatunków itd.

W kolekcie dzisiejszej liturgii modliliśmy się: „Boże, źródło wszelkiego miłosierdzia i dobroci, Ty nam wskazałeś jako lekarstwo na grzechy post, modlitwę i jałmużnę, przyjmij nasze pokorne przyznanie się do przewinień, które obciążają nasze sumienia i podźwignij nas w swoim miłosierdziu”. Mam nadzieję, że nie mamy problemu z przyznaniem się do własnych win w kwestii ochrony świata przyrody i klimatu oraz mamy mocną wolę nawrócenia. Pewnie większość z nas też podejmuje mniejsze bądź większe działania w tej kwestii: segregację śmieci, wymianę źródeł ciepła na mniej emisyjne, oszczędzanie wody czy ocieplanie budynków mieszkalnych. Wiele z nich owocuje również konkretnymi oszczędnościami, co może nam o tyle ułatwiać troskę o przyrodę, co zmniejszać nasze zasługi w Bożych oczach. Do pełnego nawrócenia ekologicznego, podkreśla papież w swojej encyklice, potrzeba nam postaw wdzięczności Bogu za świat natury i bezinteresowności w działaniu. Miłość do przyrody, jak każda inna, sprawdzi się w gotowości do konkretnego wysiłku, trudu i wszelkich kosztach dla niej poniesionych. Praktyka jałmużny, do której wzywa nas mocniej czas Wielkiego Postu niech uświadamia nam nierozdzielność troski o przyrodę i ludzi. A czy post może pomóc nam uwrażliwić serca na kwestię ekologiczną? Papież pisze do nas: „mniej znaczy więcej”. Rzeczywiście, nieustanne gromadzenie możliwości konsumpcji

rozprasza serce, uniemożliwiając docenienie wszystkiego i każdej chwili.” (LS 222). Dlatego proponuje odnowienie cnoty wstrzemięźliwości oraz „powrót do prostoty, która pozwala nam się zatrzymać i docenić to, co małe, i dziękować za możliwości, jakie daje życie, nie przywiązując się do nich ani nie smućąc z powodu tego, czego nie posiadamy”. Wstrzemięźliwość tak naprawdę wyzwala człowieka, a uleganie pokusie ciągłej gonitwy za przyjemnościami ogłusza nas, podobnie jak ciągły pośpiech i niezdolność do zatrzymania się, kontemplacji. Ojciec Święty przekonuje, że: „W istocie tymi, którzy bardziej się rozkoszują i lepiej przeżywają każdą chwilę, są ci, którzy nie chcą wybierać tu i tam, nieustannie poszukując tego, czego nie mają, lecz doświadczają, co oznacza docenienie każdej osoby i każdej rzeczy, uczą się nawiązywać kontakt i potrafią się cieszyć z najprostszych rzeczy. W ten sposób potrafią pomniejszyć niezaspokojone potrzeby i zredukować zmęczenie i niepokój”. Właśnie. Jak często „mniej znaczy więcej”! I owocuje w nas równowagą oraz wewnętrznym pokojem. Z drugiej strony, jeśli nie zatroszczymy się o dobrostan naszej duszy, czy możemy skutecznie zatroszczyć się o Ziemię? Papież wskazuje, że chrześcijańska postawa domaga pogodzenia z samym sobą (LS 225) i troski o pokój wewnętrzny. Kiedy potrafimy „mieć niewiele, a żyć intensywnie” i odkrywać przyjemność i satysfakcję „w braterskich spotkaniach, usługiwaniu, w realizowaniu swoich charyzmatów, w muzyce i sztuce, w kontakcie z naturą, w modlitwie” (LS 223) stajemy się szczęśliwsi i możemy lepiej zatroszczyć się o dobrostan świata przyrody. A więc wejdźmy w zbawienną praktykę regularnego postu, uczącego nas, czym jest wstrzemięźliwość, zatrzymanie się, docenienie tego, co niematerialne: Boga, drugiego człowieka i przyrody, której wartości nie można sprowadzić przecież tylko do materii.

Nawracajmy się!

Nawracajmy się i ekologicznie. Amen.

Ks. dr hab. Dariusz Wachocz-Śmierchalski

LAUDATO SI' – ŚW. JOANNA BERETTA MOLLA

18 czerwca 2015 roku papież Franciszek wydał swą drugą encyklikę pt. *Laudato si'* (łac. *Pochwalony bądź*), którą media okrzyknęły „zieloną encykliką”. Papież wskazuje, że inspiracją do napisania tej encykliki był dla niego św. Franciszek z Asyżu, średniowieczny stygmatyk i reformator Kościoła. Papież zauważa w niej, że „wybór ekonomiczny jest także wyborem moralnym. [...] Wszystko jest ze sobą powiązane. Nie da się pogodzić obrony przyrody z usprawiedliwieniem aborcji. (LS 120). Interpretując te słowa w duchu przesłania ewangelicznego, że „kto jest niewierny w małej rzeczy, ten będzie niewierny także w wielkiej”; Franciszek pisze: jeśli nie uznaje się znaczenia człowieka ubogiego, ludzkiego embrionu, osoby niepełnosprawnej, trudno będzie usłyszeć wołanie samej przyrody” (LS 117).

Na koniec swoich rozważań proponuje drogi ludzkiego dojrzewania, które inspirowane są dorobkiem chrześcijańskiego doświadczenia duchowego. Píše Franciszek: „Chciałbym zaproponować chrześcijanom wskazania duchowości ekologicznej wynikające z przekonań naszej wiary” (LS 216).

Nigdy nie brakowało w hagiografii Kościoła świadków życia, których historia życia stanowi piękny komentarz do encykliki Papieża Franciszka.

Wiek XX był okrutnym czasem dwóch wojen światowych oraz tragicznej dla ludzkości w swych skutkach obecności dwóch systemów totalitarnych (nazizmu oraz komunizmu), dla których istnienie ludzkie nie miało żadnego wartości i znaczenia. Kościół katolicki zauważył w XX i XXI

wieku przykłady świętości pośród osób świeckich, które swoim życiem, często cichym, niosły przesłanie o bezcennej wartości i godności osoby ludzkiej. Przykładem jest bohaterka książki Marii Stachurskiej, Położna. *O mojej cioci Stanisławie Leszczyńskiej*, Warszawa 2020. Książka opowiada historię życia Stanisławy Leszczyńskiej, która jako więźniarka w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau przyjmowała na świat dzieci współwięźniarek. Sama przeżyła obóz koncentracyjny. Powstał zresztą także film fabularny o życiu Stanisławy Leszczyńskiej.

Natomiast świętą, która stała się dla świata przykładem heroicznej postawy wobec nienarodzonych dzieci była włoska lekarka – Joanna Beretta Molla (1922-1962).

W młodości zaczęła działać w Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszeniu Wincentego à Paulo. Po uzyskaniu dyplomu z medycyny i chirurgii na Uniwersytecie w Pavia w 1949, otworzyła klinikę medyczną w Mesero (koło Magenty) w 1950. Zrobiła specjalizację z pediatrii na Uniwersytecie w Mediolanie w 1952 r., gdzie później kontynuowała swoją praktykę lekarską. Równocześnie z karierą zawodową działała w Akcji Katolickiej.

24 września 1955 wzięła ślub z Piotrem Mollą. W listopadzie 1956 urodziła syna Pierluigiego, w grudniu 1957 córkę Mariolinę, a w lipcu 1959 córkę Laurettę. We wrześniu 1961 roku, pod koniec drugiego miesiąca ciąży, w jej macicy rozwinął się nowotwór – włókniak. Mimo wskazań medycznych do przerwania ciąży zdecydowała się donosić ją do końca. 21 kwietnia 1962 urodziła się jej córka Gianna Emanuela. Pomimo starań lekarzy rankiem 28 kwietnia Joanna zmarła w wieku 39 lat. Bezpośrednią przyczyną śmierci było zapalenie otrzewnej. Spoczywa na cmentarzu w Mesero.

Mąż po jej śmierci powiedział: „(...) Aby zrozumieć jej decyzję, trzeba pamiętać o jej głębokim przeświadczeniu – jako matki i jako lekarza – że dziecko, które w sobie nosiła było istotą, która miała takie same prawa, jak pozostałe dzieci, chociaż od jego poczęcia upłynęły zaledwie dwa miesiące”.

Echo heroicznej postawy lekarki z Mesero intrygowało jednych, a budziło zachwyt u innych. W świecie przenikniętym cywilizacją śmierci, w których proceder aborcyjny nabral skali przemysłowej, jej przykład stał się manifestem życia. Paweł VI w czasie modlitwy „Anioł Pański” w niedzielę 23 września 1973 określił Joannę Berettę Mollę jako: „młodą matkę z diecezji mediolańskiej, która by dać życie córce poświęciła swoje w świadomej ofierze”.

Jan Paweł II beatyfikował Joannę 24 kwietnia 1994 podczas światowego Roku Rodziny, a w szóstą niedzielę Wielkanocy 16 maja 2004 kanonizował ją. Na uroczystej mszy św. byli obecni m.in. mąż Joanny i najmłodsza córka Giana Emanuela.

Przykład św. Joanny w kontekście encykliki *Laudato si'* papieża Franciszka każe nam wysnuć trzy podstawowe wnioski:

1. Godność osoby ludzkiej, która przypomina wytrwale, że życie ludzkie jest bezcenne od poczęcia aż do naturalnej śmierci, a rodzina złożona z mężczyzny i kobiety jest naturalnym miejscem dorastania i całego życia ludzkiego.
2. Opcja pro-life, z którego wyrasta nasz szacunek dla ludzkiego życia i cześć dla wszelkiego życia, to szacunek dla całego stworzenia oraz zaangażowanie na rzecz ochrony przyrody, środowiska, klimatu i całej biosfery. To również powiązanie ekologii

ludzkiej i przyrodniczej, które przejawia się w zaangażowaniu na rzecz cywilizacji miłości i życia, a także rozwijanie wszelkich przejawów solidarności jako odpowiedzi na współzależność wszystkich istnień żywych w świecie.

3. Z opcji pro-life wynika także nasz sprzeciw wobec cywilizacji śmierci: aborcji, eutanazji, eugeniki, przymusowej sterylizacji czy wojnie jako metodzie rozwiązywania konfliktów politycznego. Ostatnim przykładem jest zbrojny napad Rosji na Ukrainie, w czasie której złamane zostały wszystkie prawa człowieka, nie wspominając powstały w jej wyniku na razie bliżej nie możliwy do oszacowania kryzys ekologiczny.

Jak żaden papież wcześniej (żaden przecież nie pochodził z Ameryki Południowej) Franciszek rozumie, jak wielkie jest cierpienie ludzi ubogich, spowodowane pozornie odległą niefrasobliwością konsumpcyjną bogatych. Na własne oczy widział ludzi, którzy nie mają innych środków do przeżycia, jak tylko zasoby naturalne: ziemię, ryby i lasy. Rozumie, że bez tego ci ludzie zwyczajnie umrą. Do ich śmierci wystarczy niewiele: ocieplenie klimatu z migracją roślin czy zwierząt czy pożar puszczy. Papież zwraca też uwagę na to, że w związku ze zmianami klimatycznymi rósł będzie poziom migracji, związanej z degradacją środowiska, bo w wielu miejscach świata, w których dziś żyją najbiedniejsi, za chwilę życie stanie się niemożliwe. Obojętność na ich tragedię oznaczałaby utratę poczucia odpowiedzialności za naszych bliźnich. Chrześcijanin musi być również świadomy, że żyjąc w bogatych rejonach świata (do których Polska również się zalicza), zaciąga wobec ubogich „dług ekologiczny” – sam korzysta z dobrodziejstw cywilizacyjnych

za cenę znaczącego pogorszenia warunków naturalnych, a przez to warunków życia ludzi w rejonach ubogich.

Podsumowaniem pięknego życia św. Joanny, wspaniałego komentarza do encykliki papieża Franciszka *Laudato si'* niech będą słowa z oryginalnego tekstu żydowskiej Miszny: „Z tego powodu człowiek po raz pierwszy stworzony jako jedna osoba [Adam], aby nauczyć cię, że każdy, kto niszczy życie, według Pisma Świętego zniszczył cały świat; a każdy, kto ratuje życie, jest tak, jakby ocalił cały świat” [Sanhedryn 4:5].

Ks. dr hab. Dariusz Wachocz-Śmierchalski

LAUDATO SI' – ŚW. HILDEGARDA Z BINGEN

18 czerwca 2015 roku papież Franciszek wydał swą drugą encyklikę pt. *Laudato si'* (łac. *Pochwalony bądź*), którą media okrzyknęły „zieloną encykliką”. Papież wskazuje, że inspiracją do napisania tej encykliki był dla niego św. Franciszek z Asyżu, średniowieczny stygmatyk i reformator Kościoła. Papież pisze m.in.: „Z naszego powodu tysiące gatunków nie będzie swoim istnieniem chwaliło Boga”. Ma on nadzieję, że ludzkość opamięta się i zacznie lansować taką ekologię, która w swoich różnych wymiarach łączyłaby szczególną pozycję, jaką w przyrodzie zajmuje człowiek, oraz jego relacje z otaczającą go rzeczywistością. Zdaniem Papieża: „To powrót do prostoty, która pozwala nam się zatrzymać i docenić to, co małe, i dziękować za możliwości, jakie daje życie” (LS 222). Na koniec swoich rozważań proponuje drogi ludzkiego dojrzewania, które inspirowane są dorobkiem chrześcijańskiego doświadczenia duchowego. Pisze Franciszek: „Chciałbym zaproponować chrześcijanom wskazania duchowości ekologicznej wynikające z przekonań naszej wiary” (LS 216).

Poszukując przykładów chrześcijańskiej postawy symbiozy ze światem otaczającym w duchu papieskiej encykliki nie sposób pominąć tajemniczej postaci średniowiecznej wizjonerki, mistyczki, kompozytorki, uzdrowicielki, reformatorki, opatki benedyktyńskiej – świętej Hildegardy z Bingen (1098-1179). Biskupi, opaci, królowie i książęta utrzymywali z Hildegardą korespondencję, zasięgając jej rady w sprawach duchowych. Przez swoje wizje i wskazówki duchowe stała się obok św. Bernarda z Clairvaux największą reformatorką pobożności chrześcijańskiej. Nie

mógł o niej nie słyszeć św. Franciszek z Asyżu (1181-1226), bo przecież żył w następnym pokoleniu po niej. Fascynowały się nią wielkie autorytety czasu, w którym święta żyła, a jej sława pomnażała się przez wieki. Mimo iż rozpoczęty w 1227 roku proces kanonizacyjny nie został zamknięty, Hildegarda została umieszczona w martyrologium jako święta.

Współcześnie można by powiedzieć jej popularność, a przede wszystkim to, co miała do powiedzenia ludzkości eksplodowało. Jest czczona nie tylko w Kościele katolickim, ale także ewangelickim, anglikańskim czy starokatolickim. W 1996 roku norweska pisarka Cecilie Løveid stworzyła na podstawie biografii Hildegardy z Bingen dramat *Córy Renu*; w 2008 roku niemiecka reżyserka Margarethe von Trotta nakręciła film o świętej. Rolę Hildegardy zagrała Barbara Sukowa. 10 maja 2012 roku papież Benedykt XVI rozszerzył jej kult przez kanonizację równoważną na cały Kościół, wpisując Hildegardę na listę świętych. Kilka tygodni później miało miejsce bezprecedensowe wydarzenie. 7 października 2012 roku papież Benedykt XVI ogłosił św. Hildegardę z Bingen razem ze św. Janem z Avili doktorami Kościoła. Uczynił ją tym samym czwartą kobietą doktorem w historii Kościoła. Jej wspomnienie wypada 17 września.

Św. Hildegarda ma nam wiele do powiedzenia w temacie ekologii. Pisała: „Człowiek, który czyni dobrze i postępuje zgodnie ze swoim sumieniem, będzie mądry w wewnętrznym poznaniu. Kto jednak podąża za własnymi życzeniami żądzami i ustanawia je jako wytyczne, ten zaciemnia czyste poznanie swojego serca i staje się wewnętrznym ślepcem. Ślepotą ta trwa tak długo, aż człowiek bardzo mocno wpadnie w ucisk cierpienia i odczuje swe duchowe rany, tak, że nie będzie już podobać się sobie. Zapyta się wtedy, jak znaleźć dla siebie pewne oparcie? I pojawi się w nim pytanie o sens życia...”.

Nasza Wizjonerka wiele razy podkreślała współzależność wszystkich bytów, zdarzeń a nawet epok: każda szkoda wyrządzona w jednym krańcu bytu powoduje szkodę w drugim krańcu. W jej rozumieniu nie jesteśmy więc jednostkowi i izolowani, jak wmawia nam obecna kultura. I to jest chyba najistotniejszy przekaz św. Hildegardy na czas aktualnych kryzysów (pandemicznych, klimatycznych, politycznych czy gospodarczych). Wszystko dokonuje się na zasadzie naczyń połączonych. O rozwoju i zwycięstwie decydują nie jednostki, grupy ludzi a nawet całe narody (antyprzykładem jest choćby ideologia nazizmu), ale przyzwoite relacje między nimi. Przyzwoitość oznacza tu dystrybucję dobra (jedzenia, leków itp.) tam, gdzie ich brakuje. To ludzka solidarność w obliczu zagrożenia jest miła Bogu i to wyciągnięta dłoń drugiego człowieka i do drugiego człowieka nas może uratować.

Św. Hildegarda jest wierna biblijnym przekazom o Bogu wcielonym, który napęłnia wszystko. Wszyscy żyjemy w Nim, poruszamy się w Nim i w Nim jesteśmy. To Bóg – poprzez tchnienie Ducha Świętego – udziela nam i wszystkiemu, co akurat jest, istnienia. Dzięki temu nie przepadamy w nicości, ale też możemy spotkać Boga na każdym kroku i w każdym Stworzeniu. Syn Boży mówi: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40)”. Podział: ja-inni, przyroda-człowiek jest podziałem sztucznym. Hildegarda przekonuje nas, że inni to ja a przyroda to my. W wierze Boga, który jest „żyjącym życiem, które udziela życia”, ponad którego „nic doskonalszego pomyśleć nie sposób”, jesteśmy jedno. „Boskość tętni we wszechświecie” – przypomina nam św. Hildegarda.

W tym samym duchu co św. Hildegarda naucza Ojciec Święty Franciszek, który pisze w encyklice *Laudato si'*: „Jeśli

zbliżamy się do przyrody i środowiska bez tego otwarcia na zdziwienie i podziw (...), to nasze postawy będą postawami władcy, konsumenta lub jedynie wyzyskującego zasoby naturalne, niezdolnego do postawienia ograniczeń swoim doraźnym interesom”. Taka postawa jest nie tylko zaprzeczeniem pokory i ubóstwa: jest wręcz pychą, która stawia człowieka w miejscu Boga i wmawia człowiekowi, że ma do świata stworzonego pełne prawo.

Niemożliwe jest zatem podjęcie szeroko zakrojonych działań bez społecznego zaangażowania i choćby małej aktywności wielu ludzi. „Wiele wysiłków na rzecz znalezienia konkretnych rozwiązań kryzysu ekologicznego zostało zmarnowanych nie tylko przez moźnych tego świata, ale również z powodu braku zainteresowania pozostałych – pisze papież. – Negacja problemu wynikająca z wygodnej obojętności, rezygnacja lub ślepa wiara w środki techniczne to postawy utrudniające znalezienie właściwych rozwiązań, spotykane nawet wśród wierzących”. Oznacza to, że wobec konkretnych problemów, które dotyczą dziś stworzenie, chrześcijanin nie może pozostawać obojętny: obojętność ta nie jest bowiem neutralna moralnie, ale jest złem, zgodą na dziejącą się krzywdę. Owa obojętność, piętnowana przez papieża, może się przeradzać w różnego rodzaju wynaturzenia. Jednym z nich jest „kultura odrzucenia”. Na razie niestety wciąż łatwiej jest nam wyrzucać, niż naprawiać lub próbować wykorzystać ponownie. Co gorsza, mentalność człowieka w tej kulturze wyrastającego zaczyna odrzucać również innych ludzi. Zwłaszcza tych, którzy żyją daleko i w krajach gorzej rozwiniętych, szczególnie cierpiących przez skutki naszych ekologicznych zaniedbań, traktujemy jak ofiary konieczne rozwoju cywilizacyjnego.

Franciszek rozumie, jak wielkie jest cierpienie ludzi ubogich, spowodowane pozornie odległą niefrasobliwością

konsumpcyjną bogatych. Na własne oczy widział ludzi, którzy nie mają innych środków do przeżycia, jak tylko zasoby naturalne: ziemię, ryby i lasy. Rozumie, że bez tego ci ludzie zwyczajnie umrą. Do ich śmierci wystarczy niewiele: ocieplenie klimatu z migracją roślin czy zwierząt czy pożar puszczy. Papież zwraca też uwagę na to, że w związku ze zmianami klimatycznymi rósł będzie poziom migracji, związanej z degradacją środowiska, bo w wielu miejscach świata, w których dziś żyją najbiedniejsi, za chwilę życie stanie się niemożliwe. Obojętność na ich tragedię oznaczałaby utratę poczucia odpowiedzialności za naszych bliźnich.

Brak poszanowania środowiska naturalnego krzywdzi człowieka również w krajach rozwiniętych. „Wiele miast to duże nieefektywne struktury, zużywające nadmiernie dużo energii i wody. Istnieją dzielnice, które pomimo że zostały niedawno wybudowane, są zapchane i zabałaganione bez dostatecznych terenów zieleni. To niewłaściwe, aby mieszkańcy naszej planety żyli przytłoczeni coraz bardziej betonem, asfaltem, szkłem i metalami, pozbawieni fizycznego kontaktu z naturą” – pisze Ojciec Święty Franciszek.

Papież w encyklice wnioski z owego oderwania człowieka od natury ciągnie jeszcze dalej. Skutkiem ostatecznie nie jest tylko z jednej strony pogłębiające się ubóstwo po konieczność migracji włącznie, ale z drugiej przytłoczenie betonem. Skutkiem jest degradacja społeczna, zerwanie więzów integracji i jedności społecznej. Tam, gdzie nie ma równości w dostępie do bogactw naturalnych i energii, tam pojawia się przemoc, agresja i utrata tożsamości. Jeśli dorzucić do tego postępującą cyfryzację, która destrukcyjnie wpływa na bezpośrednie relacje między ludźmi, mamy gotowy przepis na zniszczenie człowieka, na jego izolację i poczucie nieszczęścia – spowodowane przez to, co jemu samemu wydawało się sposobem na udoskonalenie życia.

Święta Hildegarda, choć żyła w wiekach średnich, kiedy to człowiek jeszcze trwał w symbiozie z nieskażonym światem natury, to jednak wyprzedzała swoimi wizjami epokę i wtórowała dzisiejszemu nauczaniu papieża Franciszka, upominając człowieka wieku XXI: „spójrz więc w oczy temu, co jest w tobie paskudne, trudne, poranione, małosłowne, małoduszne, zawistne. Jeśli upadłeś, zwątpiłeś zacznij jeszcze raz. Najlepszą pokutą – zdaniem św. Hildegardy – jest nawrócenie. Włącz się w obieg kosmosu jako współpracownik Boga: poznaj dziedzictwo, jakie stało się twoim przeznaczeniem, zadбай o relacje jakie tworzysz, nadaj sens swojemu życiu i nie ustawaj w wysiłkach czynienia go dobrym każdego dnia, w każdej minucie – dla nas wszystkich. Ocalisz siebie i naturę, która jest szatą Boga jedyne go w Trójcy Świętej”. Amen.

HOMILIE DLA MŁODZIEŻY

Br. Dmytro Kontsevych

Biblijne podstawy „zielonej encykliki”

Druga encyklika papieża Franciszka *Laudato si'* była bardzo pozytywnie przyjęta wśród ekologów oraz licznych liderów politycznych. Bardzo duży wpływ wywarła również na kościoły chrześcijańskie. Dziennikarz John L. Allen Jr., zajmujący się analizą współczesnego Kościoła katolickiego, wyraził zdanie, że encyklika wejdzie w historię jako przewrót kopernikański, jako ta, która poskutkowała tym, że troska o środowisko naturalne zajęła zaszczytne miejsce w jednym rzędzie z godnością życia ludzkiego oraz sprawiedliwością ekonomiczną w jakości kamienia węgielnego katolickiej nauki społecznej [1].

Biblijne rozumienie przyrody różni się od podejścia, które mają inne kultury, oraz od podejścia, które ma nauka. Z jednej strony Biblia przedstawia doniosłość przyrody w rozumieniu jej jako „stworzenia”, a z drugiej demitologizuje naturę i przedstawia wszystkie konsekwencje z tym związane. Przedstawia też sposób, w jaki człowiek ma się odnosić do stworzenia.

Papież Franciszek w swojej encyklice przedstawia bardzo konkretną różnicę pomiędzy pojęciami „stworzenie” oraz „natura”.

„Natura” jest rozumiana jako pewien system czy mechanizm, który działa i jest poznawalny, jest również analizowany i zarządzany. Tym pojęciem posługuje się również nauka, która patrzy na przyrodę jako na pewien system, który

kieruje się pewnymi prawami. „Wszechświat w kosmologii to nazwa oznaczająca czasoprzestrzeń, która zawiera wszystkie obiekty materialne i energię, dostępne do obserwacji metodami bezpośrednimi lub pośrednimi poprzez teleskopy i inne przyrządy obserwacyjne” – tak rozumie przyrodę nauka, jest to definicja kosmologiczna wzięta ze strony Wikipedia. Wszechświat, jaki odkrywa nauka, powstaje z wielkiego wybuchu, czyli z przypadku. Światem rządzi ewolucja, a przyroda nie ma konkretnego celu sama w sobie.

„Stworzenie” w tradycji judeochrześcijańskiej to coś znacznie więcej niż natura, ponieważ związane jest z Bożym planem miłości, gdzie każda istota ma wartość i znaczenie. Stworzenie ukazuje się ludziom jako dar, który „pochodzi z otwartej dłoni Ojca nas wszystkich”. Pan Bóg tworzy świat słowem, tworzy z nicości, ale podejmuje konkretną decyzję. Nie było to zrządzenie losu lub przypadek, że powstały akurat takie galaktyki czy taka właśnie flora i fauna na ziemi, nie był też przypadkowy bieg ewolucji, który doprowadził do powstania człowieka. Decyzja Boga wynika z miłości. Właśnie Miłość Boga jest podstawową przyczyną całego stworzenia. „Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił” (Mdr 11, 24). Bóg kocha nawet najmniejsze stworzenia. Dobrą metaforę przedstawił Dante Alighieri, gdzie w *Boskiej Komедii* mówi o „miłości, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy”.

Z takiego rozumienia przyrody wynika kolejny wniosek. O ile stworzenie jest dziełem Boga, to możemy poznawać Boga poprzez Jego dzieło. Dlatego ważne jest, by się odnosić do całej przyrody z szacunkiem oraz z wdzięcznością za dar, który otrzymaliśmy od Wszechmocnego. Wiedza o tym, że zostaliśmy stworzeni przez tego samego Autora, pozwala nam poznawać również siebie, oglądając całe

piękno stworzenia. We wszystkim, co nas otacza, postrzegamy piękno Stwórcy, postrzegamy działanie Jego wszechmocnego Ducha oraz zwierciadło naszego własnego piękna. Chwalenie Boga za dzieło stworzenia jest właściwą postawą wobec tego, czym zostaliśmy obdarowani.

Kultura żydowska i chrześcijańska podeszła do natury na sposób mniej magiczny lub ubóstwiający. Nie przestali podziwiać jej piękna, ale już nie przypisywały boskich cech. Przyroda nie może sterować życiem człowieka oraz nie jest ona bezgraniczna i wieczny, jakim jest Bóg. Żadne stworzenie nie posiada doskonałości boskich cech. Świat jest kruchy, a człowiek jest odpowiedzialny za świat oraz ma obowiązek rozwijania swoich umiejętności, aby świat chronić i rozwijać swój potencjał. Bóg w momencie stworzenia powierza człowiekowi opiekę nad światem, co stanowi wyzwanie dla naszej inteligencji.

Kolejny ważny aspekt myśli judeochrześcijańskiej był podkreślony przez biskupów Brazylii. Cała natura nie tylko objawia Boga, ale jest też miejscem Jego obecności. W każdym stworzeniu ślad zostawił ożywiający Duch, który nas wzywa do relacji z Nim. Odkrycie tej obecności pobudza w nas rozwój „cnót ekologicznych”, jak to określili biskupi. W rzeczach tego świata nie ma Boga, dla tego musimy do nich się odnosić nie tak, jak odnosimy się do Boga, lub też do człowieka. Możemy podziwiać świat i uwielbiać Boga za piękno stworzenia, lecz nie tworzyć ze zwykłych rzeczy sobie bożków.

Metodologia biblijna opiera się głównie na kilku tekstach z Pisma Świętego. Pierwszy to opis stworzenia, który nam pokazuje wszystkie początkowe założenia, gdy chodzi o relacje związane z ludzką egzystencją oraz stosunek Boga do stworzenia. Kolejnym ważnym tekstem są przepisy prawa żydowskiego.

Encyklika omawia opis stworzenia z perspektywy relacyjności człowieka. Egzystencja człowieka opiera się na trzech podstawowych relacjach ściśle ze sobą związanych: na relacji z Bogiem, z innymi ludźmi i z ziemią. Według Biblii te trzy istotne relacje uległy zerwaniu nie tylko zewnętrznie, ale również w nas samych.

Bóg stworzył człowieka z miłości oraz na Boży obraz i Jego podobieństwo (por. Rdz 1, 26). To stwierdzenie ukazuje nam ogromną godność każdej osoby ludzkiej, która „nie jest tylko czymś, ale kimś. Jest zdolna poznawać siebie, panować nad sobą, w sposób dobrowolny dawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z innymi osobami”. Jak przypomina Jan Paweł II, każda osoba jest naznaczona nieskończoną godnością.

Całe stworzenie ma cel i nie gubi się w chaosie oraz nie jest powtarzającym się bez celu i sensu cyklem. Wszystko jest wyrazem oraz owocem ogromnej miłości Boga. Dlatego człowiek jest powołany przede wszystkim, by chwalić Stwórcę za dar życia i dar natury. Na tym też polegała podstawowa harmonia świata.

Bóg nazaczył człowiekowi pewne relacje czy też – mówiąc inaczej – zadania, które ma pełnić żyjąc w świecie. Człowiek ma „panować” nad ziemią (por. Rdz 1, 28) oraz „uprawiać i dogłądać jej” (por. Rdz 2, 15). Choć to prawda, że czasami chrześcijanie błędnie interpretowali Pismo Święte, to musimy dziś stanowczo stwierdzić, iż z faktu bycia stworzonymi na Boży obraz i nakazu czynienia sobie ziemi poddaną nie można wywnioskować absolutnego panowania nad innymi stworzeniami. Ważne jest odczytywanie tekstów biblijnych w ich kontekście, we właściwej interpretacji i przypominanie, że zachęcają nas one do „uprawiania i dogłądania” ogrodu świata (por. Rdz 2, 15). Podczas gdy „uprawianie” oznacza oranie i kultywowanie, to „dogłądanie”

oznacza chronienie, strzeżenie, zachowanie, bronienie, czuwanie.

Znaczy to, że człowiek ma mieć z naturą relację wzajemności. Nie można podchodzić do świata i wszystkich jego zasobów w sposób konsumpcyjny. Świata nie można traktować jako miejsca, gdzie człowiek ma tylko panować. Warto podchodzić z szacunkiem do zwierząt i roślin, jak również do innych darów natury. Korzystać z przyrody na miarę potrzeby, a nie dla zapewnienia jakichś egoistycznych celów życiowych. Zatem biskupi niemieccy wyjaśnili, że „w odniesieniu do innych stworzeń można by mówić o priorytecie być przed być użytecznym”. Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga jako inteligentna osoba, dlatego ma szanować to, do czego został wyznaczony. Panowanie nad światem nie znaczy przywłaszczenie sobie jak największej ilości ziemi lub jej zasobów. Nawet do rzeczy nieświadomych należy się odnieść nie kierując się wyłącznie korzyścią. Należy korzystać z ziemi tak, by pamiętać, że przyszłe pokolenia będą mieli sytuację znacznie gorszą ekologicznie, niż my.

Człowiek został obdarowany przez Boga rozumem, więc ma też być odpowiedzialny za środowisko, w którym istnieje, musi szanować prawa natury i delikatną równowagę między bytami tego świata. Człowiek nie jest właścicielem natury, lecz tylko dostał ją w zarządzanie. Natura ma pewne prawa, których człowiek nie jest w stanie zmienić, a ma je poznawać i szanować. Jeszcze za czasów Mojżesza prawodawstwo biblijne proponowało człowiekowi różne zasady odnoszenia się nie tylko do człowieka, ale również do natury:

Jeśli zobaczysz, że osioł twego brata albo wół jego upadł na drodze – nie odwrócisz się od nich, ale z nim razem je podniesiesz [...]. Jeśli napotkasz przed sobą na drodze, na

drzewie lub na ziemi gniazdo ptaka z pisklętami lub jajkami wysiadywanymi przez matkę, nie zabierzesz matki z pisklętami (Pwt 22, 4.6).

Jest tu wyraźnie zaznaczone, że należy odnosić się z szacunkiem do zwierząt. Należy korzystać z natury tylko na tyle, na ile jest to potrzebne do życia. Ciekawe, że wszystkie zwierzęta właśnie tak postępują, ale człowiek stracił harmonię z naturą poprzez grzech.

Kolejną ważną podpowiedzią jest odpoczynek, nie tylko dla ludzi, ale także „aby odpoczęły twój wół i osioł” (Wj 23, 12). Tradycja biblijna mówi wyraźnie o poszanowaniu rytmów, które Stwórca wpisał w przyrodę. Właśnie prawo szabatowe mówi o takim rytmie. Tak jak Bóg odpoczął dnia siódmego, tak również człowiek ma odpoczywać oraz całe stworzenie (por. Rdz 2, 2-3; Wj 15, 23; 20, 10). W ten sposób dostrzegamy, że Biblia nie daje podstaw do despotycznego antropocentryzmu, nie interesującego się innymi stworzeniami. Ale nie tylko człowiek i zwierzęta mają odpoczywać, ponieważ prawo biblijne wprowadza również rok szabatowy (por. Kpł 25, 1-6), podczas którego należało dać ziemi całkowity odpoczynek; nie siano wtedy, a zbierano tylko to, co niezbędne, aby przetrwać i zapewnić gościnność przybyszom. Po upływie czterdziestu dziewięciu lat następował rok jubileuszowy, rok powszechnego przebaczenia i wyzwolenia dla wszystkich mieszkańców (por. Kpł 25, 10). Celem rozwoju tego prawodawstwa było zapewnienie harmonii i równości w stosunkach człowieka z innymi oraz z ziemią, na której żył i pracował. Ale jednocześnie potwierdzało ono, że dar ziemi i jej owoców należy do wszystkich ludzi. Ci, którzy uprawiali ziemię i strzegli jej, powinni dzielić się jej owocami, zwłaszcza z ubogimi, wdowami, sierotami i obcymi:

Kiedy żąć będziecie zboże ziemi waszej, nie będziesz żął aż do samego skrajaju pola i nie będziesz zbierał kłosów pozostałych na polu. Nie będziesz ogolając winnicy i nie będziesz zbierał tego, co spadło na ziemię w winnicy. Zostawisz to dla ubogiego i dla przybysza (Kpł 19, 9-10).

Papież stawia też wielki akcent na relacje międzyludzkie, troska o które sprzyja pilnowaniu porządku w świecie, ale też odwrotnie. W tych starożytnych opowiadaniach, pełnych głębokiej symboliki, zawarte już było przekonanie, odczuwane i dziś, że wszystko jest ze sobą powiązane i że autentyczna troska o nasze życie i naszą relację z naturą jest nierozzerwalnie związana z wymiarem sprawiedliwości i braterstwa oraz wierności wobec innych.

Zaniechanie wysiłków na rzecz pielęgnowania i zachowania właściwej relacji z bliźnim, wobec którego mam obowiązek opieki i ochrony, niszczy wewnętrzną relację z samym sobą, z Bogiem, z innymi i z ziemią. Wtedy zaniedbuje się te wszystkie aspekty relacji, wg Biblii oraz z naszego doświadczenia, widzimy, że cierpi całe życie. Na to wskazuje historia Noego, która jest kolejną z ważnych symboli ekologicznych Biblii. Bóg grozi ludzkości zniszczeniem z powodu jej niezdolności do życia, ale tak naprawdę człowiek sam niszczy świat oraz nie jest w stanie korzystać z dóbr, które dostał. Bóg chce odnowić porządek świata, porządek relacji człowieka do stworzenia.

Wracając do momentu stworzenia widzimy, że właśnie grzech spowodował zerwanie tych istotnych relacji: człowieka z Bogiem, z innymi ludźmi oraz z naturą. Harmonia między Stwórcą, ludzkością a całym stworzeniem została zniszczona, ponieważ człowiek usiłował zająć miejsce Boga, odmawiając uznania siebie za ograniczone stworzenie.

Właśnie ten fakt wypaczył wszystkie wyobrażenia o prawdziwej relacji. Pierwotna harmonia przerodziła się w konflikt. Człowiek, który miał zarządzać ziemią zaczyna nad nią „panować” ciągle przywłaszczając sobie wspólne dobra. Ludziom się wydaje, że natura jest im dana dla eksploatacji oraz do zdobywania coraz większych wpływów, by zaspokoić chęć posiadania.

Zaburzona relacja z Bogiem sprawia, że człowiek przestaje zadziwiać się darem danym przez Boga. Nie widzimy w pięknie stworzenia działania Stwórcy oraz wydaje się nam, że wszystko jest jedynie dziełem przypadku, a wygrywa ten, który będzie umiał dobrze ten „przypadek” wykorzystać. Z tego powstaje pragmatyzm i konsumpcjonizm. Inną skrajnością jest ubóstwienie natury i nieświadome oddanie się w niewolę rzeczom świata. W tej skrajności człowiek również szybko się zawiedzie, ponieważ świat jest kruchy i nie ma w pełni boskich cech, więc nie napełni duszy ludzkiej.

Kiedy się zaburza relacja między ludźmi, skutkuje to wojną oraz różnymi formami przemocy i znęcania się, opuszczeniem najsłabszych i niszczeniem przyrody. Wtedy cierpi nie tylko człowiek, ale całe stworzenie. Bo jakie wartości będą cenione, kiedy się nie uznaje podstawowych wartości – godności każdego człowieka? Mówi się o dobru wspólnym, lecz prywatyzowane są dobra, które są konieczne do życia ludzkiego. Władcy przejmują panowanie nad stworzeniem, które jest własnością całego społeczeństwa, co jest zawsze niesprawiedliwością.

I wreszcie, zaburzona relacja do stworzenia sprawia, że niszczy się cała harmonia w naturze. Odnoszenie się do natury w sposób konsumpcyjny sprawia, że cykl biologiczny się niszczy i ani zwierzęta, ani rośliny nie mogą normalnie funkcjonować. Nikt z nas nie jest jedyną osobą na ziemi, lecz

są społeczeństwa, które cierpią przez konsekwencje grzechów innych ludzi. Przyjdą też kolejne pokolenia, które będą musiały przyjąć po nas wszystkie skutki nadużyć korzystania z natury.

Błędne byłoby jednak myślenie, że inne istoty żywe powinny być traktowane jako zwykłe przedmioty, podlegające arbitralnej dominacji człowieka. Kiedy proponuje się wizję przyrody wyłącznie jako przedmiotu korzyści i interesu, pociąga to za sobą również poważne konsekwencje dla społeczeństwa.

Znamienne jest, że przeżywana przez świętego Franciszka z Asyżu harmonia ze wszystkimi stworzeniami była interpretowana jako uzdrowienie z zerwania tych relacji. Święty Bonawentura powiedział, że „ze względu na powszechne pojednanie ze wszystkimi stworzeniami” Franciszek w pewien sposób „powrócił do stanu pierwotnej niewinności”.

Ideał harmonii, sprawiedliwości, braterstwa i pokoju, jaki proponuje Jezus, jest przeciwieństwem takiego modelu. Cel drogi wszechświata to Boża pełnia, którą osiągnął już zmartwychwstały Chrystus, będący fundamentem powszechnego dojrzewania.

W biblijnym spojrzeniu świat jest bardzo mocno zakorzeniony w Bogu. Człowiek, który został obdarzony inteligencją i miłością, pociągany jest pełnią Chrystusa, powołany jest, by przyprowadzić wszystkie stworzenia do ich Stwórcy. Tak jak Noe zaprowadził wszystkie zwierzęta do Arki, tak Jezus jest tym, który podniesie całe stworzenie ponad wodami zła i grzechu w świecie, by przywrócić „nowe oblicze ziemi”.

[1] <https://www.cruznow.com/church/2015/06/18/if-laudato-si-is-an-earthquake-it-had-plenty-of-early-tremors>

„Głupi [już] z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem. Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa – winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności”.

(Mdr 13, 1-3)

Ks. Jerzy Brusilo

Homilia w kontekście Adwentu

„Oto nadchodzi dzień pałacy jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy czyniący nieprawość będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów, tak że nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki. A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach”. (Ml 3, 19-20a)

„Wystąpią silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie”. (Łk 21, 5-19)

Wstęp

Dzisiejsza Ewangelia wydaje się opisem konsekwencji obecnego niszczenia środowiska naturalnego, zmian klimatycznych i kryzysu ekologicznego, kryzysu człowieka i jego świata cywilizacji w obecnym czasie na całym świecie.

Przychodzimy dziś u progu Adwentu nie tylko z wieloma pytaniami, wątpliwościami wiary, perspektywy końca świata, przyjścia Chrystusa i Jego sądu, ale również z troską o to, co się dzieje na świecie i co będzie dalej ze światem ludzi, zwierząt i całego stworzenia. Przychodzimy dziś z niepokojem o nas samych, o to co się dzieje w kolejnych falach pandemii COVID-19, która też jest skutkiem zanieczyszczenia środowiska, wykorzystania ponad miarę zwierząt i nadkonsumpcji rzeczy w świecie stworzeń dawniej w harmonii i wzajemnym szacunku.

Oto Słowa: „Oto nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy czyniący nieprawość będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów, tak że nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki” z Księgi proroka Malachiasza i z Ewangelii św. Łukasza: „Wystąpią silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie”.

Może to już prawdziwy koniec świata zapowiadany przez proroków wraz z samozagładą świata przez człowieka niszczącego ziemię, zatruwającego powietrze i zanieczyszczającego wodę? Może smog na ulicach miast, miliony ton plastiku w wodzie i ziemia spalona pożarami zmian klimatu to jest już koniec świata, Dzień Sądu Bożego w odpowiedzi na kryzys ekologiczny, kryzys człowieka, zagrożenia świata – sąd Chrystusa nad żywymi i umarłymi, sąd nad światem, sąd nad człowiekiem? „Oto nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy czyniący nieprawość będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień” – mówi Pan Stwórca nieba i ziemi i Sędzia na końcu czasów – tak że, „nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki”.

Drodzy w Chrystusie!

To nie tylko Dzień Pana, ale to sam człowiek wypełnia kres świata. Bóg pozwala, aby koniec świata nastąpił także z winy człowieka, który prawie doprowadził już całą planetę do końca.... Nie zmienia to prawdy o czasie ostatecznego spełnienia świata w jego końcu wyznaczonym przez Boga, tylko że Stwórca dając człowiekowi wolność i zgodę na dzieła rozumu czyni nas wszystkich także współodpowiedzialnymi za kształt świata, za kontynuację dzieła stworzenia – *creatio continua*. Jeśli więc niszczymy przyrodę, świat wszystkich istot żywych, świat ludzi i zasobów naturalnych naruszając jego równowagę i harmonię, to przyczyniamy się także do nadejścia czasu sądu, zatrzymania zła i śmierci, który nastąpi w dniu, o którym tylko Ojciec wie.

Czy musi się to wszystko dopełnić tak dramatycznie i ostatecznie, jak widzimy po znakach tego świata, po skutkach, które pojawiają się tak mocno, niszcząco i nieodwracalnie pod bezwzględny, zły i na ogromną skalę panowaniu człowieka?

Czy koniec świata nie może raczej nastąpić w formie oddania ziemi Bogu Stwórcy, pięknego, niezniszczonego, uporządkowanego, rozwiniętego w sprawiedliwości i dobru świata wytworów człowieka, na chwałę Bożą i ku dumie człowieka, który pomnożył, polepszył i zagospodarował świat zgodnie z wolą Bożą?

Dziś przestroga o końcu tego świata z winy człowieka jest wezwaniem do nawrócenia, do takiej przemiany człowieka i jego działania we współczesnym świecie, aby w czasie wyznaczonym przez Boga, w odkupieniu dzieła Stworzenia, gdy „stworzenie zostało poddane marność – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by

uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8, 20-21). Możliwa jest przecież już teraz zmiana stylu życia, przemiana serca, nawrócenie, aby stanąć na sądzie jako „ci, czczący moje imię”, dla których „wезде słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach”.

Kluczem do odwrócenia kryzysu środowiska naturalnego, ocieplenia klimatu, zatrzymania zniszczenia powietrza, ziemi i wody oraz – co najważniejsze – przemiany serca człowieka z jednej strony oraz nawrócenia na drogę Bożą i Jego przykazań, życie w sprawiedliwości i łasce – jest zadanie, o którym napisał Ojciec Święty Franciszek w encyklice *Laudato si'* z 2015 roku:

„Po pierwsze, wdzięczność i bezinteresowność w uznaniu, że świat jest darem otrzymanym z miłości Ojca (...) Dalej – miłującą świadomość, że nie jesteśmy odłączeni od innych stworzeń, tworząc z innymi istotami wszechświata wspaniałą powszechną komunię. (...) Ponadto, nawrócenie ekologiczne, rozwijając szczególne zdolności, jakimi Bóg obdarzył każdą osobę wierzącą, prowadzi ją do rozwijania swojej kreatywności i entuzjazmu, by rozwiązać dramaty świata, ofiarując siebie Bogu jako «ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną» (Rz 12, 1)” (LS 220).

„Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono”, aby nie gonić za złudzeniami, za tymi, którym nie chodzi o nawrócenie człowieka i zatrzymanie kryzysu człowieka, ale którzy chcą tylko zmian ekonomicznych czy politycznych w kryzysie ekologicznym. To duchowa przemiana człowieka, papieska – Franciszkowa i franciszkańska od św. Franciszka z Asyżu jest tutaj warunkiem, aby czcić imię Stwórcy, aby weszło słońce sprawiedliwości i uzdrowienie świata w jego skrzydłach”, a nie zewnętrzna przemiana świata, pozorne zmiany, które nadal pozostawią serce „pysznych i czyniących nieprawość”.

Zakończenie

Prosimy Boga Wszechmogącego, który jeden wie, kiedy mają się dopełnić dni tego świata, w czasie tej Mszy św. i w codziennej modlitwie o dzieła, które zamierzamy jako odpowiedzialni, troszczący się o świat stworzony ludzie ducha *Laudato si'*, aby pomógł nam nawrócić serce nie tylko grzesznika w powszechnym, znanym znaczeniu, ale i niszczyciela przyrody, szkodnika ziemi, powietrza i wody, człowieka pysznego i czyniącego nieprawość w znaczeniu ekologicznym.

Módlmy się, aby gdy „nadejdzie dzień palący jak piec (...) i nie pozostanie ani korzeń, ani gałązka”, dla nas, „czczących imię Boga, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach” (Ml 3, 19-20a).

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”.

(Rdz 1, 1)

Ks. Krzysztof Jasiński

Ekologicznie zrównoważony styl życia alternatywą dla przyspieszenia rytmu życia

Wstęp

Przyspieszenie rytmu życia

Drodzy Bracia i Siostry!

Jeśli rozejrzeć się wokół siebie na ulicach miasta, trudno dostrzec kogoś, kto spaceruje. W godzinach szczytu niemal każdy się spieszy. Ten problem dostrzega i diagnozuje papież Franciszek pisząc o „przyspieszeniu”: przemian ludzkości, przemian planety, a w konsekwencji rytmu życia (LS 18). Przekonuję się o tym patrząc we własny kalendarz i próbując zaplanować jakąś luźną aktywność. Zazwyczaj trudno o spontaniczność, bo niewiele czasu na nią zostaje. Podobnie wygląda sytuacja, kiedy rozmawiam z dorosłymi parafianami. Oni również są zabiegani. Bardzo ciężko jest zaprosić kogoś do zaangażowania się we wspólnym dobrym celu. Nie inaczej wygląda w przypadku młodzieży, a nawet dzieci. W szkole od wczesnych godzin rannych, dalej chwila na naukę i wieczorne zajęcia dodatkowe, by realizować posiadane talenty sportowe, muzyczne czy intelektualne. Brakuje czasu na spotkanie, choć wobec przyspieszenia wydawać by się mogło, że powinno pozostać go więcej.

„Co się dzieje w naszym domu”

Takie zabieganie wiąże się ze zwiększoną konsumpcją, co generuje kolejne trudności jak zanieczyszczenia i odpady, które są połączone z kulturą odrzucenia (por. LS 20-22). To wszystko ostatecznie uderza w bezbronnego człowieka, który nie jest w stanie się obronić przed tymi zagrożeniami jego zdrowia i życia (por. LS 20). Ojciec Święty zwraca uwagę, że tak powstaje „kultura odrzucenia, która dotyka zarówno ludzi wykluczonych, jak i przedmiotów, które szybko stają się śmieciami” (LS 22). Pokazuje też nam wszystkim, że ten nowy, szybki rytm życia jest nieefektywny, bo marnuje większość odpadów. Papież pokazuje jako wzór naturalne ekosystemy, które mają zamknięty model wykorzystania odpadów, w przeciwieństwie do tych stworzonych przez nas ludzi.

To wszystko prowadzi do pogorszenia jakości życia, a także, co za tym idzie, do upadku społecznego. Te kwestie podważają podstawowe prawa człowieka do życia i szczęścia osiąganego już w tym świecie (por. LS 43). Ojciec Święty zwraca uwagę na „niekontrolowany i przesadny rozrost wielu miast” (LS 44), w których mieszkańcy borykają się z zanieczyszczeniami i chaosem, doświadczają trudności w transporcie, skażeniu wizualnym oraz na skutek hałasu. To życie z ograniczonym dostępem lub jego brakiem do terenów zielonych, za to przytłoczone „betonem, asfaltem, szkłem i metalami” (tamże). W takich naszych społeczeństwach powstają podziały, które prowadzą do agresji, handlu narkotykami i utraty tożsamości (por. LS 46).

Papież Franciszek nie waha się nazwać takiej sytuacji „globalną niesprawiedliwością”, której źródło upatruje nie tylko powierzchownie w degradacji środowiska naturalnego, ale patrzy głębiej, na degradację człowieka i społeczeństwa (por. LS 48). Podkreśla przy tym, że „prawdziwe podejście

ekologiczne zawsze staje się podejściem społecznym, które musi włączyć sprawiedliwość w dyskusje o środowisku, aby usłyszeć zarówno wołanie ziemi, jak i krzyk biednych” (LS 49).

„Ewangelia stworzenia”

Rozwiązań możemy szukać w kontemplacji świata, a przypomina o tym Ojciec Święty: „nie powinniśmy zapominać, że każde stworzenie ma określoną funkcję i żadne nie jest zbędne. Cały materialny wszechświat jest językiem miłości Boga, Jego bezgranicznej miłości względem nas. Gleba, woda, góry, wszystko jest wyrazem czułości Boga. Historia przyjaźni z Bogiem ma zawsze miejsce w przestrzeni geograficznej” (LS 84). Papież zatem przypomina nam bardzo ważną prawdę o sposobie, w jaki Bóg pozwala się poznać poprzez świat stworzony, co nazywane jest objawieniem kosmicznym, a mówi nam o tym Księga Mądrości: *bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę* (13, 5). Nie tylko Biblia jest księgą Boga, ale również wszechświat jest taką księgą, której literami są istniejące w nim stworzenia. I co ważne, żadne z nich nie jest wykluczone, nie jest puste, bez przesłania od Boga (por. LS 85).

Takie rozumienie świata stworzonego jako mowy Boga do człowieka, było w Kościele od wieków i znaleźć je możemy choćby u świętego Tomasza z Akwinu, który wyjaśniał uzewnętrznienie się twórczego zamysłu Boga w wielości i różnorodności. Wtedy każde stworzenie, nawet samo z siebie niewystarczalne, ma obok siebie inne, które może je uzupełnić (por. LS 86). Tak święty doktor przybliżał naukę, którą tak bardzo mocno akcentuje Ojciec Święty, o potrzebie mądrego współistnienia, czyli ekologii społecznej.

Nasz święty papież Polak w katechezach wyjaśniał to podobnie, bo mówił, że dla nas wierzących pełne uwagi i

zamysłu spojrzenie na dzieło Boże w stworzeniu jest także sposobem na rozpoznanie wzywającego nas poprzez świat Pana (por. LS 85). Jak możemy Go usłyszeć żyjąc w tak wielkim przyspieszeniu?

Odpowiedź sugeruje papież Franciszek podając 340 numer *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: „Współzależność stworzeń jest chciana przez Boga. Słońce i księżyc, cedr i mały kwiatek, orzeł i wróbel: niezmierna różnorodność i różnorodność stworzeń oznacza, że żadne z nich nie wystarcza sobie samemu. Istnieją one tylko we wzajemnej zależności od siebie, by uzupełniać się, służąc jedne drugim”. Sami sobie nie wystarczymy, bo żyjemy w sieci powiązań i zależności, dlatego koniecznym jest przyjąć i zrozumieć taki stan rzeczy oraz mądrze się w nim odnaleźć.

Księga Boga

Jak mamy spojrzeć na taką sytuację jako ludzie wierzący? Odpowiedź dał święty Jan Paweł II, a przytoczył ją w *Laudato si'* papież Franciszek: „chrześcijanie traktują swoją odpowiedzialność jako ład wewnątrz stworzenia i swoje obowiązki względem natury i Stwórcy jako element swojej wiary” (nr 64). Dla nas punktem wyjścia w wierze jest słowo Boże, które w Księdze Rodzaju po stworzeniu mężczyzny i kobiety podsumowuje: *Bóg widział, że wszystko co uczynił było bardzo dobre* (1, 31). Zatem nie mamy tu irracjonalnego przypadku, ale realizację konkretnego Bożego planu, którego centrum jest współdziałanie w życiu Trójcy Świętej. Dla nas jest to dostępne przez Jezusa, który nas do tej komunii zaprasza i ją umożliwia (por. Benedykt XVI, *Verbum Domini* nr 8).

Słowo Boże zapisane w Biblii jeszcze bardziej podnosi ciężar gatunkowy odpowiedzialności za świat, którego jesteśmy zarządcami, ale nie tylko, bo także reprezentantami Boga wobec innych stworzeń (por. Rdz 1, 26-28). Wobec tego

jesteśmy odpowiedzialni nie tylko przed światem, w którym żyjemy, przed innymi ludźmi, zwierzętami, roślinami i organizmami, z którymi go współdzielimy, ale też przed samym jego Stwórcą, a naszym Panem. Wielka to odpowiedzialność, bo celowe dzieło Boga było bardzo dobre. A jakim się stało w naszych rękach? Jesteśmy zaproszeni do współdziałania w życiu Bożym, wspólnoty ze Stwórcą, a światu mamy pokazać w sobie Jego obraz i podobieństwo. Jak prezentujemy się naszymi czynami?

„Ekologicznie zrównoważony styl życia”

Kompendium katolickiej nauki społecznej wskazuje kierunek: „Poważne problemy ekologiczne wymagają rzeczywistej przemiany mentalności, skłaniającej do przyjęcia nowych stylów życia” (nr 486). Wytrwale prowadzi nas tą drogą papież Franciszek, który całemu Kościołowi we wrześniu tego roku podał intencję do modlitwy: „abyśmy wszyscy dokonywali odważnych wyborów na rzecz stylu życia powściągliwego i ekologicznie zrównoważonego, ciesząc się z ludzi młodych, którzy się w to zdecydowanie angażują”.

Mamy więc pewien kontrast, bo problemy są, jak zauważyliśmy wcześniej, globalne, a Ojciec Święty proponuje rozwiązania lokalne. Tak się dzieje, ponieważ do powszechnych kryzysów prowadzą indywidualne dramaty, które się rozszerzają na coraz to większą skalę. Zatem spójrzmy na tylko jedno z rozwiązań proponowanych przez papieża w ciągłości nauczania Kościoła: „Trzeba z całą mocą podkreślić głęboki związek, jaki istnieje między ekologią środowiska a ekologią ludzką” (por. *Kompendium KSN*, nr 464).

Ojciec Święty kieruje uwagę na poprawę jakości życia codziennego. Wiąże to ze wspólnymi oddziaływaniami środowiska na nas oraz nas na środowisko. Chaos, ale i

porządek, mogą się przenosić pomiędzy uczestnikami tego małego ekosystemu (por. LS 147). Spróbujmy zatem pokonywać ograniczenia wokół nas zmieniając negatywne skutki oraz mądrze ukierunkowując się pośród nich (por. LS 148). Spróbujmy w otaczające nas przyspieszenie wprowadzić relacje, które nie będą musiały być tylko chwilowe albo wyłącznie użyteczne, lecz zaprezentują całemu światu odbłask komunii Boga w nas. Mogą to być odnowione więzi z dziadkami albo starszymi osobami z sąsiedztwa, którzy bardzo czekają na odwiedziny. Godnym pochwały jest podjęcie posługi wolontariatu w domach opieki i hospicjach. Ale też prostsze czynności, jak udzielanie darmowej pomocy, choćby w formie korepetycji młodszym kolegom i koleżankom. Wyrazem zmiany postawy na ekologicznie zrównoważoną może być odejście od używania jednorazowych plastikowych opakowań na rzecz tych wielokrotnego użytku albo chociaż segregowanie odpadów np.: zgniatanie butelek po napojach i wyrzucanie osobno etykiet i zakrętek.

Zakończenie. Dobre relacje

Widzimy wiele negatywnych skutków ludzkich, naszych małych decyzji i czynów. To powoduje pogorszenie jakości życia, a w konsekwencji upadek społeczny. Nie taki jest jednak pomysł naszego Boga Ojca. On ma dla każdego swego stworzenia plan, który jest bardzo dobry, a możemy go poznać słuchając i rozważając Jego słowo, a także żyjąc w harmonii z otaczającym nas światem, który objawia swego Twórcę. Dlatego współpracując z Bogiem zacznijmy zmieniać świat na lepsze przez poprawę jakości życia codziennego wokół nas, znajdując czas na dobre relacje z bliźnimi i całym stworzeniem. Amen.

Ks. Andrzej Witek

Stworzenie z miłości i dla miłości

Młodość jest łaską, to szczęście. To czas marzeń i wyborów. Młodość jest darem, który można przyjąć z wdzięcznością i przeżywać w pełni lub też bezużytecznie zmarnować.

Kochani młodzi przyjaciele, papież Franciszek w posynodalnej adhortacji apostołskiej *Christus vivit* napisał tak: „Bóg jest sprawcą młodości i działa w każdym młodym człowieku. Młodość jest czasem błogosławionym dla młodego człowieka i błogosławieństwem dla Kościoła i świata. To radość, pieśń nadziei i szczęścia”. Każdy z was przeżywa wyjątkowy moment życia. Będziecie kiedyś wspominali go z sentymentem, uśmiechem na ustach, a niekiedy zawstydzieniem z niedojrzałości i gorączkowości podejmowanych decyzji.

Młodość jest ważną fazą rozwoju osobowości. Charakteryzuje się marzeniami, które nabierają kształtu, relacjami, które są coraz bardziej spójne i zrównoważone, próbami i eksperymentami, decyzjami, które stopniowo budują projekt życia.

Sami pewnie wiecie, że temperatura przeżyć i relacji w tym okresie jest bardzo wysoka. Każdy z was przechodząc okres dojrzewania, dorastania do dorosłości musi stanąć w obliczu samego siebie. Odkryć prawdę o sobie. Trzeba zadać sobie wtedy pytania o sens i cel życia. Młodzi mają dużo odwagi, ale i popełniają wiele błędów. Siła, twórczość, energia, zapał – to wszystko, dobrze ukierunkowane i poprowadzone przez mądrych kierowników i nauczycieli, może bardzo obficie zaowocować w dalszym życiu. Pasja poznawania świata i szukania odpowiedzi na najbardziej fundamentalne pytania

może w sposób istotny wpłynąć na relacje ze światem stworzonym. Może nim zachwycić, wzruszyć, ale i pozostawić bezradnym, i zawieść. Z jednej strony piękno stworzenia, potęga gór, bezkres morza, z drugiej zaś kataklizmy, nawałnice, potęgi żywiołów.

Współczesna młodzież to ludzie, dla których świat realny przeplata się z wirtualnym. Bardzo szybko postępuje wirtualizacja życia, relacji, nawet samej wiary. Ludzie młodzi zaczynają żyć w nierzeczywistym świecie fikcji, nieprawdy, sztucznych filtrów poprawiających wygląd, płytkich relacji nastawionych jedynie na przyjemność, tam wszystko jest pozornie idealne, wyluzowane, bezproblemowe. Brak autorytetów, podważanie obiektywnych wartości, przekazywanie zupełnie innych treści pod hasłami tolerancji, miłości i wolności wprowadza młodzież w stan frustracji, gdzie nie wiadomo już, kto mówi prawdę, a kto kłamie. Budowanie świata na emocjach i manipulowanie prawdą prowokuje do wirtualnego hejtu, oceniania i szufladkowania ludzi. Albo jesteś taki sam jak wszyscy, tak samo ubrany, bezwartościowo nowoczesny, hedonistyczny, albo nie istniejesz, nie liczysz się w życiu publicznym.

Pewnie i wielu z was rozpoznaje się w tym opisie rzeczywistości. Jednak niezależnie od wszystkiego, każdy z was ma w swoim sercu zapisane pragnienie szczęścia. Bóg je w nas zapisał podczas stworzenia, gdyż stworzył nas na swój obraz i swoje podobieństwo. On jest jeden, choć w trzech Osobach. Zaprosił więc nas do tego, byśmy tworzyli w swoim życiu wspólnoty i w nich realizowali pragnienie szczęścia.

To, co daje najwięcej szczęścia młodym ludziom, to relacje z innymi. Pierwszym fundamentalnym miejscem budowania relacji jest rodzina. Jest ona ważna w procesie wychowania, to ona w dużej mierze kształtuje byt młodego

człowieka, wprowadza go w życie dorosłe i samodzielne. W rodzinie chcemy czuć się dobrze i bezpiecznie, uczymy się rozmawiać i wzajemnie szanować. To też miejsce, w którym uczymy się rozwiązywać konflikty i spory.

Drugim takim miejscem, niesamowicie istotnym w dojrzewaniu do dorosłości, są relacje z rówieśnikami. Budowanie klimatu wzajemnej akceptacji, zrozumienia, bez oceniania i wyśmiewania kogokolwiek. Wpływ grupy rówieśniczej może rozwijać i poszerzać horyzonty, ale i może mieć destrukcyjny charakter. Kiedy patrzymy na życie Jezusa, widzimy, że nie był On samotnym nastolatkiem lub młodym człowiekiem myślącym wyłącznie o sobie. Jego relacja z ludźmi była relacją młodzieńca, który podziela całe życie swojej rodziny, dobrze zakorzenionej w swym miasteczku. Jezus pracował ze swoim ojcem, był poddany i posłuszny woli ziemskich rodziców, ale i chętnie przebywał w rodzinie poszerzonej, w której byli krewni i przyjaciele. „Te aspekty życia Jezusa mogą stanowić inspirację dla każdego młodego człowieka, który dorasta i przygotowuje się do wypełnienia swojej misji. Zakłada to dojrzewanie w relacji z Ojcem, z jednoczesną świadomością bycia członkiem rodziny i wspólnoty oraz otwartością na napełnienie Duchem Świętym i doprowadzenie do wypełnienia swej misji powierzonej przez Boga: swego powołania” – napisał papież Franciszek.

Bóg w taki sposób stworzył człowieka, że potrafi on kochać i nienawidzić, pożądać czegoś lub czymś gardzić. Ma wolność. W głębi serca człowiek zawsze będzie kochał dobro i nienawidził zła, z tym że nie zawsze każdy rozumie je tak samo. Dlatego człowiek potrzebuje Jezusa, potrzebuje wczytywać się w Jego słowo. Jest to to samo słowo, które stworzyło świat, które uczyniło człowieka koroną całego stworzenia. Z tych samych ust, z których bezładna pustka usłyszała na początku dziejów słowa: „stań się!”, człowiek

usłyszał to najbardziej czułe i troskliwe: „kocham cię” – jesteś dla mnie najważniejszy, dla ciebie to wszystko stworzyłem, panuj i opiekuj się, bądź szczęśliwy. Niech przez twoje dzieła całe stworzenie swobodnie oddaje Mi chwałę i cześć.

Macie więc bardzo ważne zadanie na każdy dzień waszego młodego życia. Jesteście powołani do tego, by cały czas rozpoznawać się w Bożym planie stworzenia świata, by z radością budować komunię z innymi ludźmi, z Bogiem i z całą ziemią. To pomoże wam mądrze kochać, nie niszczyć relacji i nie rujnując stworzonego świata. Musicie pamiętać, że jesteście zaproszeni do wyjątkowej odpowiedzialności – mądrego korzystania z dóbr świata i pozostawienia go przyszłym młodym pokoleniom w jak najlepszym stanie. Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* napisał: „Nasza relacja do świata powinna więc opierać się nie tylko na korzystaniu z jego dóbr, lecz i na chronieniu, strzeżeniu, bronieniu i czuwaniu o ziemi. Każda wspólnota może wziąć z dóbr ziemi to, czego potrzebuje do przeżycia, ale ma również obowiązek chronienia jej i zapewnienia, by nadal była ona płodna dla przyszłych pokoleń”. Temu zadaniu może sprostać jedynie człowiek świadomy swojego miejsca w świecie, człowiek, który wie, że jest bezgranicznie kochany przez Boga i który pragnie tę miłość przekazywać dalej. Bądźcie więc apostołami miłości stworzenia! Amen.

„Wszystkie wody pod niebem, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! Wszystkie potęgi, Słońce i księżycu, błogosławcie Pana, Gwiazdy nieba, błogosławcie Pana, Deszcze i rosy, Wszystkie wichry niebieskie, Ogniu i żarze, Chłodzie i upale Rosy i szrony, Mrozy i zima, Lody i śniegi, Dni i noce, Światło i ciemności, Błyskawice i chmury, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!”.

(Por. Dn 3, 60-73)

Br. Maciej Zinkiewicz OFM Cap

Drodzy młodzi Przyjaciele!

Towarzyszą nam bardzo przyjemne odczucia, kiedy przypomnimy lub wyobrazimy sobie ciepły wiosenny deszcz, zachód słońca na morskim brzegu, rozgwieżdżone niebo, orzeźwiający wiatr w czasie górskiej wędrówki. Zewsząd otacza nas piękno, piękno stworzonego świata, nawet jeśli czasem nie do końca to sobie uświadamiamy. Zewsząd otacza nas piękno, dopóki go nie zniszczymy, zmieniając kwitnący ogród w wysypisko śmieci.

Z pewnością już nie raz słyszeliśmy o konieczności ochrony naszej planety, o grożących nam niebezpieczeństwach ze względu na klimatyczne zmiany, o ginących gatunkach. To prawda: każdy człowiek, a chrześcijanin w szczególności, musi się czuć odpowiedzialny za „dom”, w którym mieszka, za Ziemię. Jako chrześcijanie jesteśmy zobowiązani, o czym mówi papież Franciszek w encyklice *Laudato si'*, włączyć się w szeroki nurt budzenia świadomości konieczności troski o planetę oraz podjąć konkretne czyny. Na tym nie kończy się

jednak zadanie ucznia Chrystusa. Musimy zrobić więcej, pójść dalej, kochać mocniej i wytrwalej!

Tytuł papieskiej encykliki o ekologii (*Laudato si'*) to niejako refren *Pieśni słonecznej* napisanej przez świętego Franciszka z Asyżu. I to właśnie Biedaczyna może pomóc nam odkryć najgłębszy sens ekologii i ekologicznego zaangażowania. W encyklice papież Franciszek wielokrotnie powołuje się na postać Biedaczyny z Asyżu; między innymi pisze: „Jego świadectwo pokazuje nam [...], że ekologia integralna wymaga otwartości na kategorie wykraczające poza język nauk ścisłych czy biologii i łączy nas z istotą tego, co ludzkie. Podobnie jak człowiek zakochany, Franciszek za każdym razem, kiedy spoglądał na słońce, księżyc czy najmniejsze zwierzęta, reagował śpiewem, włączając w swoje uwielbienie wszystkie stworzenia. Wchodził w łączność z całym stworzeniem, a nawet głosił kazania kwiatom, zapraszał je do chwalby Pańskiej, tak jakby miały rozum. [...] Dla niego wszelkie stworzenie było jak siostra, związana z nim więzami miłości” (*Laudato si'*, 11).

Pieśń słoneczną napisał Święty Franciszek pod koniec swego życia. Niezwykle jest to, że chwali on słońce, wodę, ziemię, wiatr, kiedy nie tylko był już zupełnie schorowany i niewidomy, ale nawet każdy słoneczny promień docierający do jego oczu sprawiał mu niesamowity ból. Mieszkał wówczas w zupełnie zaciemnionej celi w pobliżu kościółka świętego Damiana, gdzie jako młodzieniec pytał Boga, co ma w życiu robić i usłyszał z krzyża głos: „Franciszku, odbuduj mój Kościół”. Teraz, po latach wędrowania boso przez świat, nosił na ciele stygmaty – znaki Chrystusowej męki – i czekał na moment przejścia z tego świata do nieba. W tych pełnych cierpienia dniach ułożył najpiękniejszą pieśń pochwały stworzenia: Pochwalony bądź (po włosku: *Laudato si'*) Panie

Boże z bratem słońcem, siostrą księżyc, siostrą ziemią, bratem wiatrem...

Franciszek chwali Pana i do uwielbienia, do włączenia się w wielką pieśń pochwalną, zaprasza całe stworzenie, którego dobroć i piękno dostrzega i ogłasza. Kluczem do zrozumienia przesłania świętego Franciszka są słowa: „brat” i „siostra” – brat słońce, siostra księżyc, siostra matka ziemia, brat wiatr. Stworzenia mogą być bratem czy siostrą, ponieważ mamy z nimi wspólnego Ojca! Tak jak one jesteśmy dziełem tego samego Stwórcy. On jest źródłem życia i istnienia tak dla nas, jak i dla nich.

Podstawą chrześcijańskiej ekologii jest zatem odkrycie Boga jako ojca, a także że w Nim wszyscy (ludzie, zwierzęta, cały świat stworzony) jesteśmy braćmi. Być bratem – moi młodzi Przyjaciele – znaczy naprawdę wiele. Dzisiejsze czasy i koncentracja (nierzadko wręcz narcystyczna) wielu osób tylko na sobie samym bardzo nam utrudniają zrozumienie, co znaczy być bratem i siostrą, utrudniają nam zrozumieć, jak tworzyć prawdziwie braterską relację i więź.

Brat czy siostra to nie tylko człowiek, z którym razem wyrosliśmy, ale to ktoś, w kogo żyłach płynie ta sama krew, kto ma te same geny, kogo serce bije tym samym rytmem. Brat i siostra to ktoś, kto ma ten sam, co ja, początek, z kim wspieram się w wędrówce przez życie, pracuję i świętuję, i razem z nim zmierzam ku temu samemu celowi. Z bratem i siostrą łączy mnie więź serca, bo wiem, że jesteśmy zrodzeni z tej samej miłości – na ziemi z miłości rodziców lub z miłości Boga, jeśli chodzi o braterstwo duchowe.

Życie każdego z nas i istnienie świata ma źródło w Miłości! W jednej i tej samej odwiecznej i nigdy niekończącej się Miłości. Wiara uczy nas, że Bóg jeszcze zanim stworzył świat, w tym każdego z nas, pięknie ten świat zaprojektował i

już wtedy każde ze swych stworzeń ukochał. Stworzył wszystko dobre i piękne, by żyło w harmonii i ładzie. Świat wyszedł z miłości Boga niczym z matczynej łona i został powierzony w woli Boga człowiekowi, aby ten go strzegł, pielęgnował, rozwijał, a także aby człowiek we własnym imieniu i całego stworzenia chwalił Stwórcę.

Religijny opis stworzenia świata zasadniczo różni się od naukowego, ale ma też z nim wiele punktów wspólnych. Według obecnego stanu wiedzy istnienie wszechświata rozpoczęło się od Wielkiego Wybuchu niemal 14 miliardów lat temu. W wyniku przemian pierwotnej plazmy doszło do wyodrębnienia się materii i energii, a także czterech podstawowych oddziaływań fizycznych: grawitacji, jądrowej mocnej, słabej i elektromagnetycznej. Światem zaczęły rządzić prawa, które nie zmieniły się przez te 14 miliardy lat i które doprowadziły do powstania galaktyk, gwiazd, układów planetarnych, w tym Ziemi, oraz życia na naszej planecie. Patrząc na wszechświat, możemy być zdumieni, głęboko zadziwieni, poruszeni. Choć Ziemia jest tylko pyłkiem we wszechświecie, stała się miejscem, gdzie materia ożyła, a następnie rozbłysła w niej świadomość. Ewolucja wszechświata doprowadziła do powstania istoty, która może ten wszechświat badać i poznać. Dzięki człowiekowi i, można powiedzieć, w jego oczach wszechświat zyskał swój sens. Człowiek odkrył też, że wszechświat ma początek oraz że choć powstanie wszechświata chaotycznego jest o wiele bardziej prawdopodobne, to ten nasz ma porządek i rządzą nim jasne i zawsze obowiązujące prawa. Człowiek staje więc wobec pytań: Skąd ten początek wszechświata? Jak to możliwe, że rządzą nim prawa fizyczne? Czy ktoś je nadał, ustanowił? Do tych pytań dochodzą kolejne: Czy życie, a także inteligentna forma życia mogły wyewoluować same? Jaki jest sens istnienia ludzkiego życia? Czy jest coś więcej niż tylko ten świat? Jaki

sens i znaczenie ma ten świat w obliczu ostatecznego celu człowieka?

Święty Franciszek z Asyżu odpowiedzi na te pytania znalazł w Chrystusie – wcielonym Słowie, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Świat został stworzony przez Ojca w Synu i dla Syna – tak aby Ten mógł przyjąć ciało, stać się człowiekiem, a następnie zostać w tym ciele uwielbionym i przeniesionym do innego wymiaru egzystencji, do nieba, już bez końca zanurzonego w pełni Bożej miłości. Chrystus jest odpowiedzią na wszystkie pytania. I to On uczy, że Bóg jest ojcem. Że jest kochającym Ojcem. A my wszyscy jesteśmy braćmi.

W wielkiej rodzinie Bożych dzieci, braci i siostr, każdy ma jednak do spełnienia inne zadanie. Człowiek ma zadanie szczególne, ponieważ jest jedynym stworzeniem rozumnym, a zatem odpowiedzialnym, oraz jedynym, który włada mową, może więc w imieniu własnym i całego wszechświata oddać chwałę Bogu.

Zaproszenie wszechświata do oddawania chwały Bogu, a także wyrażanie uwielbienia w jego imieniu, to nie tylko ważny, ale wręcz podstawowy element chrześcijańskiej ekologii. Świat to nie tylko rzecz, ale to moi bracia i siostry. Świat ma nie tylko służyć mi, do mnie nie należy, ale wraz ze mną ma służyć Bogu, z którego miłości powstał, i przez me życie i postępowanie ma Go uwielbiać! Pięknie pisał o tym kaznodzieja apostołski, ojciec Raniero Cantalamessa: „Istnieje wiele zadań, jakie człowiek ma do spełnienia wobec świata stworzonego. Niektóre z nich są pilniejsze od innych: troska o wodę, powietrze, klimat, energię, obrona zagrożonych gatunków [...]. Zagadnienia te porusza się na wszystkich forach i podczas spotkań poświęconych ekologii. Istnieje jednak pewien obowiązek wobec stworzenia, o którym nie

mówi się poza gronem wierzących w Boga – tak zwana doksologia, czyli uwielbienie Boga za stworzenie świata. Ekologia bez doksologii czyni świat ciemnym, jak wielki glob ze szkła pozbawiony światła, które powinno oświetlać go od wewnątrz” (R. Cantalamessa, *Franciszek kuglarz Boży. Brata Pacyfika, „Króla poezji”, opowieść dla młodych*, Kraków 2021).

Uwielbienie Boga nie niesie korzyści Bogu, ale nam. On jest pełen chwały i nic nasze pieśni pochwalne Mu nie dodają. To człowiek i świat korzysta z oddania chwały Bogu. Objawia się wtedy wyzwalająca prawda, która ujawnia najgłębszy sens istnienia nas samych i świata, a zatem także naszej troski o zachowanie piękna świata stworzonego.

W *Pieśni słonecznej* i całym życiu Franciszka uderza jego zdolność do zachwyty stworzeniem. Patrzył on na świat oczyma małego dziecka, jakby cały świat został stworzony przed chwilą właśnie dla niego. Widzi on Boga, którego ślad, a nawet oblicze, jest odcisnięte na każdym stworzeniu. W naszych czasach musimy bardzo dużo nauczyć się od Franciszka z Asyżu, w czasach, kiedy technicyzacja i konsumpcjonizm biorą górę w sposobie naszego odnoszenia się do świata.

Co powinniśmy więc robić dziś? Potrzebujemy obecnie zarówno bardzo konkretnych działań, by zachować świat w pierwotnej formie lub go do niej przywrócić tam, gdzie człowiek zniszczył ekologiczną równowagę, lecz także przemiany ludzkiego serca czy nawet, powiedziałbym, odnalezienia i pogłębienia odpowiedniej duchowości. Tylko ona może sprawić, że nasze działania nie będą krótkotrwałym zrywem, że nie będą mocno zabarwione ludzkim egoizmem i szukaniem siebie samego. Święty Franciszek proponuje nam drogę odkrycia Miłości, Boga-Miłości, i bezgranicznego

rzucenia się w Jego ramiona, by móc kochać tak jak On drugiego człowieka i całe stworzenie i autentycznie mu służyć.

Na koniec naszych rozważań pomódlmy się więc ze świętym Franciszkiem:

Najwyższy, wszechmogący, dobry Panie, Twoja jest sława, chwała i cześć, i wszelkie błogosławieństwo (por. Ap 4, 9. 11). Tobie jednemu, Najwyższy, one przystoją i żaden człowiek nie jest godny wymówić Twego Imienia Pochwalony bądź, Panie mój, ze wszystkimi Twymi stworzeniami (por. Tb 8, 7), szczególnie z panem bratem słońcem, przez które staje się dzień i nas przez nie oświecasz. I ono jest piękne i świecące wielkim blaskiem: Twoim, Najwyższy jest wyobrażeniem. Pochwalony bądź Panie mój, przez brata księżyc i gwiazdy (por. Ps 148, 3), ukształtowałaś je na niebie jasne i cenne, i piękne. Pochwalony bądź Panie mój, przez brata wiatr i przez powietrze, i chmury, i pogodę, i każdy czas, przez które Twoim stworzeniom dajesz utrzymanie. Pochwalony bądź Panie mój, przez siostrę wodę (por. Ps 148, 4-5), która jest bardzo pożyteczna i pokorna, i cenna, i czysta. Pochwalony bądź Panie mój, przez brata ogień (por. Dn 3, 66), którym rozświetlasz noc: i jest on piękny, i radosny, i krzepki, i mocny. Pochwalony bądź Panie mój, przez siostrę naszą matkę ziemię, która nas żywi i chowa, wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami. Pochwalony bądź Panie mój, przez tych, którzy przebaczą dla Twojej miłości i znoszą słabości i prześladowania.

Błogosławieni ci, którzy je zniosą w pokoju, ponieważ przez Ciebie, Najwyższy, będą uwieńczeni. Pochwalony bądź Panie mój, przez naszą siostrę śmierć cielesną, której żaden człowiek żywy uniknąć nie może. Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych; Błogosławieni ci, których [śmierć]

zastanie w Twej najświętszej woli, albowiem śmierć druga nie wyrządzi im krzywdy. Chwalcie i błogosławcie mojego Pana, i dziękujcie Mu, i służcie z wielką pokorą. Amen.

„Jesteśmy powołani do «zaakceptowania świata jako (...) sposobu współodczuwania z Bogiem i bliźnim. Bo to, co Boskie, i to, co ludzkie, spotyka się w najdrobniejszych szczegółach (...) stworzenia Bożego (LS p. 9). Dał nam to wszystko, żebyśmy się o to troszczyli, by razem wzrastać i rozwijać się. Można powiedzieć, że: «Obok Objawienia w ścisłym tego słowa znaczeniu, (...) Bożym objawieniem jest też dla nas blask słońca i zapadanie nocy»”. (por. LS p. 85)

Ks. Marcin Bobowicz

Kochać a nie wykorzystywać

Drodzy Młodzi!

Czego pragniecie w swoim życiu? Zapewne wymielilibyście wiele rzeczy: szczęścia, spokoju, przyjaźni, pieniędzy, akceptacji, bezpieczeństwa, luzu, wolności, ale myślę, że oprócz tego jest coś co nie jest obojętne żadnemu człowiekowi to – miłość. Ilu z Was ma już za sobą motyle w brzuchu i ten fantastyczny stan, kiedy chcemy bez ograniczeń przebywać z kochaną osobą. Nie zawsze potrafimy się do niej przyznać, może to wynik współczesnej mentalności, że nie chcemy o tym mówić. Ale wszyscy bez wyjątku, w głębi swego serca potrzebujemy w swoim życiu Prawdziwej Miłości. Bo przecież tylko Miłość, Prawdziwa Miłość, może życie człowieka zmienić, nadać mu właściwego znaczenia, właściwego sensu, właściwą wartość. Dzięki Miłości człowiek potrafi wpisać w swoje życie, wiele wyrzeczeń i znieść wiele trudności. To Miłość sprawia, że człowiek potrafi znieść ogromną ilość niewygodnych sytuacji, pokonać wiele przeciwności w swoim życiu. To przecież Miłość sprawia, że człowiek potrafi wiele nawet wycierpieć dla dobra kochanej

osoby. Bo przecież to Miłość sprawia, że Wy młodzi, którzy nie raz zachwyciliście się sobą a później zakochaliście się w sobie, trzymacie się za ręce, przytulacie się do siebie, patrzycie sobie w oczy, obejmujecie się, całujecie i z wielką nadzieją patrzycie w przyszłość, która już takiej nadziei przed Wami na przyszłość nie odsłania w tych niepewnych naszych kochanych czasach, w których przyszło nam żyć. Jednak, aby wypowiedzieć tutaj całą prawdę o tej historii, należy wspomnieć, że dla wielu jest ona naznaczona wspaniałymi sukcesami, bo odnaleźli Miłość, ale też i o tym nie wolno zapomnieć, że dla wielu jest ona naznaczona strasznymi klęskami bo stracili Miłość albo zostali przez kogoś oszukani, kto pod obrazem fałszywej Miłości ich wykorzystał i porzucił. I choć człowiek zdaje sobie z tego sprawę to jego życie w tej ogólnej historii jest nieustannym poszukiwaniem tej Prawdziwej Miłości. Gdyż wie, i jest do tego święcie przekonany, że tylko Ona może uczynić go szczęśliwym. Bo człowiek został przez Boga stworzony, „aby kochać i być kochanym”. Bo człowiek przez Boga został stworzony z Miłości, ale też został powołany do przekazywania Miłości dalej, innym. I dopiero taka Miłość, biorąca odpowiedzialność za drugiego, może nadać życiu człowieka sens. Może uczynić człowieka szczęśliwym. Zobaczcie, ile miłości już otrzymaliście od swoich rodziców, rodziny, chłopaka czy dziewczyny! Z drugiej strony ileż już w Waszym młodym życiu daliście miłości dla drugiego człowieka. Ale istnieje także niebezpieczeństwo właśnie tej fałszywej miłości, która nie daje, ale tylko bierze trzeba uważać na tego typu relacje one mogą zniszczyć człowieka. Kochani młodzi jesteście często ufni wobec drugiej osoby, która nie zawsze ma wobec Was szczerze i uczciwe zamiary. Uczymy się całe życie kochać drugą osobę, ale pamiętajmy by też nikogo nie zamęczyć nie wykorzystać w imię miłości.

Możemy to doskonale przełożyć na grunt także naszej troski o ziemię, o szacunek do działań związanych z ekologią. Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* pisze: *Podobnie jak człowiek zakochany, Franciszek za każdym razem, kiedy spoglądał na słońce, księżyc czy najmniejsze zwierzęta, reagował śpiewem, włączając w swoje uwielbienie wszystkie stworzenia. Wchodził w łączność z całym stworzeniem, a nawet głosił kazania kwiatom, «zapraszał je do chwalby Pańskiej, tak jakby miały rozum» [19]. Jego reakcja była czymś więcej niż docenieniem intelektualnym lub kalkulacją ekonomiczną, bo dla niego wszelkie stworzenie było jak siostra, związana z nim więzami miłości. Dlatego czuł się powołanym, by zatroszczyć się o wszystko, co istnieje.*

Miłości, której tak szczególnie w młodym wieku pragniecie potrzebuje świat przyrody, całe dzieło stworzenia! Ten kto kocha Pana Boga: ma kochać, powinien kochać także cały świat przyrody! Podobnie jak w miłości między ludźmi prawdziwa miłość to dawanie siebie a nie wykorzystywanie. Świetnym przykładem takiej ofiarnej miłości jest dla nas także Pan Jezus: *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J 15, 13)*. Papież Franciszek wielokrotnie do nas wszystkich młodzi mówi, że powinniśmy odczuć, że potrzebujemy siebie nawzajem, że jesteśmy odpowiedzialni za innych i za świat, że warto być dobrym i uczciwym. Dzisiaj niestety człowiek często kpi sobie z degradacji moralnej, drwi sobie z etyki, dobroci, wierności, uczciwości. Może nieraz Was ktoś nazwał frajerami, bo byliście zbyt wrażliwi na świat choćby przyrody! To jest ten czas i właśnie Wy młodzi jesteście teraz tym pokoleniem, które może uznać, że ta radosna powierzchowność na niewiele się nam ludziom zdała. To, że zniszczenie wszelkich podstaw życia społecznego prowadzi do wzajemnej konfrontacji w imię obrony swoich interesów. Powoduje pojawienie się nowych

form przemocy i okrucieństwa oraz uniemożliwia rozwój prawdziwej kultury troski o środowisko naturalne. Starajcie się, żeby nie przegapić okazji do dobrego słowa, uśmiechu, każdego małego gestu, bądźcie w tym świecie prawdziwymi apostołami dobra! Na ekologię integralną tak jak na codzienną miłość składają się również proste codzienne gesty, przełamujące logikę przemocy, wyzysku, egoizmu. W miłości ważne są małe drobne gesty czułości, przytulenie pocałunek, czerwona róża i tak jest w naszej miłości do świata. Małe gesty są bardzo ważne. A My co, a nasz świat co? Okazuje czułość, delikatność wobec ziemi i jej bogactw? Przeciwnie zamiast kochać wykorzystuje! Świat szaleje w swojej konsumpcji jest światem, który często znęca się nad życiem we wszystkich jego formach. Tymczasem dzisiaj coraz bardziej przestajemy czuć się członkami wielkiej wspólnoty stworzeń. Coraz wyraźniej charakteryzuje nas postawa bezlitosnego władcy i niszczyciela przyrody. Obecny jej stan powinien budzić głęboką troskę i poczucie współcierpienia z jej losem. Chrześcijanin nie może pozostać obojętny na jej niszczenie. Skłaniają nas do tego kochani nie tylko motywy ogólnoludzkie, ale również religijne. Bóg jest Stwórcą „nieba i ziemi”. Potrzebna jest pod tym względem głęboka nasza *metanoia* w samym sposobie myślenia i postępowania wobec środowiska naturalnego. Wy szczególnie młodzi możecie ten proces zapoczątkować, bo Wasza wrażliwość jest wielka! Egoistyczne i niszczycielskie zachowanie człowieka, wykorzystywanie go nosi na sobie piętno grzechu i winy. Trzeba przede wszystkim odzyskać utracone poczucie odpowiedzialności za krzywdy wyrządzone stworzeniom wskutek takiego postępowania. Papież Franciszek w *Laudato si'* mówi, że *miłość społeczna jest kluczem do prawdziwego rozwoju, potrzeba jej, aby społeczeństwo stało się bardziej ludzkie, bardziej godne osoby. Kochani niezbędną jest docenienie miłości w życiu w tym kontekście, obok znaczenia małych codziennych gestów, miłość społeczna skłania nas do*

myślenia o wielkich strategiach, które skutecznie powstrzymałyby degradację środowiska i zachęciły do kultury troski, przenikającej całe społeczeństwo. Kiedy ktoś rozpoznaje wezwanie Boga do uczestniczenia wraz z innymi w tych działaniach społecznych, powinien pamiętać, że jest to część jego duchowości, która jest realizowaniem miłosierdzia, oraz że w ten sposób dojrzewa i uświęca się.

Wierząc w miłość Boga Stwórcy, z wdzięcznością uznajemy dar stworzenia oraz wartość i piękno natury. Z trwogą jednak dostrzegamy, że dobra Ziemi bywają wykorzystywane bez liczenia się z ich istotną wartością. Chcemy wspólnie angażować się na rzecz zapewnienia trwałych warunków życia dla całego stworzenia.

Nowy stosunek człowieka wobec przyrody zależy także od jego postawy wobec innych ludzi. Niesprawiedliwość i krzywda między ludźmi pociągają nieuchronnie za sobą także niszczenie przyrody i środowiska. Kto nie ma wrażliwości na człowieka i sprawy ludzkie, nie będzie jej miał również dla świata innych stworzeń. Pozostanie wobec niego obojętnym i egoistycznym arogantem. Istnieje wzajemna współzależność losów ludzi i przyrody. *„zaginęła wierność i miłość, i znajomość Boga na ziemi. Przeklinają, kłamią, mordują i kradną, cudzołożą, popełniają gwałty, a zbrodnia idzie za zbrodnią. Dlatego kraj jest okryty żalobą i wędną wszyscy jego mieszkańcy, zarówno zwierzę polny, jak ptactwo powietrzne, a nawet ryby morskie marnieją”* (Oz 4, 1-3). Los przyrody jest ściśle związany z losem ludzi. Złe postępowanie człowieka wyciska swoje niszczycielskie piętno na obliczu całej przyrody, zwłaszcza zaś na świecie zwierząt. Ocalenie jest obietnicą Boga dla wszystkiego, co istnieje: *„(...) ocalasz, Panie, ludzi i zwierzęta”* (Ps 35, 7).

Miłujcie wszelkie stworzenie boskie i całość, i każde ziarnko piasku. Każde źdźbło, każdy promień boży miłujcie. Miłujcie zwierzęta, miłujcie rośliny, miłujcie rzecz każdą. Będziesz miłował każdą rzecz, to i tajemnicę bożą rozwiążesz. Rozwiążesz raz jeden i już odtąd nieustannie będziesz ją poznawał coraz bardziej, wszelkiego dnia. I pokochasz wreszcie świat cały wielką, wszechogarniającą miłością. Można właśnie sparafrazować przykazanie miłości i odnieść go także do zwierząt, roślin i całego świata przyrody. Można to okazać w prosty sposób dobrze to wiecie: miłujmy zwierzęta, nie dręczmy ich, nie odbierajmy im radości. Drodzy młodzi miłość uczy, wszakże trzeba umieć ją nabyć, albowiem trudno się nabywa, drogo się kupuje, długą pracą i cierpliwością, albowiem nie na chwilę, tylko przypadkowo trzeba kochać, lecz na zawsze. Bo przypadkowo to każdy kochać umie, i złoczyńca też.

Wybierajmy pokój i dobro, pojednanie i braterstwo, bo jesteśmy (jak nam przypomina papież Franciszek) braćmi i siostrami – *fratelli tutti* – zaproszeni do uwielbiania Boga wraz ze wszystkim stworzeniami i wyśpiewania *Laudato si'*.

Od nas tylko zależy, czy przemienimy ten świat czy nasze relacje między sobą i światem przyrody będą piękniejszy. Wy macie w sobie potencjał, energię entuzjazm, więc do dzieła!

Ks. Rafał Mocny

Potrzeba ekologicznej wielkoduszności

Czy można być wielkodusznym? Albo – co to znaczy być wielkodusznym? Popatrzmy na 2 słowa: wielki i duchowy. Pierwszy człon tego stwierdzenia: być wielkim, pasuje bardzo dobrze do pragnień i oczekiwań współczesnego człowieka. Chcemy być wielcy i wybitni. Różnie to się realizuje. Być wielkim, to dobra cecha ambitnego człowieka, który chciałby dobrze postępować, czynić, być zapamiętanym, odcisnąć jakiś znak w świecie. To dobra cecha, bo potrzeba wielkich, wybitnych ludzi. To dzięki dążeniu ku wielkości, kształtowały się takie postawy jak: bohaterstwo, oddanie. Ale bycie wielkim może też skłonić do złych postaw: wywyższania się. Ta postawa będzie naznaczona pychą, zarozumiałością, chęcią dominacji. Jeżeli spojrzymy na postawy dzisiejszych wielkości ludzkich, to znajdziemy wielu oddanych najróżniejszym ideom ludzi, społeczników, którzy są gotowi tak poświęcić swoje siły, żeby uczynić świat lepszym. Ale chyba powstaje bardzo wielkie niebezpieczeństwo tych złych postaw. Zarysowuje się to w pogłębianiu się dysproporcji społecznych, ekonomicznych i tych związanych z codziennym funkcjonowaniem obok siebie. Człowiek dla człowieka staje się wielki, ale często nie po to, żeby służyć swoimi zdolnościami i czynić świat lepszym, lecz aby dominować nad drugim. Dlatego warto pomyśleć o tym, żeby człowiek wielki stał się wielkoduszny. Pomyślmy więc co to znaczy być duchowym. W czasie, kiedy kształtują się myśli zawarte w tej homilii, przeżywamy adwent. Liturgia podpowiada nam 3 wielkie postaci ludzi duchowych: Matkę Bożą, św. Józefa i św. Jana Chrzciciela. Ich duchowe życie było bardzo mocno związane z bliskością Jezusa. Matka Boża, która w myślach encykliki *Ecclesia de Eucharystia*,

została nazwana pierwszym tabernakulum, zawsze była najbliżej Jezusa. Odkąd stała się brzemienną ani na moment w sposób fizyczny go nie opuściła. Stała się wielką przez tą właśnie bliskość. I to nie tylko wielką, bo rzeczywiście wielkoduszną. Ona na każdej ikonie chce pokazać na Jezusa niejako mówiąc – będziesz wielki, jeżeli pójdziesz za Jezusem. Św. Józef wiernie stał obok stając się wielkim. Poprzez swoją pracę i wielkoduszną obecność opiekował się Maryją i Jezusem i bronił Ich. Myśląc wielkoduszność, można przywołać na myśl postawę św. Józefa. Dlatego został ogłoszony opiekunem Kościoła powszechnego. On także może nas nauczyć troski, motywować nas do wielkodusznej pracy z czułością, aby chronić ten świat, jaki powierzył nam Bóg.

Czy ten najmniejszy, najcichszy, najwierniejszy Józef nie stał się największym? Z pewnością można powiedzieć, że tak! Stał się wielkim. I Jan Chrzciciel, który sam o sobie mówił, że nie jest godzien rozwiązywać sandałów u nóg Tego kto nadchodzi. On który podskoczył z radości w łonie swojej matki na myśl o bliskości Jezusa, stał się wielki. Co może więc wynikać z połączenia tych 2 słów: wielkiego i duchowego. To, że aby być wielkodusznym, trzeba spotkać Jezusa, tak jak to dokonało się w życiach: Matki Bożej, św. Józefa i św. Jana Chrzciciela. Jakie więc dzisiaj postawy są w świecie? Dobre i złe, tak było od zawsze. Ale im bardziej świat nie patrzył na świadectwo obecności w nim Jezusa, tym bardziej wielkość stawała się dominacją i chęcią deptania drugiego człowieka. Jezus nauczył nas wielkoduszności wobec siebie, jeżeli będziemy realizowali Boże przykazanie miłości w narzuconej przez niego kolejności: Boga, bliźniego i siebie samego.

Być wielkodusznym wobec świata otaczającego nas. Czy brzmi to dziwnie? Chyba tak, jeżeli będzie się patrzyło na świat z wielkości, która nie jest duchowa. Może to się nie

zauważa, ponieważ coraz mniej jesteśmy duchowi, a coraz bardziej wielcy, światową wielkością.

Wiele z tych dysproporcji między wielkością, a wielkodusznością jest zawartych w encyklice *Laudato si'* papieża Franciszka. Papież Franciszek, powołując się w tej encyklice na słowa wypowiedziane przez Patriarchę Bartłomieja, skłania naszą myśl w następującym kierunku: „etyczne i duchowe przyczyny problemów ekologicznych, zachęcają nas do poszukiwania rozwiązań nie tylko w technice, ale także w przemianie człowieka, ponieważ w przeciwnym razie zmagać się będziemy jedynie z objawami. Zaproponował, byśmy przeszli od konsumpcji do poświęcenia, od chciwości do wielkoduszności, od marnotrawstwa do zdolności dzielenia się, do ascezy, która «oznacza uczenie się dawania, a nie po prostu rezygnowania... Jest to sposób miłowania polegający na przechodzeniu od tego, czego chcę ja, do tego, czego chce Boży świat. Jest to wyzwolenie od strachu, chciwości i uzależnienia”. Ponadto my, chrześcijanie, jesteśmy także powołani do „zaakceptowania świata jako sakramentu komunii, jako sposobu współodczuwania z Bogiem i bliźnim w skali globalnej. Jest to nasze pokorne przekonanie, że to, co Boskie, i to, co ludzkie, spotykają się w najdrobniejszych szczegółach zawartych w niepodzielnej szacie stworzenia Bożego, aż do ostatniego ziarna pyłu naszej planety”.

Spójrzmy, jak bardzo słowa papieża Franciszka zmieniają naszą optykę patrzenia. Wielkość bez duchowości nie tylko niszczy nasze relacje między ludźmi, ale niszczy również nasze relacje ze światem stworzonym. Czy to nie jest znamienne dla dzisiejszego świata, gdzie świadectwo obecności Jezusa w świecie chce się zagłuszyć. Ten świat zaczyna deptać samego siebie. Można powiedzieć, że wiele już się straciło, jednak jest oczywiście ratunek. Papież odnajduje go w naśladowaniu postawy św. Franciszka. Mówi papież w

encyklice *Laudato si'*: „Franciszek jest w najwyższym stopniu wzorem troski o to, co słabe oraz patronem ekologii integralnej, przeżywanej z radością i autentycznością. Jest on świętym patronem tych wszystkich, którzy prowadzą badania i pracują w dziedzinie ekologii, miłowanym również przez wielu niechrześcijan. Pokazał szczególną wrażliwość na Boże stworzenie oraz na najuboższych i opuszczonych. Kochał i był kochany ze względu na swą radość, swoje wielkoduszne poświęcenie, swoje serce otwarte na całe istnienie. Był mistykiem i pielgrzymem, który żył z prostotą i we wspaniałej harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi, z naturą i z samym sobą. Dostrzegamy w nim, do jakiego stopnia nierozzerwalnie są połączone troska o naturę, sprawiedliwość wobec biednych, zaangażowanie społeczne i pokój wewnętrzny”.

Proszę wrócić do naszych rozważań o wielkości i wielkoduszności. Św. Franciszek stał się wielki i wielkoduszny, ponieważ nie chciał nikogo podeptać, zniszczyć stanąć ponad kimś małym. Papież swoim pontyfikatem, przyjmując patrona św. Franciszka. Żyje prostotą, w harmonii z Bogiem i ludźmi, z naturą i samym sobą. Każdy pontyfikat, to głos Ducha Św., aby tak kierować dzisiejsze drogi Kościoła. Czy nie jest to prawdziwe Boże natchnienie? Bóg, Kościół, Człowiek i harmonia, której możemy uczyć się od przyrody. W tym miejscu przychodzi przed moje oczy obraz pewnej sielankowej rzeczywistości: Kościół otoczony piękną, górską przyrodą, zielenią wiosny i lata, złotem jesieni, czy śnieżnobiałą pokrywą zimy. Może ktoś podczas swoich wędrówek widział to na własne oczy. Uderzała wtedy w oczy ta harmonia, to złożenie świata danego na nam przez Boga i zbudowanego w jej centrum kościoła, z wieżą, która każe spojrzeć w niebo, wspominając stwórcę tego piękna. Ale na chwilę przenieśmy się na ulicę ruchliwego miasta, na którego ulicach stoją kościoły. Już nie otoczone piękną przyrodą, czy urzekającymi

promieniami słońca. Ale czy gorszy? Ta sama wieża, to samo przesłanie, aby spojrzeć w niebo. Ale czy na tej ruchliwej ulicy jest to takie oczywiste i łatwe. Na pewno trudniejsze, bardziej wymagające. Stąd warto po raz kolejny słuchając tej homilii pomyśleć o połączeniu tych 2 słów: wielkości i duchowości, aby połączyło się ono w wielkoduszność. Może warto podczas wakacyjnych, górskich wędrówek napatrzeć się na te idylliczne widoki, harmonii, wielkości, aby od przyrody uczyć się, jak stać się wielkodusznym. Potem wrócić do swojego miasta i nie zapomnieć na zgiełkowej ulicy spojrzeć w niebo.

Tworząc tą homilię, przeżywamy kolejne zamknięcie się świata i przeniesienie życia codziennego do sfery online. Papież Franciszek, pisząc encyklikę *Laudato si'*, pewnie nawet nie myślał, że taki czas nastanie. Ale już wtedy przewidział, że może to stać się przeszkodą w wielkoduszności. Przeanalizujmy kilka słów z encykliki: „Prawdziwej mądrości, owocu refleksji, dialogu i wielkodusznej spotkania między ludźmi, nie osiąga się jedynie na drodze gromadzenia danych, prowadzącego do przesyty i zamętu w swego rodzaju skażeniu umysłowym. Równocześnie istnieje tendencja do zastąpienia realnych relacji z innymi, z wszystkimi związanymi z nimi wyzwaniem, przez pewien typ komunikacji za pośrednictwem Internetu. Pozwala to na selekcjonowanie lub eliminowanie relacji według naszego uznania. W ten sposób rodzi się nowy rodzaj sztucznych emocji, które mają więcej wspólnego z urządzeniami i ekranami niż z osobami i przyrodą. Obecne środki pozwalają nam komunikować się oraz dzielić wiedzę i uczuciami. Jednak czasami uniemożliwiają nam bezpośredni kontakt z niepokojem, wstrząsem, radością bliźniego oraz złożonością jego doświadczenia osobistego. Nie powinno więc dziwić, że wraz z przytłaczającą podażą tych produktów narasta głęboka melancholia i niezadowolenie w relacjach międzyosobowych czy też niebezpieczna izolacja”.

Wobec przeżywanego czasu, chciałbym zwrócić uwagę na te deficyty wielkoduszności ekologicznej, o których przestrzega papież Franciszek. Chyba każdy z nas zauważył, że łatwiej nawiązać z kimś kontakt, kiedy wspólnie patrzy się na piękny krajobraz, kiedy fascynuje się pięknem przyrody. Wtedy nie potrzeba znać swojego imienia, żeby powiedzieć sobie: Dzień dobry, jak się masz. Taka jest wielkoduszność ekologiczna. Ona nie zamyka nas przed sobą, nie ogranicza niczego. Wielkoduszność ekologiczna otwiera nas i daje nam radość przebywania obok siebie, patrzenia się w niebo, z myślą, że będzie dobrze, że nic nas nie złamie. Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'*, mówi wprost: „Człowiek stworzony do miłości, pośród swych ograniczeń, jest nieustannie zdolny do gestów wielkoduszności, solidarności i troski. Nie chodzi o dzieła na miarę ogromnych organizacji działających na arenie międzynarodowej. One są bardzo potrzebne i ich działalność może inspirować. Jednak nie tylko ta wielkoduszność na wielką skalę jest potrzebna, żeby coś zmienić. Czasami wydaje się, że wielkoduszność, to coś tak wielkiego, że wręcz nieosiągalnego. Nic bardziej mylnego”. Papież Franciszek mówi bardzo prosto: „Tam (w lokalnej społeczności) może zrodzić się większa odpowiedzialność, silne poczucie wspólnoty, szczególna zdolność do troski i bardziej wielkoduszna kreatywność, głęboka miłość do swej ziemi. Tam myśli się również o tym, co zostanie przekazane dzieciom i wnukom. Warto połączyć wielkość z wielkodusznością w lokalnych społecznościach, ponieważ: najlepsze mechanizmy w końcu zawodzą, jeśli brakuje wielkich celów, wartości, humanistycznego zrozumienia, zdolnych nadać każdemu społeczeństwu ukierunkowanie szlachetne i wielkoduszne. Powaga kryzysu ekologicznego wymaga od nas wszystkich myślenia o dobru wspólnym i podążania drogą dialogu, wymagającego cierpliwości, ascezy i wielkoduszności”.

Odpowiadając na takie wyzwania papieskiej encykliki *Laudato si'*, można wykazać się ogromną wielkodusznością, zakładając w swoim otoczeniu ogrody św. Franciszka. Takie akcje pomogą wyzwolić ekologiczną wielkoduszność, ponieważ zostaną zaangażowane grupy ludzi, którzy mają podobne zainteresowania, a także tych, którzy różnią się między sobą, ponieważ ekologia przekracza granice światopoglądów. Taka wielkoduszna postawa proekologiczna angażuje do swojej idei społeczeństwo lokalne, które jest otwarte na inicjatywy proekologiczne. Moja zachęta do Was, aby zakładać ogrody św. Franciszka może obudzić w Was radosną myśl, o tym, że chcecie i możecie być wielkoduszni ekologicznie. Żyjąc w świecie, w którym mieszkają ludzie o różnych poglądach, postawach i światopoglądzie, a w ostatnich miesiącach również naszymi sąsiadami są obcokrajowcy, możecie stworzyć dzieło, które Was połączy, ponieważ wielkoduszność ekologiczna łączy. Dzięki takim akcjom, będzie można powiedzieć Wam – młodym ludziom: jesteście wielcy – wielkoduszni. Żyjąc w dzisiejszym świecie: coraz bardziej odmiennych kultur i wyznań staniecie się realizatorami papieskiego marzenia, zawartego w encyklice *Laudato si'*: „W krajach, które powinny wytworzyć największe zmiany w nawykach konsumenckich, młodzi ludzie mają nową wrażliwość ekologiczną i są wielkoduszni, a niektórzy z nich w godny podziwu sposób walczą na rzecz ochrony środowiska. Wzrastali oni jednak w środowisku niezwykle wysokiej konsumpcji i dobrobytu, utrudniającym rozwój innych nawyków. Następstwem tego są gotowość do bezinteresownego wyrzeczenia oraz wielkoduszne gesty, nawet jeśli nikt ich nie widzi i nie docenia: «niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa [...] A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie» (Mt 6, 3-4). Pociąga to za sobą również miłującą świadomość, że nie jesteśmy odłączeni od innych stworzeń,

tworząc z innymi istotami wszechświata wspólną powszechną komunie”.

Takimi postawami chcemy zachęcić czytelników i słuchaczy przedstawionej homilii do życia wielkodusznego ekologicznie.

Ks. Zbigniew Kucharski

Bóg źródłem i przyczyną sprawczą świata

Bóg jest piękny. Piękny jest Bóg. Niesamowity. Wszechmogący. Stwórca wszechświata, całego kosmosu. Geniusz nad geniusze. Bóg to nie jest jakieś pole magnetyczne, chmura energetyczna, ale prawdziwa osoba, żywa istota. Kto z nas nie zna pierwszego zdania z Pisma świętego: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1, 1). Już na samym wstępie Biblia ukazuje Boga jako źródło i przyczynę sprawczą istnienia świata. Przy czym należy zwrócić uwagę, że w oryginale słowo „niebo” dotyczy tego wszystkiego, co jest nad nami, a słowo „ziemia” tego, co jest pod nami. Tak więc zestawienie słów „niebo i ziemię” oznacza wszechświat, wszystkie galaktyki, cały kosmos. Uwieńczeniem i ukoronowaniem całego dzieła stworzenia jest pojawienie się człowieka, osoby rozumnej, mającej dar życia wiecznego. Chociaż na podstawie Księgi Rodzaju właściwie trzeba mówić o uczynieniu przez Boga rodzaju ludzkiego, który jest jednakowo stanowiony przez mężczyznę i kobietę. Gdzie mężczyzna i kobieta są sobie wzajemnie powierzeni. To mężczyzna dzięki kobiecie rozwija i realizuje swoją męskość, a kobieta rozwija i realizuje swoją kobiecość dzięki mężczyźnie. A sam świat zostaje powierzony rodzajowi ludzkiemu: „Idźcie i czyńcie sobie ziemię poddaną”. To czynienie sobie ziemi poddanej nie ogranicza się tylko do materii, którą jest kula ziemską, ale dotyczy całego wszechświata. Realizacja tego wskazania pochodzącego od Boga jest pewną formą uczestniczenia człowieka w kontynuowaniu aktu stwórczego. Bóg stwarzając świat nie porzucił go i nie zostawił człowieka samemu sobie. Bóg, jak na Ojca przystało, jest cały czas aktywny w relacji do swoich dzieci. A świat przez Niego stworzony jest naszym domem. I

za ten dom, powierzony nam, jesteśmy odpowiedzialni. Nie chodzi tu jednak tylko o samą odpowiedzialność jako taką. Chodzi tu przede wszystkim o miłość człowieka do Boga, przejawiającą się w poszanowaniu Jego dzieła stworzenia. Szanując dzieło stworzenia szanujemy samego Stwórcę. Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* wyraźnie ukazuje odpowiedzialność człowieka za stworzony świat jako wyraz miłości do Boga i bliźniego.

Nasz dom

W jakiś sposób przyzwyczailiśmy się, że nasz dom, nasze mieszkanie ma swój adres, znajduje się w konkretnej miejscowości, przy konkretnej ulicy z konkretnym numerem. Jednak nasz dom to nie tylko bezpośrednio bliskie nam ściany, sufit, podłoga. Nasz dom stanowi także otaczające nas powietrze, woda konieczna do życia, ziemia dająca plony, abyśmy posiadali pożywienie. W tym świetle należy zadać sobie pytanie: cóż będzie wart budynek, w którym będziemy mieszkać, jeżeli ludzkość doprowadzi do dewastacji i degradacji swojego środowiska naturalnego? Nie tylko jednak chodzi tutaj o praktyczną potrzebę dbania o powierzony nam świat, ale także o dostrzeganie jego prawdziwego piękna. Przez dostrzeganie piękna stworzonego świata naprawdę można odkrywać Boga Stwórcę i Jego osobiste piękno. Żeby jednak to piękno dostrzec, to jak mówił św. Jan Paweł II, trzeba „napatrzeć się”. Trzeba zatrzymać się nad pięknem stworzonego świata i napatrzeć się. Czy my rzeczywiście dostrzegamy cudowność i piękno stworzonego świata? Czy potrafimy się nim zachwycać i uwielbiać w nim Boga, jak to wspaniale oddaje pieśń z Księgi Daniela (Dn 3, 57-82):

„Błogosławcie Pana, wszystkie dzieła Pańskie,
chwalcie Go i wywyższajcie na wieki. (...).

Błogosławcie Pana, wszelkie wody podniebne,
błogosławcie Pana, wszystkie potęgi.
 Błogosławcie Pana, słońce i księżycu,
 błogosławcie Pana, gwiazdy na niebie.
Błogosławcie Pana, deszcze i rosy,
błogosławcie Pana, wszystkie wichry niebieskie.
 Błogosławcie Pana, ogniu i żarze,
 błogosławcie Pana, upale i chłodzie.
Błogosławcie Pana, rosy i szrony,
błogosławcie Pana, mrozy i zimna.
 Błogosławcie Pana, lody i śniegi,
 błogosławcie Pana, dnie i noce.
Błogosławcie Pana, światło i ciemności,
błogosławcie Pana, błyskawice i chmury.
 Niech ziemia błogosławi Pana,
 niech Go chwali i wywyższa na wieki.
Błogosławcie Pana, góry i pagórki,
błogosławcie Pana, wszelkie rośliny na ziemi.
 Błogosławcie Pana, źródła wodne,
 błogosławcie Pana, morza i rzeki.
Błogosławcie Pana, wieloryby i morskie stworzenia,
błogosławcie Pana, wszelkie ptaki powietrzne.
 Błogosławcie Pana, dzikie zwierzęta i trzody,

błogosławcie Pana, synowie ludzcy.”

św. Franciszek z Asyżu

W tym miejscu warto również wspomnieć postać św. Franciszka z Asyżu. Wyraźnie utożsamiał się on z całym światem stworzonym przez Boga, traktując go jako jedną, wielką rodzinę, do której razem przynależymy. Kiedyś daleki byłem od rozumienia postępowania św. Franciszka przejawiającego się w głoszeniu kazań do kwiatów, jego zachęt kierowanych do nich, aby wielbiły Boga. Miałem do tego pewien osobisty dystans. Teraz jednak widzę to inaczej. Ta swoista wrażliwość tego świętego była konsekwencją jego zachwytu nad pięknem Bożego działania i nie był to „nieracjonalny romantyzm”, jak podkreśla to papież. Warto zauważyć, że jako Głowa Kościoła, Franciszek poprzez encyklikę zabierając głos w zakresie ekologii nie jest osamotniony. Już wcześniej w tym obszarze wypowiadali się między innymi papieże: Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II, Benedykt XVI. Ponadto Jan Paweł II 29 listopada 1979 r. ogłosił św. Franciszka patronem ekologów.

Ziemia siostrą i matką

Troska o nasz wspólny dom staje się w obecnej dobie szczególnym wyzwaniem. Ziemia jest naszą siostrą i zarazem matką żywicielką, jak ukazuje to papież Franciszek w encyklice *Laudato si'*. Wskazuje on m.in. na szybki rozwój przemysłu czy na nieodpowiedzialne wykorzystanie dóbr naturalnych prowadzące do ich degradacji i dewastacji jako przyczyny negatywnie oddziaływujące na stan naszego domu. U podłoża tego zjawiska, jak zawsze, jawi się słabość człowieka i jego grzeszna natura przejawiająca się w egoizmie, konsumpcjonizmie, braku miłości bliźniego, zamkniętym myśleniu w teraźniejszości, unikaniu starań w dbaniu o przyszłość. Idąc tropem myśli papieża Franciszka można

odważnie mówić, iż nieodpowiedzialne traktowanie, niewłaściwe eksploatowanie środowiska naturalnego nosi znamiona zamachu na dzieło stworzenia i rabunku środowiska naturalnego. Co w konsekwencji zawsze obraca się przeciwko samemu człowiekowi. Bogu w niczym nie jesteśmy w stanie zaszkodzić, ale możemy sami sobie. W encyklice papież Franciszek wyraźnie wskazuje na brak poszanowania praw natury jako źródło, jedną z przyczyn ubóstwa milionów ludzi na ziemi, braku równowagi społecznej i ekonomicznej na świecie. Gdzie miliony biednych są ofiarami, pewnego rodzaju zakładnikami ogólnoswiatowych korporacji i ich doraźnych interesów. Papież odwołuje się także do fragmentu listu pasterskiego Konferencji Episkopatu Boliwii, gdzie czytamy: „Zarówno wspólne doświadczenia życia codziennego, jak badania naukowe wskazują, że najpoważniejsze skutki wszystkich przestępstw przeciwko środowisku znoszą ludzie najubożsi” (patrz p. 48).

Godność człowieka i obowiązek nas wszystkich

Dlatego z całą odpowiedzialnością, z miłością do Boga i bliźniego należy podejmować wszelkie starania zmierzające do wzrostu i rozwoju troski o nasz wspólny dom z poszanowaniem jego praw. To godność człowieka domaga się dla wszystkich równego prawa do korzystania z zasobów czystej, pitnej wody, czystego powietrza i nieskażonej zanieczyszczeniami ziemi. Dbanie o powierzony nam świat dotyczy różnego rodzaju światowych instytucji, odpowiedzialności rządzących wszystkich państw. Dotyczy to jednak również każdego z nas. Każdy na miarę swoich możliwości ma wpływ na to, co się dzieje w naszym domu. Tylko wspólnym wysiłkiem możemy sprostać wyzwaniom, jakie w zakresie ekologii niesie ze sobą współczesny świat. To jest jedno z wyzwań, przed którym stoi cała ludzkość, niezależnie od kraju, w którym się mieszka, koloru skóry czy

wyznawanej religii. Dlatego papież pisze: „proponuję nawiązanie dialogu ze wszystkimi w odniesieniu do naszego wspólnego domu” (patrz p. 3).

Do tej odpowiedzialności za poszanowanie świata stworzonego przez Boga powinniśmy wszyscy poczuwać się z miłości do Stwórcy i naszych bliźnich. Również w tej encyklice papież Franciszek ostrzega nas przed utratą „poczucia odpowiedzialności za naszych bliźnich, na której opiera się każde społeczeństwo” (patrz p. 25). Dlatego Ojciec Święty budząc nasze sumienia i troskę o wspólny dom, zachęca szczególnie kraje bogate Północy do podjęcia stosownych działań wynikających z tzw. „długu ekologicznego”, zaciągniętego względem krajów biednego Południa (patrz p. 51), a odwołując się do osoby Jana Pawła II przywołuje jego zachętę do globalnego „nawrócenia ekologicznego” (patrz p. 5).

„Błogosławcie Pana, wszystkie dzieła Pańskie,
chwalcie Go i wywyższajcie na wieki. (...)
błogosławcie Pana, synowie ludzcy”.

Amen.

Ks. Zbigniew Kucharski

Harmonia stworzenia. Miłość stwórcza

Bóg jest piękny. Piękny jest Bóg. Bóg jest piękny. Całe dzieło stworzenia wynika z miłości płynącej od Boga. Bóg niczego i nigdy nie uczynił inaczej, jak tylko z miłości. Nie ma możliwości spojrzeć na świat, stworzony przez Niego, bez tej perspektywy. Oddanie ziemi (ale trzeba wspomnieć tu o całym kosmosie) człowiekowi, zgodnie z cytatem wskazania Bożego „czyńcie sobie ziemię poddaną”, ma głęboki związek z całym Jego dziełem. Jest to swoiste zaproszenie rodzaju ludzkiego do współdziałania w akcie stwórczym. Jednak aktywność człowieka jest ukierunkowana na świat roślin, zwierząt, innych bliźnich. I ma ona możliwość wywoływania określonych skutków, które później mogą stawać się w następstwie kolejnymi przyczynami następnych zjawisk. Bóg też nie dokonał dzieła stworzenia, by następnie świat wraz z ludzkością zostawić samemu sobie. Pragnie On kontynuowania tego aktu, ale w bliskości z człowiekiem.

Potrzeba odpowiedzialności. Prawa natury się o siebie upomną

O ile świat został poddany człowiekowi i ma mu służyć, to nie może to stanowić usprawiedliwienia dla braku odpowiedzialności za konsekwencje niewłaściwym czynów. Poszanowanie praw przyrody, które w wyniku rozwoju i nauki doświadczenia posiadamy coraz większe, powinny nas w tym wspierać. Natomiast w innym przypadku przyroda sama się o siebie upomni. Oby też nie było za późno. Przyroda z człowiekiem nie będzie negocjować, ona nie zawiera kompromisów, nie prowadzi pertraktacji. Jednak daje się kształtować i podlegać nam, na miarę naszych możliwości.

Troska o ten wspólny dom jest naszym powołaniem i wymaga za niego odpowiedzialności. Domem trzeba się mądrze umieć zająć. Wszystkie niestosowności wcześniej czy później będą dawać o sobie znać. I na końcu tego wszystkiego człowiek będzie odbiorcą bliższych czy dalszych skutków swojej działalności. Papież w encyklice *Laudato si'* jednoznacznie odwołuje się do sumienia i potrzeby poszanowania praw tego świata. Nie możemy na niego patrzeć tylko w perspektywie, że kiedyś niebo i ziemia przeminą, a my i tak jesteśmy zaproszeni do życia wiecznego w Niebie.

Egoizm przejawem rabunkowej gospodarki

Dobrze rozumiana, dojrzała miłość bliźniego wymaga, aby człowiek nie myślał egoistycznie tylko o sobie i tylko i wyłącznie o własnych sprawach. Ojciec Święty Franciszek wyraźnie podkreśla, iż prowadzenie rabunkowej gospodarki przez wielkie koncerny, środowiska zasobne finansowo, często uderza w najbiedniejszych z całą siłą. Doprowadzając do jeszcze większego pogłębienia biedy, ubóstwa, polaryzacji społecznej i nierównowagi na całym świecie. W tym wszystkim jest jednak miejsce na działanie każdego człowieka. Każdy w tej przestrzeni, na miarę swoich możliwości, może wiele uczynić. Spójrzmy np. na kwestię jakości powietrza. Czyż nie doświadczamy przyjemności, kiedy możemy oddychać czystym, przyjemnym powietrzem pełną piersią?

Odpowiedzialność każdego

Wcale nie jest tak, że tylko wielkie przedsiębiorstwa mogą odebrać nam tę radość. To nie tylko fabryki emitują zanieczyszczenia. W tym też ma znaczny wkład zwykły Kowalski. Ile razy jadę, idę przez jakąś miejscowość większą czy mniejszą i doświadczam takiego smutku. Szczególnie w okresie grzewczym, wczesną jesienią, zimą, wiosną, kiedy potrzebujemy ogrzewać nasze domy, mieszkania, widać

niezliczoną ilość kominów, z których wydobywają się ciemne dymy. Najczęściej świadczy to o tym, jak niestosownym paliwem ludzie się posługują. Rozwój nauki, medycyny sprawia, że wiedza o szkodliwości zanieczyszczonego powietrza, jego skutkach jest powszechnie znana. Dlatego wiele osób kupując, budując dom, kupując mieszkanie uważnie uwzględnia to, w jakim otoczeniu, w jakim sąsiedztwie ono się znajduje.

Grzech przeciw bliźniemu

Z tej perspektywy trzeba właśnie spojrzeć także na bliźnich. Gdyby ktoś komuś dosypywał trucizny do jedzenia, tak go trochę podtruwał, to czy nie zaciągałby winy moralnej, a wręcz grzechu? Czy nie musiałby się z tego spowiadać jako za grzech szkodzenia dla bliźniego, jego zdrowia i bezpieczeństwa? Tak, musiałby się z tego spowiadać. Również za ewentualne negatywne tego skutki zaciąga winę wobec Boga i całej rodziny bliźniego. Troska o wspólny dom to nie tylko kwestia budynków, ale to kwestia tego, co wdychamy, jemy, pijemy. Dlatego potrzebujemy też rozwoju naszej wyobraźni, abyśmy nie byli ignorantami rzeczywistości. Jeżeli ktoś zanieczyszcza powietrze przez palenie np. niestosownych rzeczy, sam występuje przeciwko sobie, uderza we własne zdrowie. Proces wielu lat wdychania zanieczyszczeń występujących w powietrzu odbija się w takim przypadku na samym sprawcy, jego rodzinie, jego sąsiadach. Oczywiście człowiek jest najważniejszy, ale także możemy przyczynić się do chorób naszych często lubianych zwierząt. Chociażby warto wspomnieć tutaj np. o psach i kotach. Ktoś jeszcze czasami tu i ówdzie trzyma przy swoim domu, szczególnie na wioskach czy w mniejszych miejscowościach, kury, które w tym wypadku nie tylko wdychają zanieczyszczone powietrze, ale również wygrzebują nieczystości z ziemi i je spożywają. One także są tym zagrożone, a w konsekwencji człowiek zasiadający do

jajecznicy czy rosołu. I tym sposobem mamy też sytuację wpływania w naszym minizakresie na zdrową żywność. To dotyczy wszystkich zwierząt gospodarskich, które zawsze towarzyszyły człowiekowi. Jest takie powiedzenie, taki dowcip. Śmieci dla pewnych ludzi dzielą się na dwie grupy: palne i niepalne. Natomiast palne dzielą się jeszcze na śmieci palne w dzień i te palne w nocy. Dlatego w duchu odpowiedzialności za siebie i innych, za zdrowie własne i cudze, nie ustawajmy w praktycznej miłości bliźniego. Starajmy się także planować na lata nasze działania, aby móc wprowadzać określone zmiany, korzystać z rozwoju, dobrodziejstw techniki. To od nas wymaga pewnego wysiłku i nie tylko finansowego, ekonomicznego. To także wymaga od nas pracy nad sobą, nad swoimi przyzwyczajeniami, nad swoimi nawykami. O tym wszystkim też powinniśmy w różnym gronie osób uczyć się rozmawiać. Kto chce się dowiedzieć, że w wyniku zanieczyszczeń powietrza, po latach pojawia się choroba u niego lub u najbliższych. Warto tu też oprócz moralnego aspektu odpowiedzialności wspomnieć i ten ekonomiczny. W moim rodzinnym domu dokładano starań do zdrowego trybu życia. Moi rodzice podkreślali: jak teraz nie będziesz dbać o zdrowie, to w przyszłości wydasz więcej na lekarzy i leczenie, ale wtedy będzie już za późno. U podłoża jednak naszego postępowania nie powinna leżeć tylko ekonomia czy czysta mądrość tego świata.

Harmonia

Dlatego warto przytoczyć tutaj słowa papieża Franciszka z encykliki *Laudato si'* w p. 66: „Opisy stworzenia w Księdze Rodzaju zawierają w swoim symbolicznym i narratywnym języku głęboką naukę na temat ludzkiego istnienia i jego rzeczywistości historycznej. Sugerują one, że ludzka egzystencja opiera się na trzech podstawowych relacjach ściśle ze sobą związanych: na relacji z Bogiem, z

innymi ludźmi i z ziemią. Według Biblii te trzy istotne relacje uległy zerwaniu nie tylko zewnętrznie, ale również w nas samych. Tym zerwaniem jest grzech. Harmonia między Stwórcą, ludzkością a całym stworzeniem została zniszczona, ponieważ człowiek usiłował zająć miejsce Boga, odmawiając uznania siebie za ograniczone stworzenie. Fakt ten wypaczył także naturę przykazania, by «panować» nad ziemią (por. Rdz 1, 28) oraz «uprawiać ją i doglądać jej» (por. Rdz 2, 15). W rezultacie pierwotnie harmonijna relacja między człowiekiem a naturą przerodziła się w konflikt (por. Rdz 3, 17-19)».

Nawrócenie ekologiczne

Jako ludzkość pilnie potrzebujemy swego rodzaju nawrócenia i odbudowania tej harmonii z Bogiem, naszym Ojcem i całym stworzeniem. Do tego gorąco zachęcam. Analizując nasze postępowanie, robiąc rachunek sumienia przed spowiedzią, również i na ten aspekt naszej postawy wyrażającej się w relacji, poszanowaniu bliźnich i całego stworzenia zwracajmy uwagę. Idąc więc za słowami wspomnianej encykliki, może i u nas, w naszym życiu jest miejsce na „nawrócenie ekologiczne”? Absolutnie nie chodzi tutaj o żaden kult ziemi, stworzenia. Nie chodzi tu o żadną ideologię, ale o rozwój naszej teologicznej wrażliwości. Pełniejszej, dojrzałej relacji z Bogiem Stworzycielem. W Jego imieniu i z Jego mandatu mamy powierzona opiekę nad dziełem stworzenia, którego jesteśmy częścią. Pochodzimy od jednego Boga. Oby to nie było kiedyś powodem naszego zawstydzenia.

Ks. Mariusz Frukacz

Ekologia serca

Słowo Boże:

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8)

Wiemy jak bardzo ważna jest nasza relacja z Panem Bogiem. Trudno sobie wyobrazić człowieka wiary, który by nie miał takiej stałej relacji. I nie chodzi jedynie o modlitwę i bardzo ważne uczestniczenie w życiu sakramentalnym Kościoła. Chodzi również o to, aby w naszym sercu było pragnienie Boga, tęsknota za Nim. Pan Jezus w kazaniu na górze uczy nas, że są szczęśliwymi, błogosławionymi ci, którzy mają czyste serce. Ten kto staje przed Bogiem z pokornym i czystym sercem dostrzeżga Boga w swoim życiu, a wieczności będzie oglądał Boga.

Zmaganie się o czystość serca

W dzisiejszych czasach widzimy duże zaangażowanie ludzi młodych w wielki świat ekologii. Mówi się o ekologii jako o ochronie stworzenia. Papież Franciszek dużo miejsca poświęca ekologii ludzkiej, a zatem również obronie godności, świętości ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Jednak zwraca również uwagę na ekologię serca, czyli zmaganie się każdego z nas o czystość serca. W jednym ze swoich orędzi do młodych świata napisał: „O ile potrzebna jest zdrowa troska o ochronę stworzenia, o czyste powietrze, wodę i żywność, to tym bardziej musimy strzec czystości tego, co mamy najcenniejszego: naszych serc i naszych relacji. Ta «ludzka ekologia» pomoże nam oddychać czystym

powietrzem, pochodzącym z rzeczy pięknych, z prawdziwej miłości, z świętości”.

Ojciec Święty Franciszek przekonuje cały czas młodych ludzi, że warto szukać prawdziwej miłości, która oparta jest na czystości serca. „Zachęcając was do odkrycia na nowo piękna powołania człowieka do miłości, wzywam was również do buntu przeciwko powszechnej tendencji do banalizowania miłości, zwłaszcza gdy próbuje się ją ograniczyć jedynie do aspektu seksualnego, pozbawiając ją jej podstawowych cech – piękna, jedności, wierności i odpowiedzialności” – powiedział.

Ekologia serca, czystość serca to także umiejętność rozpoznania tego, co może zabrudzić, skazić nasze serce. W czystości serca, która jest fundamentem właściwej relacji z Bogiem i z drugim człowiekiem, istotne jest ukształtowanie prawego i wrażliwego sumienia, takiego, które jest zdolne rozpoznać, jak jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe (Rz 12, 2).

Święci w „Ruchu Czystych Serc”

W dziejach Kościoła święci, jak: św. Maria Goretti, bł. Karolina Kózkówna – święte z „Ruchu Czystych Serc”, uczą nas, że człowiek czystego serca żyje zawsze w obecności Pana, zachowując w sercu to, co jest godne relacji z Nim. Życie wówczas jest uczciwe, prostolinijne, nie ma w nim kręactwa. Ekologia serca to ciągła praca nad naszą wolnością, wzmocnienie siłą wewnętrznego człowieka (Norwid). To, co obciąża nasze serca to m.in. stała konsumpcja dóbr tego świata. Czystość serca oznacza prostotę tego serca, widzenie nie tylko związane z otaczającym nas światem, ale oddanie prymatu Bogu we własnym życiu. W encyklice *Laudato si'* papież Franciszek naucza nas: „Rzeczywiście, nieustanne gromadzenie możliwości konsumpcji rozprasza serce,

uniemożliwiając docenienie wszystkiego i każdej chwili. Natomiast stawanie w pogodzie ducha przed tym, co istnieje, choćby tego było niewiele, otwiera nam znacznie większe szanse na zrozumienie i spełnienie osobiste. Duchowość chrześcijańska proponuje rozwój wstrzemięźliwości i zdolności radowania się, mając niewiele. To powrót do prostoty, która pozwala nam się zatrzymać i docenić to, co małe, i dziękować za możliwości, jakie daje życie, nie przywiązując się do nich ani nie smucąc z powodu tego, czego nie posiadamy. Wymaga to unikania dynamiki panowania i gromadzenia samych tylko przyjemności”.

Serce czyste – świadectwo codzienne

Czystość serca to bardzo ważna sprawa w dzisiejszych czasach, kiedy tak dużo młodych ludzi jest bombardowanych obrazami, filmami, które niszczą ludzkie serce, niszczą także piękno miłości między ludźmi. *Katechizm Kościoła Katolickiego* przypomina, że „czystość domaga się osiągnięcia panowania nad sobą, które jest pedagogią ludzkiej wolności. Alternatywa jest oczywista: albo człowiek panuje nad swoimi namiętnościami i osiąga pokój, albo pozwala zniewolić się przez nie i staje się nieszczęśliwy” (n. 2339). A zatem w ekologii serca chodzi również o właściwy kształt naszej wolności. Tak wielu z nas myśli, że prawdziwa wolność to życie bez wymagań, wolność bez przykazań, nakazów, krótko mówiąc wolność od wszystkiego. Tymczasem prawdziwa wolność to pragnienie czynienia dobra, wolność, która domaga się odpowiedzialności za swoje czyny. Prawdziwa wolność to również podejmowanie wysiłku o czystość serca. Kiedy Karol Wojtyła wyjeżdżał z młodymi ludźmi na wędrowniki górskie, czy też na wyprawy na kajaki to dużo z nimi rozmawiał o miłości, także o całej sferze życia intymnego, seksualnego. Z tych dialogów powstała niezwykle głęboka książka pt. *Miłość i odpowiedzialność*. To jest naprawdę ważne, aby zadbać o

ekologię serca, o czystość patrzenia na drugą osobę. To jest prawdziwa ekologia. Oczywiście kiedy człowiek ma czyste serce, właściwe spojrzenie na drugiego, to również właściwe spojrzy na otaczający go świat. Człowiek o czystym serce będzie miał właściwą relację z Bogiem i z drugimi, ale dostrzeże także piękno stworzonego świata.

Ekologia serca w Piśmie Świętym

W Piśmie Świętym serce jest bardzo ważne. Jest ono tak naprawdę sumieniem, miejsce, w którym słyszę głos Boga i spotykam Boga. Dlatego w tak wielu miejscach Biblii spotykamy prośby o serce pokorne, czyste, rozumne. „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste” czytamy w psalmie 51. To tak naprawdę powinna być nasza stała modlitwa. Podobnie jak psalm 119: „Jak młodzieniec zachowa ścieżkę swą w czystości? Przestrzegając słów Twoich. Z całego serca swego szukam Ciebie; nie daj mi zboczyć od Twoich przykazań! W sercu swym przechowuję Twą mowę, by nie grzeszyć przeciw Tobie (ww. 9-11).

Ile mądrości dla naszego pokolenia zawiera prośba młodego Salomona skierowana do Boga: „Teraz więc, o Panie, Boże mój, Ty ustanowiłeś królem Twego sługę w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem bardzo młody i nie umiem rządzić. Ponadto Twój sługa jest pośród Twego ludu, który wybrałeś, ludu mnogiego, którego nie da się zliczyć ani też spisać z powodu jego mnóstwa. Racz więc dać Twemu słudze serce rozumne do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny?” (por. 1 Krl 3, 4-13). Młody Salomon na początku swoich rządów nie prosi o pieniądze, nowy budżet, czy też zwiększenie liczebności armii. To co dla niego jest najważniejsze do serce rozumne, roztropne. Dla św. Augustyna również serce było bardzo ważne dla jego relacji z Bogiem. Na kartach swoich *Wyznań* pisze o

sercu, które wierzy, wyznaje. Zwraca się do Boga z prośbą, aby Ten wejrzał głęboko w jego serce. Kiedy opowiada o swoim życiu i o szukaniu Boga pisze, że szukał Boga na zewnątrz, a tymczasem Bóg był w jego serce. Dlatego święty biskup z Hippony zaapeluje do nas, abyśmy powrócili do serca, a tam odnajdziemy Boga.

Nasze zadanie

Trzeba każdego dnia zmagać się o czystość swojego serca. Pan Jezus na kartach Ewangelii przestrzega nas: „Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać” (Mk 3, 24). Często człowiek zamknięty w swoim grzechu, o sercu, w którym brak czystości, uniemożliwia ze swojej strony nawrócenie, odpuszczenie grzechów. Nie trwajmy uporczywie w grzechu, w złu. Nie lekceważmy sobie nawrócenia. Otwórzmy się na dar odpuszczenia naszych grzechów. Pracujmy nad naszym sumieniem, nad wzmocnieniem siły naszego wnętrza. Zadbajmy w naszym życiu o „wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego” (por. Jan Paweł II, Włocławek 7 czerwca 1991 r.).

Zadbajmy o prawdziwą ekologię serca. Pan Jezus przypomina nam, że sprawa nawrócenia, życia w doskonałości jest bardzo trudną pracą wewnętrzną, to ciągły wysiłek człowieka nad tym, by zawsze żyć w zgodzie z Prawem Bożym, by nie marnować łaski Bożej, którą otrzymujemy. Często przyczyną braku czystości serca są również podziały między ludźmi. Jak nie ma ekologii serca, to niekiedy słowo wypowiedziane przez drugiego człowieka bardzo boli. Przyczyną takich bolesnych słów oraz krzywdzących ocen są wewnętrzne podziały, zamęt w sercach ludzi, którzy takie słowa wypowiadają. Jezus przestrzega nas również dziś, że jeśli nie będziemy z Nim, to zamiast budować i jednoczyć,

będziemy niszczyć. Oczyszczyć zatem nasze serca. Poddajmy je Jezusowi i podejmijmy odważną drogę nawrócenia. I bądźmy czujni. Nasza pewność siebie, własnych sił jest pierwszym krokiem do tego, aby serce stało się królestwem wewnątrznie skłóconym. Jeśli będziemy trwać w jedności z Nim i między sobą, nic nie jest w stanie nas zniszczyć. Ufajmy Jezusowi i myślmy bardziej po Bożemu niż po ludzku. Zadbajmy o czystość naszego serca. Módlmy się o czyste serce każdego dnia.

KAZANIA DLA DZIECI

Kl. Artur Kulak – Wyższe Seminarium Duchowne
Archidiecezji Krakowskiej

Temat: Biblia w kuchni

Powód: Marnotrawstwo jedzenia

Cel dydaktyczny: Uwrażliwić parafian, że żywność jest darem od Boga i nie należy jej marnować

Cel wychowawczy: Pokazać, w jaki sposób można dysponować żywnością, aby jej nie marnować

Czytania: J 6, 1-15; Ps 145 (144), 10-11. 15-16. 17-18

1. Doświadczenie życiowe

Według Banków Żywności w Polsce w skrajnym ubóstwie może żyć nawet 1,6 mln osób, a rocznie marnujemy ok. 9 mln ton żywności. Marnotrawstwo żywności ma bardzo negatywne konsekwencje ekologiczne (nadmierna emisja gazów cieplarnianych), ekonomiczne (marnowanie surowców potrzebnych do wyprodukowania żywności, w tym wody, gleby, godzin pracy ludzkiej, energii) oraz społeczne. Eksperti szacują, że do 2050 r. liczba ludności na Ziemi wzrośnie do około 10 mld, a globalny popyt na żywność wzrośnie o 60%. Papież Franciszek bardzo praktycznie podchodzi do wielu spraw związanych z problemami globalnymi. W encyklice *Laudato si'* Ojciec Święty napisał: *Wiemy również, że marnotrawstwu ulega niemal jedna trzecia produkowanej żywności, a żywność, którą się wyrzuca, jest niejako żywnością kradzioną ze stołu ubogich.* Rzeczywistość, którą ujął papież w tym zdaniu, nie jest problemem, z którym zmierzamy się od

niedawna. Problem głodu na ziemi sięga niepamiętnych czasów. Ciągłe zastanawiamy się, dlaczego przy tak rozwiniętych technologiach głód dalej szerzy się po różnych zakątkach świata. Winimy rządy bogatych krajów, które dalej nie mogą sobie poradzić z globalnym ubóstwem. A może warto zacząć od swojej kuchni, by móc zmierzyć się z problemem globalnego głodu?

Zanim przejdziemy do naszej domowej kuchni i poszukamy konkretnych rozwiązań, aby nie marnować żywności, najpierw posłuchajmy, jakie słowa kieruje Bóg do nas, bo wiemy już doskonale, że Biblia jest najlepszym drogowskazem życiowym.

2. Co mówi Pan

Bóg od samego początku uczył nas szacunku do jedzenia. Już w Starym Testamencie, daje nam doskonały przykład, aby nie marnować pożywienia. W Księdze Wyjścia można przeczytać historię o mannie, którą Bóg każdego dnia zsyłał Izraelitom podczas ich wędrówki przez pustynię. Jedynie w szabat manna nie spadała z nieba, dlatego Bóg szóstego dnia zsyłał podwójną jej ilość, która się nigdy nie psuła. Bóg od samego początku uczył nas, abyśmy z szacunkiem odnosili się do jedzenia oraz roztropnie nim dysponowali, tak aby nigdy się nie zmarnowało.

Ty otwierasz swą rękę i karmisz do syta wszystko, co żyje. Bóg jako Stwórca ziemi i Żywiciel wszystkiego, co na niej żyje, nigdy nie zostawia nas samych, a tym bardziej głodnych. Troszczy się o nas i daje nam tyle pożywienia ile nam potrzeba do życia

W ewangelii św. Jana (6, 1-15) natrafiamy na perykopę o cudownym rozmnożeniu chleba. Jej przesłanie jest bardzo głębokie, a zarazem pouczające. Nauczanie Jezusa nie

ogranicza się tylko do duchowego aspektu. On troszczy się również o zaspokojenie potrzeb materialnych, o chleb i w tę troskę włącza uczniów, bo chce by oni również angażowali się w tę troskę o całego człowieka, także jego aspekcie społecznym. Cała ta przypowieść przedstawia związek teologicznego faktu Eucharystii z szacunkiem do chleba – codziennego pokarmu. Szczególnie chciałbym zwrócić uwagę na następujące słowa Chrystusa: *Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło*. W tym zdaniu Jezus sam daje nam doskonały przykład, aby odnosić się z szacunkiem do jedzenia, gdyż wprost mówi, aby pozbierać resztki po posiłku. Dla Jezusa nic nie może się zmarnować, każdy kawałek chleba jest ważny. Chleb podarowany drugiej osobie jest znakiem miłości do Boga. Podczas każdej Mszy Świętej – Bóg obdarowuje nas swoim życiodajnym chlebem w postaci Eucharystii, zaspakajając głód duchowy. My również, chcąc naśladować Jezusa, powinniśmy dzielić się ze sobą ziemskim chlebem.

Sięgając głębiej, do Listu św. Jakuba, można przeczytać: *Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: „Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!” – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?* Autor listu wyraźnie wskazuje, żeby dzielić z potrzebującymi, nie tylko tym, co nam zostaje z obiadu – ten obiad można również podzielić na pół.

Na początku liturgii eucharystycznej w trakcie ofiarowania darów zazwyczaj jest śpiewana pieśń, podczas gdy kapłan wypowiada następujące słowa: *Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia*. Świat przyrody również w pełni uczestniczy w spotkaniu Boga z człowiekiem. Powinniśmy pamiętać, że to od Boga

pochodzą wszystkie rośliny i zwierzęta, to On dał wodę i słońce. To Bóg uzdolnił człowieka do pracy, aby mógł przynieść dary ofiarne. Każdego dnia na ołtarz przynosimy chleb i wino, bez których łamanie chleba by się nie odbyło. Powinniśmy dbać o każde ziarenko zboża, o najmniejsze grono, aby nie uległy marnotrawstwu.

3. Życie chrześcijańskie

Eksperci szacują, że z powodu niedożywienia cierpi blisko 793 mln ludzi na świecie. Ciągłe w telewizji słyszymy, aby nie marnować żywności, a z problemem głodu globalnego mamy styczność nie od dzisiaj.

Gdybyśmy do swojej kuchni wprowadzili parę zasad, które również wypływają ze Słowa Bożego, nasz świat stałby się bardziej przyjazny dla nas wszystkich. Przede wszystkim starajmy się planować odpowiedzialnie swoje zakupy. Zanim włożymy towar do koszyka sprawdźmy etykietę. Zakupioną żywność przechowujmy we właściwy sposób, tak aby nie uległa zepsuciu. Stosujmy zasadę „pierwsze przyszło, pierwsze wyszło”, wtedy zawsze będziemy mieli świeżą żywność w lodówce. Starajmy się ponownie przetworzyć niezjedzone przez nas jedzenie, wtedy ograniczymy jego marnowanie. Zastanówmy się przed wyrzuceniem przygotowanego obiadu, czy nie znamy kogoś, z kim moglibyśmy się podzielić. Taki czyn tak mało nas kosztuje, a zarazem jest bardzo drogi w oczach Boga i bliźniego.

W wielu miejscach na świecie nasze siostry i nasi bracia nie mają dostępu do bieżącej wody oraz do żywności zaspakajającej podstawowe potrzeby egzystencjalne, podczas gdy inni wyrzucają jedzenie na śmietnik. Papież Franciszek w jednym ze swoich listów pisał: *Razem możemy wprowadzić nowy styl życia, który polega na właściwym docenianiu tego, co daje nam matka ziemia i będzie miał wpływ na ludzkość*

jako całość. Na koniec tej homilii zostawiam każdemu z nas dwa krótkie pytania, na które warto sobie samemu odpowiedzieć. Czy każdego dnia szanuję chleb, o który nieustannie proszę w modlitwie *Ojcze Nasz*? Czy nie pozwalam, by marnowało się jedzenie?

„Niech ziemia błogosławi Pana, niech Go chwali i wywyższa na wieki! Góry i pagórki, Wszystkie rośliny ziemi, Źródła, Morza i rzeki, Wieloryby i stworzenia morskie, Wszelkie ptaki powietrzne, Zwierzęta dzikie i trzody, Synowie ludzcy, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!”.

(Por. Dn 3, 74-82)

Ks. Marcin Bobowicz

Ziemia – matka, która nas żywi i chowa

„Pochwalony bądź Panie mój, przez siostrę naszą matkę ziemię,

która nas żywi i chowa, wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami.”

Drogie Dzieci,

do kogo najczęściej się zwracacie, kiedy macie jakieś kłopoty, problemy, trudności? (dzieci odpowiadają).

Oczywiście najczęściej jest to nasza mama. Każdy człowiek od najmłodszych lat zwraca się do swojej mamy. O co najczęściej prosicie swoją mamę? (odpowiedzi dzieci) Wicie, że nawet jak się jest dorosłym to wtedy też zwracamy się do swojej mamy, u niej szuka pomocy, rady. Kto nas lepiej zrozumie jak nie mama? Często opowiadacie swojej mamie o tym co dzieje się w szkole, o Waszych znajomościach, o tym co dobre i piękne, ale także i o tych trudnych sprawach? Myślę, że tak często wszyscy robimy. Ona zawsze chętnie wysłucha o naszych kłopotach. Wiemy kochani, czujemy to, że mama rozumie nas zawsze lepiej niż inni ludzie i wszystko uczyni, aby pomóc swojemu dziecku.

Zawsze razem – mama i dziecko. Ona nasza mama zawsze jest pełna niepokoju i lęku, pełna ciepła i serdecznych gestów, oddana bez reszty swemu wielkiemu skarbowi – właśnie wam kochane dzieci. Dając Wam swoją miłość, czas, siłę i serce. Mama można powiedzieć, że staje się takim aniołem dobroci i odznacza się cnotami, by swojemu dziecku dać przykład, jak ma iść przez życie. Oprócz naszej ziemskiej mamy, mamy jeszcze bardzo ważną duchową mamę! Kto to będzie? – oczywiście to – Maryja. Również Pan Jezus, będąc człowiekiem, otrzymał w darze prezent, którym była Jego Mama. Pan Bóg, widząc, jakie skarby czystości, dobroci, wiary oraz pobożności ukryte były w sercu Maryi, wybrał ją na Matkę swojego Syna. Odtąd Maryja stała się Matką wszystkich ludzi. Matka Boża rozumie wszystkie nasze sprawy, tak jak rozumie nas nasza mama na ziemi. Maryja była przy swoim Synu do samego końca. Kiedy Pan Jezus na krzyżu zwrócił się do Matki, mówiąc: „oto syn Twój”, to oddał Jej pod opiekę nie tylko stojącego tam ucznia Jana, ale także każdego z nas. To z woli Pana Jezusa Maryja ma opiekować się nami wszystkimi. Słowo Boże mówi nam, że Maryja jest Matką nie tylko Pana Jezusa, nie tylko Kościoła, ale jest również naszą Matką. To Ona wskazuje nam drogę do nieba. Uświadamia nam, że najprościej tam dojść, gdy kroczy się po śladach Pana Jezusa. Dowiedzie się tego z opowiadania Bruno Ferrero pt. *Ślady: Pewnej nocy miałem cudowny sen. Zobaczyłem długą drogę, która z ziemi pięła się ku górze, by zginąć pośród chmur, kierując się ku niebu. Nie była to jednak droga wygodna. Co więcej, pełna była przeszkód, usiana zardzewiałymi gwoździ, ostrymi i tnącymi kamieniami, kawałkami szkła. Ludzie wędrowali tą drogą boso. Gwoździe wbijały się w ciało, wielu miało zakrwawione stopy. Mimo tego nie rezygnowali, chcieli dojść do nieba. Każdy krok wywoływał cierpienie. Wędrowka była powolna i trudna. Potem w moim śnie ujrzałem Jezusa, który szedł naprzód. On również szedł boso. Szedł wolno, ale*

zdecydowanie. Ani razu nie zranił sobie stopy. Jezus szedł i szedł. Wreszcie dotarł do nieba i tam usiadł na wielkim, złocistym tronie. Spoglądał w dół, obserwując tych, którzy usiłowali wejść. Spojrzeniem i gestami zachęcał ich. Zaraz po Nim szła również Maryja, Jego Matka. Maryja szła jeszcze szybciej niż Jezus. Wiecie, dlaczego? Stawiała swe stopy na śladach pozostawionych przez Jezusa. Szybko dotarła więc do Syna, który posadził Ją na wielkim fotelu, po swej prawej stronie. Maryja również zaczęła dodawać otuchy tym, którzy wspinali się i zachęcała ich, by szli po śladach zostawionych przez Jezusa tak, jak sama to zrobiła. Ludzie rozsądni tak właśnie postępowali i szybko posuwali się ku niebu. Inni skarżyli się na rany, często zatrzymywali się, czasami rezygnowali zupełnie i upadali na brzegu drogi, zwyciężeni przez smutek.

Moi drodzy, wiecie kogo możemy jeszcze nazwać naszą matką? To ziemia! Tak jak staramy się budować piękną relację ze swoją ziemską mamą, szanujemy i czcimy, bo o to tym przypomina nam, które przykazanie? Tak oczywiście czwarte. I tego samego, czyli szacunku i troski domaga się od nas także ziemia! Ta nasza siostra, bo tak ją także nazywa papież Franciszek protestuje z powodu zła, jakie jej wyrządzamy. Nikt z nas nie chciałby przecież wyrządzić krzywdę swojej mamie. Jak drogie dzieci szkodzimy ziemi? (odpowiedzi dzieci) Macie rację to my ludzie nieodpowiedzialnie wykorzystujemy i nawet można powiedzieć rabujemy dobra ziemi, które Bóg w niej umieścił. Zobaczcie, niektórzy ludzie myślą, że są właścicielami ziemi i jej rządcami uprawnionymi do jej ograbienia. Przemoc, jaka istnieje w ludzkich sercach zranionych grzechem, wyraża się również w objawach choroby, jaką dostrzegamy w glebie, wodzie, powietrzu i w istotach żywych. Z tego względu wśród najbardziej zaniedbanych i źle traktowanych znajduje się nasza uciskana i

zdevastowana ziemia, która jak mówi Pismo Święte «jęczy i wzdycha w bólach rodzenia» (Rz 8, 22). Zapominamy, że my sami jesteśmy z prochu ziemi (por. Rdz 2, 7). Nasze własne ciało zbudowane jest z pierwiastków naszej planety, jej powietrze pozwala nam oddychać, a jej woda ożywia nas i odnawia” (LS 1-2).

Wiecie, dlaczego powinniśmy miłować naszą ziemię? Bo w wielu miejscach Pisma Świętego i innych dokumentach mamy o tym mowę. W najważniejszej księdze naszej wiary w Piśmie Świętym w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju znajduje się hymn, z którego my chrześcijanie ludzie wierzący dowiadujemy się, że wszystko co istnieje pochodzi od swego Stwórcy – Boga. Bóg powierzył człowiekowi całe stworzenie, by jak troskliwy ogrodnik i dobry pasterz czuwał nad nim; był odpowiedzialny za powierzone mu dzieło. Pewnie nieraz pomagaliście w ogrodzie dziadkom czy rodzicom wiecie, ile troski, pracy, zabiegów trzeba włożyć, żeby ogród cieszył oko, żeby były warzywa, owoce itp., również świat jest po to by się nim zachwycać, podziwiać, matka ziemia przecież nas karmi! To co jemy choćby nasz chlebek powszedni jemy dzięki ziemi, która rodzi zboże a z niego powstaje chleb. Wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre i piękne. Bóg opiekuje się swoim dziełem. Dla Niego każda rzecz stworzona ma wartość sama w sobie. Bóg chciał każdego ze swoich dzieł, tak jak chciał człowieka. Skoro świat jest tak dobry i piękny, jak piękny i dobry musi być Bóg ich stwórca.

Lubicie wakacje? Chyba wszyscy lubimy to są takie miesiące, w których jest więcej okazji do bezpośredniego kontaktu z ziemią – naszą siostrą i matką, która nas żywi i chowa, wydaje owoce, kwiaty, trawy. To również dobry czas na to, aby chwalić Pana wraz z całą ziemią i dziękować Mu za wspólny dom, który jest Jego dziełem. Wszystko to po to, abyśmy nie zapominali, że sami jesteśmy z prochu ziemi, że

jest ona darem Bożym dla nas – abyśmy nie zapominali. Jak pojedziemy na wakacje to możemy szczególnie podziwiać piękne góry, morze, lasy i wiele innych ciekawych miejsc, które czasem nazywamy cudami! Święty Tomasz mówi nam kochani, że piękno naszego świata możemy odczytywać jako argument za tym, że istnieje Pan Bóg.

Powiedzmy sobie jak praktycznie okazać miłość naszej matce ziemi: trzeba należycie wykorzystywać zasoby naturalne ziemi (uprawa roli, badania geologiczne, itd.).

Nie możemy dewastować otaczającej nas wokół przyrody przez wysypywanie śmieci, gruzów i zanieczyszczeń w niewłaściwym miejscu, np. w lesie, przy drodze itp., nie zanieczyszczajmy ulic, pomieszczeń, pojazdów. Szacunek do naszej ziemi możemy okazać przez prawidłową segregację śmieci w naszych domkach i nap jak jesteśmy galerach czy innych miejscach. Ważne jest to jak rolnicy będą uprawiać ziemię czy będą używać mocnych środków chemicznych. Możemy się zapytać, czy szanujemy roślinność: w czasie wakacji, w swojej miejscowości? Czy nie zrywam roślin, zwłaszcza kwiatów objętych ochroną, np. w górach? Wzorem wielkiej troski do ziemi i wszelkich jej stworzeń jest drogie dzieci św. Franciszek, który, gdy miał 25 lat oddał wszystko co posiadał i „poślubił Panią Biedę” stając się żebrakiem. Prostotę umiłował do tego stopnia, że został pustelnikiem i służył ludziom jako skromny braciszek. Prawdziwe szczęście i wolność osiągnął naśladowując Pana Jezusa. Zdziwił innych swoją niezwykłą radością i wychwalaniem Stwórcy za każdą najdrobniejszą rzecz, pochodzącą od Niego. Po niedługim czasie wielu ludzi, widząc jak bardzo Franciszek jest szczęśliwy, przychodziło, aby żyć podobnie. Święty stworzył dla nich regułę, która mówiła, jak powinni postępować w prostocie i radości. Szanujmy więc ten wielki dar ziemię jaka

nam dał Pan Bóg. Rozpocznijmy to działanie od zwykłych prostych spraw w naszym najbliższym środowisku.

Ks. Zbigniew Kucharski

Temat: Wspólny dom (cz. I)

Ks. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Odp. Dzieci ...

Ks. Kochane dzieci. Przychodzimy dzisiaj, jak w każdą niedzielę na Mszę Świętą. A kto powie: po co przychodzimy na Mszę Świętą?

Odp. Dzieci ... Pomodlić się, spotkać Pana Jezusa, poprosić go o coś.

Ks. Jeżeli przychodzimy do kościółka, aby się pomodlić, to proszę, powiedzcie, co to jest modlitwa?

Odp. Dzieci ... Proszenie Pana Boga. „Ojcze nasz”. Rozmowa z Panem Bogiem.

Ks. Jeżeli, kochane dzieci, modlitwa jest naszą rozmową z Panem Bogiem, to znaczy, że Pan Bóg mówi do nas, ale i my mówimy do Niego. Możemy porozmawiać z Panem Jezusem w domu, kiedy klękamy do modlitwy, w kościółku, gdy do niego przychodzimy. Jak jeszcze możemy odkrywać, co mówi do nas Pan Bóg? Gdzie możemy szukać, co On chce nam powiedzieć?

Odp. Dzieci ...???

Pytanie pomocnicze dla dzieci: Ks. Skąd wiemy, gdzie Pan Jezus się urodził?

Odp. Dzieci ... Z Pisma Świętego.

Ks. Bardzo dobrze. Właśnie tak. Dużo dowiadujemy się z Pisma Świętego. (W tym momencie ksiądz bierze księgę Pisma

Świętego i wyraźnie unosząc ją, pokazuje ją wszystkim dzieciom).

Ks. kontynuuje: Czy Pan Bóg mówi do nas przez Pismo Święte? Czy kiedy je czytamy, to poznajemy, co On chce do nas powiedzieć?

Odp. Dzieci ... TAK.

Ks. A kto pamięta, jak się rozpoczyna Pismo Święte?

Odp. Dzieci ... (Prawdopodobnie lekkie wahanie dzieci).

Ks. Jak brzmi pierwsze zdanie Pisma Świętego?

Odp. Dzieci ... (Różne odpowiedzi mogą paść. Trudno się spodziewać precyzyjnej odpowiedzi).

Ks. To razem teraz posłuchajmy, co mówi do nas Pan Bóg w pierwszym zdaniu Pisma Świętego. Co mówi do mnie i co mówi do was. (Z wyraźną starannością, pewnym pietyzmem kapłan otwiera dostojnie Pismo Święte i bardzo powolnym, wyraźnym głosem czyta: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”. Zaleca się powtórzenie odczytania wersetu). Co więc mówi do nas Pan Bóg w tym zdaniu?

Odp. Dzieci ... Że Pan Bóg stworzył ziemię.

Ks. I co jeszcze?

Odp. Dzieci ... Że stworzył niebo.

Ks. A co to znaczy, że Pan Bóg stworzył niebo i ziemię? Czy Pan Bóg stworzył też słońce, gwiazdy, księżyc?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. A czy Pan Bóg też stworzył rośliny, zwierzątka?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. A człowiek skąd się wziął na ziemi?

Odp. Dzieci ... Pan Bóg stworzył.

Ks. Jak się nazywali pierwsi ludzie? Jak mieli na imię? Kto pamięta?

Odp. Dzieci ... Adam. Ewa.

Ks. Właśnie z Pisma Świętego się dowiadujemy, że pierwszymi ludźmi na ziemi byli Adam i Ewa. Czy możemy powiedzieć, że Adam i Ewa to byli pierwsi mieszkańcy na ziemi?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. Jeżeli wracacie z przedszkola, ze szkoły, z miasta po zakupach, po spacerze, to mówicie, że dokąd wracacie?

Odp. Dzieci ... Do domu.

Ks. Kiedy mówimy, że wracamy do domu, to mamy na myśli nasze mieszkanie, a może domek z jakimś ogródkiem. A czy kiedy Pan Bóg stworzył pierwszych ludzi: Adama i Ewę, to czy oni mieli takie mieszkania i domy, jak my teraz?

Odp. Dzieci ... Nie.

Ks. To jak wyglądało wtedy ich mieszkanie, ich dom?

Odp. Dzieci ... Jaskinia. (W przypadku, kiedy dzieci się wahają, pomagamy dodatkowymi pytaniami).

Ks. Czy oni mieli okna, które otwierali i zamykali? Czy mieli drzwi otwierane i zamykane na klucz? Czy ludzie od razu umieli budować?

Odp. Dzieci ... Nie.

Ks. Pierwsi ludzie też patrzyli, tak jak my, w niebo, na gwiazdy, oglądali słońce, ale nie widzieli tego przez szybę i nie

musieli otwierać okna, aby to wszystko zobaczyć. Dlatego mówimy, że to, co ich otaczało: drzewa, kamienie, rzeka, jezioro, było miejscem, w którym mieszkali. To był ich dom, to było ich mieszkanie. Na pewno wszyscy znacie adres swojego mieszkania. Gdyby się ktoś zgubił, to powie, jaki ma adres i zawsze wtedy łatwiej wrócić do domu. Pierwsi ludzie nie mieli adresu. Oni mieli tylko miejsce, w którym najczęściej przebywali i to, co pomagało im to miejsce zapamiętać. Na przykład, że jest wielkie drzewo, jakaś skała, przy której najczęściej razem przebywali. To był ich dom. My dzisiaj mieszkamy w budynkach, w których są mieszkania innych ludzi, w domkach. Przecież jednak i teraz, kiedy wyjdziemy z domu na dwór, to widzimy drzewa, ptaki, inne zwierzątka. Tak jak Adam i Ewa. Czy kiedy wtedy spyta was jakiś chłopiec czy dziewczynka: czy tu mieszkasz, to możesz powiedzieć: tak, tu mieszkam? Możecie tak powiedzieć?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. Czyli możemy tak samo jak Adam i Ewa powiedzieć, że cały świat, w którym mieszkamy, w którym żyjemy, który nas otacza, jest także naszym domem. Nie dotyczy to tylko naszego mieszkania, gdzie jest pokój, gdzie jest kuchnia, łazienka. Moje podwórko, moje przedszkole, moja szkoła, moje miasto i cały świat, jest moim domem. Dlatego, moi kochani: nasz papież Franciszek przypomina nam i uczy nas, abyśmy pamiętali, że cały świat, który stworzył Pan Bóg, jest naszym domem. Domem wszystkich ludzi na ziemi. Dlatego posłuchajmy przez chwilę, jak ten nasz wspólny dom powstawał i jak opowiada nam o tym Pismo Święte. (W zależności od możliwości skupienia się dzieci, można odczytać dłuższy lub krótszy fragment opisujący dzieło stworzenia. Jednak zasadniczo opis powinien być skrócony. Przykładowy fragment. Mimo skróconej wersji ksiądz czyta, trzymając Pismo Święte).

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. (...) a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» i (...) oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął (...) dzień pierwszy. A potem Bóg rzekł: (...) «Niechaj zbiorą się wody (...) i niech się ukáže powierzchnia sucha!». (...) Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg rzekł: «Niechaj ziemia wyda rośliny: trawy, drzewa (...) I stało się tak. (...) Potem Bóg rzekł: «Niechaj się zaroją wody od (...) istot żywych, a ptactwo niechaj lata nad ziemią. (...) Potem Bóg rzekł: «Niechaj ziemia wyda istoty żywe (...): bydło, dzikie zwierzęta (...) I stało się tak. Bóg uczynił różne rodzaje (...) zwierząt (...). A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!» Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. (...) A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie”.

Ks. To, co teraz usłyszeliśmy z Pisma Świętego, właśnie mówi nam o tym, o czym było wcześniej na kazaniu. Pokazuje nam, przede wszystkim, że to Pan Bóg stworzył niebo i ziemię, a więc cały świat. I właśnie, dlatego cały ten świat jest naszym domem. A Pan Bóg dał nam go, abyśmy w nim żyli i o niego dbali, bo o swój, nasz dom trzeba dbać. A czy chcecie, aby nasz świat, nasz dom wyglądał pięknie?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. Ja też chcę tego tak jak i wy, i na pewno wasi rodzice też. Ale o tym to już będzie na następnym kazaniu.

Amen.

„Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów!”.

(Ap 15, 3)

Ks. Zbigniew Kucharski

Temat: Wspólny dom (cz. II)

Ks. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Odp. Dzieci ...

Ks. Kochane dzieci. Cieszę się, że dziś również się spotykamy, tak jak tydzień temu. Gromadzimy się tutaj, aby spotkać się z Panem Jezusem, porozmawiać z Nim i posłuchać, co On chce nam powiedzieć. Zanim jednak porozmawiamy dziś z Panem Jezusem o tym, co nowego dzisiaj chce nam powiedzieć, przypomnijmy sobie, o czym Pan Jezus mówił do nas wcześniej. Pan Jezus mówiąc do nas tydzień temu chciał, abyśmy to zapamiętali, abyśmy, kiedy wracamy do domu z kościółka nie zapominali Jego nauczania. Dlatego przypomnijmy sobie, o czym w ostatnią niedzielę, tydzień temu Pan Jezus do nas mówił. Kto pamięta?

Odp. Dzieci ... Bóg stworzył świat. Że tu jest nasz dom. Bóg stworzył człowieka, rośliny, zwierzęta.

Ks. A czy ktoś pamięta pierwsze zdanie z Pisma Świętego?

Odp. Dzieci ... Bóg stworzył niebo i ziemię.

Ks. Moi drodzy. Pokażę wam teraz przykład, w jaki sposób można łatwo zapamiętać np. pierwsze zdanie z Pisma Świętego. Jest to bardzo łatwe. Podpowiem, jak to zrobić. Jak

każda książka ma początek, każdy film ma początek, tak samo Pismo Święte ma swój początek. I właśnie Pismo Święte ma także na początku swoje pierwsze zdanie. A to pierwsze zdanie w Piśmie Świętym, w Księdze Rodzaju, zaczyna się właśnie słowem „na początku”. Jakie jest pierwsze słowo, którym zaczyna się Pismo Święte i jednocześnie pierwsze zdanie? Wszyscy razem, głośno!

Odp. Dzieci ... „Na początku”.

Ks. A teraz powtórzmy jeszcze raz razem, ale całe pierwsze w zdanie, którym rozpoczyna się Pismo Święte!

Odp. Dzieci ... „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”.

Ks. Pięknie dziękuję! Teraz to już sobie dobrze zapamiętamy. Tydzień temu też mówiliśmy o tym, że pierwsi ludzie nie mieli takich domów, jak my dzisiaj, i dla nich przyroda i to, co ich otaczało, było domem. Mówiliśmy również o tym, że i dla nas cały świat, który stworzył Pan Bóg, jest domem. Kiedy wychodzimy z naszego mieszkania, to i tak idąc ulicą, do szkoły, do przedszkola poruszamy się w naszym domu, który dał nam Bóg. Gdy później wracacie do domu, to cieszyć się, że możecie zobaczyć mamę i tatę, wasze rzeczy, zabawki i wszystko to, co lubicie i jest ładnie poukładane, stoi na półce, że wszystko jest całe?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. A co byłoby, gdyby po powrocie do domu się okazało, że zabawka spadła z półki i się połamała, że inna zabawka się zepsuła albo ktoś, kto był w waszym domu, kiedy was nie było popsuł, wam ulubioną zabawkę? Co byście czuli?

Odp. Dzieci ... Smutek. Żal.

Ks. Byłoby wam miło? Jak już wiemy, NIE. A czy wtedy nawet nie chciałoby się wam zapłakać?

Odp. Dzieci ... Tak. Nie.

Ks. Na pewno nie byłoby wam wesoło. Ale w domu przecież nie tylko są zabawki. Są meble, na pewno jakiś komputer, telewizor, naczynia i wiele innych rzeczy. Czy kiedy przy jedzeniu, na stole rozleje się jakieś picie, jakaś zupa, to czy mamusia wtedy się cieszy i jest radosna, zadowolona? Czy kiedy ktoś pomaluje pisakiem, kredką ścianę w mieszkaniu, zbije talerz, to co wtedy? Jak mamusia się czuje?

Odp. Dzieci ... Jest zdenerwowana. Smutna.

Ks. Uśmiecha się wtedy?

Odp. Dzieci ... Nie.

Ks. Na pewno wiecie, co to jest sprzątanie. Kiedy w domu trzeba posprzątać?

Odp. Dzieci ... Jak jest brudno. Kiedy jest sobota. Kiedy są święta.

Ks. A kto z was pomaga mamie, rodzicom w domu sprzątać? Rączka do góry. A czy później, po sprzątaniu jest wam miło i tak fajnie, że w domu jest ładnie, że wtedy można usiąść, porozmawiać z rodzicami, z rodzeństwem, pobawić się na czystej podłodze?

Odp. Dzieci ... Tak. Trochę.

Ks. A po co ludzie w domu dbają o sprzątanie? Po co sprzątają? Czy nie lepiej wtedy siedzieć przed telewizorem i oglądać bajkę, film? Czy nie lepiej wtedy pograć w jakąś grę na komputerze? Dlaczego ludzie sprzątają, czyszczą, myją, układają, naprawiają?

Odp. Dzieci ... Bo tak lubią. Bo muszą coś robić. Bo goście przyjdą.

Ks. Na pewno widzicie, że w domu trzeba o wszystko dbać. Trzeba dbać o dobre, zdrowe jedzenie. Jak będziemy jedli zepsute, stare produkty, to możemy później chorować. Trzeba używać czystych naczyń, aby nie było żadnych zarazków, bakterii. Tak samo musi być czysty, odkurzony dywan, umyte podłogi, a wtedy jest ładnie i jesteśmy zdrowi. Tak jak mówiliśmy wcześniej, cały świat, przyroda, nasza okolica, miejsce zamieszkania jest również naszym domem. Czy więc o nasze podwórko, o przyrodę obok nas, o to, aby jej nie niszczyć, również powinniśmy dbać?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. Tak więc właśnie nie tylko dbamy o swoje mieszkanie, w którym przebywamy, śpimy, jemy. Dbamy o cały nasz dom, którym jest cały świat. Dlatego bardzo ważne jest, aby nie tylko było ładnie i czysto w mieszkaniu. Ładnie i czysto powinno być wszędzie. Dlatego teraz wszyscy razem głęboko wciągamy nosem powietrze, powoli głęboko wciągamy i powoli wypuszczamy. Powietrze, którym przed chwilą oddychaliśmy i dalej oddychamy, ono w nas jest, ono w nas krąży. Czy może się zdarzyć, że w tym powietrzu, którym oddychamy na dworze, będzie jakiś kurz, jakiś pył i jeszcze do tego może brzydko pachnieć?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. A zdarzyło wam się widzieć czasami, jak z jakiegoś komina, jakiegoś budynku leci taki brzydki, ciemny dym?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. A dlaczego czasami w domu otwieramy okna i wietrzymy całe mieszkanie?

Odp. Dzieci ... Aby było świeże powietrze.

Ks. Tak samo jak kiedy zjemy zepsute, niedobre jedzenie i później może boleć brzusek i możemy być chorzy, tak samo kiedy będziemy wdychali niezdrowe, nieczyste powietrze, możemy też się źle czuć. Może boleć nas np. główka. A co innego jeszcze potrzebujemy do naszego życia? Co takiego jest ważne i bez czego człowiek nie może żyć? Co oprócz powietrza jest dla nas tak ważne?

Odp. Dzieci ... Jedzenie, ubranie, woda...

Ks. Dziękuję za wasze podpowiedzi i rzeczywiście może zastanówmy się teraz nad tematem wody. Czy jak Pan Bóg stworzył niebo i ziemię, to też stworzył wodę?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. A co będzie, jeżeli wody zabraknie i człowiek nie będzie pił długo wody?

Odp. Dzieci ... Będzie chciało mu się pić, będzie miał pragnienie, umrze.

Ks. A kiedy nam się chce tak bardzo pić, to możemy wziąć np. kubeczek i nabrać wody z jakiejś kałuży, strumyka, rzeczki, która płynie np. w mieście?

Odp. Dzieci ... Nie możemy.

Ks. A czemu?

Odp. Dzieci ... Bo jest brudna, ma zarazki.

Ks. Ale czy Pan Bóg, kiedy stworzył świat, stworzył wodę, powietrze, to czy Pan Bóg wtedy stworzył wody nieczyste, niezdrowe i powietrze stworzył nieczyste i niezdrowe? Czy jednak to, co Pan Bóg stworzył, było czyste i piękne?

Odp. Dzieci ... Tak, było czyste, było piękne.

Ks. Wiemy, że Pan Bóg to wszystko stworzył, wiemy, że woda, powietrze też tworzą nasz dom. Znajdują się w naszym domu i pochodzą od Pana Boga, i są nam dane. A to, co nam dał Pan Bóg, jest dla nas ważne i potrzebne i dlatego czyste powietrze, czysta woda są nam potrzebne i bardzo ważne. Tak jak wasza mama i tata chcą, aby w waszym mieszkaniu było ładnie czysto, pięknie, by się żyło zdrowo i radośnie, to czy Pan Bóg też tego chce, abyśmy my w naszym całym domu, na całym świecie, jaki On nam dał, też żyli zdrowo, pięknie, czysto i radośnie?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. Właśnie dlatego, że cały świat stworzył Pan Bóg i w tym świecie stworzył nas ludzi, to także papież Franciszek o tym wszystkim nam przypomina, abyśmy dbali o ten świat, czyli nasz dom. Na dzisiaj już kończymy nasze rozważania, ale mam dla was propozycję. Na pewno chcecie, aby na świecie było pięknie i szczęśliwie. I na pewno chcecie, żebyśmy mogli oddychać czystym powietrzem, żebyśmy mogli pić czystą i zdrową wodę, aby wasza mama i tata, wasze rodzeństwo też tak mogło. Chcecie?

Odp. Dzieci ... Chcemy.

Ks. Dlatego, jak dzisiaj wrócić do domu, to poproście rodziców o to, abyście mogli porozmawiać, co ludzie na ziemi mogą robić, aby powietrze, którym oddychamy, aby woda, którą pijemy, były czyste i były zdrowe. Poproście rodziców?

Odp. Dzieci ... Tak.

Ks. A teraz, na koniec podziękujmy Panu Bogu za to, że stworzył świat.

Ks. Powtórzcie wszyscy, głośną za mną:

„Panie Boże , który stworzyłeś świat , który stworzyłeś ludzi , dziękujemy Ci za to i uwielbiamy Cię.Będziemy się starać, aby świat, który nam dałeś, był piękny. Będziemy o niego dbać. Bądź uwielbiony, Panie Boże, w tym, co stworzyłeś. ...

Amen.

„Nasz dom, Ziemia, zdaje się stawać coraz bardziej ogromnym składem nieczystości. Problemy te są ściśle związane z kulturą odrzucenia, która dotyka zarówno ludzi wykluczonych, jak i przedmiotów, które szybko stają się śmieciami”. (por. LS p. 21-22)

Ks. Andrzej Witek

Bóg stworzył piękny świat

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochane dzieci, dzisiaj chcę sprawdzić, czy macie dobrą wyobraźnię. Spróbujcie zamknąć oczy i wyobrazić sobie wysokie, strome góry. Byliście kiedyś w górach? A teraz spróbujcie wyobrazić sobie wspaniałe morze ze wzburzonymi falami. Kto był nad morzem? A powiedzcie mi co najbardziej was zachwyca w pięknej przyrodzie, która nas otacza? (*dzieci odpowiadają: kwiaty, drzewa, chmury, słońce*). A czy są jakieś zjawiska przyrodnicze których się trochę boicie? (*dzieci odpowiadają: burza, wichur, huragan, grad, pioruny*). Tak, otacza nas mnóstwo wspaniałych rzeczy. Niektóre są bardzo piękne, wręcz zachwycające, a inne budzą w naszych sercach lęk. Wszystkie one przekraczają nas, nie są dziełem rąk człowieka. Człowiek nie stworzył ani słońca, ani burzy, ani oceanu, ani wysokich gór. To kto to wszystko stworzył? Zanim odpowiecie na to pytanie przeczytam wam krótkie opowiadanie o tym jak to wszystko się stało, kiedy nie było jeszcze niczego, kiedy nie było jeszcze nawet świata.

Dawno, dawno temu, kiedy była ogromna pustka i ciemność, dobry Bóg postanowił w swojej nieskończonej mocy stworzyć wielki i wspaniały świat. Bóg wiedział, jak uczynić

go pięknym, dlatego stworzył na początku światło. Tak powstały ciemność i światłość. I Bóg nazwał światłość dniem, a ciemność – nocą.

– To jest bardzo dobre – powiedział Bóg. Wokół było pełno wody. Bóg postanowił, że część wody zatrzyma w chmurach, a część na powierzchni ziemi. Tak stworzył Bóg chmury na niebie, aby mógł padać deszcz, gdy zechce zesłać go na ziemię.

Bóg zebrał też wody na ziemi w specjalnych miejscach – nazwał je morzami, a suchy ląd – ziemią.

– To jest bardzo dobre – powiedział Bóg.

Morze wyglądało przepięknie. Powierzchnia wody lśniła w promieniach słońca, a fale rozlewały się po brzegu. Było już morze i ziemia.

– To jest bardzo dobre – powiedział Bóg.

Potem Bóg stworzył rośliny: zieloną trawę, kwiaty, warzywa, zboża oraz drzewa, na których rosną owoce.

– To jest bardzo dobre – powiedział Bóg.

Wkrótce owoce i warzywa dojrzały i nadawały się do jedzenia. Drzewa wyglądały przepięknie, a pod nimi kwitły pachnące kwiaty, które bardzo cieszyły Boga.

– Jaka piękna jest ziemia – powiedział Bóg – To jest bardzo dobre.

Bóg wiedział, że rośliny potrzebują ciepła i światła. Stworzył więc słońce, by świeciło za dnia, wzmacniając i upiększając rośliny.

Bóg pomyślał, że wiele zwierząt, które zamierzał stworzyć, także nocą będzie potrzebowało światła, ale nie tak

jasnego i ciepłego jak słońce. Więc Bóg stworzył księżyc i gwiazdy, które świecą w nocy.

– To jest bardzo dobre – powiedział Bóg.

Spoglądał z radością na pluskające fale morskie i promienie słoneczne lśniąca w wodzie. Powietrze było nasycony zapachem ziół i kwiatów. – To jest dobre miejsce do życia – powiedział Bóg.

Ale czegoś ciągle brakowało Panu Bogu w tym pięknym świecie. Chciał, aby żył w nim ktoś, kto będzie do Niego podobny. Ktoś, kto będzie potrafił nie tylko czuć, ale i rozumnie myśleć, kto będzie mógł tak jak Bóg – prawdziwie kochać. Dlatego na samym końcu Bóg stworzył człowieka podobnego do Siebie samego. Człowiek stał się koroną całego stworzenia, najważniejszym stworzeniem. Bóg ukochał go najbardziej ze wszystkich, kazał panować nad wszystkimi stworzeniami i dał mu nieśmiertelną duszę.

Kilka pytań do was kochane dzieci: Kto stworzył cały świat? Co świeci na niebie w dzień a co świeci w nocy? Kto jest najważniejszym stworzeniem dla Pana Boga?

Cała przyroda jest darem Boga. Piękne drzewa, kolorowe kwiaty, błękitne niebo, zielona trawa. Bóg dał przyrodę, abyśmy mogli się nią cieszyć. Trzeba umieć panu Bogu dziękować za to, że stworzył dla nas tak piękny świat. Bóg podarował nam cały świat, bo nas bardzo mocno kocha. Ale dał nam też bardzo ważne zadanie: mamy panować nad tym światem, czyli opiekować się nim!

Niestety, wielu ludzi nie zrozumiało dobrze tego Bożego polecenia. Pomyśleli, że wszystko im wolno! Nie doceniają tego pięknego daru, który otrzymali od Pana Boga i zaczęli bezmyślnie niszczyć świat. Jak wam się wydaje w jaki sposób człowiek niszczy planetę, którą stworzył Bóg? (*dzieci*

odpowiadają: wyrzucaniem śmieci do lasów, niesegregowaniem śmieci, używaniem różnych chemikaliów, marnowaniem dóbr tego świata np. wyrzucaniem jedzenia).

Papież Franciszek zauważył to, że nasza planeta jest w niebezpieczeństwie, dlatego postanowił napisać do wszystkich ludzi na ziemi bardzo ważny list. Ten list ma swoją nazwę - to encyklika pt. *Laudato si'*. Ta nazwa bierze się od pierwszych jej słów, które brzmią: „Laudato si', mi' Signore – Pochwalony bądź, Panie mój”. Już na samym początku swojego listu papież przywołuje postać świętego Franciszka z Asyżu, swojego imiennika. Święty Franciszek bardzo umiłował planetę. Przypomniawszy, że jest ona dla nas jak siostra, z którą dzielimy istnienie, i jak piękna matka, biorąca nas w ramiona, pisał: „Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię, która nas żywi i chowa, wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami”. Papież Franciszek w tej encyklice upomina wszystkich ludzi, by kochali stworzony przez Boga świat, by powstrzymali się od niszczenia go i byli wdzięczni Bogu za ten wielki dar, którego stali się koroną. Pamiętajcie przecież że Bóg stworzył człowieka na samym końcu. Niektórzy mówią, że Bóg przygotowywał wszystko dla człowieka niczym wspaniały ogrodnik, który buduje ogród – najpierw sadzi najpiękniejsze rośliny, potem dogląda ich, podlewa, a kiedy są już piękne, zaprasza do tego ogrodu człowieka i ofiarowuje mu go w prezencie.

Otrzymaliśmy więc od Boga piękny prezent – to właśnie dla każdego z nas, dla mnie i dla ciebie Bóg stworzył świat. Jesteśmy więc za niego odpowiedzialni i mamy o niego dbać, tak by jego pięknem mogły się cieszyć również następne pokolenia.

Pomyślcie w jaki sposób dzisiaj możecie troszczyć się o świat? Macie jakieś pomysły? (*dzieci odpowiadają: nie deptać*)

trawników, sprzątać po sobie śmieci podczas górskich wędrówek, pograbić liście w ogródku u babci, oszczędzać wodę przy kąpieli, nie wyrzucać jedzenia, nie znęcać się nad zwierzętami).

Zobaczcie jak wiele mamy różnych możliwości troszczenia się o ten piękny świat, który stworzył dla nas Bóg. On uczynił go dla nas, żebyśmy się nim cieszyli, żeby żyło nam się dobrze. Pamiętajmy o innych ludziach, o tych którzy będą żyli po nas. Zostawmy im taki świat, w którym też będą mogli się nim bardzo cieszyć. Amen

KONSPEKTY KATECHEZ DO SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Każdego roku znikają tysiące gatunków roślin i zwierząt, (...) których nie będą już mogły zobaczyć nasze dzieci, gatunków utraconych na zawsze. (por. LS p. 33)

Katecheza dla młodzieży ze szkoły podstawowej, klasy VII-VIII

S. Aurelia Patrzyk, prezentka

Temat: Świat stworzony jako sakrament komunii z Bogiem i człowiekiem.

Cele katechetyczne:

- wyjaśnienie pojęć: świat jako sakrament, komunia,
- odkrycie na nowo piękna stworzonego przez Boga świata,
- wychowanie do wdzięczności i uwielbienia Boga za dar stworzenia,
- zachęta do pogłębiania komunii z Bogiem i drugim człowiekiem poprzez konkretne postawy i czyny.

Słowa kluczowe: stworzenie, piękno świata, komunia, sakrament, wdzięczność

Pomoce dydaktyczne: Pismo Święte, Katechizm Kościoła Katolickiego

Metody: wykład, dyskusja, burza mózgów, praca w parach, praca z tekstem

Literatura: Encyklika Ojca Świętego Franciszka *Laudato si'*

Plan katechezy:

1. Wstęp

1.1 Modlitwa na rozpoczęcie katechezy – modlitwa tekstem *Pieśni słonecznej* św. Franciszka z Asyżu. Katecheta rozdaje uczniom poszczególne fragmenty, po czym uczniowie modlą się, czytając tekst według podanej kolejności:

Najwyższy, wszechmocny i dobry Panie, Twoje są uwielbienie, chwała, cześć i wszelkie błogosławieństwo.

Tylko Tobie, o Najwyższy, one przynależą i żaden śmiertelnik nie jest godzien wymieniać Twojego imienia.

Pochwalony bądź, mój Panie, ze wszystkimi Twymi stworzeniami,

nade wszystko z panem bratem Słońcem, bo jest on lampą dnia i nim rozświecisz naszą drogę. Jakże on piękny, promieniejący i pełen blasku. O Tobie, o Najwyższy, daje nam wyobrażenie.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę Księżyc i gwiazdy: stworzyłeś je na niebie, jasne, cenne i piękne.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez brata Wiatr i przez powietrze, słońce, spiekotę i każdą pogodę, którymi wspierasz wszystkie Twe stworzenia.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę Wodę, która jest bardzo użyteczna, i pokorna, i czysta.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez brata Ogień, który rozświecła mroki nocy: piękny on, radosny, nieprzejednany i silny.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez matkę naszą Ziemię, która nas żywi i utrzymuje, wydając wszelki owoc, barwne kwiaty i zioła.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez tych, którzy z miłości do Ciebie przebaczą, znosząc chorobę i niepowodzenia.

Błogosławieni, którzy zniosą je w pokoju, bo przez Ciebie, o Najwyższy, zostaną nagrodzeni.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę naszą Śmierć cielesną,

przed którą nikt z żyjących ująć nie może: biada umierającym w grzechu ciężkim; błogosławieni, których zastaniesz, pełniących Twą najświętszą wolę, śmierć druga nie uczyni im żadnej szkody.

Chwalcie i błogosławcie mojego Pana i dzięki mu składajcie, służcie mu w wielkiej pokorze.

/tłumaczenie: <https://laudatosi.caritas.pl/aktualnosci/piesn-sloneczna-sw-franciszka/>

1.2 Katecheta wprowadza w temat:

Tekst, którym przed chwilą się modliliśmy, to *Pieśń słoneczna*, zwana także „Pochwałą stworzeń”, ułożona przez św. Franciszka z Asyżu. Święty Franciszek pokazuje nam, jak żyć w zgodzie z Bogiem, z drugim człowiekiem i ze stworzonym przez Boga światem. Dziś i my spróbujemy przyjrzeć się tej relacji.

2. Rozwinięcie

2.1 Zapisanie tematu i notatki.

Abyśmy dobrze zrozumieli nasz temat, na początek wyjaśnijmy sobie pojęcie sakramentu w nim zawarte. Sakrament, w rozumieniu *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, to „skuteczny znak łaski, ustanowiony przez Chrystusa, powierzony Kościołowi” (KKK 1131). Jak wiemy, mamy 7 sakramentów świętych.

Katecheta prosi uczniów, aby je wymienili.

Tutaj mowa jest o stworzonym świecie jako sakramencie. A tego świata nie ma w wymienionych przez was przed chwilą siedmiu sakramentach. O co więc może chodzić?

Katecheta prosi uczniów, aby podali propozycje, jak możemy zrozumieć pojęcie: „stworzony świat jest sakramentem”. Po wysłuchaniu propozycji uczniów, podsumowuje:

Odnosząc się do definicji katechizmowej sakramentu, możemy powiedzieć nieco szczerzej o jego znaczeniu – sakrament jako widzialny znak niewidzialnej rzeczywistości. Stworzony przez Boga świat może więc być dla nas znakiem Jego obecności wśród nas.

Notatka:

Sakrament:

- skuteczny znak łaski, ustanowiony przez Chrystusa, powierzony Kościołowi (KKK 1131)
- widzialny znak niewidzialnej rzeczywistości.

„Każde stworzenie odzwierciedla coś z Boga (...) Wszechświat rozwija się w Bogu, który go całkowicie wypełnia. Istnieje zatem misterium, które trzeba podziwiać w liściu, w rosie, w twarzy ubogiego.” /Franciszek, encyklika *Laudato si'*/

2.2 Rozwinięcie tematu.

Katecheta prowadzi mini-wykład:

Świat stworzony przez Boga jest miejscem, w którym zaproszeni jesteśmy do komunii, czyli do jedności, do tworzenia pięknych relacji z Bogiem i z drugim człowiekiem. Jesteśmy powołani do tego, by na wzór św. Franciszka, patrząc na otaczający nas świat, uwielbiać Boga i dziękować Mu za piękno Jego stworzeń. Mamy również budować jedność między nami. Troszczyć się wzajemnie o siebie, o pokój,

sprawiedliwość, uprzejmość, życzliwość, dobroć i rozwijać te wszystkie zachowania, które do takich postaw prowadzą.

Poprzez świat stworzony i jego piękno Bóg mówi do nas, a my komunikujemy się między sobą, często bez słów. Na przykład: kiedy kogoś przytulam – mówię mu o mojej bliskości. Kiedy się uśmiecham – mówię o mojej życzliwości. Kiedy płaczę – mówię o moim smutku, bólu.

Bóg poprzez piękno stworzonego świata, mówi do człowieka: kocham cię! I zaprasza nas, byśmy na tę Jego miłość odpowiadali, budując i pogłębiając w ten sposób komunie z Nim i z drugim człowiekiem.

W jaki sposób możemy odpowiadać Bogu na Jego miłość i troszczyć się o otaczający nas świat i drugiego człowieka?

Katecheta zapisuje odpowiedzi uczniów na tablicy. Uczniowie przepisują do zeszytu, np.:

Nasza troska o otaczający nas świat i drugiego człowieka:

- troska o ubogich,
- sprawiedliwy podział dóbr,
- budowanie życzliwych relacji,
- poszanowanie godności każdego człowieka i stworzonego przez Boga świata,
- oszczędzanie wody,
- rozsądna produkcja żywności,
- odpowiedzialne korzystanie z dóbr, itp.

2.3 Praca w parach

Katecheta wprowadza w pracę w parach:

W Piśmie Świętym w wielu miejscach pojawia się modlitwa uwielbienia i dziękczynienia Bogu. Czasem nawet w bardzo trudnych sytuacjach. Jedną z historii, podczas której ta modlitwa przewijała się kilkakrotnie, jest historia Tobiasza. Również w tej księdze znajdujemy zachętę, skierowaną przez anioła do jej głównych bohaterów, ale z całą pewnością słowa te są kierowane do każdego człowieka, w każdym czasie. Poszukajcie: Tb 12,6-7.

Uczniowie szukają zadanego fragmentu w Piśmie Świętym, po czym jeden z uczniów odczytuje na głos dany fragment:

Uwielbiajcie Boga i wysławiajcie Go przed wszystkimi żyjącymi za dobrodziejstwa, jakie wyświadczył wam – w celu uwielbienia i wysławienia Jego imienia. Ogłaszajcie przed wszystkimi ludźmi dzieła Boże, jak są godne uwielbienia i nie wahajcie się wyrażać Mu wdzięczności. Ukrywać tajemnice królewskie jest rzeczą piękną, ale godną pochwały jest rozgłaszać i wysławiać dzieła Boże. Czyńcie dobrze, a zło was nie spotka.

Odpowiadając na zachętę, zawartą w przeczytym fragmencie oraz biorąc przykład ze św. Franciszka, my również ułożymy dziś swoją pieśń pochwalną, dziękując w niej Bogu za stworzony przez Niego świat i za ludzi, których postawił wokół nas.

Uczniowie w parach układają swoją pieśń pochwalną – dziękczynienie Bogu za stworzony przez Niego świat i ludzi. Czas na pracę – 10 minut.

3. Zakończenie

Katechezę kończy się modlitwą – odczytaniem jednej lub kilku prośb, ułożonych przez uczniów.

Scenariusz lekcji – kl. IV-VIII

Ks. Łukasz Romańczuk

Temat: Odpowiedzialni za świat.

Cel ogólny: Uświadomienie uczniom odpowiedzialności za świat stworzony przez Boga.

Cele szczegółowe:

- Uczeń pozna i zrozumie katolicki model odpowiedzialności za świat
- Uczeń potrafi odnaleźć katolickie stanowisko na temat ekologii

Środki dydaktyczne:

- Pismo Święte
- Tablica – markery

Metody i formy pracy:

- burza mózgów
- dyskusja
- pogadanka

I. Część wstępna [5-7 minut]

- Modlitwa na rozpoczęcie katechezy
- sprawdzenie obecności
- Pokazanie encykliki *Laudato si'*

Nauczyciel prezentuje uczniom encyklikę papieża Franciszka *Laudato si'*. Opowiada o idei jej powstania, zawartości i

nakreśla temat zajęć, czyli wskazuje na troskę o otaczający świat w kontekście wiary i Bożych przykazań.

II. Część zasadnicza

1. Burza mózgów [4-6 minut]

Nauczyciel pisze na tablicy słowo: ekologia. Prosi uczniów, aby podawali przykłady, z czym im się to słowo kojarzy. Przykładowo: [środowisko, przyroda, czyste powietrze, samochód elektryczny itp.]

2. Lektura Rdz 1, 1-31 [15-17 minut]

Cz. 1 [11-13 minut] Uczniowie otwierają Pismo Święte na Księdze Rodzaju. Katecheta lub uczniowie odczytują [głośno i z zachowaniem powagi] fragment Starego Testamentu. Następnie zachęca uczniów do dyskusji na temat przeczytanego fragmentu.

Można zadać pytania pomocnicze:

- Co stworzył Bóg?
- Jakie zasady powinny rządzić światem?
- Jakie miejsce zajmuje człowiek w dziele stworzenia?
- Co to znaczy, że człowiek jest korona stworzenia?

Cz. 2 Następnie nauczyciel prosi uczniów o napisanie w zeszyte co najmniej trzech przykładów troski uczniów o środowisko. [4 minuty]

3. Uczniowie otrzymują losowe teksty z encykliki *Laudato si'* – 4 rodzaje [8-10 minut]

nr 25, 52, 105, 161-162, 165,

Uczniowie mają za zadanie przeczytać teksty mówiące o zagrożeniu ekologicznym. Osobno lub w grupach [w zależności od możliwości klasy oraz decyzji nauczyciela] uczniowie poszukują rozwiązań, które mogłyby pomóc w ochronie środowiska.

4. Eko-katolik [5-7 minut]

Nauczyciel opowiada o katolickim ujęciu tematu ekologii. Warto, aby było to oparte o encyklikę papieską. Może także wskazać źródła, gdzie można jeszcze taką wiedzę nabyć.

III. Podsumowanie [5-7 minut]

Na zakończenie można sporządzić notatkę, którą uczniowie zapiszą w zeszytach.

Propozycja. Ekologia bada relacje między organizmami żywymi a środowiskiem, w którym się rozwijają. Bóg jako Stwórca wyznaczył człowieka do opieki nad roślinami i zwierzętami. Przez złe korzystanie z zasobów ziemskich, środowisko ulega degradacji. Potrzebna jest odpowiedzialność za dobro wspólne, jakim jest Ziemia. Nauczanie Kościoła na ten temat zawiera m.in. encyklika *Laudato si'* autorstwa papieża Franciszka.

IV. Zakończenie

Nauczyciel dziękuje uczniom za aktywność na zajęciach i zaprasza do wspólnej modlitwy.

„To wszystko nie odbija się tylko i wyłącznie na świecie, w którym żyjemy, ale też i na nas samych. Koszty szkód spowodowanych przez egoistyczne zaniedbania są znacznie wyższe niż możliwe do uzyskania korzyści ekonomiczne”.
(por. LS p. 36)

Ks. Zbigniew Kucharski

Scenariusz katechezy dla klas VII-VIII szkoły podstawowej
oraz szkół ponadpodstawowych

Temat: Wspólny Dom

Cel zajęć:

- zachęcanie uczniów do dbałości i odpowiedzialności o stan środowiska naturalnego uczciwego i unikania niewłaściwych zachowań
- Podniesienie świadomości zagrożeń, skutków związanych z zanieczyszczeniem środowiska

Cele dydaktyczno-wychowawcze:

- Pogłębienie świadomości uczniów na temat potrzeby dbania o środowisko naturalne
- Głębsze zrozumienie, że wszyscy odpowiadamy także przed bogiem za środowisko naturalne, jest to także wynik naszej miłości bliźniego
- Uświadomienie, że zawsze jest szansa na poprawę jakości środowiska naturalnego
- Ukazanie przykładów jak można dbać o środowisko naturalne

Cele operacyjne:

Uczeń:

- potrafi podać przykłady niewłaściwych zachowań, mogących mieć negatywny wpływ na środowisko naturalne
- wie, jakich zachowań, postępowań szkodliwych dla środowiska unikać
- potrafi podać przykłady pozytywnych działań, które mogą być udziałem pojedynczego, indywidualnego człowieka
- wie, jakie m.in. mogą być konsekwencje braku dbałości o jakość środowiska naturalnego
- Czas trwania: 45 min.

Metody i formy:

- burza mózgów
- miniwykład
- praca w grupach
- praca indywidualna.

Materiały pomocnicze:

- Pismo Święte – Księga Rodzaju
- krótka prezentacja fotografii lub materiału filmowego ukazującego przykłady negatywnego oddziaływania na środowisko naturalne ok. 7 min.
- kartoniki z opisem zadań dla grup

- plansza ze słowami do przemyślenia: środowisko naturalne, prawa przyrody, życie zdrowo.

Przebieg zajęć

1. Wprowadzenie (6 minuty)

Na początku zachęcenie do posłuchania fragmentów Pisma Św. z pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju (wybrane zdania i bardzo krótki komentarz, że świat i jego prawa pochodzą od Boga). Przez siedem dni w tygodniu przebywacie w środowisku naturalnym, które was otacza, w różnych okolicznościach i sytuacjach. Macie swoje obowiązki, ale też czas relaksu i odpoczynku. Wszyscy macie jakieś swoje sprawy. Spotykacie zapewne dobre lub złe sytuacje, pełne radości, a może i zmartwienia. Czy słyszeliście – czy to z mediów, czy w waszym środowisku – że trzeba się angażować w dbałości o środowisko naturalne (nauczyciel zawiesza na tablicy planszę z napisem „środowisko naturalne”) Czy znacie sytuacje lub słyszeliście o tym, iż ktoś lekceważy prawa przyrody (nauczyciel zawiesza na tablicy planszę z napisem „prawa przyrody”) ? Czy potrafilibyście wskazać osoby z waszego środowiska, które dbają, starają się o to, aby życie zdrowo? (nauczyciel zawiesza na tablicy planszę z napisem „życie zdrowo”).

2. Aktywizacja uczniów (4 minuty)

Nauczyciel prosi uczniów o podanie przykładów do pojęć zapisanych na planszach.

Wybrani kolejno trzej uczniowie wypisują propozycje podane przez uczniów, np.:

środowisko naturalne – woda, powietrze, ziemia, rośliny, zwierzęta

prawa przyrody – łamanie, nieprzestrzeganie, szanowanie, odwieczne, niezmiennie,

Życ zdrowo – to, co zgodne z prawem natury, naturalne pożywienie, aktywność fizyczna,

Następnie nauczyciel pyta uczniów, o jakich działaniach, postępowaniach ludzi szkodliwych dla środowiska naturalnego słyszeli. Wypowiedzi uczniów wypisuje na tablicy. Po zakończeniu nauczyciel zaprasza do obejrzenia materiału filmowego, mówiąc: Zobaczmy, co nam pokarze materiał filmowy.

Jeśli uczniowie stosunkowo słabo angażują się w dialog, można szybciej przystąpić do projekcji materiału filmowego.

3. Projekcja (7 minut)

Film/prezentacja przedstawia przykłady negatywnych zachowań człowieka w stosunku do środowiska naturalnego, świata przyrody.

4. Dyskusja (8 minut)

Uczniowie po obejrzeniu omawiają zaprezentowany materiał i odpowiadają na pytania nauczyciela:

- Co najbardziej zwróciło waszą uwagę?
- Dlaczego pokazane sytuacje są negatywne?
- Czy osoby powodujące takie efekty działań są w porządku do innych?
- Czy zauważyliście, że jeśli nie będziemy dbali o te sprawy, to wszyscy na tym będziemy cierpieć?

Nauczyciel zmierza w rozmowie do tego, aby uczniowie samodzielnie wskazali, że warto dbać o środowisko naturalne,

poszanowanie praw przyrody. Co Wypływa na to, że wszyscy będziemy żyli zdrowi, tym samym szczęśliwi i radośni.

Nauczyciel uświadamia uczniom, że należy dbać o to, aby nie naśladować złych przykładów, ale samemu dawać dobre.

5. Praca kreatywna w grupach (7 minut – w miarę możliwości grupy do pięciu osób)

Zadanie: zebranie pomysłów w jaki sposób każdy z nas może przyczynić się do dbałości o środowisko naturalne.

6. Zakończenie (3 minuty)

Nauczyciel zachęca, aby każdy uczeń indywidualnie, sam dla siebie, przemyślał i zapisał na kartce, jakich sytuacji postanawia unikać w przyszłości, aby tacie środowisko naturalne i zdrowy styl życia. Nauczyciel kończy lekcję wyraźnym wskazaniem, że omawiane problemy dotyczą całego świata i nawet w tej sprawie zabiera głos oficjalnie papież. Nauczyciel podaje przykład publikacji encykliki *Laudato si'*.

KONSPEKTY KATECZEZ DO SZKOŁY ŚREDNIEJ

„Jeśli bowiem ludzie powodują (...) zniszczenie różnorodności biologicznej Bożego stworzenia, (...), jeśli ludzie zanieczyszczają wody ziemi, jej tereny lądowe, powietrze, życie substancjami trującymi – to wszystko to są grzechy”. Ponieważ „zbrodnia przeciw naturze jest zbrodnią przeciw nam samym i grzechem przeciw Bogu”. (por. LS p. 8)

Ireneusz Korpyś

Scenariusz katechezy dla klasy I-III szkoły średniej

Temat: Potrzeba nawrócenia ekologicznego (czyli zmiany myślenia i stylu życia)

Cel ogólny:

Podniesienie świadomości konieczności zmiany myślenia i stylu życia dla ratowania środowiska naturalnego przed degradacją, wynikającą z działalności człowieka.

Cele dydaktyczno-wychowawcze:

- pogłębienie świadomości uczniów na temat ich wpływu na środowisko naturalne;
- zainspirowanie uczniów do analizy własnych zachowań ekologicznych i ich korekty;
- uświadomienie uczniów, w jaki sposób mogą kształtować swoją proekologiczną postawę.

Cele operacyjne:

- uczeń zna stanowisko papieża Franciszka na temat potrzeby zmiany myślenia i stylu życia;

- uczeń potrafi podać argumenty przemawiające za koniecznością zmiany stylu życia, tak aby wzrastać w solidarności, odpowiedzialności i trosce opartej na współczuciu;
- uczeń wie w jaki sposób zmiana stylu życia może spowodować wywieranie zdrowej presji na tych, którzy sprawują władzę polityczną, gospodarczą i społeczną;
- uczeń potrafi podać przykłady zmiany myślenia i stylu życia w celu ochrony środowiska naturalnego.

Czas trwania: 1 godzina lekcyjna

Środki dydaktyczne:

- encyklika *Laudato si'*;
- Pismo Święte;
- tablica i markery.

Metody i formy pracy:

- miniwykład;
- burza mózgów;
- dyskusja.

Materiały pomocnicze:

Kartki z fragmentami encykliki papieża Franciszka *Laudato si'*.

I. Część wstępna [ok. 7 minut]

- Modlitwa na rozpoczęcie katechezy;
- sprawdzenie obecności;
- Pokazanie i wstępne omówienia encykliki *Laudato si'*.

Nauczyciel prezentuje uczniom egzemplarz encykliki papieża Franciszka *Laudato si'*. Następnie wprowadza ich w genezę powstania tego papieskiego dokumentu, opowiadając o idei jaka przyświecała jego napisaniu. Wskazuje na treści zawarte w encyklice, uwypuklając te związane z tematem zajęć – Potrzeba nawrócenia ekologicznego (zmiany myślenia i stylu życia).

II. Część zasadnicza

a) Burza mózgów [ok. 6 minut]

Nauczyciel nakreśla problem egzystencjalny, jakim jest degradacja środowiska naturalnego wynikająca z nieracjonalnej działalności człowieka. Mówi, że na naszych oczach, w błyskawicznym tempie topniejące lodowce, w sposób niekontrolowany wypalane są pod uprawy obszerne połacie lasów Amazonii, które przecież uznajemy za „płuca Ziemi”, a duża część ludzkości cierpi głód spowodowany nieracjonalnym gospodarowaniem w uprawie roślin i hodowli zwierząt oraz niesprawiedliwą dystrybucją żywności. Wszystko to, spowodowane jest naszą chciwością i pychą, a także brakiem myślenia o konsekwencjach naszych działań. Prowadzi to, jak zauważa papież Franciszek w swojej encyklice *Laudato si'* do drastycznie pogarszającego się stanu naszego świata. Stoimy na skraju globalnej ekologicznej i społecznej katastrofy. Jeśli nic nie uczynimy kryzys ekologiczny i społeczny będzie się dramatycznie pogłębiał. „Zbrodnia przeciw naturze jest zbrodnią przeciw nam samym i grzechem przeciw Bogu” (*Laudato si'* nr 8).

Po nakreśleniu problemu egzystencjalnego nauczyciel pisze na tablicy wyrażenie „NAWRÓCENIE EKOLOGICZNE”. Prosi uczniów, aby powiedzieli z czym im się to słowo kojarzy. Udzielone przez uczniów odpowiedzi zapisywane są na tablicy.

b) Dyskusja na temat fragmentów encykliki *Laudato si'* [ok. 10 minut]

Nawiązując do zebranych w toku burzy mózgów wypowiedzi, nauczyciel wskazuje na ideę ekologicznego nawrócenia zawartą w encyklice papieża Franciszka *Laudato si'*. Nauczyciel mówi, że nawrócenie, to zmiana sposobu życia. Często ma charakter radykalnej odmiany, która nie może zostać zredukowana tylko i wyłącznie do powstrzymania się od szkodliwych zachowań. Samo „niegrzeszenie”, to zbyt mało. Trzeba zrobić krok dalej i nieść pomoc, realizować działania mające na celu zachowanie w jak największym ładzie i porządku naszego wspólnego domu, jakim jest Ziemia. Ochrony środowiska naturalnego powinna stać się naszą wspólną powinnością, wszak jest ono dziełem stworzenia, jakiego dokonał Bóg. Aby umocować swoją wypowiedź nauczyciel odczytuje fragmenty Pisma Świętego mówiące o Bożym dziele stworzenia, na przykład: Mdr 13, 5; Rz 1, 20.

Następnie, aby głębiej zrozumieć apel Ojca Świętego Franciszka o zmianę sposobu myślenia i stylu życia uczniowie proszeni są o odczytanie „na głos” wybranych fragmentów encykliki *Laudato si'*, na przykład: 217, 218, 220, 221. Na podstawie odczytanych fragmentów uczniowie dyskutują o istocie ekologicznego nawrócenia oraz działaniach, jakie w jego ramach należałoby podjąć.

c) Praca w grupach [ok. 12 minut]

Nauczyciel zauważa, że papieżem Franciszkiem, że uznanie własnych grzechów, zaniechań i zaniedbań w dziedzinie ekologii jest punktem zwrotnym, początkiem nawrócenia. Przykład takiego radykalnego nawrócenia wynikającego z głębokiego rachunku sumienia daje nam św. Franciszek z Asyżu. „Ubóstwo i prostota świętego Franciszka nie były ascezą jedynie zewnętrzną, ale czymś bardziej radykalnym:

wyrzeczeniem się czynienia z rzeczywistości jedynie przedmiotu użytku i panowania. Z drugiej strony święty Franciszek, wierny Pismu Świętemu, proponuje nam uznanie przyrody za wspianą księgę, w której Bóg do nas mówi i przekazuje nam coś ze swego piękna i dobroci: (*Laudato si'*, 11-12).

Po powyższym wstępie, uczniowie proszeni są o podzielenie się na kilkuosobowe grupy. W każdej z nich mają za zadanie ułożyć „plan idealnego dnia” dla osoby nawróconej ekologicznie. Planują, o której godzinie wstaną, co będą jedli, co będą robili w ciągu dnia, jakie miejsca odwiedzą i jakich środków transportu użyją, aby się do nich dostać itp. Następnie przedstawiciele grup odczytują ułożone „plany idealnego dnia”. Po odczytaniu wszystkich planów następuje dyskusja nad wysłuchanymi treściami oraz tym, co mogą wspólnie i indywidualnie zrobić dla ochrony środowiska naturalnego. Uczniowie wskazują, które z działań przewidzianych w „planach idealnego dnia” mogą zastosować do własnego życia i jak wpłynie to na poprawę środowiska naturalnego oraz społecznego.

III. Podsumowanie [ok. 7 minut]

Nauczyciel prosi, aby uczniowie spróbowali przeżyć przynajmniej jeden dzień, zgodnie z wcześniej ułożonymi w grupach „planami idealnego dnia”. W ten sposób zaprasza ich do egzystencjalnego doświadczenia treści omówionych na lekcji i treści zawartej przez papieża Franciszka w encyklice *Laudato si'*. Każdy dzień, przeżyty zgodnie z ideą „planu idealnego dnia” jest egzystencjalnym doświadczeniem stanowiącym krok ku ich osobistemu nawróceniu ekologicznemu.

IV. Zakończenie [ok. 3 minut]

Nauczyciel dziękuje uczniom za aktywność na zajęciach i zaprasza do wspólnej modlitwy.

„Nawrócenie ekologiczne jest niczym innym jak rozwijaniem konsekwencji naszego spotkania z Jezusem. Życie powołaniem, by być obrońcami dzieła Bożego, jest istotną częścią życia uczciwego, nie zaś czymś opcjonalnym”. (por. LS p. 217)

S. Aurelia Patrzyk, prezentka

Temat: Ekologia człowieka, czyli przeciw manipulacji ludzką naturą

Cele katechetyczne:

- wyjaśnienie relacji zachodzących między człowiekiem a środowiskiem naturalnym,
- odkrycie na nowo zamysłu Boga względem człowieka,
- wychowanie do wdzięczności względem Boga za dar stworzenia.

Słowa klucze: stworzenie, natura człowieka, zamysł Boga, wdzięczność

Pomoce dydaktyczne: Pismo Święte

Metody: wykład, dyskusja, praca z tekstem, praca w grupach

Literatura: encyklika Ojca Świętego Franciszka *Laudato si'*

Plan katechezy

1. Wstęp

1.1. Modlitwa na rozpoczęcie katechezy – uwielbienie Boga za świat stworzony, za nasze rodziny, przyjaciół, wspólnoty.

1.2. Katecheta wprowadza w temat:

Bóg stworzył świat. Stworzył niebo i ziemię, lądy i morza, a następnie przestrzenie te wypełnił istotami żyjącymi. Na samym końcu jako ukoronowanie swego dzieła, Bóg stworzył człowieka.

2. Rozwinięcie

2.1. Katecheta rysuje na tablicy schemat dwóch zwierząt. Najpierw ryby, potem ptaka. Przy każdym z nich włącza uczniów w dyskusję, zadając im pytania:

- Co to jest? /ryba/
- Jakie jest jej środowisko życia? /woda/
- Czym oddycha? /skrzela/
- Co je?
- Jak się porusza? /pływa/
- Co to jest? /ptak/
- Jakie jest jego środowisko życia? /powietrze, lądy/
- Czym oddycha? /płuca/
- Co je?
- Jak się porusza? /chodzi, lata/

W kolejnej części katecheta prowadzi rozmowę w oparciu o pytania:

- Czy możliwa jest zamiana przestrzeni życiowych, sposobu poruszania się, środowiska naturalnego w/w zwierząt?
- Jakie ta zamiana mogłaby przynieść skutki?

Katecheta krótko podsumowuje dotychczasową rozmowę:

Gdybyśmy chcieli dokonać zmian w naturalnym sposobie poruszania, oddychania, funkcjonowania tych zwierząt, zapewne ostatecznie doprowadziłoby to do ich fizycznej śmierci. Nikt, kto odpowiedzialnie i sumiennie podchodzi do praw natury, do ekologii, do troski o środowisko, nie będzie dokonywał takich zmian.

W przestrzeni, którą Bóg ukształtował, prócz zwierząt, „stworzył człowieka na swój obraz, na obraz Boga go stworzył: stworzył ich mężczyznę i niewiastę”. Bóg stwarza, oddzielając: światłość od ciemności, ląd od wody, mężczyznę od niewiasty. Po stworzeniu mężczyzny i kobiety, Bóg widział, że „wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”.

2.2. Katecheta rysuje na tablicy piktogramy: kobiety i mężczyzny. Może zadać uczniom pytanie kto jest kim i poprosić o wyjaśnienie, na jakiej podstawie udzielili odpowiedzi.

Patrząc na rysunki, nie mamy problemu z określeniem, kto jest kim. Kobieta i mężczyzna, równi sobie w godności, różnią się w swej tożsamości. Różni ich natura biologiczna, cechy psychiczne, struktura mózgu, reakcje na otaczający świat. Benedykt XVI powiedział: *Człowiek to nie tylko wolność, którą sam sobie tworzy. Człowiek nie stwarza sam siebie. Jest on duchem i wolą, ale jest też naturą.* Patrząc więc na człowieka jako na część świata naturalnego, stworzonego przez Boga, na jego funkcjonowanie w tym świecie, wzajemne oddziaływanie i troskę o ten świat, możemy mówić o czymś, co nazywamy ekologią człowieka.

2.3 Zapisanie tematu i notatki.

Notatka dla uczniów:

„Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga go stworzył: stworzył ich mężczyznę i niewiastę”. (Rdz 1, 27)

Człowiek jest częścią świata stworzonego, jest częścią natury. Tworzy z nią harmonijną jedność. Jest zaproszony do troski o otaczający go świat. Niemal codziennie woła o poszanowanie praw natury – i jest to słuszne działanie. Tym bardziej więc powinien szanować i troszczyć się o swoją własną. Występowanie przeciw tej naturze, przeciw temu darowi, otrzymanemu od Boga, może prowadzić do zerwania relacji z Nim, do śmierci duchowej, a także do poważnego zachwiania relacji pomiędzy ludźmi.

2.4. Praca z tekstem

Wróćmy raz jeszcze do opisu stworzenia, by znaleźć odpowiedź na pytanie: Jaki jest zamysł Boga względem człowieka? Szukanie tego zamysłu, szukanie pierwotnego przeznaczenia, jest szukaniem głębi tożsamości.

Katecheta zapisuje na tablicy, po czym on sam, lub wybrany uczeń, odczytuje podany fragment: Rdz 1, 27-31 Na podstawie przeczytanego fragmentu, katecheta wspólnie z uczniami tworzy notatkę:

Zamysł Boga względem człowieka:

Człowiek:

- nosi w sobie tchnienie Boga,
- jest stworzony na Jego obraz i podobieństwo
- stworzony jako mężczyzna i niewiasta,
- płodny,
- ma panować nad światem.

2.5. Praca w grupach

Katecheta dzieli klasę na kilka grup 3-4 osobowych. Dobrze jest, by uczniowie i uczennice stanowili oddzielne grupy.

Jak zostało powiedziane na początku, Bóg stwarzał, oddzielając. Oddzielił także mężczyznę od kobiety, nadając w ten sposób każdemu z nich niepowtarzalny charakter i powołanie.

Spróbujcie odpowiedzieć na pytanie, co oznacza stwierdzenie, że Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i jako kobietę? Co jest naturą mężczyzny, a co jest naturą kobiety? Do czego biologicznie jesteśmy stworzeni?

Chcemy zobaczyć nasze piękno w różnorodności. Uczennice opisują mężczyzn, uczniowie – kobiety.

Czas na pracę ok. 5 minut. Po zakończeniu pracy, uczniowie prezentują swoje spostrzeżenia.

Przykładowo:

- kobieta: w niej poczyna się życia, pod jej sercem się rozwija, ona rodzi dzieci, karmi je, w sposób szczególnie troszczy się o dzieci,
- mężczyzna: przekazuje życie, fizycznie silniejszy od kobiety.

Podsumowanie katechety:

Razem tworzą jedność. Tylko z jedności kobiety i mężczyzny poczyna się nowe życie. Tylko życie w zgodzie ze swoją naturą daje pokój i poczucie tożsamości, spójności. Nie da się odwrócić tego porządku bez negatywnych konsekwencji. To, że technicznie coś jest możliwe do zmiany, nie oznacza, że jest moralnie słuszne i dobre. Zakłócenie porządku natury może doprowadzić do skutków, negatywnych skutków, których dziś nie jesteśmy w stanie nawet przewidzieć.

3. Zakończenie

Katechezę kończymy modlitwą, odmawianą przez katechetę lub wspólnie z uczniami:

Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę, nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi. Oczy Twoje widziały me czyny i wszystkie są spisane w Twej księdze; dni określone zostały, chociaż żaden z nich jeszcze nie nastąpił. Zbadaj mnie Boże i poznaj me serce; doświadcź i poznaj moje troski, i zobacz, czy jestem na drodze nieprawej, a skieruj mnie na drogę wieczną! (Ps 139, 14-16.23-24)

„Kolejnym działaniem, które ma realny wpływ na rzeczywistość, są rozsądne zakupy. Faktem jest, że kiedy nawyki społeczeństwa pomniejszają zyski przedsiębiorstw, to czują się one zmuszone do zmiany sposobów produkcji”. (LS p. 206). Przypomina nam to o naszej odpowiedzialności. „Kupno jest zawsze aktem moralnym, nie tylko ekonomicznym”. (por. LS p. 206)

Ks. Witold Ostafiński

Ekologia integralna w świetle encykliki *Laudato si'* papieża Franciszka

Wprowadzenie

Pojęcie ekologii, w przyrodniczym wąskim znaczeniu oraz w znaczeniu szerokim należącym do dyskursu nauk humanistycznych i społecznych, ma już na trwałą pozycję w świadomości kulturowej i społecznej. Trwa obecnie globalna dyskusja na temat skutków, jakie są konsekwencją działań człowieka naruszających równowagę w przyrodzie. Ruchy społeczno-polityczne podejmują działania oddolne zmierzające do wdrożenia proekologicznych decyzji w dziedzinie środowiska, gospodarki, rozwoju i uprzemysłowienia.

W kontekście naszej przynależności do Kościoła katolickiego powinniśmy nie tylko znać nauczanie w kwestiach ekologii, ale także dokonać w pełni osobistego znalezienia odpowiedzi na pytania: Jakimi wartościami w tym względzie kieruje się Kościół katolicki? Na z tymi wartościami się identyfikuję, a na ile są one mi dalekie, do których nie mam przekonania?

Ekologia integralna – zarys problematyki

Odkrywanie ważnych dla nas kwestii posiada dla nas większą wartość tylko wtedy, gdy wiąże się to z naszym osobistym zaangażowaniem i osobistym odkrywaniem. Dlatego też w naszym dzisiejszym spotkaniu, poprzez pracę w grupach, w czasie której każda z grup będzie miała za zadanie wyłowienie z przedstawionego tekstu elementów ważnych, które wydają się nam ważne, osobiście ważne. Niech to będzie przedmiotem waszej osobistej refleksji oraz swoistej „burzy mózgów”, dyskusji w gronie grupy. Natomiast wyciągnięte wnioski z tej wewnątrzgrupowej dyskusji zostaną zebrane na forum całej klasy i będą stanowić wkład w odkrywanie zagadnienia, będącego przedmiotem naszej dzisiejszej refleksji.

W związku z tym dzielimy się na pięć grup, z których każda otrzyma fragment tekstu z encykliki *Laudato si'* papieża Franciszka. Proszę, aby wglębiając się w papieskie rozważania dotyczące ekologii postarać się wydobyć: po pierwsze – jakiej przestrzeni ekologii dotyczy fragment encykliki *Laudato si'*; po drugie – jakie konkretne wartości są dla papieża Franciszka waszym zdaniem najbardziej istotne.

Najpierw relacje naszego zgłębiania myśli papieża Franciszka na temat ekologii integralnej zawartej w encyklice *Laudato si'* rozpoczniemy od sporządzenia swego rodzaju diagramu. Umieścimy w nim tytułowe zagadnienia stanowiące główne przesłanie poszczególnych fragmentów poddanych waszej refleksji w grupach, a będących bez wątpienia elementami ekologii integralnej.

Papież Franciszek wymienia pięć przestrzeni, które stanowią poprzez właściwe podejście o ekologii integralnej, która – należy to podkreślić – posiada odmienny sposób

podejścia do kwestii ekologicznych niż ruch ekologiczne czy też przedstawiciele państw w dyskursie na rzecz ekologii.

Owymi przestrzeniami ekologii integralnej są:

1. Ekologia środowiskowa, gospodarcza i społeczna;
2. Ekologia kulturowa;
3. Ekologia ludzka życia codziennego;
4. Zasada dobra wspólnego;
5. Sprawiedliwość pomiędzy pokoleniami.

W ramach swojej pracy grupy prezentują co stanowi sedno poszczególnych przestrzeni ekologii integralnej.



Grupa 1, mówiąc o ekologii środowiskowej, gospodarczej i społecznej mogła odnaleźć następujące zasady:

- „wszystko jest ze sobą powiązane” (LS 138);

- „ekologia bada relacje między organizmami żywymi a środowiskiem, w którym się rozwijają” (LS 138);
- istnieje szczególna relacja „przyrodą a społeczeństwem, które w niej zamieszkuje” (LS 139);
- „przyznanie istotnej roli naukowcom” (LS 140) w celu badania i określania wpływu na środowisko konkretnej działalności gospodarczej;
- w rozwoju gospodarczym należy uwzględnić „ekologię ekonomiczną” (LS 141) uwzględniającą zrównoważony rozwój;
- stan instytucji społeczeństwa ma wpływ na środowisko i jakość życia człowieka: «Każde naruszenie solidarności i przyjaźni obywatelskiej powoduje szkody ekologiczne» (LS 142).

Grupa 2, mówiąc o ekologii kulturowej mogła odnaleźć następujące zasady:

- „ekologia zakłada (...) troskę o bogactwa kultury ludzkości w najszerszym tego słowa znaczeniu” (LS 143);
- „trzeba uwzględnić perspektywę praw narodów i kultur, aby zrozumieć, że rozwój pewnej grupy społecznej zakłada proces historyczny w określonym kontekście kulturowym i wymaga stałego udziału lokalnych podmiotów społecznych, poczynając od ich kultury” (LS 144);

- „zanik pewnej kultury może być równie albo jeszcze bardziej poważny jak wyginięcie gatunku zwierząt lub roślin” (LS 145);
- w kontekście ekologii „konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na wspólnoty rdzennych mieszkańców z ich tradycjami kulturowymi” (LS 146).

Grupa 3, mówiąc o ekologii ludzkiej życia codziennego mogła odnaleźć następujące zasady:

- nie można mówić o ekologii bez zwrócenia uwagi na człowieka, dlatego też musi ona odpowiedzieć na pytanie: „czy dochodzi do integralnej poprawy jakości ludzkiego życia, co wiąże się z analizą przestrzeni, na której żyją ludzie” (LS 147);
- „godna podziwu jest kreatywność i wielkoduszność osób oraz grup zdolnych do pokonania ograniczeń swego środowiska poprzez zmianę negatywnych skutków ich uwarunkowań i uczenie się ukierunkowywania swego życia pośród nieładu i niepewności” (LS 148);
- „miłość jest silniejsza” (LS 149) w obliczu narastającej biedy, lokalnej przestępczości, zachowań aspołecznych i przemocy;
- projektujący powinni pamiętać o „jakości życia ludzi, ich harmonii ze środowiskiem, spotkaniu i wzajemnej pomocy” (LS 150);
- „trzeba szanować wspólną przestrzeń, perspektywę wizualną i miejskie punkty kluczowe, które

rozwijają nasze poczucie przynależności, poczucie zakorzenienia, poczucie, że „jesteśmy w domu” w aglomeracji, która nas jednoczy” (LS 151);

- posiadanie mieszkania „ma wielkie znaczenie dla godności ludzi i rozwoju rodzin” (LS 152);
- „jakość życia w mieście w znacznym stopniu wiąże się ze środkami transportu” (LS 153);
- często „pracownicy stają się niewolnikami bez praw i nadziei na godniejsze życie” (LS 154);
- „«ekologia ludzka» oznacza również coś bardzo głębokiego: niezbędną relację życia człowieka z prawem moralnym, wpisanym w jego naturę, relację konieczną, by można było stworzyć bardziej godne środowisko” (LS 155).

Grupa 4, mówiąc o zasadach życia wspólnego mogła odnaleźć następujące zasady:

- „Ekologia integralna jest nierozzerwalnie związana z pojęciem dobra wspólnego. Zasada ta odgrywa centralną i jednoczącą rolę w etyce społecznej. Jest to «suma warunków życia społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego [społeczeństwa] członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość»” (LS 156);
- „dobro wspólne zakłada poszanowanie osoby ludzkiej jako takiej, z jej podstawowymi i niezbywalnymi prawami ukierunkowanymi na jej integralny rozwój” (LS 157);

- „zasada dobra wspólnego jako logiczna i nieunikniona konsekwencja, przekształca się natychmiast w apel o solidarność i opcję preferencyjną na rzecz ubogich” (LS 158).

Wreszcie grupa 5, mówiąc o sprawiedliwości pomiędzy pokoleniami mogła odnaleźć następujące zasady:

- „pojęcie dobra wspólnego dotyczy również przyszłych pokoleń” (LS 159);
- „nie można mówić o zrównoważonym rozwoju bez solidarności między pokoleniami” (LS 159);
- „kiedy myślimy o sytuacji, w jakiej przekazujemy planetę przyszłym pokoleniom, wkraczamy w inną logikę, w logikę bezinteresownego daru, który otrzymujemy i przekazujemy dalej” (LS 159);
- „kiedy zastanawiamy się nad światem, jaki chcielibyśmy pozostawić, myślimy przede wszystkim o jego ogólnej orientacji, jego sensie, jego wartościach” (LS 160);
- „stawką jest nasza godność” (LS 160);
- „tempo spożycia, produkcji odpadów i zmian środowiska przekroczyło możliwości planety na tyle, że dotychczasowy styl życia, będąc niemożliwym do utrzymania, może skończyć się tylko katastrofą, jak to już rzeczywiście dzieje się od czasu do czasu w niektórych regionach” (LS 161);
- „postmodernistycznym mężczyznom i kobietom nieustannie grozi skrajny indywidualizm, a wiele

aktualnych problemów społecznych należy wiązać z egoistycznym poszukiwaniem natychmiastowej satysfakcji, z kryzysem więzi rodzinnych i społecznych, z trudnością w uznaniu innych” (LS 162).

Podsumowanie

Zauważamy, że w myśli papieża Franciszka jest wiele kwestii związanych z ekologią, które wprost dotyczą lub wyrastają z naszego życia. Mogą i często są naszym osobistym doświadczeniem. Wgłębiając się w wysunięte w pracy wspólnej zasady warto postawić sobie pytanie: Co mogę w swoim życiu – niejako od zaraz – wdrożyć do działania proekologicznego, a co będzie owocem spotkania z myślą papieża Franciszka z encykliką *Laudato si'*?

Niech to będzie przedmiot osobistego zamyślenia i próby skonfrontowania z moim sposobem patrzenia na ekologię i problemy ekologiczne.

Trzeba umocnić świadomość, że jesteśmy jedną rodziną ludzką (...) i właśnie dlatego nie ma miejsca na globalizację obojętności. (por. LS p. 52)

SPIS TREŚCI

WSTĘP

Bp Tadeusz Lityński5

OD REDAKTORA

ks. Witold Ostafiński: Ekologia w kazaniu i katechezie 7

HOMILIE DLA DOROSŁYCH

- ks. Andrzej Witek: Stworzenie w klimacie miłości i wzajemnej odpowiedzialności 13
- ks. Szymon Klimczak: Duchowe i etyczne podstawy ekologii integralnej 19
- ks. Adam Młynarczyk: „Nie zabijaj” – w perspektywie *Laudato si'* papieża Franciszka 28
- ks. dr Łukasz Marczak: Potrzeba nowej solidarności ekologicznej? 34
- ks. dr Łukasz Marczak: Troska o stworzenie i człowieka. O potrzebie zasady zrównoważonego rozwoju 43
- ks. Krzysztof Rajewicz – Belgia: Ku ekologii o Bogu (I) 52
- ks. Krzysztof Rajewicz – Belgia: Ku ekologii o Bogu (II) 57
- o. Sebastian Wiśniewski OMI: Boża księga natury – kazanie o relacji człowieka do świata natury 64
- ks. Rafał Mocny: Jak być ekologicznym na co dzień? 70
- ks. dr hab. Witold Ostafiński: Świat stworzony przestrzenią zbawienia 76
- ks. Mariusz Frukacz: Środowisko Boże 84
- ks. Mariusz Frukacz: Świętość ludzkiego życia – „ekologia ludzka” 89
- ks. Krzysztof Hawro: Powołani do troski o ziemię 95
- ks. Szymon Klimczak: Ekologiczna wyobraźnia miłosierdzia: ekologiczne nawrócenie i jego środki 102
- ks. dr hab. Dariusz Wachocz-Śmierchalski: *Laudato si'* – św. Joanna Beretta Molla 109
- ks. dr hab. Dariusz Wachocz-Śmierchalski: *Laudato si'* – św. Hildegarda z Bingen 114

HOMILIE DLA MŁODZIEŻY

- br. Dmytro Kontsevyh: Biblijne podstawy „zielonej encykliki” 121
- ks. Jerzy Brusilo: Konsekwencje niszczenia środowiska naturalnego 130
- ks. Krzysztof Jasiński: Ekologicznie zrównoważony styl życia alternatywą dla przyspieszenia rytmu życia 135
- ks. Andrzej Witek: Stworzenie z miłości i dla miłości 141

br. Maciej Zinkiewicz OFMCap: Ochrona planety	145
ks. Marcin Bobowicz: Kochać a nie wykorzystywać	153
ks. Rafał Mocny: Potrzeba ekologicznej wielkoduszności	159
ks. Zbigniew Kucharski: Bóg źródłem i przyczyną sprawczą świata	167
ks. Zbigniew Kucharski: Harmonia stworzenia. Miłość stwórca.....	173
ks. Mariusz Frukacz: Ekologia serca.....	178

HOMILIE DLA DZIECI

kl. Artur Kulak: Biblia w kuchni	185
ks. Marcin Bobowicz: Ziemia – matka, która nas żywi i chowa.....	190
ks. Zbigniew Kucharski: Wspólny dom (I).....	196
ks. Zbigniew Kucharski: Wspólny dom (II)	201
ks. Andrzej Witek: Bóg stworzył piękny świat	208

KONSPEKTY KATECHEZ DO SZKOŁY PODSTAWOWEJ

s. Aurelia Patrzyk: Świat stworzony jako sakrament komunii z Bogiem i człowiekiem	213
ks. Łukasz Romańczuk: Odpowiedzialni za świat	219
ks. Zbigniew Kucharski: Wspólny dom	222

KONSPEKTY KATECHEZ DO SZKOŁY ŚREDNIEJ

Ireneusz Korpyś: Potrzeba nawrócenia ekologicznego (czyli zmiany myślenia i stylu życia).....	227
s. Aurelia Patrzyk: Ekologia człowieka, czyli przeciw manipulacji ludzką naturą.....	233
ks. Witold Ostafiński: Ekologia integralna w świetle encykliki <i>Laudato si'</i> papieża Franciszka	239



ARCYBISKUP METROPOLITA CZĘSTOCHOWSKI

Przewielebny
Ks. kan. mgr lic. Mariusz BAKALARZ
Prezes Zarządu
Redakcji i Administracji
Tygodnika Katolickiego „Niedziela”
ul. 3 Maja 12
42-200 Częstochowa

Działając zgodnie z kanonami 823 i 824 Kodeksu Prawa Kanonicznego,

UDZIELAM IMPRIMATUR

dla książki pt. „Gratias Domine”, wydawanej we współpracy z „Fundacją Instytut Mediów”.

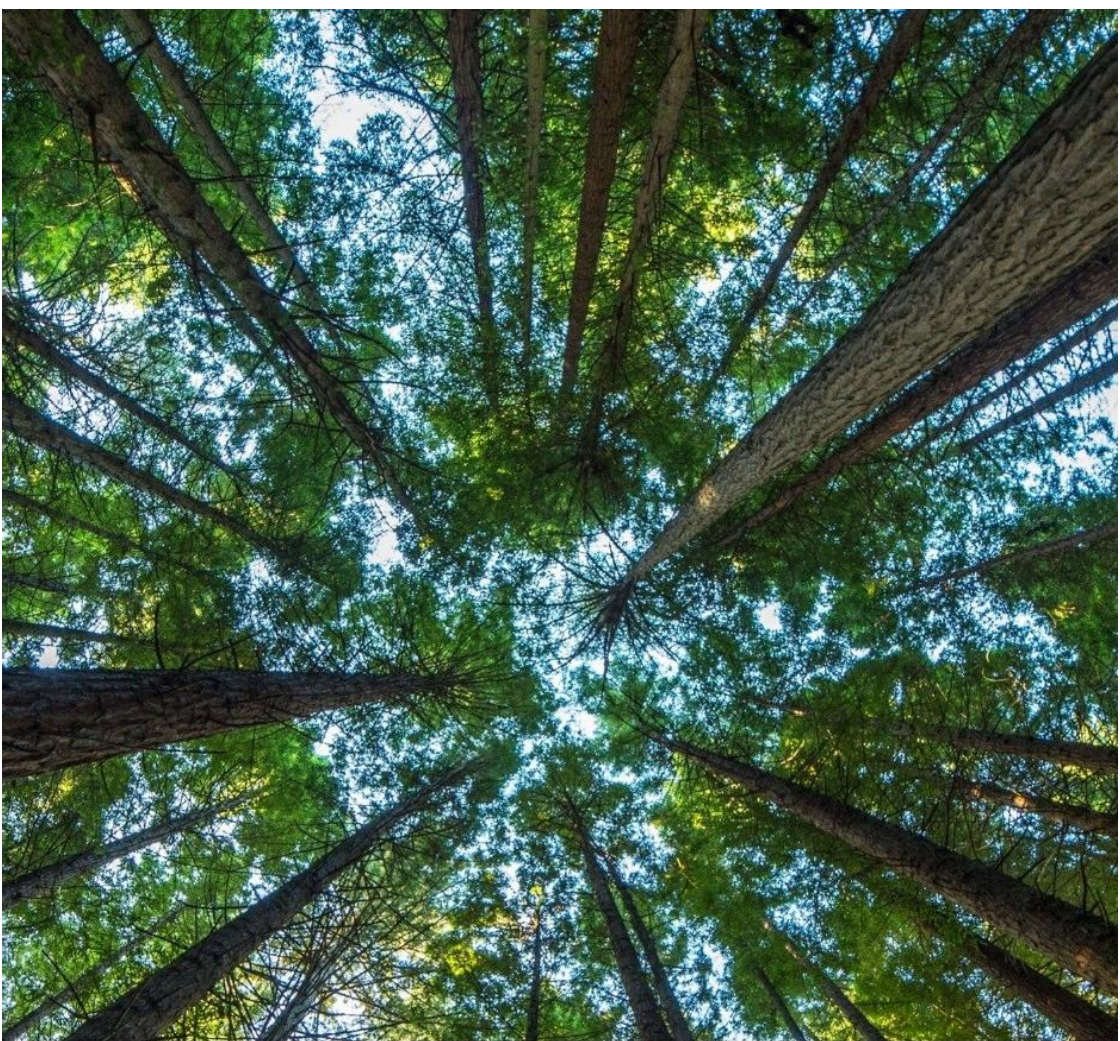
Marian Szczërba

Ks. Marian SZCZERBA
KANCLERZ



Wacław Depo

+ **Wacław DEPO**
ARCYBISKUP METROPOLITA
CZĘSTOCHOWSKI



Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

Fundacja

Instytut Mediów

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu
Narodowego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej.
250
Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Instytut Mediów.